

Hodowca i Jeździec

Pismo Polskiego Związku Hodowców Koni

Rok V/VI Nr 4 (15)

2007/1(16)/2008

www.pzhk.pl

www.hij.com.pl

Cena 10 zł (w tym 0% VAT)

ISSN 1731-5387





Wysokiej jakości pasze musli dla koni:

- ❖ **OPTIMAL** – innowacyjna pasza uzupełniająca dla wszystkich koni;
- ❖ **HAFERFREI** – bez owsa, uzupełnia minerały, mikroelementy i witaminy;
- ❖ **REITERHOF** – kompletna pasza z umiarkowaną zawartością owsa;
- ❖ **CORNMUESLI** – pokarm energetyczny bez zawartości owsa dla koni przygotowywanych do aukcji i pokaz – w oraz koni kryjących;
- ❖ **TURNIER** – jeden z najlepszych pokarmów dla koni ciężko pracujących, turniejowych, wyścigowych, kłusaków;
- ❖ **FREIZEIT** – bez owsa, dla koni użytkowanych rekreacyjnie, sporadycznie trenowanych lub odpoczywających;
- ❖ **CHAMPION** – wysokoenergetyczna pasza bez owsa dla koni użytkowanych w sporcie wyczynowym;
- ❖ **PALLETFREI** – zawiera susz z jabłek, zioła oraz mieszkę specjalnie dobranych zbóż, specjalna dla koni nie tolerujących granulatów;
- ❖ **ROBUST-LIGHT** – wspaniale skomponowana mieszanka składników pokarmowych, która u koni mających mało ruchu nie powoduje nadwagi...;
- ❖ **WESTERN** – przeznaczona głównie dla ras Pinto, Quarter-Horse i podobnych, superspecja, dla zawodników konkurencji Western;
- ❖ **ARABER** – specjalnie skomponowana mieszanka dla koni czystej krwi;
- ❖ **SENIOR-PLUS** – dla koni w starszym wieku i rekonwalescentów, łatwo przyswajalne i wysokiej jakości komponenty białkowe są specjalnie przygotowane dla tej grupy koni;
- ❖ **WEIDEBEI-MUESLI** – rekomendowana pomoc dla koni intensywnie wypasanych na pastwiskach;
- ❖ **ZUCHT** – dla klaczy od ósmego miesiąca po zażrebieciu, zawiera zestaw łatwo przyswajalnych aminokwasów potrzebnych do prawidłowego rozwoju źrebiąt i matek;
- ❖ **FOHLEN** – dla źrebiąt od drugiego do dziesiątego miesiąca życia;
- ❖ **SINFONIE** – naturalny pokarm z dużą ilością ziół przeznaczony dla koni mających kłopoty z oddychaniem i rekonwalescentów;
- ❖ **FORCE** – koncentrat mineralny i witaminowy optymalizujący procesy karmienia;

Suplementy:

- ❖ **RONDO** – biotyna
- ❖ **PIANO** – magnez
- ❖ **SUBITO** – elektrolity
- ❖ **ALLEGRO** – wit.E+SE
- ❖ **GLISSANDO** – stawy
- ❖ **FORTISSIMO** – kopyta
- ❖ **KABARO** – czosnek
- ❖ **LEIN DISTEL OL** – energia

Dystrybutor w Polsce:

stall

Warszawa, ul. Fleminga 2A

www.marstall.eu, e-mail: info@marstall.pl

tel. (0)22 519 73 45, GSM (0)601 880 380, fax. (0)22 519 73 46

Hodowca i Jeździec

nr 4(15) 2007/1(16) 2008

ISSN 1731-5387

Nakład 2000 egz.

Cena 10 zł (w tym 0% VAT)

Wydawca i siedziba redakcji:

Polski Związek Hodowców Koni

ul. Koszykowa 60/62, lok. 16

00-673 Warszawa

tel. (022) 629 95 31

fax (022) 628 68 79

www.pzhk.pl

www.hij.com.pl

Nr konta:

44 1060 0076 0000 4010 2017 7912

Redaguje zespół:

Sekretarz redakcji:

dr Michał Wierusz-Kowalski

Redakcja:

Anna Cuber

Ewelina Cześniak

Janusz Lawin

Paulina Peckiel

Andrzej Stasiowski

Opracowanie graficzne:

Artur Jóźwiak

Przygotownia i druk:

Matrix

Redakcja zastrzega sobie prawo

dokonywania przeróbek i skrótów

w nadesłanych artykułach, nie zwraca

materiałów niezamówionych

oraz nie odpowiada za treść reklam.

Ilustracja na okładce:

Aleksandra Jaworowska – Lineart

„Hodowca i Jeździec” w każdym domu...

Polski Związek Hodowców Koni od 4 lat jest wydawcą specjalistycznego kwartalnika pt.: „Hodowca i Jeździec”, którego domeną od zarania miała być problematyka hodowlano-jeździecka. Miała być i jest, dzięki pomysłodawcy panu Andrzejowi Sarnowskiemu (kierownikowi Zachodnio-Pomorskiego Związku Hodowców Koni w Szczecinie) oraz staraniom grona entuzjastów z pracownikami biura PZHK na czele – inicjatorami wspianej idei powołania do życia tytułu prasowego wychodzącego naprzeciw potrzebom środowiska skupionego wokół hodowli koni. Owa całkiem spora grupa ludzi, zresztą sukcesywnie się rozrastająca, wzorem państw zachodnich potrzebowała tematycznie sprofilowanego magazynu, który w przystępny sposób popularyzowałby wiedzę w przedmiotowej, czyli interesującej ich – hodowców i koniarzy – dziedzinie oraz był „tubą” informacyjną łączącą związek z terenem, narzędziem ułatwiającym komunikację i dystrybucję istotnych tak dla całego środowiska, jak i indywidualnego hodowcy treści. Dlatego pojawienie się w 2004 roku pierwszego numeru „Hodowcy i Jeźdźca” zostało dość entuzjastycznie przyjęte. Jednak z uwagi na znaczne wyzwanie logistyczno-finansowe początkowy etap stał się swego rodzaju testem wydolności oraz reakcji rynku, stąd też np. nakład zaledwie 2000 egzemplarzy czy ograniczony ze względu na koszty kolportaż. Dzisiaj już zdecydowanie wiemy, iż Redakcja „Hij” jest zdolna cyklicznie generować profesjonalne pismo. Jednak, aby mogło ono sprostać w/w zadaniom, nadziejom, potrzebom, czas najwyższy zmienić skalę działania tzn., jeśli PZHK zrzesza prawie 15.000 członków, to co drugi winien dostawać w sposób regularny „swój kwartalnik”, bowiem to właśnie „Hodowca i Jeździec” ma niepowtarzalną szansę, w odróżnieniu do innych komercyjnie funkcjonujących magazynów branżowych, zintegrować i utożsamić wielką rodzinę hodowców-koniarzy. Jeżeli Niemiecki, Francuski, Holenderski bądź Belgijski Związek Hodowców Koni może z sukcesem wydawać własną gazetę czy periodyki, dlaczego PZHK w 40-milionowym kraju miałby zignorować zalety i zrezygnować z siły, jaką daje specjalistyczny kwartalnik. Warunek – trzeba pozwolić naszemu pismu rozkwitnąć, m.in. upowszechniając jego obecność w domu każdego hodowcy. Tak – marzymy, aby nowy „Hodowca i Jeździec” został doręczony imiennie każdemu polskiemu hodowcy na jego prywatny adres domowy! Wówczas, z perspektywy roku tudzież dwóch lat oraz niekwestionowanych korzyści, dodatkowa składka na prenumeratę okaże się kwotą absolutnie symboliczną. Ponadto, większy nakład przy jednocześnie starannie wyselekcjonowanym odbiorcy gwarantuje napływ reklamodawców oraz środków na poprawę wartości edycyjno-poligraficznych bądź wyższe honoraria dla autorów publikujących na łamach, a dalej coraz ciekawsze i ambitniejsze, zamawiane przez Redakcję teksty, które zawsze czytelnikom dają satysfakcję poznawczo-edukacyjną, a członkom wspólnoty hodowlanej poczucie, że Związek o nich pamięta i dba. Tak „skrócony” nowy „Hij” – o nakładzie ca 10.000 – wszedłby do innej ligi wydawniczej, zyskał blask, sprostał misji, zbudował niespotykany dotychczas na naszym rynku potencjał. Czy wolno nam takie horyzonty zaprzepaścić...?! Zatem, inaugurując Nowy Rok 2008, przy okazji wydania nieco grubszego, bo 76-stronicowego, w imieniu całego zespołu redakcyjnego pozwalam sobie przeprosić za opóźnienia natury technicznej i życzyć Państwu spełnienia wszystkich, nawet tych najodważniejszych, planów oraz marzeń, bez których przecież nie sposób żyć.

Michał Wierusz-Kowalski

Przygotowanie klaczy do sezonu rozrodowego	Marian Tischner	6
Po Mistrzostwach o Mistrzostwach	Anna Cuber	13
Ogierzy szlachetne 2007	Janusz Lawin	16
Krajowa Wystawa Zwierząt Hodowlanych bez koni?! Ewelina Cześniak		19
Analiza wpływu wieku rodziców na rozwój somatyczny potomstwa u koni rasy huculskiej	Iwona Tomczyk-Wrona	20
A.D. 2007 w Kujawsko-Pomorskim	Tomasz Bagniewski	22
Próba dzielności ślązaków w Książu 2007	Janusz Lawin	26
Wystawy – sprzedaże ogierów zimnokrwistych w 2007 roku	Wiesław Niewiński, Wojciech Ganowicz, Andrzej Stasiowski	28
Historia hodowli koni sztumskich	Ewa Jastrzębska	34
Finał huculskich zmagania	Paulina Peckiel	33
Debiutancki Czempionat Żrebiąt Zimnokrwistych	Ewa Jastrzębska	35
Luron	Agnieszka Boryna	36
Geny a umaszczenie koni (część 2)	Andrzej Grzybowski i Michał Wierusz-Kowalski	38
Warto zaufać koniom	Marzena Woźnińska	43
Po sezonie wyścigowym 2007	Paweł Gocłowski	47
120 i krowa skoczny	Jan Skoczylas	49
Polskie zaprzęgi w roku 2007	Marek Zaleski	52
Problemy ścięgnowe u koni	Olga Kalisiak	54
Rola tłuszczów w diecie koni	Agnieszka Kowalska	58
Kastracja ogierów	Ingolf Bender	60
Stacjonarny trening klaczy ras szlachetnych 2008		62
Kwalifikacje ogierów do ZT 2008		62
Powozy i pojazdy konne cz. IX	Andrzej Jankowiak	66
Amazonki	Aleksandra Jaworowska	67
Najnowsze kierunki europejskiej nauki końskiej, czyli EAAP 2007	Dorota Lewczuk	70

JEŹDZIEC i HODOWCĄ



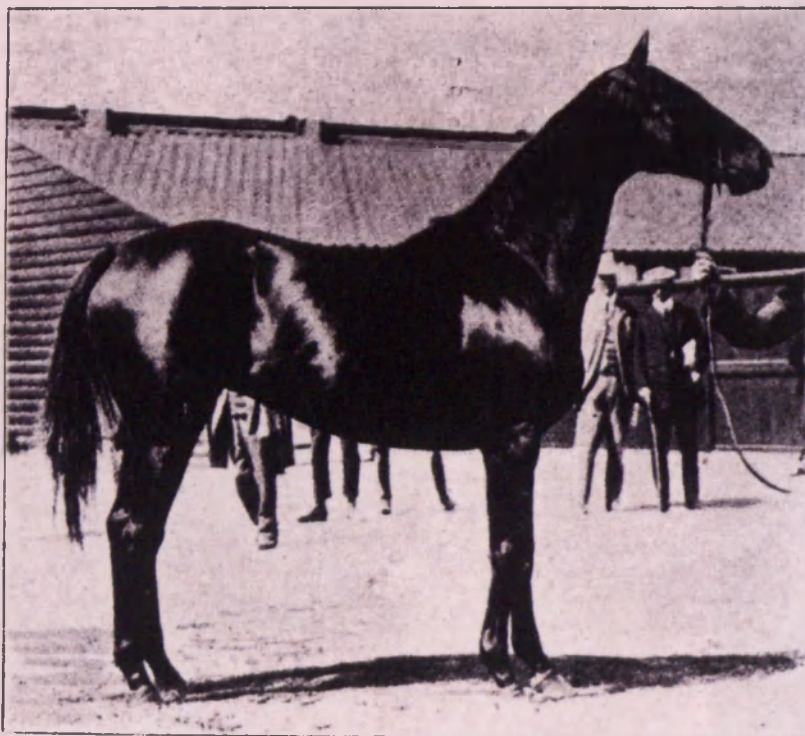
WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
Za I kwartał wynosi 15,000 mk.
Cena numeru 1,250 Mk.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, telef. Nr. 91-90.
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.



Historja rozwoju sztuki kucia koni.

Koń jest zwierzęciem, z usług którego ludzkość korzystała może najwięcej ze wszystkich zwierząt. Od niepamiętnych czasów, sięgających zarania cywilizacji, zwierzę to było eksploatowane jako żywy motor, czy to jako siła pociągowa, czy jako bystry wierzchowiec. To też hodowla konia stale była prowadzona w kierunku wyspecjalizowania w ruchu i wytrzymałości i już w czasach starożytnych osiągnięto rezultaty bardzo poważne. Koń w zupełności odpowiadał swemu zadaniu — był doskonałym żywym motorem, jako taki znacznie górował nad wszystkimi innymi zwierzętami. Jednak motor ten czasem zawodził, nie ze swojej winy, lecz człowieka, który przenosił go w całym obce dla niego kraje i warunki bytu, a żądał przytem nadmiernych wysiłków. Zawodził na kamienistych drogach, po długich marszach: kopyta szczyrbiły się, zwierzę podbijało się i wreszcie nie mogło iść. Zaradzić temu było zadaniem tego, kto to spowodował. Lecz nie przyszło to łatwo. Historia rozwoju kucia poucza nas, jak długo umysł ludzki nie mógł dojść do tak łatwego i tak koniecznego sposobu zabezpieczania kopyt. Wynalezienie podków zdawałoby się rzeczą nie tak wielkiej wagi, jednakże brak ich był po prostu plagą dla wszystkich wielkich wodzów, którzy musieli prowadzić swe wojska wielkimi pochodami, zwłaszcza na

terenach kamienistych. Obecnie dziwnym się zdaje, że świat antyczny, przy takim wysokim poziomie kultury, stale był bezradny wobec kalectwa kopyt. Były wspaniałe gmachy, skomplikowane maszyny do zdobywania twierdz, niezrównane arcydzieła sztuki, a proste podkowy nie mogli domyśleć się przybić. I dużo jeszcze lat ubiegło od czasów greckich i rzymskich, zanim doszedł człowiek do tego prostego, a tak koniecznego wynalazku. Przyczyny tego należy szukać w małej znajomości anatomii, no i oryginalności bądź co bądź pomysłu wbijania gwoździ w żywe zwierzę.



Jedna z ostatnich fotografii znakomitej kiedyś klaczy (wygrała w jednym roku 4 klasyczne gonitwy: Tysiąc Gw., 2 tysiące Gw., Oaks i St. Leger) SCEPTRE, która niedawno padła w Anglii w wieku 27 lat.

terenie kamienistych. Obecnie dziwnym się zdaje, że świat antyczny, przy takim wysokim poziomie kultury, stale był bezradny wobec kalectwa kopyt. Były wspaniałe gmachy, skomplikowane maszyny do zdobywania twierdz, niezrównane arcydzieła sztuki, a proste podkowy nie mogli domyśleć się przybić. I dużo jeszcze lat ubiegło od czasów greckich i rzymskich, zanim doszedł człowiek do tego prostego, a tak koniecznego wynalazku. Przyczyny tego należy szukać w małej znajomości anatomii, no i oryginalności bądź co bądź pomysłu wbijania gwoździ w żywe zwierzę.

W dziejach dawnych wojen stale spotyka się wzmianki, że wskutek pokaleczenia kopyt, wojsko traci sprawność, lub zgoła musi przerywać pochody i czekać, aż kopyta podlecą się. W tarapatach takich niejednokrotnie znajdowało się wojsko Aleksandra Wielkiego, Hannibala i wielu innych wielkich wodzów. Mitrydates Pontyjski, podczas oblężenia Cizycusa w pierwszej wojnie z Rzymianami (87—84 r. przed Chryst.), musiał całą swą jazdę wysłać na kurację kopyt do Viphinii.

To też umysł ludzki od najdawniejszych czasów starał się zapobiedz tym klęskom, wymyślając różne ochraniające na kopyta. Owijano nogi gałganami, lub robiono rodzaj sandałów, które trokami przywiązywano do nogi. Z począt-

ku, podczas oblężenia Cizycusa w pierwszej wojnie z Rzymianami (87—84 r. przed Chryst.), musiał całą swą jazdę wysłać na kurację kopyt do Viphinii.

ku były one plecione ze słomy, trzciny, lub łyka, następnie udoskonalano je, podszywając od dołu skórą, wreszcie zaczęto do podeszew przymocowywać blachy. Ochraniacze te nakładali prawdopodobnie tylko wobec grożącego podbicia się zwierzęcia. Aby one nie spadały trzeba było je dość mocno przywiązywać, co oczywiście fatalnie odbijało się na nogach. O sandałach takich dla wielbłądów wspomina Arystoteles. Apsyrta, weterynarz grecki w wojsku Konstantyna Wielkiego, wzmiankuje o poranieniach nóg końskich przez paski od sandałów. Na rysunkach egipskich tebańskich wozów bojowych widać poprzywiązane sandały.

Technika robienia tych ochraniaczy pomału szła na przód: zaczęto robić same tylko podeszwy z blachy z zagiętymi brzegami, naśladując opuszkę kopyta, do pasków były specjalne haczyki lub otwory. Blachy takie robiono czasem

kancierz wielki koronny, wjeżdżając z poselstwem do Rzymu 27 listopada 1633 roku, miał konia okutego w złote podkowy, które umyślnie nadłamane, odpadały, a gawiedź uliczna je chwyciła *). Rozniosło to głośno imię posła i nawet dodatnio wpłynęło na wynik poselstwa, chodziło bowiem o pokazanie się jaknajwspanialej i zrobienie wrażenia bogactwa. Przykładów takich zna historia bardzo wiele. Lecz wróćmy do sandałów. Z wojskiem rzymskim zawędrowały one do Galji, Germanji i na wyspy Brytyjskie. Od czasu do czasu znajdują tu je w wykopaliskach razem z innymi zabytkami. W latach 1851-5 znaleziono dziesięć takich sandałów w Luksemburgu. W muzeum miejskim w Frankfurt nad Menem znajdują się cztery sandały: dwa z nich wykopane zimą 1884 r. w okolicach Eppersheim, trzeci w Gengenheim, czwarty w Reinpfalz.



Wystawa koni w Woodbridge (Anglia).

bardzo ozdobne, podobno niekiedy nawet z drogich metali. U autorów starożytnych Pliniusza Starszego, Kolumelli (I stul), Wegecjusza Renata (IV stul. po Chr.), spotykamy wyrazy: „solea spartea”, „solea ferrea”, „solea argentea”, „solea aurea”. Robienie podków z drogich metali było rozpowszechnioną próżnością od najdawniejszych czasów. U Swetonjusza w jego biografii dwunastu rzymskich cesarzy *) powiedziano, że konie Nerona miały srebrne sandały. Plinusz mówi, że Poppea, żona Nerona, kazała swoim koniom robić złote. Książę Bonifacjusz Toskański, żeniąc się w r. 1034 z córką hr. Fryderyka Lotaryńskiego Beatrycą, kazał okuć konia w srebrne podkowy. Król norweski Sygurd, udając się z pielgrzymką do Jerozolimy, wjechał do Konstantynopola w r. 1130 na koniu okutym w złote podkowy w kształcie półksiężyca. Jerzy Ossoliński, późniejszy

Jak wskazano wyżej sandały te były zawsze przywiązane. Najskrupulatniejsze poszukiwania nie dały żadnych śladów używania przez starożytnych do kucia gwoździ, ani nie znajdowano ich nigdzie w wykopaliskach, ani niema ich na licznych rzeźbach, z których głównie wnioskujemy o dawnym stanie kultury. Wizerunki koni są na Trojańskiej kolumnie, na płaskorzeźbach Castora i Polluxa, na fryzie Partenonu, na mozaice, przedstawiającej rozbicie wojsk Dariusza przez Aleksandra i wielu innych, lecz wszędzie bez podków. Nie spotykamy też żadnych wzmianek o kuciu w literaturze. Vegetius Flavius **), opisując wyroby kowalskie i płatnerskie, mówi o orężu i innych drobnych rzeczach, lecz nic nie wspomina ani o podkowach, ani o gwoździach do nich, co niewątpliwie uczyniłby, gdyby były wyrabiane.

Witold Pruski. c.d.n.

*) Kubala „Jerzy Ossoliński” str. 52.

**) Vegetius Renatus Flavius napisał około 375 r. po Chr. „Epitome institutionum rei militaris”. Wydał Scriver. Antwerpja. 1607. 2 tomy. Przekładu na niemiecki dokonał Lipowski. Salzburg. 1827.

*) Suetonius „Vita duodecim imperatorum”, wydał Roth. Lipsk 1858.

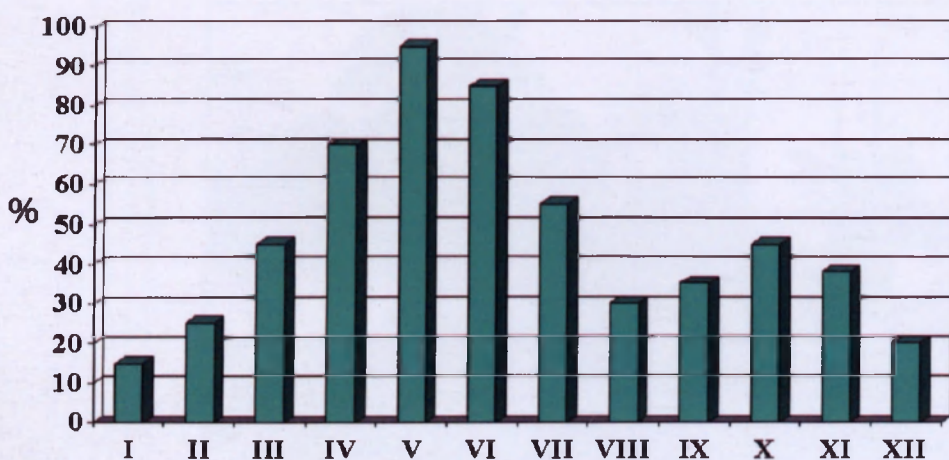
Doniesienie „Przygotowanie klaczy do sezonu” zostało złożone do druku w Wydawnictwie PAU i ukaże się w Zeszytach Komisji Nauk Rolniczych i Weterynaryjnych PAU, „Rozród koni” z. 9, 2008 r.

Przygotowanie klaczy do sezonu rozrodowego*

Marian Tischner

Na płodność klaczy, obok cech osobniczych duży wpływ wywierają czynniki zewnętrzne oraz rytmy biologiczne.

Organizm klaczy podlega bowiem cyklicznym wahaniom hormonalnym, związanym ze zmianami pór roku. Czas pojawienia się rui u klaczy w ciągu roku może być różny, jednak szczytowe nasilenie aktywności rozrodowej koni przypada na okres wydłużania się dnia świetlnego, a obniżenie ma miejsce w zimie, kiedy to u klaczy występuje okres tzw. wyciszenia zimowego (anestrus zimowe) (Ryc. 1).



Ryc. 1. Sezonowa aktywność rozrodcza klaczy w poszczególnych miesiącach roku.

W warunkach naturalnych zażrebiecie najczęściej następuje w maju-czerwcu co sprawia, że porody odbywają się na wiosnę, czyli w porze najbardziej sprzyjającej dobremu odżywianiu i przeżyciu nowo narodzonych źrebiąt. Natomiast w 1833 roku ustalono dla koni pełnej krwi angielskiej sezon, który obowiązuje z małymi wyjątkami prawie we wszystkich rasach koni, od około 3-4 miesięcy przed nadejściem naturalnego sezonu rozrodowego. Przyjęty w ten sposób termin krycia sprawia, że wiele klaczy nie zostaje zażrebieonych. Według statystyk prowadzonych w polskich państwowych stadninach, każdego roku około 3-5% klaczy nie jest pokrytych z powodu braku rui, 22% mimo krycia nie zostaje żrebnych, a u około 8-10% klaczy dochodzi do resorpcji zarodków lub ronienia (tab. 1), (Tischner 2003).

Sporo klaczy nie zachodzi w ciążę także z powodu krycia ogierami o obniżonej płodności lub całkowicie bezpłodnymi. W rezultacie każdego roku około 21-37% klaczy przeznaczonych do rozrodu nie jest żrebnych. Aby uniknąć takich strat, należy klacze i ogiery odpowiednio przygotować do kolejnego sezonu rozrodowego.

Plan przygotowania klaczy do sezonu

W sierpniu-wrześniu przeprowadzamy szczegółowe badania klaczy i na podstawie wyników tego badania dzielimy na klacze:

- A-nierokujące zażrebiecia, donoszenia ciąży, urodzenia i odchowania swojego potomstwa,
- B-żrebne,
- C-jałowe.

A. Klacze do wybrakowania ze stada matek. Klacze, które nie rokują wydania i odchowania potomstwa, eliminuje się ze stada matek.

B. Klacze żrebne szczepi się przeciw ronieniu zakaźnemu. Szczepienie rozpoczyna się od 3-5 miesiąca ciąży i powtarza w 7 i 9 miesiącu ciąży. Klacze

szczepi się też przeciw tężcowi i grypie jeden miesiąc przed porodem, aby zabezpieczyć nowo narodzone źrebię przed zachorowaniem na tężec i grypę.

Pod koniec sezonu pastwiskowego wszystkie klacze winny zostać odrobaczone. Niektórymi preparatami nie należy jednak odrobaczać klaczy żrebnych podczas pierwszych 3 miesięcy i ostatniego miesiąca ciąży.

Klaczki, które nie zetknęły się z wirusem zakaźnego zapalenia tętnic (arteritis ujemne), powinny być izolowane od koni siewców tego wirusa.

C. Klacze jałowe poddaje się szczegółowemu badaniu klinicznemu, które ma na celu określenie przyczyny jałowienia i ewentualnego leczenia.

I. Badanie kliniczne

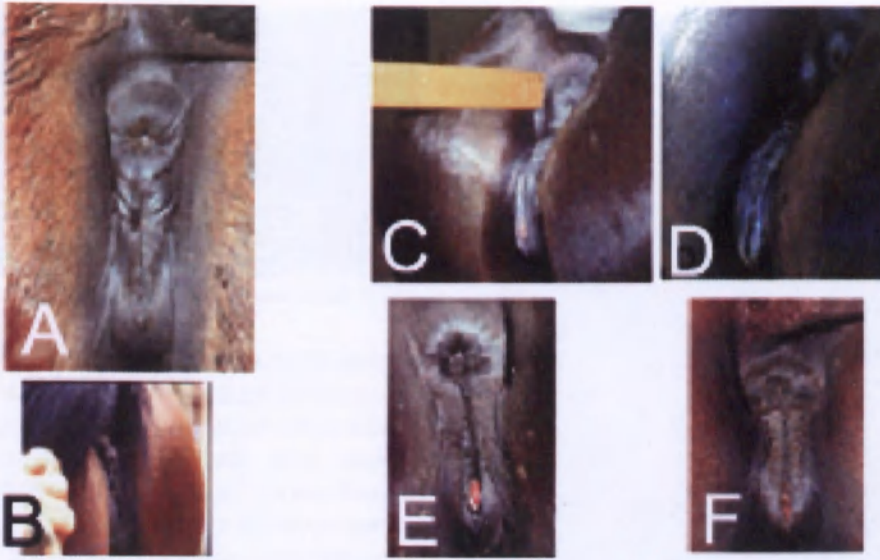
a. Badanie zewnętrzne

Podczas klinicznego badania zewnętrznego zwraca się szczególną uwagę na ukształtowanie miednicy, krocza, sromu i pochwy. Wargi sromowe winny być ułożone pionowo i ściśle przylegać do siebie (Ryc.2). Przy nieszczelności sromu dochodzi do wciągania powietrza oraz moczu do pochwy i w konsekwencji też do macicy, co wywołuje stany zapalne błony śluzowej macicy. Gdy proces chorobowy jest ciężki, w macicy gromadzi się ropa, a ślady wydzieliny ropnej ja-

Przyczyny jałowoci klaczy	Klaczki jałowe %
Brak lub nie wykrycie rui podczas sezonu	3-5
Stany chorobowe, niewłaściwe terminy krycia, zła jakość nasienia	22
Resorpcje zarodków, ronienia	8-10
Razem	21-37

Tab. 1. Wyniki rozrodu klaczy uzyskiwane w stadninach koni w Polsce.

* Referat wygłoszony w dniu 15. 06. 2007 na sympozjum pt. „Rozród koni” poświęconym pamięci prof. dr. hab. Władysława Bielańskiego w 25. rocznicę śmierci



Ryc. 2. Ukształtowanie sromu. A, B – srom prawidłowy, szczelnie zamknięty, ułożenie pionowe. C, E – srom nieszczelny, D, F – skośne ułożenie sromu.

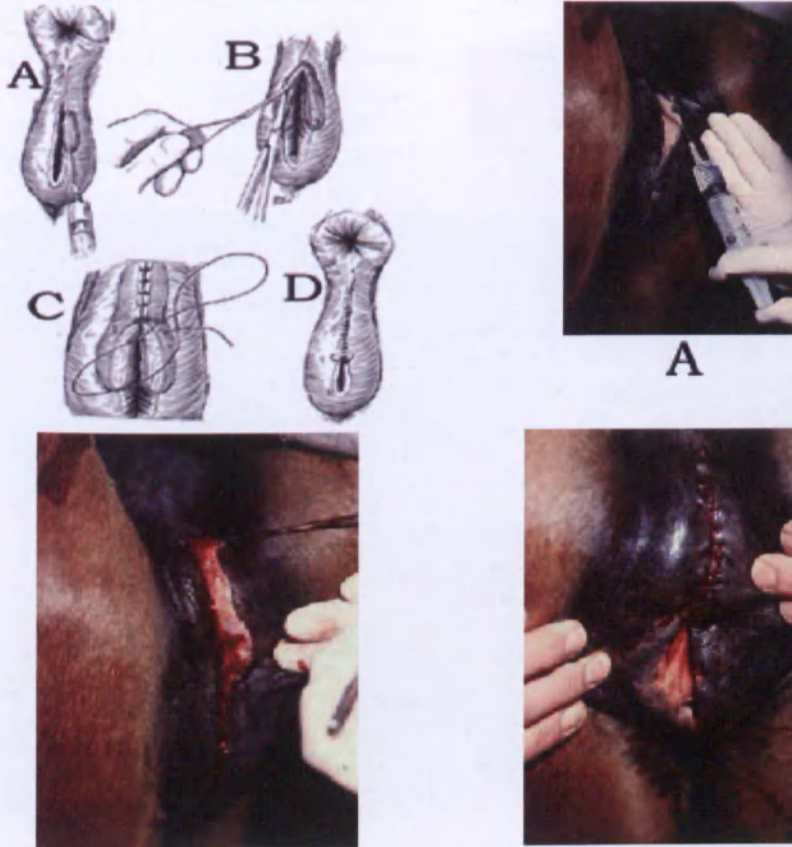
ko zasychające naloty można stwierdzić na wewnętrznej stronie ogona w miejscu jego przylegania do sromu.

Szczelność sromu można stosunkowo łatwo rozpoznać podczas ruchu klaczy, zwłaszcza gdy klacz jest w rui. W tej fazie cyklu następuje rozluźnienie więzadeł miednicy i przy nieprawidłowym ukształtowaniu sromu podczas ruchu klaczy klusem można słyszeć charakterystyczne zasysanie powietrza do pochwy. Jeżeli podczas delikatnego rozchylenia warg sromowych klaczy następuje wciąganie powietrza do pochwy, to wskazuje

to na predyspozycje do występujących zakażeń pochwy, szyjki i macicy.

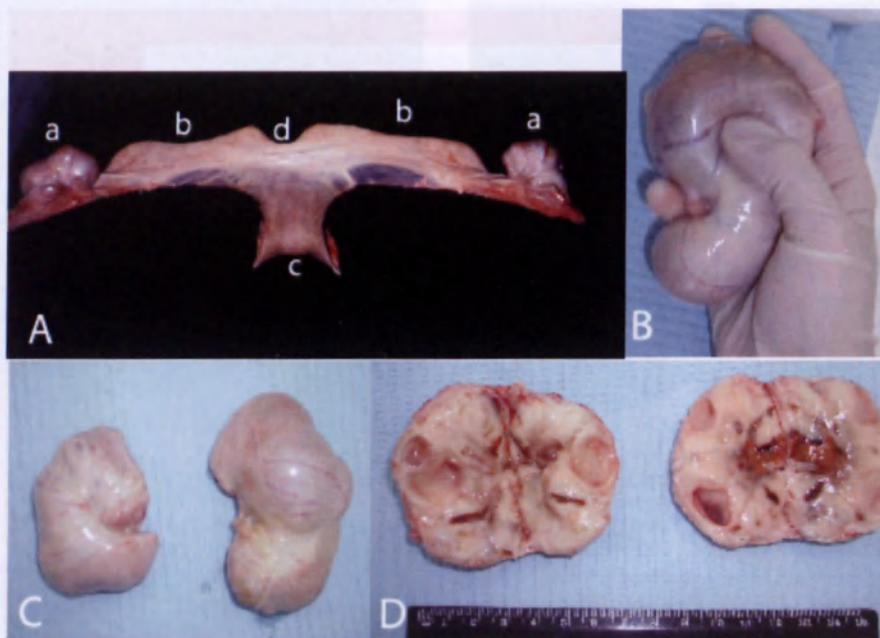
Nieszczelność sromu i zalegania moczu w pochwie spotyka się często u starszych klaczy oraz u klaczy z wysoko osadzonym i odchylonym ogonem oraz płaskim zadem, które mają zazwyczaj skośne ułożenie pochwy.

Leczenie klaczy z nieszczelnościami sromu polega na wykonaniu odpowiednich operacyjnych zabiegów plastycznych sromu lub przedsionka i pochwy. Najprostszą operację przedstawiono na ryc. 3.



Ryc. 3. A – znieczulenie miejscowe. B – wycięcie paska błony śluzowej pochwy na szerokości około 8 mm i długości ok. 2/3 długości sromu, C – zszywanie brzegów rany, D – widok sromu po operacji.





Ryc. 4. A. Wyizolowane jajniki i macica klaczy, a – jajniki, b – rogi maciczne, c – szyjka maciczna, d – wiązadło międzyrożne. B – jajnik w fazie rujowej (tuż przed owulacją), c – jajniki w okresie przejściowym (jesień, wiosna) z wieloma pęcherzykami, D – przekrojone jajniki w fazie międzyrujowej (diestrus).

Po zabiegach chirurgicznych na sromie i pochwie konieczny jest kilkutygodniowy lub kilkumiesięczny okres spoczynku płciowego, podczas którego u większości klaczy ustępują objawy chorobowe. Równolegle z leczeniem operacyjnym zaleca się podjęcie terapii zmian zapalnych macicy poprzez płukanie płynem fizjologicznym i leczenie antybiotykami.

b. Badanie wewnętrzne

1. Badanie przez prostnicę

Badanie przez prostnicę rozpoczynamy od wyszukania jajników. Określamy ich wielkość i kształt. Następnie badamy rogi i trzon macicy. Ustalamy położenie i wielkość macicy, symetryczność rogów, konsystencję i zawartość (Ryc. 4).

Podczas okresu międzyrujowego (diestrus) ściana macicy i rogi są lekko napięte. Natomiast w czasie rui następuje rozluźnienie ścian macicy, występuje również lekki obrzęk błony śluzowej, a rogi tracą napięcie ścian.

Szyjkę macicy można odszukać na dnie miednicy. Wielkość i konsystencja szyjki również zależy od stężenia hormonów jajnikowych. W fazie międzyrujowej lub ciąży szyjka jest szczelnie zamknięta, tęgiej konsystencji. Natomiast podczas rui staje się rozluźniona, lekko spłaszczona i obrzęknięta.

2. Wziernikowanie

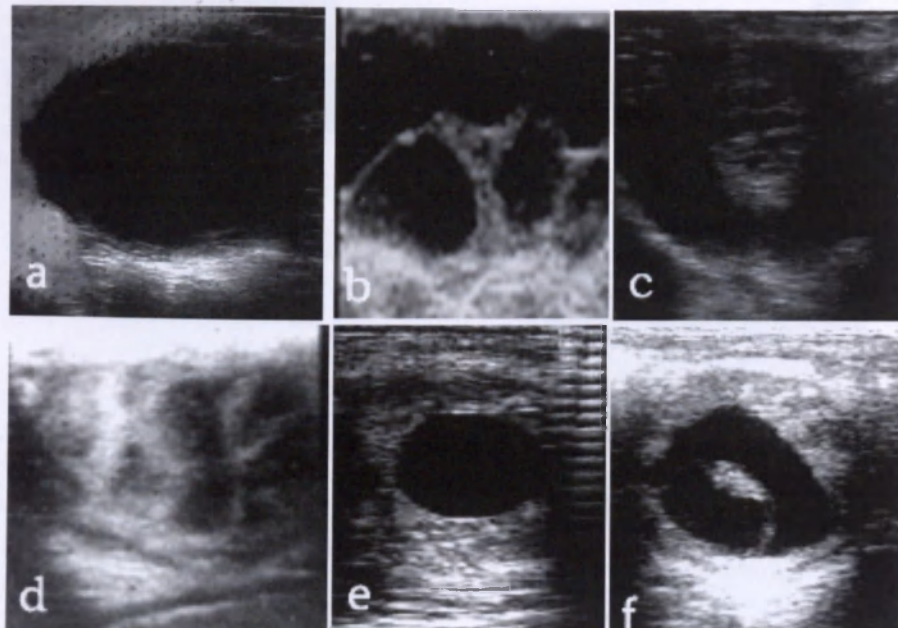
Badanie dróg rodnych klaczy za pomocą wziernika wymaga wcześniejszego



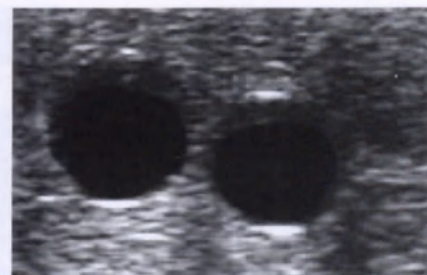
Ryc. 5. Wziernik typu Polańskiego wprowadzamy do przedsionka pochwy pod kątem ok. 45°, a następnie przekreślamy i rozchylamy ramiona.



Ryc. 6. Ujście szyjki macicy w okresie: A, B – rui, C – fazy międzyrujowej, D – zimowego anestrus (LeBlanc i wsp. 2003).



Ryc. 8. Obraz ultrasonograficzny. a. pęcherzyk dominujący (ruja), b. z wieloma pęcherzykami, okres przejściowy (jesień), c. ciałko żółte (krwawe) kilka godzin po owulacji. Macica: d. faza rujowa, e. ciąża ok. 16 dni, f. ciąża ok. 30 dni.



Ryc. 7. Ciąża bliźniacza.

dokładnego wymycia okolicy sromu i użycia sterylnego sprzętu. W czasie wprowadzania wziernika do pochwy powinno się wyczuć lekki opór podczas przejścia z przedsionka do pochwy właściwej. Brak takiego oporu lub zbyt słaby sugeruje, że występuje nieszczelność pochwy.

W okresie międzyrujowym szyjka jest zamknięta. Ujście zewnętrzne szyjki jest koloru bladego różowego, o skąpej i lepkiej wydzielinie. Podczas rui szyjka się otwiera, jest koloru różowego, a pochwa część szyjki jest opuszczona. W miarę rozwoju rui następuje stopniowe nasilenie obrzęku szyjki i wzrasta wydzielanie śluzu, który przybiera konsystencję ciągliwą.

2. Badanie za pomocą ultrasonografii (USG)

Ultrasonografia stała się bardzo pomocną metodą diagnostyczną i jest obecnie powszechnie wykorzystywana w praktyce weterynaryjnej. Szczególne zastosowanie znalazła do wczesnego rozpoznawania ciąży u klaczy, w tym ciąży bliźniaczej (ryc. 7).

Za pomocą USG można dosyć dokładnie określić wymiary i stan jajników,

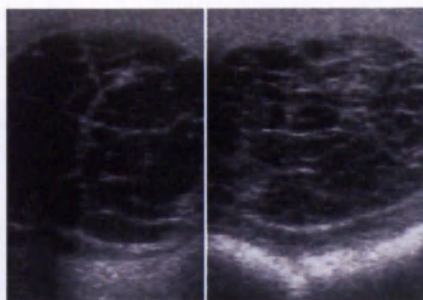


Ryc. 9. Cysty maciczne. Macica ciężarna (22 dzień ciąży). Strzałkami białymi zaznaczono cysty, a strzałką czerwoną pęcherzyk zarodkowy (Pycock, Newcombe 1996).

rozwój pęcherzyka dominującego, owulację, rozwój ciała żółtego oraz fizjologiczne zmiany w macicy (ruja, okres międzyrujowy), a także zmiany chorobowe macicy. Badanie ultrasonograficzne pozwala na wykrycie niewyczuwalnych palpacyjnie cyst występujących w błonie śluzowej macicy, które mogą przyczyniać się do resorpcji zarodków lub ronień. (Ryc. 8, 9).

3. Nieowulacyjne krwotoczne pęcherzyki jajnikowe

Nieowulacyjne krwotoczne pęcherzyki jajnikowe, które osiągają duże rozmiary i które nie owulują, często występują wiosną i jesienią. W miarę starzenia się klaczy wzrasta predyspozycja do pojawiania się tych pęcherzyków. Rozpoznanie krwotocznych nieowulacyjnych pęcherzyków opiera się na kilkakrotnym badaniu jajników za pomocą USG. Dominujący pęcherzyk jajnikowy osiąga średnicę większą od > 40 mm, lecz nie owuluje i nie mięknie ani też nie zachodzi zmiana w jego kształcie w trakcie doj-



Ryc. 10. Obraz ultrasonograficzny nieowulacyjnych pęcherzyków. Pęcherzyk wypełnia skrzepła krew z nitkami włókniaka.

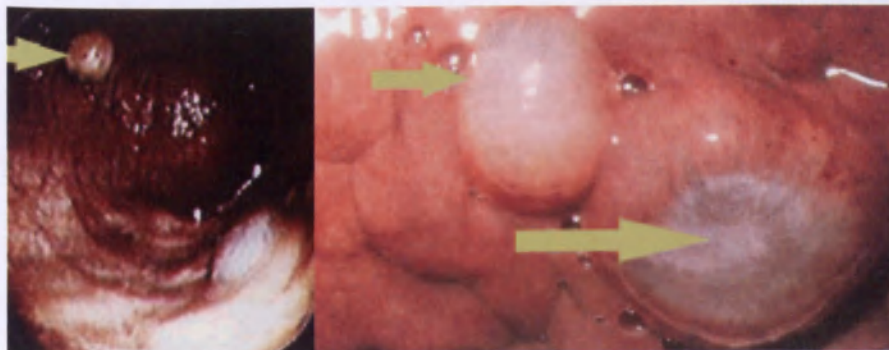
rzewania. Charakterystyczne nabrzmienie nabłonka macicy, które pojawia się podczas rui, jest mniejsze lub w ogóle nie występuje, w około 70% przypadków w płynie pęcherzykowym występują cząstki echogeniczne, które mogą występować tak licznie, że wygląd pęcherzyka na obrazie USG przypomina siateczkę (Ryc.10). Nieowulujący pęcherzyk wypełnia się skrzepłą krwią z włókniakiem i może się ostatecznie przekształcić w ciało żółte (Kölling, Allen 2004).

4. Endoskopia macicy

Badanie endoskopowe macicy polega na wprowadzaniu do macicy światłowodu, za pomocą którego można obserwować wewnętrzne struktury błony śluzowej. Za pomocą badania endoskopowego można dokładnie określić położenie i wielkość cyst macicznych, pozapal-



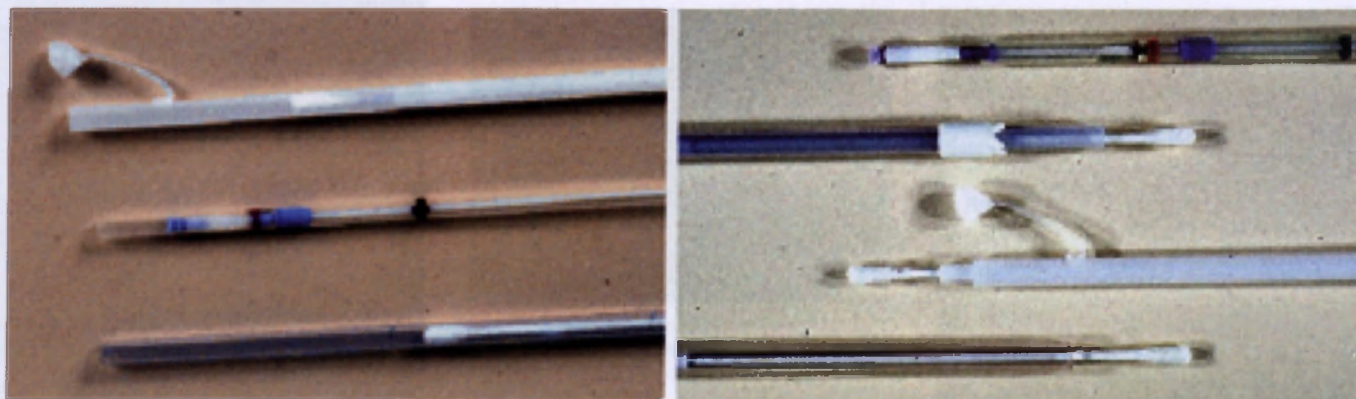
Ryc. 11. Badanie endoskopowe błony śluzowej macicy.



Ryc. 12. Cysty w błonie śluzowej macicy (zaznaczone strzałkami).

Koń skoczek wykonuje
w swojej karierze
ponad 20 000 skoków...





Ryc. 13. Różne typy zestawów do pobierania wymazów z macicy.

ne zrosty, zawartość ropy wewnątrz macicy itp. (Ryc. 11, 12).

Aby ułatwić oglądanie jamy macicy, należy przed badaniem wypełnić ją jałowym gazem lub płynem. Jeżeli zabieg przeprowadzamy podczas fazy międzyrurowej, można wypełnić ją gazem. Natomiast podczas rui, gdy występuje zwiększone wydzielanie śluzu i tworzą się pęcherzyki, które mogą utrudniać widoczność błony śluzowej, lepiej macicę wypełnić płynem i dopiero wówczas przeprowadza się badanie endoskopowe.

5. Badanie bakteriologiczne wymazów macicy

Wyniki badania bakteriologicznego wymazów pobranych z macicy winny przynosić rozpoznanie drobnoustrojów znajdujących się w macicy oraz ich wrażliwość na poszczególne antybiotyki. Pobranie materiału z macicy do badania bakteriologicznego winno być zatem wykonane zawsze w sposób perfekcyjny. Aby uzyskać wiarogodne wyniki, wymazy z macicy winno się pobrać, gdy klacz jest w rui i szyjka macicy otwarta. W przypadku gdy istnieje podejrzenie infekcji dróg rodnych, materiał do badań należy pobrać jak najszybciej, niezależnie od fazy cyklu. Zabieg ten winien być wykonany w pomieszczeniach wolnych od kurzu, a nawilżony wacik np. jałowym płynem fizjologicznym należy

tak wprowadzić i wyprowadzić z macicy, aby nie zetknął się z błoną śluzową pochwy lub skórą sromu.

Obecnie w handlu można spotkać gotowe zestawy do pobierania wymazów z macicy. Najczęściej wacik jest zabezpieczony podwójną sterylną osłoną plastikową, z której jest wysuwany po wprowadzeniu do macicy i ponownie wsuwany do osłony podczas wyjmowania zestawu z macicy (Ryc.13).

Jednorazowe badanie bakteriologiczne nie zawsze jest wiarygodne. Dlatego też w przypadku stwierdzenia zmian klinicznych w macicy, zaleca się powtarzanie badania bakteriologicznego.

6. Leczenie antybiotykami zapalenia błony śluzowej macicy

W leczeniu antybiotykami uzyskuje się większą skuteczność, jeżeli ustali się wrażliwość rozpoznanych drobnoustrojów na określony rodzaj antybiotyku. Jeżeli stwierdzono w macicy obecność ropy lub płynu, należy przed podaniem antybiotyków usunąć zawartość płukaniem macicy.

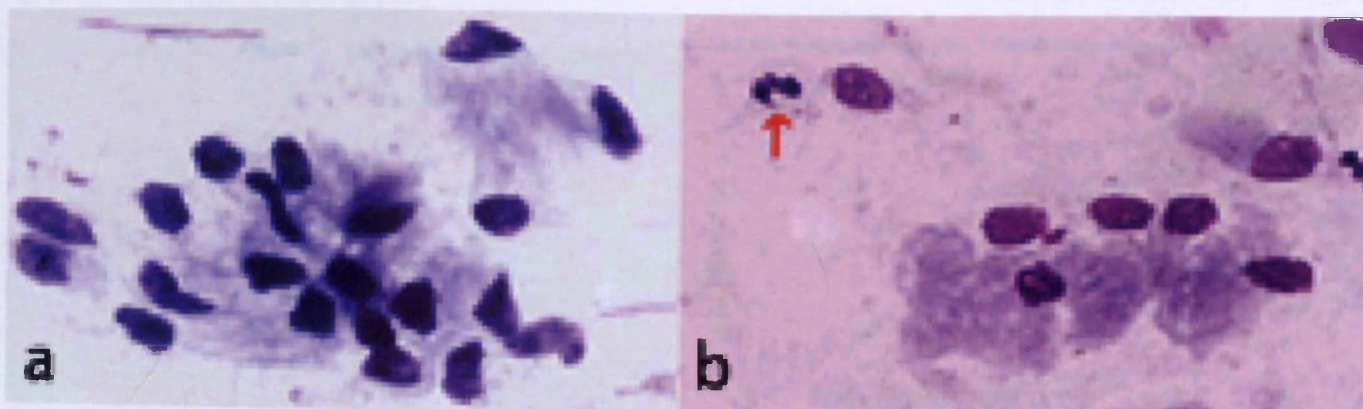
Tradycyjnie leczenie miejscowe antybiotykami przeprowadza się podczas rui klaczy. Antybiotyki stosuje się w postaci roztworów lub zawiesin w wodzie i płynie fizjologicznym. Głównym celem miejscowego stosowania antybiotyku jest osiągnięcie wysokiego stężenia leku w miej-

scu procesu zapalnego. Objętość płynu lub zawiesiny podawanego antybiotyku zależy od wielkości macicy leczonej klaczy. U klaczy młodych stosuje się ok. 35 ml, u starszych klaczy 60-150 ml.

Leczenie miejscowe antybiotykami związane jest z wieloma problemami. W przypadku drażniącego działania antybiotyku może wystąpić podrażnienie błony śluzowej macicy. Innym problemem jest lekooporność drobnoustrojów, która może się pojawić po zbyt krótkim okresie leczenia. W przypadku nieskutecznego, długotrwałego podawania antybiotyków następuje często rozwój drożdży i grzybów, co może spowodować nieodwracalne zmiany w błonie śluzowej macicy.

7. Badanie cytologiczne

Badanie cytologiczne komórek pobranych z macicy pozwala na szybką i pełniejszą w porównaniu do badania bakteriologicznego diagnozę stanu zapalnego błony śluzowej macicy. Badanie to jest bardzo proste i najczęściej ogranicza się do rozpoznania obecności leukocytów obojętnochłonnych oraz limfocytów, eozynofiliów i makrofagów, które nie powinny występować w rozmazach pobranych z macicy zdrowych klaczy. Obecność wielojądrzastych leukocytów obojętnochłonnych wskazuje na toczący się proces zapalny macicy. W przypadku



Ryc. 14. Wymaz z błony śluzowej macicy klaczy. a – komórki normalne, b – stan zapalny błony śluzowej macicy. Strzałkami zaznaczono wielojądrzaste leukocyty.



Ryc. 15. Kleszcze biopsyjne typu aligator do pobierania wycinków błony śluzowej macicy.

gdy proces jest ciężki, pojawia się ropa, gdy nasilenie zmian zapalnych jest mniejsze, jedynym dowodem toczącego się procesu chorobowego może być zwiększona liczba limfocytów, monocytów i eozynofili.

8. Biopsja błony śluzowej macicy i histologiczna ocena zmian

Błona śluzowa bierze bezpośredni udział w implantacji zarodka i odżywianiu płodu. Ocena stanu błony śluzowej macicy pozwala na rozpoznanie schorzeń macicy i na tej podstawie można rokować o zdolności klaczy do zażrebień i donoszenia ciąży. Wskazania do wykonania biopsji u klaczy:

- które chronicznie ronią lub występują u nich resorpcje zarodków,
- jałowych z nieznanymi powodów,
- z klinicznymi objawami zapalenia błony śluzowej macicy.

Do pobierania wycinków błony śluzowej macicy od klaczy używa się kleszczy typu aligator (Ryc. 15). Wycinki ok. 1 cm³ pobiera się z miejsca połączenia rogu z trzonem macicy, tj. z miejsca implantacji zarodków lub dodatkowo z innych miejsc błony śluzowej. Z pobranych skrawków wykonuje się preparaty histologiczne, które po odpowiednim wybarwieniu służą do oceny i klasyfikacji zmian histopatologicznych.

Kenney (1978) na podstawie obrazu histopatologicznego błony śluzowej macicy dzieli klacze na 3 kategorie:

Kategoria I – Zmiany w błonie śluzowej o niewielkim nasileniu. Ten stan występuje u klaczy niewykazujących rui



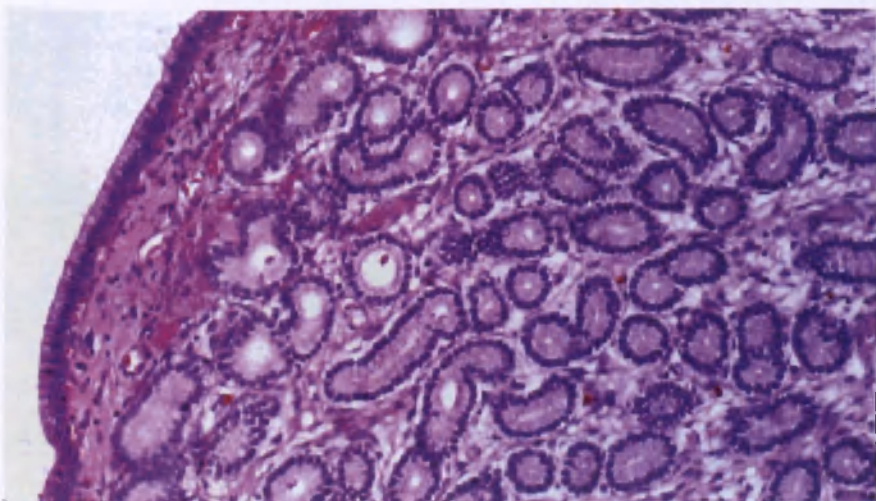
Ryc. 16. Wycinek błony śluzowej macicy.

z powodu obecności w jajnikach ciała żółtego przetrwałego, a także w przypadkach nieterminowego krycia lub krycia ogierem o obniżonej płodności, a także po urazowych ronieniach lub ronieniu ciąży bliźniaczych. Wskaźnik wyżebień waha się u tych klaczy od 70 do 100%, (Ryc.16).

Kategoria II – Zmiany zapalne w błonie śluzowej macicy o lekkim lub umiarkowanym nacieku komórkowym w górnej warstwie błony właściwej oraz zmiany włóknikowe w błonie podstawowej lub zwłóknienia okołogruzołowe typu ostrego lub przewlekłego, z przerostem tkanki międzygruzołowej, prowadzące do tworzenia „gniazd” gruczołów. Zmiany włóknikowe okolicy gruczołów macicznych uważane są za najgroźniejsze dla prawidłowego odżywiania płodu, gdyż hamują funkcje wydzielnicze gruczołów. W warstwie zbitej lub gąbczastej mogą również występować plazmocyty, makrofagi, komórki eozynochłonne.

Podczas zapalenia ostrego występuje przewaga leukocytów obojętnochłonnych. Zapalenie przewlekłe – przewaga limfocytów, (Ryc.17). Wskaźnik wyżebień 50-70%.

Kategoria III – Klacze o rozległych nieodwracalnych zmianach w błonie śluzowej macicy. Szeroko rozprzestrzenione zwłóknienia okołogruzołowe typu ostre-

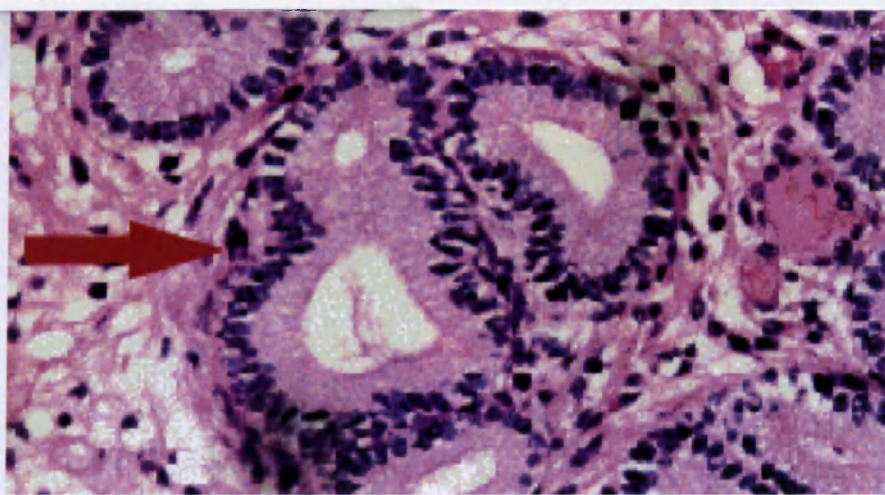


Ryc. 17. Zmiany w błonie śluzowej o niewielkim nasileniu – wskaźnik wyżebień od 70-100%.

Zadbaj o
jego grzbiet



Gwarancja
pasownego siodła



Ryc. 18. Kategoria II. Wskaźnik wyżrebień 50-70%. Strzałką zaznaczono zwłóknienia okołogruzołowe.

go, podostrego lub przewlekłego oraz ostre zmiany zapalne tworzące nacieki komórkowe o charakterze ciągłym, gniazda gruczołowe. Duże zatoki limfatyczne z naciekiem plazomocytów (Ryc.18).

U klaczy tej kategorii często dochodzi do ciąży, lecz prawie żadna z nich nie donosi ciąży do końca i wskaźnik wyżrebień nie przekracza 10%.

Zabieg biopsji błony śluzowej macicy jest prosty, bezbolesny i bezpieczny dla klaczy. W miejscu pobrania wycinka następuje niewielkie krwawienie, a tylko w wyjątkowych przypadkach może pojawić się nieznaczny krwotok, który ustępuje po upływie kilku godzin. (Tischner, Gonzales-Mijares 1983).

Kenney (1978) przeprowadził badania porównując wartość pojedynczej biopsji z 6 próbkami pobranymi równolegle od klaczy kilka tygodni później z różnych odcinków błony śluzowej macicy. W wyniku tych badań ustalił, że pojedyncza próbka pobrana z miejsca połączenia rogu macicy z trzonem jest wystarczająco reprezentatywna dla całego obrazu błony śluzowej macicy.

C. Październik – grudzień jest okresem pełnej mobilizacji w celu wprowadzenia klaczy w stadium zimowego anestrus.

Pod koniec jesieni stosujemy umiarkowane żywienie. Od świtu do zmroku klacze winny przebywać na padokach i mieć jak najwięcej ruchu. Podczas poby-

tu klaczy w stajni staramy się ograniczyć oświetlenie do niezbędnego minimum.

Podczas anestrus jajniki klaczy są małe (3x2x2 cm), o zbitej i twardej konsystencji, z dobrze wyczuwalnym dołkiem owulacyjnym. Poziom progesteronu w surowicy krwi nie przekracza 4 ng/ml. W tym czasie klacze podczas próby z ogierem zachowują się obojętnie, nie przejawiając zarówno odruchu tolerancji płciowej, jak też reakcji obronnych. Szyjka maciczna posiada konsystencję wiotką i sprawia często badającemu kłopot w ustaleniu jej wyraźnych granic. Podczas oglądania przez wziernik jest koloru bladej, rozluźnionej, pozbawionej śluzu i często posiada otwarty kanał. Stan napięcia ścian macicy jest niewielki. W warunkach naturalnych zahamowanie aktywności jajnikowej (anestrus) z reguły trwa 3–4 miesiące, do marca-kwietnia.

D. Od 15 grudnia do 31 stycznia. Wyprowadzenie klaczy z zimowego anestrus. W tym celu stosujemy dodatkowe oświetlenie w stajni i przedłużamy dzień świetlny do 16 godzin (noc od godz. 20.00 do 4.00). Zastosowanie sztucznie wydłużonego dnia świetlnego, a także poprawa żywienia i ogólnych warunków środowiskowych mają duży wpływ na płodność klaczy.

Sztuczne wydłużanie dnia świetlnego jest tanim i sprawdzonym sposobem stymulacji aktywności rozrodczej koni. Do tego celu używa się oświetlenia elek-

trycznego zwykłymi żarówkami lub żarówkami jarzeniowymi. Natężenie światła na wysokości głowy konia winno wynosić ok. 75 Lx (przy takim natężeniu światła można swobodnie czytać gazetę). Około 6 tygodni po zastosowaniu stymulacji świetlnej stwierdza się początek linienia, tj. zmianę okrywy włosowej na letnią, a następnie po dalszych 2-3 tygodniach rozpoczynają się regularne cykle rujowe.

E. Kontrola płodności ogierów.

Kontrola płodności ogierów opiera się na badaniu klinicznym narządów płciowych, ocenie zachowania płciowego i badaniu nasienia. W przypadkach wątpliwych badanie należy powtórzyć po 60 dniach. Tylko ogiery spełniające określone warunki mogą być dopuszczone do krycia lub być dawcami nasienia przeznaczanego do inseminacji klaczy.

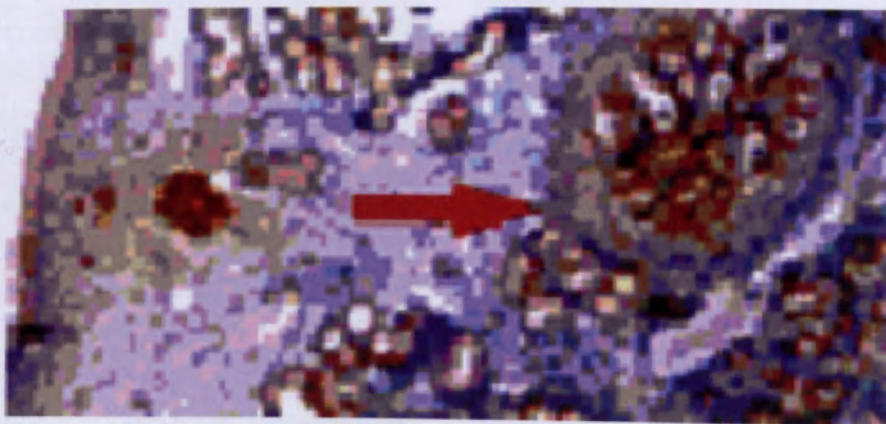
F. Od 1 do 15 lutego. Badanie klaczy i ocena aktywności jajnikowej. W przypadku stwierdzenia na jajnikach licznych pęcherzyków (okres przejściowy) stosujemy 10-dniową kurację progestagenami (Regumate lub wkładki dopochwowe PRID).

G. 10–15 luty. Ponowne badanie jajników i ewentualne określenie poziomu progesteronu. Klaczom, u których stwierdzimy fazę międzyrujową (diestrus), podajemy prostaglandynę (np. *Dalmazin*). Ruja u tych klaczy powinna pojawić się za 3-4 dni od chwili iniekcji prostaglandyny, a owulacja za 6-9 dni. Klaczom w okresie przejściowym przerywamy podawanie progestagenów lub wyjmujemy wkładki dopochwowe (PRID). Ruja u nich pojawi się za 2-4 dni od chwili wyjęcia wkładek, a owulacja za 5-9 dni.

U 85% tak przygotowanych do nowego sezonu klaczy owulacja powinna wystąpić około 20-28 lutego.

Piśmiennictwo:

- Allen W. R.: Aktualne badania nad poprawą płodności klaczy pełnej krwi angielskiej. Wykład PAU, Kraków, 2004.
- Kenney, R.M.: Clinical aspects of endometrial biopsy in fertility evaluation of the mare, Proc. 23th Annual Con. AAEP Vancouver, Canada 105–122, 1978.
- Kölling M., Allen W.R.: Nieowulacyjne krwotoczne pęcherzyki u klaczy (nkp). Wykład PAU, Kraków, 2004.
- LeBlanc M., Lopate Ch., Knottenbelt D.C., Pascoe R.: The Mare, 113-212. W: Knottenbelt D.C., LeBlanc M., Lopate, Ch. Pascoe R.R.: Equine stud farm medicine and surgery. Saunders, 2003.
- Pycok, J. F. & Newcombe, J. R. N.: Use of ultrasonography in the normal and sub-fertile mare. Equine Practice 18, 19-22, 1996.
- Tischner M.: Wyniki rozrodu klaczy uzyskiwane w stadninach koni w Polsce i Anglii. Życie Wet. 77, 630-632, 2003.
- Tischner M. & Gonzales-Mijares: Histologiczna ocena błony śluzowej macicy w prognozowaniu płodności klaczy. Med. Wet. 1, 42-44, 1983.



Ryc.19. Kategoria III – gniazda gruczołowe (zaznaczone strzałką). Wskaźnik wyżrebień nie przekracza 10%.

Po Mistrzostwach o Mistrzostwach

tekst: Anna Cuber, zdjęcia: Katarzyna Wiszowaty

Kolejny już raz urokliwy Książ gościł zawodników ujeżdżenia, którzy zakwalifikowali swoje wierzchowce na Mistrzostwa Polski Młodych Koni. Od kilku lat duża liczba koni bierze udział w MPMK w ujeżdżeniu, niestety ilość nie zawsze zamienia się w jakość. W tym roku 67 par rywalizowało w kategoriach 4-, 5- i 6-letnich koni. Istotną tegoroczną zmianą regulaminową w stosunku do roku ubiegłego było wystawianie szczegółowych ocen za poszczególne rodzaje chodów, czyli stęp, klus, galop oraz przydatność do ujeżdżenia i wrażenie ogólne. W podobny sposób sędziowane są Mistrzostwa Świata Młodych Koni w ujeżdżeniu.



Walach CORASCOT (sp) po Calderon old. od Ascona thur. po Welgeist; został zwycięzcą koni 6-letnich hodowli polskiej; pod Jarosławem Wierchowskim.

Tradycyjnie, jak we wszystkich innych dyscyplinach tych zawodów dla młodych koni podczas tegorocznych MPMK w ujeżdżeniu najliczniejsza była najmłodsza kategoria wiekowa, która stanowiła 60% ogółu startujących (40 par). Tymczasem smutną normą stało się na Mistrzostwach zjawisko wykruszania się koni – z nawet liczonej jeszcze grupy 4-latków do zaledwie kilku sztuk prezentowanych w 6-latkach – stąd w gruncie rzeczy ujeżdżenie jest jedyną dyscypliną, w której odsetek „przechodzących” z młodszej do starszej kategorii wiekowej jest stosunkowo spory. Wracając do ostatniej odsłony dresażowych championatów warto wspomnieć, iż rodowodowo dominowały polskie konie szlachetne półkrwi, a patrząc na różnorodność pochodzeń tych koni można sądzić, że wiele z nich dość przypadkowo wystartowało w tych zawodach.

Interesującym przypadkiem jest tegoroczny srebrny medalista MPMK 4-latków – gniady SOJUZ sp (Atylla old.-Soja xx/Revlon Boy) hodowli SK Jarosłówka, własności Piotra Krzyżanowskiego. Walach ten wygrał MPMK w WKKW, a startując w ujeżd-



Equiline ITALIA



Ogier MARCO (sp) po Nameless baw. od Marka wlkp po Gordon I wlkp; został zwycięzcą koni 4-letnich hodowli polskiej; pod Natalią Baburą



Kłacz WITH YOU (han) po Weltregent H han. od Dorothee han. po Donnerwetter han.; wygrała kategorię koni 6-letnich hodowli zagranicznej; dosiadana przez Żanetę Skowrońską

dzeniu pod Darią Kobiernik potwierdził powszechnie znaną maksymę, iż zarówno konie do WKKW, jak i ich jeźdźcy są najbardziej wszechstronni. A Daria Kobiernik od lat startuje z powodzeniem właśnie w tej najtrudniejszej, bo tak różnorodnej dyscyplinie, jaką jest WKKW. W tej grupie wiekowej najlepszym okazał się gniady, urodziwy **MARCO** sp (Nameless baw.-Marka wlkp/Gordon wlkp), który dosiadany przez sympatyczną Natalię Badurę zwyciężył z wynikiem 25,61 pkt. Ogier ten osiągnął także minimum bonitacyjne wymagane przy uznawaniu ogierów. W zdecydowanie mniej licznej stawce, bo tylko 12-konnej, obronił tytuł sprzed roku obecnie 5-letni kary **ROBIN HOOD** sp (Roland han.-Wilja sp/Dukat m) hodowli i własności Remi-

giusza Makowskiego. Ogier ten zmętniał, wydoroślał i zasłużenie wygrał tę kategorię wiekową. Wśród koni o rok starszych najlepszy okazał się **CORASCOT** sp (Calderon old.-Asconathur./Welgeist han.), którego także wyhodował Remigiusz Makowski. Stanowi on własność Marzeny Makowskiej, a dosiadany był przez specjalistę od młodych koni ujeżdżeniowych Jarka Wierchowskiego. W tej kategorii wiekowej mógł się podobać potężny i bardzo silny, gniady **EMOL** sp (Denar m-Etiuda śl/Emigrant) hodowli Scholastyki Jerzak, własności amazonki Natalii Kozłowskiej.

Z racji specyfiki ujeżdżenia, która jest w grupie sportów ocenianych su-

biektywnie, do grona sędziowskiego na MPMK w Książu został zaproszony niemiecki sędzia Klaus Storbeck. Oprócz umiejętności oceny koni ujeżdżeniowych sędzia ten jest także hodowcą koni oraz członkiem zarządu Związku Hannerskiego. Klaus Storbeck mógł imponować rzetelną oceną prezentowanych na płycie koni. Nie ograniczał się do oglądania konia z boku, ale stojąc na wierzchołku trójkąta, mógł obserwować sposób stawiania kończyn przednich i tylnych, często podchodził do koni i z bliska oceniał np. stan jego kopyt. Bardzo zwracał uwagę na ustawienie głowy, szyi, ganaszę, ale także żądał, aby ogier był „męski”, a kłacz urodziwa i „żeńska”. Przyszłe ogiery oceniał szczególnie surowo i niewiele zasłużyło, według niego, na uznanie. Można mieć nadzieję, iż Klaus Storbeck w następnym roku także wejdzie w skład komisji sędziowskiej.



Ogier BEETHOVEN (han) po Weltregent H han. od Brentana han. po Brentano II; wygrał kategorię koni 5-letnich hodowli zagranicznej; prowadzony przez Żanetę Skowrońską



Ogier SHAKIRO BOY (old.) po Sunny Boy old. od Samoa brdbg. po Sandor xx wygrał kategorię koni 4-letnich hodowli zagranicznej; dosiadany przez Dorotę Urbańską



Ogier ROBIN HOOD PG (sp) po Roland han. od Wilja sp po Dukat m.; został zwycięzcą koni 5-letnich hodowli polskiej; pod Marzeną Makowską

www.consult-s.pl

consult **S**

44-292 Rybnik, ul. Gzelska 69
tel. +48 32 422 94 74
fax +48 32 422 94 75

St Hippolyt
pasze

karuzele

PRODUCENT

consult **S**

solaria

Ogierzy szlachetne 2007

tekst: Janusz Lawin, zdjęcia: Katarzyna Wiszowaty

W ramach kwalifikacji ogierów małopolskich, które przeprowadzone zostały w SO Bogusławice ocenie poddano 37 ogierów, z których do treningu zakwalifikowano 22. Ogierzy prezentowane były w 6 grupach, od 1 do 7 ogierów w grupie, co związane było z ich pochodzeniem. Dzięki powyższemu systemowi udało się przykładowo w jednej grupie umieścić 6 synów ogierów pełnej krwi angielskiej. W innej było 6 synów ogiera Emetyt.



MARCO – champion koni 4 let. MPMK ujeżdżeniu uzyskał licencję w ZT Bogusławice

Próba przeprowadzona została według dotychczas obowiązujących zasad z jedną tylko zmianą. Otóż pracująca w nowym składzie Komisja Księgi Stadnej koni małopolskich mająca za sobą poparcie części hodowców wprowadziła w drugim dniu próby element wytrzymałościowy, którym był galop na dystansie 1500 m w tempie 500 m/min.

40 min po zakończeniu galopu mierzono tętno i oddech, których dane porównywano z wartościami spoczynkowymi. Zebranie tych danych pozwoli odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu rodowód ogiera ma wpływ na dobry wynik tej części prób. Zdolność do galopowania powinna być cechą charakterystyczną koni tej rasy.

Muszę powiedzieć, że było to piękne widowisko, gdy mogliśmy obserwować galopujące ogierzy, a przy okazji oceniać styl galopu, długość foule, zaangażowanie zadu i chęć do galopowania. U kilku ogierów widać było wyraźnie, jak wielką radość sprawia im pokonywanie przestrzeni.

Jeśli chodzi o wpływ ras czystych na rodowody tegorocznej stawki to u 3 ogierów występowały ogierzy arabskie w drugim pokoleniu, a u 3 w trzecim.

Dużo więcej było natomiast w rodowodach młodych ogierów przodków pełnej krwi angielskiej. W tegorocznej stawce 3 pochodziły bezpośrednio po ogierach xx, a 9 ogierów małopolskich miało przodków tej rasy w drugim pokoleniu.

Zapewne komisja księgi dokona wnikliwej analizy tegorocznej próby i wysnuje z niej odpowiednie wnioski. Chodzi przecież o przyszłość tej rasy, możliwości jej użytkowania, a także odpowiedni marketing, aby jak najwięcej koni znalazło nabywców.

Zwycięzca ogier Faworyt uzyskał wysoki ogólny indeks użytk.-13,6 pkt, co dało mu ocenę bardzo dobrą. Próby nie zdały 4 ogierzy. Należy zaznaczyć, że komisja księgi koni rasy małopolskiej nie zmieniła dotychczasowych warunków wpisu ogierów do tej księgi. W przeciwieństwie do dwóch innych ksiąg rasy koni wierzchowych. Zresztą gdyby te granice podnieść do 90 pkt indeksu ogólnego, ogierzy taki wpis by uzyskały, ponieważ osiągnęłyby tę magiczną liczbę 90.

Przyjęciu ogierów do zakładu treningowego w Gnieźnie, gdzie miał być przeprowadzony trening, towarzyszyły spore emocje.

Wynikały one ze znikomej ilości ogierów, które zjawiały się w Gnieźnie, a kilka z nich nie spełniło warunków zakwalifikowania się z racji braku badań potwierdzających pochodzenie.

Ostatecznie komisja oceniła 13 ogierów ze zgłoszonych 19, z których zakwalifikowało się 9. Po 60 dniach wszystkie ogierzy przystąpiły do próby dzielności. Ogierzy były należycie przygotowane. Na podstawie analizy wyników komisja ksiąg stadnych powinna zdecydować o zmianach w tych elementach próby, które absolutnie nie różnicują i niewiele wnoszą do wyniku końcowego próby. W tegorocznej próbie był to klus na dystansie 10 km, który ogierzy pokonały bez większej trudności. Próby zaprzęgowej nie zdał 1 ogier.

Piękny sierpniowy i bardzo upalny dzień towarzyszył eliminacjom do zakładu treningowego w Białym Borze. Tego dnia komisja była przygotowana do oceny 87 ogierów, ponieważ aż tyle było ich umieszczonych w katalogu. Ostatecznie komisja zakwalifikowała do treningu 34 ogierzy. Podobnie jak w Gnieźnie wiele ogierów nie miało zrobionych badań krwi. Dotyczy to zarówno krajowych jak i zagranicznych. Zostały one przyjęte warunkowo.

Do próby przystąpiło 28 ogierów. Zwycięzcą został ogier ZUCCA hodowli holenderskiej, osiągając wysoki indeks ogólny wartości użytkowej 145, co dało mu ocenę doskonałą. Siedem pierwszych miejsc zajęły ogierzy hodowli zagranicznej, uzyskując indeks wartości użytkowej od 145 do 122. Wszystkie one na wniosek właścicieli mogą uzyskać wpis do Księgi Stadnej koni rasy wlkp. i sp. Zagadnieniem zasługującym na rozpatrzenie tych komisji pozostaje możliwość wpisu ogiera, który w indeksie skokowym lub ujeżdżeniowym uzyskał 120 pkt., nie osiągając tej liczby w indeksie ogólnym. Prawa wpisu do ksiąg sp. i wlkp. nie uzyskało 7 ogierów krajowych oraz 1 do księgi małopolskiej, który w tym zakładzie znalazł się z niewiadomych przyczyn i wyraźnie odstawał od reszty stawki. Jeżeli chodzi o ogierzy hod. zagranicznej, to zakład treningowy bez prawa wpisu do ksiąg ukończyło 8 ogierów.



ZUCCA KWPN po Padinus KWPN od Lucca KWPN po Voltaire KWPN

Ogierzy były do próby bardzo dobrze przygotowane, za co w tym miejscu należą się podziękowania na ręce dyrektora i kierownika ZT z prośbą o przekazanie ich ujeżdźcom.

Uważam, że moment nagradzania zwycięzcy w obecności wszystkich zainteresowanych musi mieć bardziej uroczysty charakter niż miało to miejsce dotychczas. Będzie wtedy także okazja, aby podziękować trenerom i ujeżdźcom za pracę i zaangażowanie.

Jeśli chodzi o ogiery własności SO, to w Białym Borze do próby przystąpiło ich 8, z czego prawo wpisu do ksiąg otrzymały 3. Analizując pochodzenie rasowe w B.Borze do próby przystąpiło 13 ogierów hod. zagranicznej – prawo wpisu uzyskało 5. Następnie 5 ogierów wlkp. – prawo wpisu uzyskały 3 w tym 1 z czysto wlkp. rodowodem., 1 ogier młp. oraz 1 xx.

W pierwszym dniu próby komisji przedstawiano ogiera, który uczestniczył w 100-dniowym treningu, a w czasie jego trwania zdiagnozowano u niego dychawicę świszczącą. Komisja postanowiła nie bonitować tego ogiera i nie dopuścić do próby, ponieważ ta wada i tak uniemożliwia jego wpis do księgi. Właściciel tego ogiera zwrócił się do mnie z pytaniem – co dalej, robiąc wrażenie zagubionego. Powinniśmy tutaj takie przypadki omówić. Umowa między właścicielem ogiera a PZHK oraz ZT powinna jasno precyzować odpowiedzialność i zobowiązania finansowe za zaistnienie zdarzenia w czasie trwania ZT oraz formy informacji właściciela o tych zdarzeniach. Oprócz informacji telefonicznej proponuję informację pisemną wysłaną listem poleconym za potwierdzeniem odbioru. Zaczynamy być społeczeństwem roszczeniowym i zdarzenia tego typu na pewno będą miały miejsce w przyszłości. Chciałem tutaj dać przykład zdarzenia z Bogusławic, gdzie właścicielka nie chciała zgodzić się na badanie, pomimo podejrzeń o dychawicę uważając, że jest to badanie inwazyjne. Na szczęście ogier próby nie zdał.

Do Bogusławic zgłoszono 49 ogierów. Ostatecznie komisja zakwalifikowała 22, a do próby przystąpiło ich 20. Zwycięzcą próby dzielności został ogier ROXAVEL rasy pksp., osiągając ogólny indeks wartości użytkowej 129 i wysoki indeks skokowy 138, notując ocenę bdb.

Do próby przystąpiły 3 ogiery hod. zagranicznej, z których prawo wpisu do ksiąg uzyskał 1, osiągając indeks wartości użytkowej 122. Wśród ras krajowych było 10 ogierów rasy wlkp. – prawo wpisu uzyskały 3, wszystkie hodowli SK Liski mogące uczestniczyć w programie ochronnym rasy wlkp. W próbie uczestniczyły także 2 ogiery małopolskie, które uzyskały prawo wpisu do ksiąg rasy małopolskiej, uzyskując indeks ogólny wartości użytkowej 88 i 82 pkt.

W stawce uczestniczyły 2 ogiery własności spółki Sieraków, które próbę zdały. W sumie bez prawa wpisu do ksiąg zakład ukończyło 7 ogierów hodowli krajowej i 2 hodowli zagranicznej. Powoli zbliżamy się do normalności! Cieszy fakt, iż z uczestniczących w próbach prawo wpisu osiągnęło ok. 50% ogierów. Ogiery były poprawnie przygotowane, a miłym akcentem przy okazji dekoracji zwycięzcy było wręczenie srebrnej odznaki jeździeckiej ujeżdźczycowi zakładu. W tym roku komisja zbonitowała też pewną ilość ogierów, które uzyskały prawo wpisu do ksiąg, uczestnicząc w alternatywnych próbach, jakimi są MPMK. Niestety nie posiadam w tej chwili danych dotyczących tych działań komisji. Miało to miejsce w Gnieźnie, B.Borze i Bogusławicach. W przyszłości to dodatkowe bonitowanie ogierów powinno być lepiej przygotowane ze strony związków okrę-



ROXAVEL

gowych i PZHK. Mam na myśli wyznaczone miejsce i godziny przeglądu tychże ogierów po uprzednim dostarczeniu wyników sportowych oraz badań krwi, które są warunkiem wpisu do ksiąg.

Jeszcze dwie uwagi, które nasuwają się po tegorocznych próbach. Pierwsza – dobór rodowodowy jest często zupełnie przypadkowy, szczególnie wśród ogierów pksp. Druga myśl dotyczy danych odnośnie ogierów, które uczestniczyły w próbach w ostatnich 6 latach według obecnie obowiązujących wymagań. Zadając sobie pytanie, czym jest próba dzielności dla hodowli koni w Polsce, musimy mieć szereg infor-

macji o absolwentach tych zakładów treningowych. Chcemy wiedzieć, ile ogierów trafiło do hodowli, a ile nie spłodziło żadnego źrebaka. Ile klaczy pokryły, jak ocenione zostały źrebęta po tych ogierach itd. A może potomstwo niektórych z nich jest już zarejestrowane w OZJ lub uczestniczyło w eliminacjach lub finałach MPMK?

Próba dzielności dla ogierów nie może być celem samym w sobie, musi służyć hodowli. Jak wiadomo, koszty próby w obecnej chwili są w dużej części dofinansowywane.

Nie bójmy się konfrontacji z tymi pytaniami. Związki hodowlane w innych państwach co roku publikują szereg danych mówiących o tych zagadnieniach. Dlatego zwracam się z prośbą do przedstawicieli polskiej nauki i uczelni rolniczych. Jestem przekonany, że wśród miłośników tych pięknych zwierząt znajdzie się osoba, która podejmie się tego wyzwania, korzystając z danych już zawartych w Centralnej Bazie Danych Koniowatych.

Ponadto, w imieniu hodowców i właścicieli ogierów, a także komisji zwracam się z uprzejmą prośbą do biura PZHK o zmianę formy katalogu ogierów. Nie może to być zeszytik wydrukowany nie wiadomo dla kogo. Należy go wzbogacić o podstawowe informacje dotyczące próby dzielności, bonitacji i ocenianych cech. Bardzo cenne są zamieszczone wiadomości o przodkach ogierów i należy je utrzymywać. Na pewno mile odebrane będzie też kilka słów skierowanych do hodowców i obserwatorów od osoby z zarządu PZHK czy też działu hodowlanego lub komisji oceniającej ogiery. Kończąc niniejsze sprawozdanie, chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim członkom komisji i asystentom, z którymi miałem przyjemność pracować w 2007 roku.

PS W tegorocznym sprawozdaniu pominąłem kwestie kwalifikacji, stopnia przygotowania, wystawiania oceny za skoki luzem na kwalifikacji. A przypomnijmy sobie reakcje i głośnie protesty. Okazało się, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Przypomnę, że dobrowolnie wybraliśmy drogę ewolucji, a nie rewolucji, która trwa nieco dłużej, ale nie pochłania zbyt wiele ofiar. Wiele spraw tutaj poruszanych zostało już omówionych na posiedzeniu Komisji Ksiąg Stadnych oraz na grudniowym posiedzeniu zarządu PZHK, o czym biuro związku poinformuje w osobnym terminie.



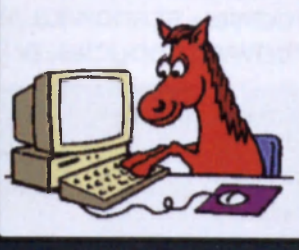

www.hippoland.abc24.pl

Internetowy sklep jeździecki

tel./fax 0-42 65 43 800, tel. 0-42 255 68 08

e-mail: sklep_internetowy@o2.pl

GG 3634823





BROADWAY

stanówka ogierem małopolskim

0602-287-208
0602-887-258

www.broadway.stanowka.pl
www.broadway.kopyciak.pl (na stronie filmy)

- > wymiary: 168/196/22
- > ojciec: LUBAŃ młp/HIPPIES młp
- > matka: BONANZA młp/BERBERYS xx00
- > hodowca: J.Kosacki
- > Złoty medal i pierwsza lokata KWZH Polagra Farm 2007



Młody, ambitny, dobrze rokujący ogier.
Urodziwy, z długą szyją i piękną głową. Rosły i kościsty
a zarazem szlachetny, wydajny i elastyczny kłus, okrągły galop
sprawia wrażenie bardzo lekkiego w chodach.
Jest to ogier w nowoczesnym typie sportowym konia małopolskiego.
Dla zainteresowanych wysyłamy płyty CD z filmami ogiera,
opieka weterynaryjna, pensjonat i transport.
WYSYŁKA NASIENIA!!!

Krajowa Wystawa Zwierząt Hodowlanych bez koni?!

Ewelina Cześniak

Co roku mamy te same kłopoty – jakaś grupa ogierów czy klaczy nie ma dostatecznie licznej reprezentacji, ażeby zgodnie z regulaminem rozegrać czempionat. Często zgromadzenie 6 osobników w rasie i płci wiąże się z wielokrotnym zachęcaniem hodowców do przedstawiania swoich zwierząt na Krajowej Wystawie Zwierząt Hodowlanych.

Obserwuje się nawet pewną prawidłowość, że im wyższa ranga imprezy hodowlanej, tym mniej chętnie hodowcy biorą w niej udział. Dlaczego hodowcy tak niechętnie uczestniczą w Wystawie?

Czy są to względy finansowe? Transport koni jest drogi, ale przecież w tym roku, dzięki staraniom Instytutu Zootechniki, a osobiście Pani Marii Jaszczyńskiej, zorganizowano dopłaty do transportu koni ras objętych programami ochrony. Niestety niewielu naszych hodowców skorzystało z tej formy pomocy. Być może nasi pracownicy nie potrafili pomóc hodowcom w uzyskaniu tej pomocy, bo rzeczywiście nie było to proste.

Czy jest to brak czasu? Poświęcenie czterech dni we wrześniu też bywa bolesne dla hodowcy, który ma jeszcze prace polowe, a przy prowadzeniu produkcji zwierzęcej codzienne obowiązki w stajniach i oborach. Ale przecież w tym roku spełniając prośby wystawców, organizatorzy skrócili czas trwania Wystawy o jeden dzień.

Czy może formuła Wystawy już przebrzmiała i hodowcy chcą porównywać swoje konie w inny sposób? Tylko jak?

Można zaproponować pokazywanie koni jednej rasy, każdego roku innej.

Na przykład w 2008 r. pokazujemy konie rasy małopolskiej: klacze, ogiery i młodzię. Oceniamy je fenotypowo, ale również w różnych formach użytkowości – w skokach, ujeżdżeniu, zaprzęgach, młodzię w skokach luzem i w wolnym ruchu. Tworzymy regulaminy łączące wartość fenotypową z wartością użytkową i tak oceniamy konie. Jest w tym tylko jeden szkopuł. Publiczność tłumnie odwiedzająca Wystawę i płacąca za bilety – wpływy z biletów są istotne dla wykonawcy Wystawy, który ponosi znaczne nakłady na organizację imprezy – chce zobaczyć wszystkie ważniejsze gospodarstwo rasy koni, dla których w kraju prowadzi się księgi stadne. Jak zadowolić tę publiczność? Ponadto zastrzeżenia może mieć główny organizator – Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które zezwoliło na otwarcie ksiąg stadnych dla kilku ras koni iłoży na utrzymanie tych ksiąg, a największa organizacja hodowlana nie jest w stanie zaprezentować dorobku raz w roku.

A może inna formuła znalazłaby uznanie hodowców?!

Prezentujemy na przykład na Wystawie konie wszystkich ras, dla których księgi prowadzi PZHK, wszystkie konie muszą poza oceną fenotypową być poddane ocenie użytkowości. Taka formuła wymagałaby od wystawcy kilkumiesięcznego przygotowywania koni. Oczywiście największy problem mieliby hodowcy koni zimnokrwistych, ponieważ często klacze tej rasy nie są oprzęgane i nie chodzą w zaprzęgu.

Być może bezpośrednie współzawodnictwo, w którym nie pokrój konia, ale jego przygotowanie i walory użytkowe są ważne, zachęci hodowców do udziału w Wystawie.

Stawiamy Państwu pytania i oczekujemy dyskusji na ten te-



BURGUND (śl.)
ur. 2002 kary ogier po Literat (śl.) od Baltona (śl.)
po Bojkot (śl.); hod. Ryszard Szorc i wł. SO Sieraków

mat, bowiem my również jesteśmy nieco zniechęceni tym, że od kilku lat tak się zdarza, że w jednej rasie i płci nie udaje się rozegrać czempionatu ze względu na zbyt małą liczbę koni, bowiem mimo zagwarantowania koni rezerwowych, jakiś hodowca nie dojeżdża na Wystawę. Liczymy na to, że czytelnicy zechcą podzielić się z nami przemyśleniami na temat formuły Wystawy.

Krajowa Wystawa Zwierząt Hodowlanych, która w tym roku odbyła się we wrześniu, a nie tradycyjnie na początku październi-

ka, zgromadziła konie wszystkich ras, dla których księgi prowadzi Polski Związek Hodowców Koni. Wśród nich bardzo ważne, bo wprowadzane do programów ochrony, dwa typy koni zimnokrwistych: konie sokólskie i sztumskie. Hodowcom tych koni należą się wyrazy podziękowania za pokazanie w licznej reprezentacji koni w tych typach, bowiem pozwala nam to argumentować potrzebę objęcia koni sokólskich i sztumskich programami ochrony. Sceptycy wątpili, czy uda nam się znaleźć przedstawicieli tych typów. A te konie jeszcze w kraju są i programy ochrony pozwolą nam zainteresować nimi hodowców i uratować je dla przyszłych pokoleń.

Zwiedzający wystawę odnotowali, że w tym roku liczna była stawka francuskich koni pokazywanych jako oferta handlowa. Na Wystawie obecna była również liczna grupa francuskich związkowców przedstawicieli kilku ksiąg stadnych. Między innymi gościliśmy francuską delegację, która pytała o możliwości otworzenia w naszym kraju księgi koni ardeńskich. Tłumaczyliśmy naszym gościom, że w takiej sytuacji, kiedy pogłowie koni ardeńskich w kraju liczy kilkanaście sztuk, otwieranie księgi jest nieuzasadnione, ponieważ nie można przy takim pogłowie prowadzić pracy hodowlanej, a decyzja o otwarciu księgi skazywałaby nas na konieczność ciągłych zakupów koni tej rasy we Francji. Być może właśnie takie intencje przyświecają naszym francuskim kolegom. Ponieważ jednak w kraju kilku (3, 4) hodowców, którzy zakupili ardeny z Francji, prosi o wyróżnienie ich w księdze stadnej jako nieco odrębnej grupy, zarząd PZHK zajmie się tą sprawą i zarekomenduje bądź nie takie rozwiązanie Komisji Księgi Stadnej Koni Rasy polski koń zimnokrwisty. Tym bardziej że ardeny francuskie brały udział w tworzeniu rasy polski koń zimnokrwisty i nasz program hodowlany dopuszcza dolew tej krwi.

Każdego roku dokładamy starań, ażeby Wystawie towarzyszyły pokazy konne przeznaczone dla szerokiej publiczności. W tym roku przedstawialiśmy konie zimnokrwiste w różnych formach użytkowania, konie szlachetne w ujeżdżeniu, konika polskiego w pokazach kaskaderskich i wiele innych pokazów. Koszty takich pokazów pokrywa w znacznym stopniu PZHK, ale ponieważ jest to związane z promocją koni tych ras, wydatki te są uzasadnione.

Analiza wpływu wieku rodziców na rozwój somatyczny potomstwa u koni rasy huculskiej

tekst i zdjęcia: Iwona Tomczyk-Wrona

Konie rasy huculskiej, mające status „hodowli zachowawczej”, objęte są programem ochrony zasobów genetycznych.

Już w kwietniu 1979 r. Sekcja Chowu Koni Rady Naukowo-Technicznej przy ówczesnym Ministerstwie Rolnictwa podjęła uchwałę o konieczności utrzymania polskich huculów jako rasy zachowawczej, w celu zachowania dorobku narodowej kultury materialnej, ochrony ginącego reliktu przyrodniczo-hodowlanego oraz zabezpieczenia wartościowych cech genetycznych właściwych tej rasie. Ale dopiero 20 lat później, w 2000 roku został opracowany i zaakceptowany przez MRiRW „Program ochrony zasobów genetycznych dla koni huculskich”.

Do 2005 roku ochrona zasobów genetycznych finansowana była z tzw. funduszu postępu biologicznego, co dawało dosyć ograniczoną liczbę 210 klaczy huculskich, objętych pomocą finansową z tego tytułu. Praktycznie ochroną objęte mogły być tylko ośrodki posiadające największą liczbę klaczy. Pozostałe stada nie miały możliwości ubiegania się o uzyskanie dotacji.

Zmiana systemu dofinansowania jaka pojawiła się po wprowadzeniu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich PROW 2004-2006, gdzie jednym z dostępnych pakietów w Programie rolno-środowiskowym było Zachowanie lokalnych ras zwierząt gospodarskich, w tym również koni rasy huculskiej, diametralnie zmieniło tę sytuację.

Praktycznie w rasie huculskiej cała aktywna hodowlana populacja klaczy została objęta dofinansowaniem z tytułu ochrony zasobów genetycznych zwierząt. Do programu ochrony została zgłoszona większość licencjonowanych klaczy huculskich, nawet tych 15-letnich i starszych. Aktualnie ochroną objętych jest 713 klaczy w 119 stadach. Klacze te musiały spełniać szereg warunków, ale między innymi posiadać potomstwo. Na tak szeroką skalę zjawisko ubiegania się o dotację dla tak wielu starszych klaczy nie wystąpiło w pozostałych rasach, objętych do tej pory ochroną zasobów genetycznych, tj. małopolskiej, śląskiej i koników polskich.

W hodowli zachowawczej, w tym również koni rasy huculskiej, bardzo istotnym elementem selekcyjnym jest utrzymanie typu rasowego, który szczegółowo określony jest w programach ochrony zasobów genetycznych poszczególnych ras.

Typ rasowy scharakteryzowany jest poprzez pokrój, tj. między innymi przez podstawowe pomiary biometryczne. Poza tym znajomość poziomu wskaźników biometrycznych, zarówno osobników dorosłych, jak też źrebiąt i młodzieży w różnych etapach ich rozwoju, jest ważnym kryterium selekcyjnym, zwłaszcza że właściwości pokrojowe ras skonsolidowanych genetycznie dziedziczą się w stopniu wyższym niż ras przejściowych.

Ze względu na utrzymujący się duży popyt na konie huculskie, zarówno klacze, jak i ogiery huculskie wykorzystywane są rozplodowo przez wiele lat i nie należą do rzadkości osobniki dające potomstwo powyżej 15 roku życia i starsze.

W związku z zaistniałą sytuacją postanowiono ocenić wpływ wieku rodziców na rozwój somatyczny potomstwa koni rasy huculskiej w wieku trzech lat. Jest to bardzo ważny moment w rozwoju koni, ponieważ następuje wówczas kwalifikacja hodowlana i nadanie licencji.

Analizę przeprowadzono na podstawie trzech podstawowych pomiarów biometrycznych, wykonywanych na koniach, które ukończyły trzeci rok życia:

- wysokość w kłębie (cm) – mierzona laską zoometryczną;
- obwód klatki piersiowej (cm) – mierzony taśmą zoometryczną;
- obwód nadpęcia przedniego (cm) – mierzony taśmą zoometryczną.

Zebrany materiał badawczy podzielono ze względu na płeć (klacze, ogiery, wałachy) oraz wiek ich ojców i matek.

Uzyskane dane poddano ogólnej analizie statystycznej, która wykazała brak istotnego wpływu wieku ojca na pomiary biometryczne potomstwa, co czyniło bezcelowym wykonanie dalszych analiz szczegółowych.

Natomiast ogólna analiza statystyczna wykazała istotny wpływ wieku matki na rozwój somatyczny potomstwa.

W związku z tym, badaną populację podzielono według trzech przedziałów wiekowych, w zależności od tego, ile lat miała klacz w chwili urodzenia analizowanego osobnika:

1. potomstwo, którego matki rodziły w wieku do 5 lat;
2. potomstwo, którego matki rodziły w wieku od 6 do 10 lat;
3. potomstwo, którego matki rodziły w wieku powyżej 10 lat.

Analizę statystyczną trzech podstawowych pomiarów biometrycznych w zależności od płci przedstawia tabela 1. Biorąc pod uwagę pomiar wysokości w kłębie stwierdzono różnice między ogierami (138,4 cm) i klaczami (136,6 cm), które okazały się wysoko istotne statystycznie.

Jeżeli chodzi o pomiar obwodu klatki piersiowej, to średnia obwodu u wałachów (168,9 cm) różniła się wysoko istotnie in minus w stosunku do pomiaru klaczy (173,0 cm), a istotnie statystycznie w stosunku do średniej ogierów (172,9 cm).

Natomiast w obwodzie nadpęcia przedniego wszystkie trzy grupy różniły się między sobą istotnie, bądź wysoko istotnie statystycznie, co obrazuje tabela 1. Największym obwodem nadpęcia przedniego charakteryzowały się ogiery (19,0 cm), a najmniejszym klacze (17,8 cm).

Tabela 2. zawiera średnie dla trzech podstawowych pomiarów biometrycznych koni huculskich urodzonych w poszczególnych przedziałach wiekowych ich matek.

Dla wszystkich badanych pomiarów analiza statystyczna wykazała różnice między pierwszą a drugą grupą matek, na niekorzyść pierwszej grupy.

I tak: dla obwodu klatki piersiowej zanotowano wysoko istotne różnice między potomstwem od matek, które rodziły do

Tabela 1. Średnie dla trzech podstawowych pomiarów biometrycznych koni huculskich w obrębie płci.

Płeć Sex	N	Wys. w kłębie Height at withers		Obw. kl. piersiowej Chest girth		Obw. nadpęcia przed. Cannon circumference	
		cm	SD	cm	SD	cm	SD
Ogierzy Stallions	61	138,4 A	0,55	172,9 a	1,32	19,0 bA	0,11
Klaczce Mares	135	136,6 A	0,38	173,0 B	0,91	17,8 AC	0,07
Walachy Geldings	134	137,0	0,66	168,9 aB	1,57	18,7 bC	1,13

a, b – istotności różnic w kolumnach przy P≤0,05. a, b – differences significant in columns at P≤0,05.
A, B, C – istotności różnic w kolumnach przy P≤0,01. A,B,C – differences significant in columns at P≤0,01.

Tabela 2. Średnie dla trzech podstawowych pomiarów biometrycznych koni huculskich urodzonych w poszczególnych grupach wiekowych ich matek.

Grupa wiekowa matki Age group of mare	Wys.w kłębie Height at withers		Obw. klatki piersiowej Chest girth		Obw. nadpęcia przed. Cannon circumference	
	Cm	SD	Cm	SD	cm	SD
I	136,6 a	0,55	170,0 A	1,32	18,4 b	0,11
II	137,9 a	0,50	173,4 A	1,19	18,6 b	0,09
III	137,4	0,45	171,5	1,04	18,5	0,09

a, b – istotności różnic w kolumnach przy P≤0,05. A – differences significant in columns at P≤0, 01.
A – istotności różnic w kolumnach przy P≤0,01. a, b – differences significant in columns at P≤0,05.

5 roku życia (170,0cm), a potomstwem urodzonym przez klaczce w wieku od 6 – 10 lat (173,4cm). Natomiast istotne różnice statystyczne wykazano między średnimi pomiarami wysokości w kłębie potomstwa I grupy matek (136,6cm), a pomiarami potomstwa II grupy matek (137,9cm).

Podobnie było w przypadku obwodu nadpęcia przedniego. Wymiary osobników po I grupie klaczy (18,4cm) różniły się statystycznie istotnie in minus w stosunku do wymiarów potomstwa II grupy klaczy (18,6cm).

Generalnie można stwierdzić, że najwyższymi średnimi wartościami trzech podstawowych pomiarów biometrycznych charakteryzowało się potomstwo urodzone przez klaczce w wieku od 6 do 10 lat. Najmniejsze wartości pomiarów miały konie urodzone przez klaczce w wieku do 5 lat. Wymiary potomstwa klaczy rodzących w wieku powyżej 10 lat nie odbiegały w sposób statystycznie istotny od wartości omawianych wcześniej I i II grupy matek.

Powyższa analiza pozwala wysunąć wniosek, że w przypadku koni huculskich będących rasą późno dojrzewającą najlepszym okresem do rodzenia źrebiąt jest wiek od 6 do 10 lat. Przy czym rozwój somatyczny potomstwa po klaczach rodzących w wieku powyżej 10 lat nie odbiegał istotnie in minus. Potwier-

dza to krążącą od dawna wśród hodowców koni rasy huculskiej tezę o długowieczności tych koni oraz o zachowaniu sił witalnych i zdolności rozrodczych do późnych lat życia.

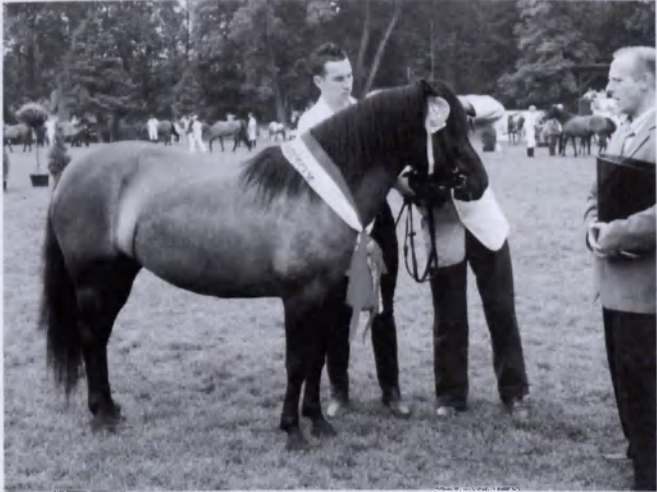
Doskonałym przykładem wspaniałego końskiego potomstwa, jakiego można się dochowac po starszych rodzicach, jest klacz Jagienka po ogierze Neszor urodzonym w 1986 r., od matki Jodelka urodzonej w 1988 r. (zdjęcie nr 1). Klacz Jagienka, hodowli S. Gajewskiego, jako trzylatka, na tegorocznym II Międzynarodowym Czempionacie Hucul International Federation, który odbył się 11-12 sierpnia 2007 r. w Polsce, w SO Klikowa, zdobyła tytuł Czempiona Młodzieży oraz tytuł Czempiona Klaczy Młodszych (zdjęcie nr 2).

Nie należy jednak zapominać, że użytkowanie koni starszych wiąże się z większym ryzykiem w okresie okołoporodowym i ewentualnymi trudnościami z zażrebianiem klaczy w starszym wieku, powyżej 15 lat, oraz z odpowiedzialnością właścicieli o większą dbałość w zapewnieniu odpowiednich warunków utrzymania, żywienia i użytkowania tych koni. 

Autorka jest pracownikiem naukowym Działu Ochrony Zasobów Genetycznych Zwierząt Instytutu Zootechniki w Państwowym Instytucie Badawczym w Krakowie



Zdjęcie nr 1. Klacz huculska JODEŁKA
ur.1988, hod SK Siary, właśc. St. Gajewski



Zdjęcie nr 2. Klacz huculska JAGIENKA
ur. 2004 r. (Neszor-Jodelka), hod. i wł. St. Gajewski

A.D. 2007 w Kujawsko-Pomorskim

Tomasz Bagniewski

Imprezy hodowlane w roku 2007 kujawsko-pomorscy koniarze rozpoczęli od V już pokazu ogierów, który odbył się na hali Agrofoodu w Grabowcu k. Torunia w dniu 17.02.2007. W bieżącym roku organizatorzy postarali się nie tylko o obecność czołówki hodowlanej Polski północnej, ale także o ciekawy program i bardzo efektowne warunki prezentacji koni, m.in. wszyscy widzowie otrzymali zestawienie ogierów z podstawowymi informacjami. Na wstępie, w wolnych skokach, zaprezentował się 14-letni, siwy kuc walijski Falk, hodowli holenderskiej, mający za sobą bogatą karierę sportową w skokach, w których startował pod właścicielem Andrzejem Bedlińskim. Towarzyszyła mu trójka jego potomków, w tym uznany ogier Dante. Zaraz po przedstawicielach ras czystych Don Carlosie oo i Domingo xx, na arenę wjechała reprezentacja SO Starogard Gd., wśród której hodowców koni trakeńskich zainteresować powinien ogier czołowy SK Liski siwy Cedrus (Ogar-Cerkwica po Kondeusz), a hodowców szlachetnej półkrwi, niezwykle urodziwy, a przy tym świetnie się ruszający gniady syn Lurona – Dżahil (od Dżonka xo po Len xo). Stawce z SO w Łącku liderował kolejny syn niezapomnianego Lurona, doskonały sportowiec Otil (od Otila sp po Mag xo), a zamykał zasłużony weteran Folio han (Falke-Berona po Brack), bardzo ładnie pokazany przez Ewę Jędrzejewską, co z satysfakcją odnotował komentujący pokaz Adam Jończyk. Także grupa ogierów prezentowanych w skokach pod jeźdźcami stanowiła interesującą propozycję hodowlaną. Należący do Stanisława Szurika i dosiadany przez Krzysztofa Kierzka kary Grand de la Coeur han (Graf Grannus-Bluete po Cicero) miał w tej grupie najwyższą klasę sportową i jest już uznaną firmą wśród kujawsko-pomorskich hodowców. W następnej kolejności Daniel Zieliński prezentował pod siodłem ogiery Landor old (Lacatraz-Panthagirol po Pablo) oraz Mariot (Top Gun AA-Markiza xo po Agat xo). Efektownie zaprezentowane zostały także dwaj, gniadej maści przedstawiciele najmłodszego (rocznik 2003) pokolenia reproduktorów K-PZHK Dilmar sp (Maram-Dilejt po Sofix) i Concert old (Concetto-Dalena po Landor S). Ich pochodzenie i wyniki z ZT pozwalają wiązać z nimi wielkie nadzieje, zwłaszcza że są odpowiedniego kalibru i bardzo poprawnej budowy. Grupa ogierów prezentowanych w pokazach ujeżdżeniowych (Watson han, For Leo han, Wiliam han, Karbit sp i Santiago ThWB), gościła już na poprzednich pokazach i wykazała się pozytywnie ocenionym potomstwem. Warto jednak odnotować, że należący do Łucji Więckowskiej gniady Karbit (Rubin-Karagana xo po Elam xo), na Krajowej Wystawie Hodowlanej POLAGRA 2006 został Championem Ogierów sp, a sukces ten zawdzięcza pięknemu eksterierowi, ale także bardzo dobremu przygotowaniu do występów przed publicznością. Dodatkowo, w wolnych skokach, zaprezentował się mający już bardzo bogatą karierę hodowlaną 12-letni hanowerski Rubin (Rabino-Waikiki po Werther) Ryszarda Szczęsnego. Imprezę zakończyła prezentacja w rękę i zaprzęgach (w tym czwórki), jak zwykle bardzo efektownie prezentujących się ogierów zimnokrwistych. Wśród 8 okazów tej najliczniejszej aktualnie rasy, największe emocje wzbudził potężny, ciemno-gniady belg, Sultan de l'Eaugrenee (Tristan van t' Lambroeck-Ondine De L'Eaugrenee) Romana Szultki. Szkoda tylko, że hodowcy nie

doczekali się prezentacji, wcześniej zgłoszonych na pokaz, a bardzo dla nich interesujących ogierów: Caliro holst, Gas sp, a przede wszystkim Maram KWPN.

Kolejną imprezą była czerwcową (30. 06. 2007 r.) VII polowa próba dzielności klaczy w Jaruzynie k. Bydgoszczy. Jej areną był najnowszy hipodrom w Kujawsko-Pomorskiem, który wysiłkiem Państwa **Doroty i Włodzimierza Zielińskich** powstał we wsi Jaruzyn k. Bydgoszczy. Doskonała lokalizacja – na zapleczu wielkiego osiedla mieszkaniowego, dobre warunki dojazdu, niezłe podłoże, a przede wszystkim niezwykle urok tego miejsca i zaangażowanie gospodarzy ośrodka sprawiają, że przez najbliższe lata będzie zapewne gościł najbardziej prestiżowe imprezy w naszym województwie – nie tylko hodowlane ale i sportowe. Zwłaszcza że w trakcie realizacji znajduje się pełnowymiarowa hala wraz z całą infrastrukturą służącą zarówno rozwojowi profesjonalnego treningu, jak i nowoczesnej hodowli. Na starcie tegorocznej próby dzielności stanęła rekordowa liczba 31 klaczy, w tym 4 importowane z Niemiec (2 hanowerskie i 2 oldenburskie), 5 urodzonych u polskich hodowców z innych WZHK (w tym 1 trakeńska) i 22 rodem z Kujawsko-Pomorskiego. Cieszy spadająca z roku na rok ilość poddawanych próbie klaczy 3-letnich, które z uwagi na krótki czas przygotowań przeważnie nie wykazywały pełni swoich możliwości użytkowych, w tym roku było ich jedynie 7. Klacze oceniali: tradycyjnie już jako przewodniczący komisji **Andrzej Matławski** – SO Gniezno, **Marcin Pacyński** – sędzia kwalifikator K-PZJ, oraz po raz pierwszy na kujawsko-pomorskiej imprezie hodowlanej – **Antoni Dahlke**, trener z bogatym dorobkiem, wychowawca dużej grupy młodzieży jeździeckiej, którego doświadczenia z wyborem materiału sportowego i hodowlanego, w kraju i za granicą, wniosły nowe spojrzenie do pracy komisji. Predyspozycje klaczy z siodła podobnie jak w roku ubiegłym oceniał **Mieczysław Zagor**, a komentarz prowadził **Jarosław Lewandowski**.

Tylko jedna klacz z poddanych próbie zasłużyła na ocenę wybitną (40,33pkt) – filigranowa, skarogniada, 4-letnia trakeńska **Kanada** nie tylko najlepiej skakała (ocena 9), ale również wspaniale zaprezentowała się w chodach podstawowych (stęp 7, kłus 8,5, galop 8), w czym wielka zasługa prezentującej ją **Marty Kwiatkowskiej**. Wyhodowana przez **Piotra Gwoździewicza** z Krakowa klacz jest córką niezapomnianej Kodeiny wlkp (po Dziwisz xx), konia skokowego klasy Grand Prix i specjalisty od potęgi skoku Nippona wlkp. W żyłach obydwójga jej rodziców płynie krew dwukrotnego olimpijczyka Poprada. Po raz pierwszy w próbie dzielności K-PZHK zwyciężyła klacz nie tylko polskiej hodowli, ale i po rodzimym reproduktorze, a warto dodać, że równolegle do przygotowań do próby odchowywała żrebię. Tytuł wicechampionki (39,74 pkt-ocena bdb) przypadł wyhodowanej i należącej do **Stanisława Szurika** – **SK Liszkowo** Regacie sp (Niels KWPN – Roma baw po Rodomo baw) ur 2001r. Mocną stroną tej gniadej klaczy, od dłuższego już czasu przygotowywanej do kariery sportowej przez **Krzysztofa Kierzka**, były skoki (8,83 pkt) i jezdność (8,5 pkt). W jej rodowodzie na uwagę zasługują inbredy na og Ramiro Z i Alme Z. Regata otrzymała także nagrodę dla najlepszego konia legitymujące-

go się paszportem PZHK i była najlepszym koniem urodzonym na terenie K-PZHK. Jej matka Roma należy do grona 5 klaczy z zaliczoną pozytywnie próbą dzielności, których córki prezentowały się w tym roku w Jaruzynie – hodowcom i właścicielom tych koni należą się szczególne wyrazy uznania za konsekwencję w pracy nad oceną użytkową klaczy hodowlanych. Drugą wicechampionką (39,11 pkt – ocena bdb) została wyhodowana w SK Okoły Aga sp (Elvis BWP – Albertina po Aloube Z). Również i dla tej gniadej, 6-letniej klaczy, próba dzielności jest wstępem do kariery sportowej. Pochodzenie po najlepszym reproduktorze w polskiej hodowli koni sportowych lat 90-tych i wysokie oceny skoków 8,67 pkt, pracy w kłusie 8,67 pkt i jeźdźca testowego 8,5 pkt pozwalają wiązać z nią duże nadzieje. Jej właścicielem jest **Piotr Duda** a dosiadana była przez **Blizę Karpus**. Z pozostałych koni na uwagę zasługują: bardzo rosła gn Doba sp (Landino hol – Danna po Adlerschild xx), która piątym rezultatem (bdb-38,5pkt) bardzo zaskoczyła swoją hodowczynię, właścicielkę i prezerterkę **Dorotę Włodarczyk**, choć może niesłusznie gdyż w 2006 roku jej półsiostra Dewiza sp (po Niels KWPN) uplasowała się na 4 miejscu. Przedstawiana przez zwycięski team z ubiegłego roku, czyli **SK Stara Wieś (Witold Pietrzyk – właściciel, Sylwia Syguda – jeździec)**, imponująca typem kara Pasja old (Pik Pavarotti – Wandin po Western Star) okazała się najlepszą klaczą importowaną. Niestety kapitalne, w pełni adekwatne do ujeżdżeniowego rodowodu chody, nie zrekomensowały katastrofy w korytarzu (5,17 pkt) i ostatecznie sklasyfikowana została na miejscu 8/9 – ocena bardzo dobra 37,17 pkt. Jedynym reproduktorem, który na tegorocznej próbie dzielności posiadał stawkę potomstwa, był Maram KWPN. 4 jego córki osiągnęły rezultat na poziomie oceny dobrej 34,49 pkt. Najlepsza z nich, wyhodowana przez **Krystynę Drzewiecką**, a należąca i dosiadana przez **Zdzisława Zubryckiego**, siwa Daj Money wlkp (od Dekstryna po Dolmer), sklasyfikowana została na miejscu 13, ocena bdb – 36,17 pkt.

Za wyjątkiem kilku klaczy, które zajęły odleglejsze pozycje, wszystkie pozostałe prezentowane były przez jeźdźców systematycznie uczestniczących w zawodach jeździeckich i dysponujących odpowiednimi umiejętnościami. W ogromnej większości bez zarzutu była także kondycja i pielęgnacja klaczy oraz używany sprzęt. Wspaniała, hodowlano-sportowa atmosfera, imponująca oprawa i przygotowanie terenu oraz wyrównany poziom prezentowanych klaczy – co podkreślał w komentarzu do próby przewodniczący Komisji p. Andrzej Matłowski, sprawiają, że próby dzielności oprócz funkcji selekcyjnej są doskonałą okazją do integracji środowiska hodowców koni, zwłaszcza jeśli odbywają się przy tak sprzyjającej pogodzie, jak w sobotę 30 czerwca 2007r.

Na tegorocznych **MPMK w skokach w SO Łąck** reprezentacja naszego województwa zaprezentowała się na miarę swoich możliwości: wśród 7-latków Landor old (Daniel Zieliński) po 2 dniach miał bardzo przyzwoity wynik 5pk, ale niestety niedzielny finał przekraczał jeszcze możliwości tej pary i skończyło się na 22pk. Wśród 6-latków Granit sp (Maram KWPN – Gwadiana wlkp po Czubaryk xx) pod Renatą Wójcik ukończył mistrzostwa z wynikiem 24pkt – drugi wynik od końca, chociaż w niedzielnych finale miał już tylko 4pkt – zrzutka na ostatniej przeszkodzie, co bardzo dobrze świadczy o możliwościach tego konia. Asyż trk (po Hamlet Go – R.Buczowska) do niedzielnego finału niestety się nie za-

kwalifikował – chyba większe szanse miałby, gdyby na imprezie o tym stopniu trudności dosiadany był przez zawodowego jeźdźcę. Jedyny medal (srebrny) wśród 4-latków zdobył urodzony w Kujawsko-Pomorskiem u Henryka Ryńca, ale reprezentujący KJ Romanowscy Etos (po Santiago ThWB – Marlena Kraśnik). W tej samej kategorii Dilmar (po Maram – Angelika Ojczenasz) zajął 10 miejsce, a klacz Aleksandria sp (po Wiliam han – Włodzimierz Rudasz) odległe 38 miejsce. Bardzo dobrą jazdę (na klaczy Boliwia po Elvis) na tej imprezie zaprezentowała pochodząca z Grudziądza Oliwia Wierzbowska. W przerwach pomiędzy konkursami w pokazach ujeżdżeniowych prezentowany był, użyty już przez kilku hodowców Kujawsko-Pomorskiego Dżahil (po Luron).

Na MPMK w ujeżdżeniu w SO Książ nasz region reprezentowały 4 konie. Wśród krajowych 4-latków szczególnie efektownie zaprezentował się Dilmar sp (Maram KWPN – Dilejt sp po Sofix sp) hod. Zdzisława Licy, a własności Piotra Dudy. Był najwyżej ocenionym koniem na płycie 3,45pkt, a ostatecznie uplasował się tuż za podium na miejscu 4 z oceną 24,77pkt. Podobnie jak w finale MPMK w skokach dosiadany był przez Angelikę Ojczenasz. Nieźle zaprezentowała się także c.gn klacz Aleksandria sp (Wiliam han – Argentyna sp po Romantiker han) wyhodowana przez Joannę Kępińską-Tomczuk, a dosiadana przez Danutę Kosecką. Mistrzostwa ukończyła z oceną 23,64pkt na 9 miejscu, ale w obydwu półfinałach plasowała się na 5 miejscach. Warto dodać, że Dilmar i Argentyna należały do bardzo nielicznego grona koni, które w tym roku zakwalifikowały się do finałów MPMK w więcej niż jednej konkurencji. Wśród 5-latków wyhodowany w SK Pępowo, ale należący do Bogdana Zgórskiego z Solca Kujawskiego, gniady wałach Izmit (Mywill KWPN – Inulina sp po Gall xo) pod Olgą Podeprigorową zajął 7 miejsce z oceną 18,84pkt. Natomiast wyhodowany przez Marcina Gerkego z Branicy, a dosiadany przez Annę Rogalską także gniady wałach Amarant (Sofix sp – Acosta wlkp po Horyń wlkp), był 10.

Na tegorocznej **XXII Krajowej Wystawie Zwierząt Hodowlanych FARMA 2007 Poznań 27–30.09.2007r.** województwo kujawsko-pomorskie reprezentowały 2 klacze i wcześniej wspomniany ogier Dilmar. Chyba trochę już zmęczony występami sportowymi nie pokazał pełni swoich możliwości i w mocnej stawce 5 ogierów szlachetnej półkrwi zajął 3 miejsce z oceną bardzo dobrą 42 pkt, za co otrzymał złoty medal. Kara klacz Kwinta (po Santiago ThWB) hodowli Ryszarda Szczęsnego z oceną 41,75 pkt zajęła 4 miejsce w stawce klaczy szlachetnej półkrwi. Imponowała typem i kalibrem, ale niestety nie pokazała odpowiednio wydajnych chodów. Wśród klaczy trakeńskich drugie miejsce zajęła z oceną 40 pkt, czempionka tegorocznej polowej próby dzielności niezwykle szlachetna sk.gn Kanada (Nippon – Kodeina po Dziwiesz xx). Również i ona nagrodzona została złotym medalem.

Już po raz trzeci ośrodek jeździecki Bogdana Zgórskiego w Solcu Kujawskim **7.X.2007** gościł elitę młodzieży hodowlanej ras szlachetnych z terenu naszego województwa. Komisja w składzie Andrzej Matłowski, Jarosław Szymoniak i Adam Jończyk dokonała przeglądu, śmiało wykorzystując skalę ocen – łącznie 68 koni rasy wielkopolskiej i szlachetnej półkrwi! Na liście startowej zwracały uwagę liczne stawki po Grand Amour – 9 szt i Landor 7 szt, a krew nieodżałowanego Lurona KWPN reprezentowało 7 jego wnuków. Odwagą i wyuczuciem hodowlanym wykazał się Stanisław Szurik (SK Liszkowo), kryjąc swoją prawidłową (83pb), doskonałą użytkowo

(próba dzielności – ocena wybitna), ale nieco w starym typie hanowerską klacz Fabrina (po Fabriano), polskim angloarabem Regiel. Dzięki temu odebrał laur za najlepszą klaczkę rocznika 2007 – kasztanową Fabreggia S, ale także wprowadził do kujawsko-pomorskiej hodowli bezcenną krew multi-medalisty Arcusa xx. Ogromna szkoda iż SO Bogusławice (właściciel Regiela) zrezygnowało z wysiłki nasienia tego reproduktora dla hodowców w innych regionach kraju. Wśród najmłodszych ogierków z oceną 38,5pkt bezkonkurencyjny okazał się Narwik (Rubin han – Nevada sp po Loxley holst). Wyhodowany i prezentowany przez Annę Tomaszewską gniady ogierek jest bardzo podobny do swojego słynnego ojca, ale szlachetniejszy, na co niewątpliwie wpływ ma wysoki dolew xx w rodowodzie matki. Poziom czołówki rocznych klaczek mógł zadowolić najbardziej wybrednych koneserów. Idealny typ, kapitalna mechanika ruchu, wzorowa budowa i przygotowanie do pokazu oraz olśniewająca uroda to cechy, które charakteryzują siwą Kamelię J (po Helanis sp) i gniadą Chanel (po Landor old). Obydwie te klaczki są córkami pozytywnie zweryfikowanych w próbach dzielności matek po niezwykle zasłużonym dla naszego związku ogierze Maram KWPN. Hodowcą i właścicielem Kamelii J jest Krzysztof Jędrzejewski, a prezentowana, w bardzo profesjonalny sposób, była przez jego córkę Ewę. Chanel wyhodowały i zaprezentowały Izabella i Magda Ćwik. W stosunkowo słabo obsadzonej (6 koni) klasie ogierków rocznika 2006 zwyciężył z notą 36,83 dojrzały, jak na swój wiek się prezentujący gniady Ceylon Grand (Grand Amour westf – Cytryna wlkp po Gordon wlkp). Jego hodowcą jest Ewa Nowak, a właścicielem Zenon Brzozowski, przez którego została także wyhodowana i zaprezentowana najlepsza klacz dwuletnia, dynamiczna, c.gn Aguaja (Sapiccha xx – Anna KWPN po Aldato KWPN). W najstarszej (rocznik 2005) klasie ogierków, z której można już typować przyszłe reproduktory, najwyższej oceniony na 35,5pkt został Volvo (Romualdo KWPN – Vika xo po Emetyt xo) – przykład bardzo harmonijnego połączenia zalet sportowego ogiera (Romualdo to Mistrz Polski 6-latków w skokach) z małopolską matką łączącą najcenniejsze prądy krwi SK Janów Podlaski i Ochaby. Hodowcą tego urodziwego, a przy tym realnego, gniadego ogiera jest Jan Palys, a wystawcą Eliza Karpus.

Spośród zwycięzców poszczególnych grup Komisja wybrała najlepszego konia wystawy – została nią, ww. Kamelia J – pierwszy superczempion tej wystawy po krajowym reproduktorze.

Wysoki poziom hodowlany, elita znawców w komisji oceniającej, rozmach organizacyjny, z roku na rok rosnąca frekwencja uczestników oraz zaangażowanie organizatorów śmiało pozwalają postawić Kujawsko-Pomorski Pokaz Młodzieży Hodowlanej w czołówce tego typu imprez w kraju.

Stacjonarna 60-dniowa próba dzielności klaczy w ZT Nowy Ciechocinek 12.11.2007. W bieżącym roku bardzo wielu hodowców z całego kraju skorzystało z możliwości oceny swoich klaczy w stacjonarnych próbach dzielności organizowanych w Białym Borze i Bogusławicach. Ich pozytywne doświadczenia oraz korzystne warunki finansowania tych prób sprawiły, że na organizację treningu klaczy w takiej formule zdecydowali się także hodowcy z Kujawsko-Pomorskiego. Wybór padł na Ośrodek Sportów Konnych w Nowym Ciechocinku, a kierownikiem Zakładu Treningowego został jego właściciel Zbigniew Bedliński. Postać znana na arenie ogólnopól-

skiej głównie z racji skokowych sukcesów trenowanych przez niego kuców. Próbie poddano 8 klaczy wlkp, 11 sp, a 1 klacz małopolską przywiózł jedyny właściciel z poza Kujawsko-Pomorskiego, znany hodowca tej rasy Bogusław Dąbrowski. Klacze oceniała komisja w składzie: Władysław Byszewski, Andrzej Matłowski i Jarosław Szymoniak, a funkcję jeźdźcy testowego pełnił Mieczysław Zagor. W momencie kwalifikacji klacze znajdowały się w bardzo różnym stadium przygotowania do treningu czego, pomimo ogromnej pracy włożonej przez załogę ZT, niestety nie udało się do końca zniwelować do dnia próby. Najlepszą klaczą w tej stawce okazała się rosła, ale szlachetna siwa 3-letnia Bragansa sp, która zdała próbę z oceną dobrą i 59,5pkt. Została wyhodowana i jest własnością Grzegorza Orlińskiego. Jej ojciec Santiago ThWB to czempion ZT Sieraków, a w dorobku hodowlanym ma już wiele żrebiąt, które wygrywały wystawy hodowlane, a także tegorocznego wicemistrza Polski 4-latków w skokach og. Etos sp. Matka Baretka wlkp po Bergamo wlkp to starsza już klacz – jedna z założycielek stadniny p. Grzegorza. Tylko o 0,5 punktu ustąpiła jej gniada wielkopolska Melami (Grand de la Coeur han – Morela po Romeo) hodowli i własności Stanisława Marksa. Melami to klacz w bardzo dobrym typie, a w próbie zaprezentowała wzorowe podporządkowanie. Tylko jedna klacz uzyskała za skoki ocenę na poziomie wybitnym (8,2pkt) Była nią klacz z miejsca dziesiętego c.gn Turcja sp hod. Rafał Rostowski, wł. Zenon Brzozowski. Turcja to córka czempiona ZT Kwidzyn og. Niels KWPN i klaczy Tundra sp po Qumball BWP, która po wykorzystaniu w krajowej hodowli została sprzedana do Włoch, gdzie staruje w konkursach skoków. Spośród jeźdźców prenterów na wyróżnienie zasłużył Andrzej Bedliński, który z poddanych próbie klaczy do dalszego treningu wybrał siwą Aferę wlkp (Nurjev KWPN – Aldona wlkp po Ogar wlkp) hodowli Karola Sobiecha, która zajęła 4 miejsce, ale uwagę zwracał jej wybitny (8 pkt) galop. Na przyszłość warto pomyśleć o lepszym ustawieniu korytarza gdyż miejsce lądowania po ostatnim skoku znajdowało się zdecydowanie zbyt blisko szczytu ujeżdżalni. Niekorzystne wrażenie robiło także prezentowanie klaczy w skokach w kantarach, a nie ogłowach. Już w styczniu w Nowym Ciechocinku rozpocznie się kolejny 60-dniowy cykl treningowy dla klaczy. Stanowiąc będzie znakomite uzupełnienie mających już długą i dobrą tradycję polowych prób dzielności dla klaczy w K-PZHK. Dzięki takim inicjatywom istnieje szansa objęcia próbami użytkowości większości wchodzących do hodowli klaczy ras szlachetnych z całego kraju.

Próba dzielności ogierów ras szlachetnych Biały Bór 13-14.11.2007. Z 3 zakwalifikowanych do treningu ogierów od hodowców naszego związku prawo wpisu do księgi hodowlanej uzyskał jedynie gniado-srokaty Likus wlkp (Playboy wlkp – Laba wlkp po Demetrios wlkp) hodowli Grzegorza Zery, a własności Ireneusza Ćwika z Górek Zagajnych. W jego stadninie będzie kontynuował tradycje hodowli koni „kolorowych”. Likus to ogier dużej urody i z dobrym charakterem. W dniu próby z racji młodego wieku (ur. 12.09.2004) nie prezentował jeszcze w pełni ukształtowanej sylwetki ogiera. Próbę zdał na ocenę dostateczną i uzyskał indeksy: ogólny 95, ujeżdżeniowy 93, skokowy 85. Po ubiegłorocznych sukcesach w ZT ogierów Dilmar i Concert na pewno spodziewaliśmy się lepszego rezultatu, zwłaszcza że przebieg kwalifikacji wskazywał, iż ogiery Chico i Domel będą należeć do czołówki rocznika. Niestety próba dzielności nie potwierdziła tych nadziei.

Nazwa konia	Ojciec	Matka	Właściciel	Typ	Pokrój	Ruch	Kondycja	Wynik końcowy	Miejsce
klasa – Klacze r. 2007									
Fabreggia S	Regiel	Fabrina	S. Szurik	9,5	8,833	8,5	10	36,833	1
Kolia JK	Santiago	Kinra	J. Kopko	9,167	8,667	8,667	10	36,5	2
Malta	Dżahil	Malina	S. Marks	9	8,5	8,5	10	36	3
Almira	Landor	Akcyza	I. Ćwik	9,5	8,833	7,667	10	36	4
Kamdża	Dżahil	Kamionka	D. Zielińska	9,167	7,833	8,167	10	35,1667	5
Kalinówka	Szewron	Kasandra	M. Lewandowski	8,667	8,167	8,333	10	35,1667	6
Hallada	Grand Amour	Hulanka	T. Kaczmarczyk	8,5	7,5	8,833	10	34,8333	7
Maravella	Aravel Waro	Magia	Z. Piecuch	9,167	8,167	7,167	10	34,5	8
Aliya	Roland	Arabeska	M. Supel	9	8,167	7	10	34,1667	9
Damira	Mariot	Agora	P. Trzciniński	8,5	7,833	7,167	10	33,5	10
Marihuana	Grand Amour	Markiza	W. Skonieczny	8,667	7	7,667	10	33,333	11
Loretta	Landor	Lena	K. Leszczyński	8,167	7,5	7,667	10	33,333	12
Roma	Sapiecha	Ramona	P. Ciecholewski	8,167	7,667	7,333	10	33,1667	13
Devita	Landor	Dorisa	R. Wójcik	8,167	7	7,833	10	33	14
Wiga	Grand Amour	Winicja	A. Ring	8	7,5	7,333	10	32,8333	15
Madera	Good Luck	Muza	M. Ogłoz	8,167	7,167	7,333	10	32,6667	16
Daha	Grand Amour	Danina	D. Włodarczyk	0	0	0	0	0	nie startowała
klasa – Ogiery r. 2007									
Narvik	Rubin	Nevada	A. Tomaszewska	10	9,333	9,167	10	38,5	1
Ikar Lego	La Voltaire	Iluzja	E. Goliński	9,5	8,5	9,167	10	37,1667	2
Traf	Giacomo	Taka Radosna	M. Ogłoz	9,167	8,833	8,333	9,833	36,1667	3
Akbar	Roland	Arka	M. Supel	9,167	8,167	8,167	10	35,5	4
Deep Love S	Love Affair	Donna Rossa S	S. Szurik	9	7,5	8,5	10	35	5
Heart of Rubin	Rubin	Hurda	J. Kopko	8,5	8,333	7,833	10	34,6667	6
Dragon	Grand Amour	Dewiza	D. Włodarczyk	8,5	8,167	7,833	10	34,5	7
Andini	Vandamme	Afrodyta	A. Ring	9	8,667	6,66	10	34,3333	8
Gal	Imcquyl	Gracja	Z. Piecuch	8,333	8	7,833	10	34,1667	9
El Passo	Landor	Elba	S. Gołębski	9,167	7,667	7,167	10	34	10
Kolaborant	Landor	Kokaina	A. Mróz	8,333	8	7,5	10	33,8333	11
Bellgrand	Grand Amour	Barbaria	B. Nowaczyk	8,5	8	7,167	10	33,6667	12
Oleander M	For Leo	Optima	L. Gawroński	8,333	8	7,167	10	33,5	13
Haszysz	Grand Amour	Honky Tonky	W. Skonieczny	8	7,167	7,333	10	32,5	14
De Facto	Tramal	Dagda	J. Nikodem	8	7,333	6,833	9,5	31,6667	15
Dromedus	Rotmistrz	Dyplomacja	S. Krajnik	0	0	0	0	0	nie startował
Namiro	Rotmistrz	Nasza Mi	H. Górski	0	0	0	0	0	nie startował
klasa – Klacze r. 2006									
Kamelia J.	Helanis	Kanada	K. Jędrzejewski	9,5	8,5	8,5	10	36,5	1
Chanel	Landor	Charyzma	M. Ćwik	9,333	9	8	10	36,3333	2
Nistria S	Grand De La Cour	Nicol	S. Szurik	9,167	8,667	8,167	10	36	3
Ale Granda S	Grand De La Cour	Arabella	S. Szurik	8,667	8,5	8,667	10	35,8333	4
Abi	Giacomo	Agrafa	W. Weselski	8,833	8,167	8	10	35	5
Grace J.	Helanis	Good Girl	K. Jędrzejewski	8	8,167	8,667	10	34,8333	6
Dorina	Grafit	Doris	P. Michalski	8,5	8,333	7,167	10	34	7
Efret	Karbit	Etna	M. Królikowski	8,167	7,167	8,667	10	34	8
Kadma	Absurd	Kasandra	L. Kubacka	8,333	7,833	7,5	10	33,6667	9
Desire	Landjonker S	Doria	M. Rakoczy	8	8,167	7,5	9,833	33,5	10
Ostoj	Grand Amour	Oktawia	M. Kaluźna	8,5	7,833	7,333	9,5	33,1667	11
Libra	Grand Amour	Lena	J. Leszczyński	7,667	7,5	8,333	9,5	33	12
Tasmanka	Giacomo	Talia	W. Wiesław	8	7,833	7,5	9,667	33	13
Lama	Mariasz	Labora	S. Bocian	8	7,667	7	10	32,6667	14
Wiana	Good Luck	Witora	M. Żmudzińska	7,833	7,667	7	10	32,5	15
Mentoza	Good Luck	Maura	A. Radzikowski	0	0	0	0	0	nie startowała
Harmoszk	Grafit	Harmonia	S. Zieliński	0	0	0	0	0	nie startowała
Harphina	Grand Amour	Harpha	T. Kaczmarczyk	0	0	0	0	0	nie startowała
Havana	Grand Amour	Hulanka	T. Kaczmarczyk	0	0	0	0	0	nie startowała
Siesta	Rekrut	Segowia	H. Górski	0	0	0	0	0	nie startowała
Dolly Twin	Rytm	Debora	M. Taczyński	0	0	0	0	0	nie startowała
Orka	Grand Amour	Oktawia	T. Gromowski	0	0	0	0	0	nie startowała
klasa – Ogiery r. 2006									
Ceylon Grand	Grand Amour	Cytryna	Z. Brzozowski	9,5	8,833	8,5	10	36,8333	1
De Facto	Grand Amour	Debatte	P. Ciecholewski	9	7,833	9	10	35,8333	2
Imperator	Landor	Iwa	A. Szczubiał	9	7,833	8	10	34,8333	3
Herkules	Czumak	Harpia	A. Radzikowski	8,333	8	7,833	9,667	33,8333	4
Alme Decor	Romualdo	Anna	P. Ciecholewski	7,833	7,5	7,167	10	32,5	5
De Niro	Biskwit	Dercza	M. Dragan	8	7,333	6,333	10	31,6667	6
Kornet	For Leo	Karagenia	G. Orliński	0	0	0	0	0	nie startował
Guarmerius	Grand Amour	Galaktyka	K. Wroniszewski	0	0	0	0	0	nie startował
klasa – Klacze r. 2005									
Aguaja	Sapiecha	Anna	Z. Brzozowski	9,333	8,833	8,667	10	36,8333	1
Avinell S	Grand De La Cour	Arabella	S. Szurik	9,167	9	8	10	36,1667	2
Barka	Aravel Waro	Bariera	L. Gawroński	8,833	8,333	8,833	10	36	3
Rebelia S	Landjonker S	Retta	S. Szurik	8,667	7,833	8,333	10	34,8333	4
Akcja	Czumak	Akcyza	A. Radzikowski	8,167	8,167	8,333	10	34,6667	5
Limona	Grand De La Cour	Limara	K. Olksi	8,167	7,667	7,833	9,333	33	6
Diuna	Romualdo	Dilejt	P. Duda	8	7,667	7,333	10	33	7
Grafina	Grafit	Genesis	J. Michalski	8	7,5	7	10	32,5	8
Selena	Lombard	Selima	T. Babiars	0	0	0	0	0	nie startowała
Kalista	Santiago	Karagana	G. Orliński	0	0	0	0	0	nie startowała
klasa – Ogiery r. 2005									
Volvo	Romualdo	Vika	E. Karpus	8,667	8,167	8,667	10	35,5	1
Nero S	Grand De La Cour	Nicol	S. Szurik	8,667	8,167	8,5	10	35,3333	2
Alando	Landor	Afera	A. Wypijewski	8,667	8,333	8	10	35	3
Chaos	Rosselli	Cecha	S. Piasecki	8,5	8	8	10	34,5	4
Granit S	Faust Z	Gracenta	S. Szurik	8,167	7,5	7,667	10	33,3333	5
Mario	Wiliam	Markiza	W. Skonieczny	8	7,833	7,5	10	33,3333	6
Hilton	Rubin	Hrabina	T. Tężycki	7,5	7,167	7,333	9,5	31,5	7
Kasztelan	Seul	Koncepcja	K. Chojnacki	7,333	7,167	7,167	9,667	31,3333	8

Próba dzielności ślązaków w Księżu 2007

tekst: Janusz Lawin, zdjęcia: Paulina Peckiel

Do hodowli koni rasy śląskiej trafiła dość liczna grupa ogierów, która właśnie zdała próbę dzielności w Stadzie Ogierów Książ. Zainteresowanie tą rasą w Polsce wzrasta, co jest związane z programem ochronnym, który wspomaga hodowców finansowo. Poza tym informacje zebrane od ludzi hodujących i sprzedających konie szlachetne potwierdzają opinie, że ogiery śląskie w połączeniu z klaczami innych ras szlachetnych dają urodziwe i bardzo dobre użytkowo potomstwo, szczególnie przydatne do sportu zaprzęgowego.



og. DELEGAT (Palant – Delta po Jogurt), ur. 2004, hod. SO Książ, wł. Katarzyna Michalak, 80 pkt bonit. – ogier wyróżniał się zarówno na czworoboku, jak i w próbach wytrzymałości i szybkości



og. REJENT (Palant – Regentka po Hades xx), ur. 2005, hod. i wł. SO Książ – II miejsce w próbie dzielności ogierów – ZT Książ 2007, 80 pkt. bonit.



og. ROTMISTRZ (Arabetto – Rota po Iner), ur. 2005, hod. i wł. Piotr Majer – najwyższy wynik w próbie na czworoboku (podobnie jak og. Drab), 80 pkt bonit.

Po próbie dzielności w Księżu prawo wpisu do księgi stadnej tej rasy uzyskały 33 ogiery. Jest to bezsprzecznie liczba duża, ale komisja wyłoniła je z grupy 50 ogierów, które starały się o kwalifikacje do Zakładu Treningowego.

W przyszłości komisja księgi stadnej chce zmienić system oceny ogierów w próbie dzielności i przejść z systemu punktowego na system indeksowy, jak ma to miejsce w próbach ogierów ras wierzchowych. Wiąże się to z określeniem minimum wartości użytkowej, której osiągnięcie będzie skutkować prawem wpisu ogiera do księgi, co w potocznym określeniu nosi nazwę uzyskania licencji. Komisja księgi stadnej koni rasy śląskiej współpracuje z PAN w Jastrzębcu oraz innymi ośrodkami naukowymi, które zajmują się tymi zagadnieniami. Najważniejsze w tych poczynaniach jest dobro hodowli i niedopuszczenie

do hodowli ogierów najsłabszych w stawce, które kończą próbę dzielności.

W najbliższym czasie zostaną określone warunki i termin naboru do Zakładu Treningowego na 2008 rok. Na pewno ulegną zmianie warunki finansowe, ale także zmienią się warunki przeprowadzania treningu, którym musi podporządkować się organizator.

W tym roku liczba powożących trenujących młode ogiery była zbyt mała w stosunku do ilości ogierów. Chcemy, aby jeden powożący trenował nie więcej niż 6 ogierów dziennie. Konieczne jest też zadbanie o stan kopyt ogierów. Ponieważ trening trwa obecnie 60 dni, konieczne jest przekucie lub korekta kopyt, aby w przyszłym roku nie było ogierów z nieprawidłowymi i wyrośniętymi kopytami.



og. SANTIAGO-S (Aron – Sankcja po Eliot old.), ur. 2005, hod. BWS Technika Budowlana, własności Doroty Szorc
– zwycięzca próby dzielności ogierów rasy śląskiej – Książ 2007, 81 pkt. bonit.



og. DRAB (Hutor – Dama po Arsen),
ur. 2005, hod. Franciszek Adamowicz, wł. Dorota Szorc – III miejsce w próbie dzielności, najwyższy wynik w próbie na czworoboku, 81 pkt. bonit.

Wystawy – sprzedaż ogierów zimnokrwistych w 2007 roku

tekst: Wiesław Niewiński, Wojciech Ganowicz, Andrzej Stasiowski, zdjęcia: Andrzej Kopczyk

Aukcje ogierów zimnokrwistych odbyły się w dniach od 22 września do 26 października 2007 roku. Był to pierwszy rok zakupu ogierów na punkty kopulacyjne bez istniejącej przez ostatnie kilkadziesiąt lat dotacji państwowej, a więc wyłącznie za własne środki hodowcy. Na aukcjach przedstawiono znacznie większą liczbę ogierów niż w poprzednich latach, co spowodowało pewne obniżenie ich jakości wyrażone mniejszą średnią oceną całych stawek. Ponadto w 2007 roku wpisano do ksiąg i wprowadzono na punkty kopulacyjne rekordowo dużą liczbę ogierów tej rasy. Sprowadzono także kilkadziesiąt ogierów hodowli zagranicznej, które zostały wpisane do polskich ksiąg i również trafiły na punkty kopulacyjne.

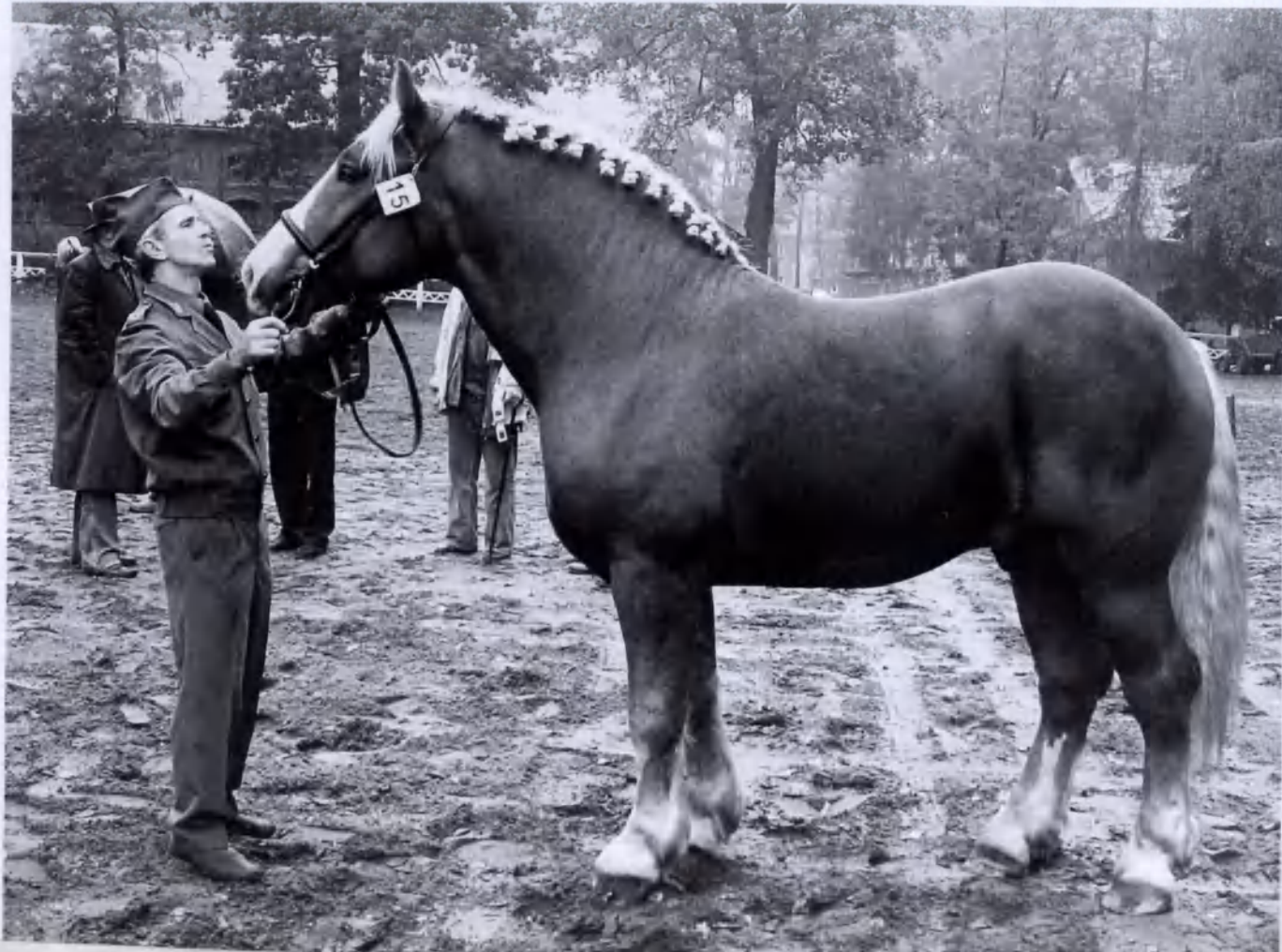
To wszystko spowodowało, że nastąpiły znaczne trudności niespotykane w poprzednich latach, ze sprzedażą tych ogierów. Jeszcze w tej chwili jest do dyspozycji nabywców ok. 100 ogierów, które należałoby zagospodarować w hodowli.

Na dwóch największych aukcjach w Mońkach i Starogardzie Gdańskim zaprezentowano stawki liczące powyżej 70 ogierów. Wcześniej, bo 9 października, odbyła się 51. wystawa-sprzedaż w Mońkach zorganizowana przez **Wojewódzki Związek Hodowców Koni w Białymstoku**. W katalogu zamieszczono 73 ogiery polskiej hodowli oraz 4 sprowadzone z zagranicy. Komisji do oceny przedstawiono 70 ogierów polskich i 3 importy. Wszystkie ogiery polskiej hodowli otrzymały wymagane minimum bonitacyjne i tym samym spełniły warunki wpisu do ksiąg. Spośród ogierów zagranicznych wymagane minimum 81 punktów uzyskał tylko 1 ogier. Średnia ocena całej stawki ogierów polskich to 81,5 punktu, wymiary: 160,6 – 220 – 27,1. Dziesiątka najlepszych otrzymała bardzo wysoką ocenę 83,9 pkt.

Najlepszym ogierem monieckiej wystawy z oceną 86 pkt. został kasztanowaty WILING po 1667 GBŁ Troj od 3232GBŁ Wilina po Rolltan. Ogier ten zajął trzecie miejsce w klasie ogierów dwuletnich na czempionacie w Kętrzynie, otrzymując maksymalną ocenę za typ i dziewiątkę za pokrój. Na aukcji Komisja to potwierdziła, przyznając ocenę wybitną za typ, głowę i szyję, a także dobre oceny za kończyny i kopyta oraz zadowalającą za ruch. Ogiera prezentował zasłużony hodowca, który sprzedał już na aukcjach 61 ogierów, Henryk Kurzyna z Augustowa. WILING urodził się w stajni Stanisława Sadowskiego z Nowin Bargłowskich, a następnie został zakupiony odsadkiem i odchowany przez Henryka Kurzynę.

Wiceczempionem z bonitacją 85 pkt. został jasnogniady GRANIT hodowli Henryka Strzeleckiego z Łomży. Jest to syn og. 376 GŁd Szatyn, czempiona Krajowej Wystawy w Poznaniu i klaczy 3564GBŁ Gracja po Wołkusz. Ten ogier, z kolei, wyżej był oceniony na czempionacie w Kętrzynie, gdzie został wiceczempionem w klasie ogierów 2-letnich i wiceczempionem

og. WANGO – czempion wystawy w Kętrzynie



Polski w klasie ogierów. W Mońkach o tytule wiceczempiona zdecydowała mniejsza uroda tego ogiera oraz mniejsza dokładność budowy, chociaż był lepszy w ruchu od ogiera Wiling.

Kolejne cztery ogiery zostały ocenione na 84 punkty. Są to: APRYLIS hodowli Ignacego Senczyno z Drohiczyzna, TABS Zdzisława Osmólskiego z Łubina Kościelnego, FAKIR Bogusława Ciupińskiego ze Smorczewa oraz WALET również Henryka Strzeleckiego z Łomży. Wszystkie te ogiery są w bardzo dobrym typie ocenionym na 14 i 15 pkt., poprawne na spodzie i dobrze ruszające się. Są to konie rosłe, 160 – 166 cm wysokie w kłębie i kalibrowe o obwodzie nadpęcia 26-28 cm. Aukcja w Mońkach miała jak co roku bardzo uroczystą oprawę. Zgromadzono licznych sponsorów z nagrodami dla hodowców. Na uroczystość wręczenia nagród stawili się bardzo liczne grono władz rządowych i samorządowych wszystkich szczebli z terenu województwa podlaskiego.

Bardzo liczny był także udział hodowców poza tymi, którzy przybyli sprzedać lub zakupić ogiera. Niestety, ogiery sprzedawały się znacznie gorzej niż w poprzednich latach. Do domu bez nabywcy powróciło około połowy prezentowanych koni, czego dotychczas nie było w całej 50-letniej historii aukcji na Podlasiu.

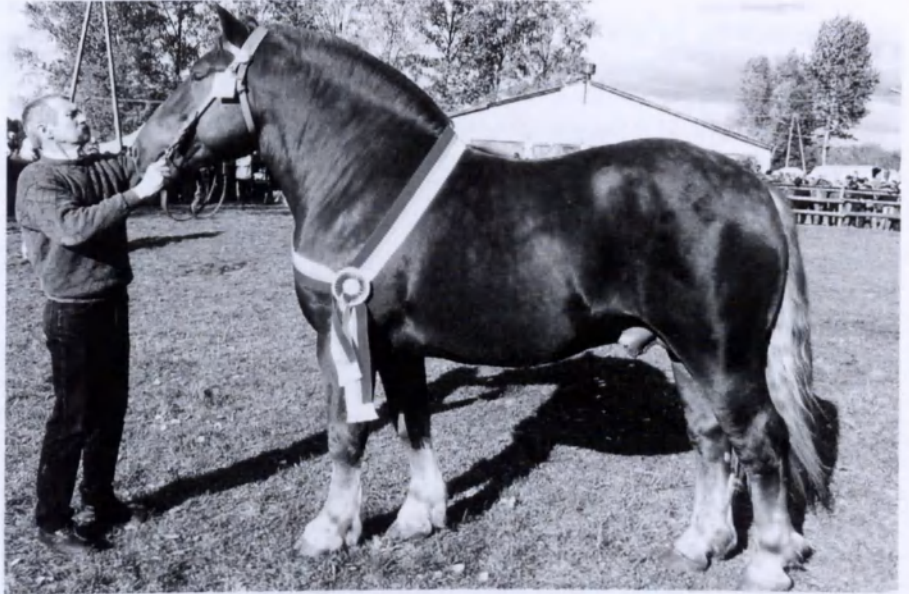
Pomorski Związek Hodowców Koni w Malborku zorganizował 54. wystawę – sprzedaż ogierów rasy polski koń zimnokrwisty w dniu 16 października 2007 r. na terenie Stada Ogierów w Starogardzie Gdańskim.

W katalogu zostało umieszczonych 75 ogierów, wszystkie były przedstawione komisji do oceny. Średnie wymiary ogierów wynoszą 161,75 cm wzrostu, 216,5 obwód klatki piersiowej i 27,44 obwód nadpęcia, średnia bonitacja dziesięciu najlepszych ogierów wyniosła 84,2 punkty. Średnia bonitacja dziesięciu najsłabszych ogierów wyniosła 77,7 punktów, a średnia całej stawki wyniosła 81,1 punkty bonitacyjne.

Czempionem Wystawy został ogier 1842 GGd SUŁTAN gniady, urodzony 29.06.2005r., o wymiarach 168-215-28, bonitacja 85 punktów, po Mahdi od Sumatra po Bramin. Hodowcą i wystawcą ogiera jest Roman Szultka z Sępólna. Ogier przedstawia znakomity typ polskiego konia zimnokrwistego z poprawnymi bardzo suchymi kończynami, bardzo dobrym ruchem. W jego rodowodzie znajdziemy dwa znane ardeny szwedzkie Rolltana i Hegunda oraz dwa zasłużone w hodowli ogiery Maciuś i Syn z polskich linii.

Pierwszym wiceczempionem został ogier 1891 GGd GRASAM gniady, urodzony 21.04.2005r., o wymiarach 163-220-28,5, bonitacji 85 punktów po Saram od Grafika po Hegund. Ogier Grasam jest poprawnie zbudowany, z potężnym świetnie umięśnionym zadem, wzorową głową z szyją, bardzo dobrymi kopytami. W jego rodowodzie znajdziemy linie szwedzkie i niemieckie – Hegund i Bertram oraz doskonale polskie. Hodowcą i właścicielem ogiera jest Piotr Rojewski z Sadłuk.

Drugim wiceczempionem został ogier 1889 GGd AMBER gniady, urodzony 02.05.2005r., o wymiarach 162-210-28, bonitacja 84 punkty, po Bogan od Amica po Bistor. Koń niezbyt du-



og. WILING – czempion wystawy w Mońkach

ży, precyzyjnie zbudowany, na bardzo dobrym spodzie z niezłą kłodą, z dobrym wydajnym kłusem. W jego rodowodzie znajdziemy ardeny szwedzkie, niemieckie jak również znakomite linie koni polskich. Hodowcą i właścicielem ogiera Amber jest Andrzej Stefański ze wsi Sołtyski.

Trzecim wiceczempionem został ogier 1888 GGd GISAR gniady, urodzony 18.04.2005r., o wymiarach 162-215-26, bonitacja 84 punkty, po Saram od Gitara po Skrzat poprzez ojca i babkę ze strony matki jest blisko spokrewniony z wiceczempionem Grasam. Ogier Gisar charakteryzuje się świetnym ruchem, dobrą kłodą, trochę mało precyzyjnymi kończynami. Właścicielem i hodowcą jest Piotr Rojewski z Sadłuk.

Jak zwykle w Starogardzie Gdańskim Wystawa dzięki staraniom prezesa Tadeusza Pudlisa i pracowników związku na czele z kierownikiem Andrzejem Kopczykiem była świetnie zorganizowana. Wszyscy wystawcy otrzymali flot's i upominki. W Starogardzie dopisała publiczność, nie zabrakło stoisk z jedzeniem, ze sprzętem jeździeckim oraz pokazów konnych. Były również ufundowane nagrody dodatkowe, np. dla najlepiej zaprezentowanego ogiera. Otrzymał ją Witold Brzeziński z Brzeźna Szlacheckiego za prezentację gniadego ogiera BRUTUS, urodzonego 20.02.2005r., po Lire od Beryl po Mascot. Tymczasem za najlepszą pielęgnację nagrodę otrzymał Zbigniew Lipski z Grabowa za gniadego ogiera GWIDON, urodzonego 12.06.2005r., po Szampan od Goma po Armand.

Tutaj warto podkreślić, iż w województwie pomorskim coraz więcej hodowców nastawia się na odchowywanie własnych i zakupionych ogierów, a następnie prezentowanie ich na wystawach. Dość wspomnieć, że dziesięciu hodowców przedstawiło od 3 do 7 ogierów. Większość z nich była znakomicie przygotowana i zaprezentowana.

Reasumując, wypada poruszyć jeszcze jeden wątek; wydaje się, że niepotrzebnie selekcjonerzy ze związku zakwalifikowali ok. 10 – 15 najsłabszych ogierów do Wystawy. Ich ocena często była zawyżona, a konie wyraźnie odstawały od bardzo dobrej stawki najlepszych ogierów pokazanych na Wystawie. Świadczy zresztą o tym średnia ocena 10 najsłabszych ogierów wynosząca 77,7 punkta. Lepiej wcześniej wyselekcjonować te ogiery, niż potem doprowadzać do konfliktów na Wystawie poprzez różne komentarze nieprzyjemne zarówno dla hodowców, jak i dla komisji oceniającej konie.

Wojewódzki Związek Hodowców Koni w Warszawie zorganizował dwie aukcje. Aukcja w Stadninie Koni w Koźmierzku odbyła się w dniu 22 września jako pierwsza w kraju. W katalogu zapisano 50 ogierów polskiej hodowli i 4 belgijskie. Ostatecznie Komisji do oceny przedstawiono 49 ogierów polskich i 4 belgijskie, spośród których dwa spełniły warunki wpisu do ksiąg i użycia w rozrodzie w Polsce. Stawka ogierów polskich była słabsza niż w poprzednich latach.

Ponieważ była to pierwsza aukcja i należało wypracować kryteria oceny dla całego kraju, dlatego na początku odesłano znaczną liczbę ogierów słabszych do tzw. rezerwy i powtórnie dokonano ich oceny po przejrzeniu całej stawki. Ostatecznie ocenę 77 pkt. i większą uzyskało 46 ogierów, a trzech nie zakwalifikowano do wpisu do ksiąg. Średnia ocena całej stawki to 79,6 pkt., wymiary: 160,1-219-27,0, a ocena dziesiątki najlepszych to 81,8 pkt.

Najlepszym ogierem na aukcji okazał się zbonitowany na 84 pkt., gniady PARTER, syn ardena szwedzkiego AKTIV od klaczy 654 Gra Paradna przedstawiony przez Jakuba Jaworskiego z Cychrowskiej Woli. Ogier o wymiarach 162-223-29, w bardzo dobrym typie, na dobrych kończynach po 8 pkt. i bardzo dobrze ruszający się. Jakością wyróżnił się zdecydowanie na tle całej stawki. Drugie miejsce zajął również syn Aktiva zbonitowany na 83 pkt., kasztanowaty BLEZER hodowli Józefa Chmielewskiego z Regowa Starego o wymiarach: 161-225-28. Ogier w bardzo dobrym typie, na dobrym spodzie, poprawny w ruchu.

Po 82 punkty otrzymały kolejne 3 ogiery. Są to BATRIS w/w Józefa Chmielewskiego, SŁONIK Krzysztofa Cielocha z Regowa Starego i IRAN Zbigniewa Wiśnika z Otałężki. W w/w pierwszej piątce najlepszych ogierów, trzy to synowie Activa.

Na aukcję w Koźmierzku przybyło bardzo dużo hodowców. Jak zwykle, i to należy podkreślić, postarano się o mnóstwo nagród, które długo wręczano hodowcom co najmniej połowy ogierów. Właściciel czempiona otrzymał tych nagród chyba kilkanaście. Wręczali je sponsorzy oraz przedstawiciele władz samorządowych z terenu z którego wywodzili się wystawcy ogierów.

Niestety były także i problemy. Główny to zła prezentacja ogierów w ruchu. Na dużym, nierównym placu ogiery były zupełnie zdezorientowane, próbowały uciekać w kierunku stajni i komisja miała duże trudności z właściwą oceną ruchu tych koni. Również rodzi zastrzeżenia jakość i pielęgnacja kopyt. Natomiast inną kwestią jest to, iż ogiery, podobnie jak na innych aukcjach, źle się sprzedawały i większość została odwieziona do domu bez nabywcy. Pozostaje mieć nadzieję, że do początku sezonu kopulacyjnego, na wiosnę, większość zostanie sprzedana.

W dniu 26 września, na terenie **Stada Ogierów Łąck, WZHK w Warszawie** zorganizował, drugą po koźmierskiej, wystawę-sprzedaż ogierów rasy polski koń.

Z powodu złych warunków atmosferycznych ocena została przeprowadzona w hali. Dopiero wybór najlepszych ogierów aukcji odbył się poza halą. 44 ogiery, które przystąpiły do oceny, dzień wcześniej zostały poddane wstępnej polowej próbie zaprzęgowej. Z tej stawki dwa ogiery nie uzyskały minimum



og. Sultan - czempion wystawy w Starogardzie Gd.

punktowego kwalifikującego do wpisu do księgi. Średnia bonitacja stawki to 80,6 pkt., a 10 najlepszych – 82,6 pkt., natomiast średnie trzy wymiary zakwalifikowanych ogierów to: 161-222-26,8 cm

Wybór czempiona tym razem nie był łatwy, przede wszystkim ze względu na wyrównanie stawki i brak ogierów, które zdecydowanie wyróżniałyby się na tle pozostałych.

Czempionem wystawy z bonitacją 84 pkt. został ogier NAWAŁ, po Hertman od Norma po Tar, kaszt., wym. 165-230-27,0, hod. i wł. Franciszka Stasiaka, zam. Kraski Dolne. Ten wnuk ardena szwedzkiego Hercules, reprezentuje bardzo dobry typ, jest suchy tkankowo, na mocnych kopytach i z dobrym ruchem. To już kolejny w ostatnich kilku latach ogier Stasiaka, który zdobył czempionat na wystawie w Łącku.

Wicczempion ogier EWEREST, po Witos od Evona po Wart, kaszt., 84 pkt., wym. 164-233-28,5, hod. i wł. Bogusława Ryszewska, zam. Uścianek Dębianka, również bardzo typowy, wyróżniał się mocną, głęboką kłodą, bardzo pożądaną u polskich koni zimnokrwistych oraz suchymi, prawidłowymi kończynami przednimi. Mankamentem, który nie pozwolił mu wygrać tej wystawy, były nieco limfatyczne stawy skokowe.

Na uwagę zasługuje jedyny przedstawiony na tej imprezie, sprowadzony z zagranicy arden szwedzki BOSTON, po Bonid od Flossa po Mascot, gn., 83 pkt., wym. 161-213-26, wł. Waldemar Karasiński, zam. Sobolew. Ogier ten wyróżniał się bardzo dobrym ruchem, jak większość ogierów szwedzkich, ale również mocnymi kopytami i ogólnie suchą tkanką. W przeciwieństwie do wielu ogierów sprowadzonych z zagranicy, przedstawianych do oceny w kraju, komisja nie miała żadnych wątpliwości, że będzie on przydatny do doskonalenia naszego pogłowia koni hodowlanych.

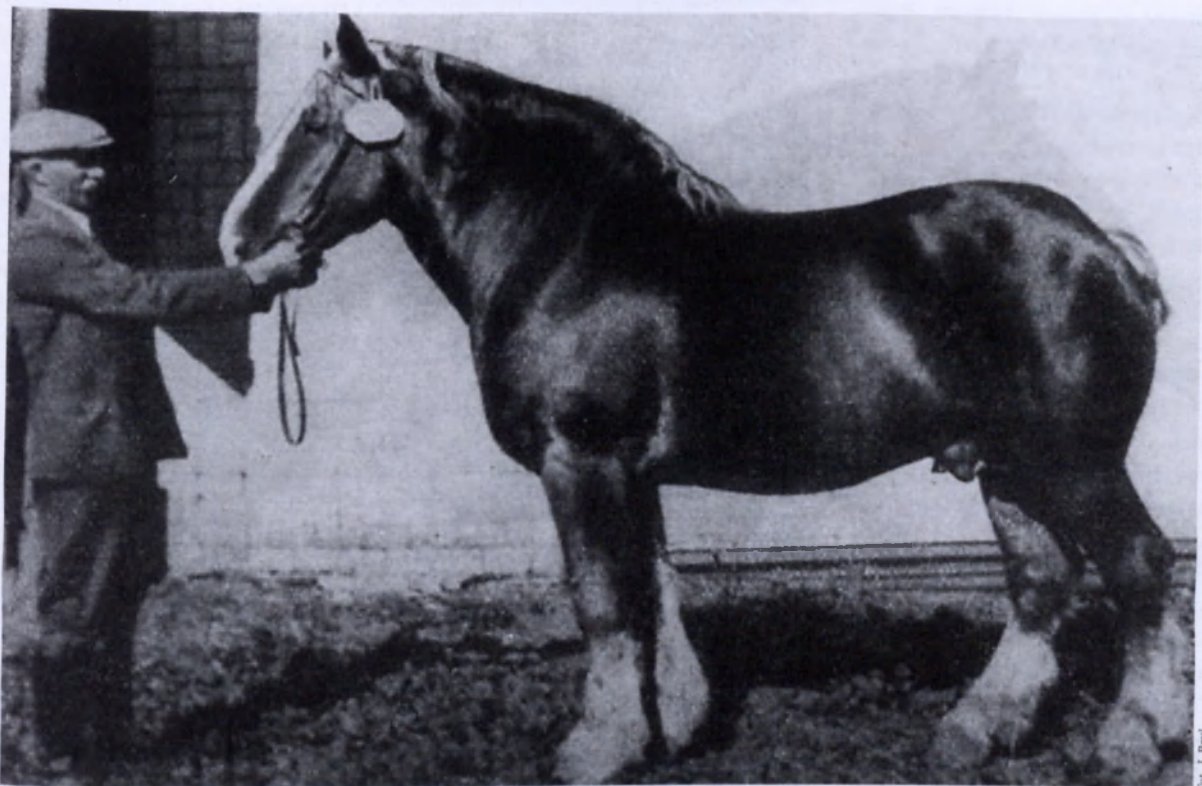
Obserwując wystawy-sprzedaże na terenie woj. mazowieckiego na przestrzeni ostatnich kilku lat, można stwierdzić, że zarówno jakość ogierów przejawiająca się m.in. w wyrównaniu typu, jak i przygotowanie do pokazu (w ręku na trójkącie) zdecydowanie poprawiło się. Dlatego myślę, że związek powinien podjąć intensywniejszą pracę nad takim zaangażowaniem władz samorządowych w tę imprezę, jak ma to miejsce w przypadku aukcji organizowanej przez oddział radomski. Z pewnością podniesie to rangę należną wystawie w Łącku.

Historia hodowli koni sztumskich

Ewa Jastrzębska

Wśród hodowców i miłośników koni istnieją spory, czy w obecnie istniejącej populacji polskich koni zimnokrwistych można wyróżnić regionalne typy koni wytworzone w ośrodkach hodowlanych w Polsce po 1955 roku.

Jednakże, jak twierdzą znawcy tematu, mimo dużego skonsolidowania populacji można zauważyć różnice w fenotypie i genotypie osobników.



Fot. 1. Ogier GRILLHARZER, typ sztumski, ur. 1944, po Grillparzer od Ordyna, wym. 154-192-24

Konie sztumskie są najcięższym regionalnym typem koni zimnokrwistych hodowlanych w Polsce. Zostały one ukształtowane na bazie rdzennego materiału przy udziale zachodnioeuropejskich reproduktorów zimnokrwistych w rejonie Powiśla oraz Warmii i Mazur, gdzie ciężkie i trudne do uprawy gleby wymuszały konieczność utrzymywania szczególnie mocnych koni roboczych.

Rozwój koni sztumskich miał ścisły związek z hodowlą koni w sąsiednich rejonach. Początki chowu koni zimnokrwistych na ziemiach Pomorza Gdańskiego sięgają czasów panowania na tym obszarze zakonu krzyżackiego. Na przełomie XIV i XV w. krzyżacy założyli na Powiślu i Warmii około 30 stadnin, wśród których jedna mieściła się w samym Sztumie i w roku 1404 posiadała ok. 150 koni różnych ras i typów (w tym ciężkie konie bojowe zwane fryzami). Po upadku zakonu krzyżackiego hodowlę kontynuowali warmińscy biskupi. Jednakże prawie całkowity jej upadek nastąpił w czasie wojen napoleońskich.

Rozwijająca się w XIX w. na terenie Powiśla hodowla koni szlachetnych nie odpo-

wiadała potrzebom miejscowych rolników. Było to powodem sprowadzania koni roboczych z Królestwa Polskiego, Litwy, Rosji oraz Europy Zachodniej. Początkowo konie ras ciężkich importowano głównie na teren Warmii, która dzięki zamięłowaniu miejscowych hodowców, posiadała dobrze rozwiniętą hodowlę koni zimnokrwistych. Natomiast na Powiślu nie było aprobaty władz pruskich dla hodowli koni tej rasy. Chociaż władze pruskie zdawały sobie sprawę, że rejon ten ze względu na posiadany areal ciężkich gleb uprawnych musi dysponować końmi silniejszymi i kalibrowymi, próbowano użyć do tego ciężkich ras półkrwi.

Przełomowym wydarzeniem w hodowli koni zimnokrwistych w Prusach Wschodnich i na Powiślu było utworzenie w 1987r. pierwszej spółki utrzymującej ogiery reńsko-belgijskie. Następnie w 1898r. w Królewcu powołano specjalną komisję, która wyznaczyła cel hodowli koni zimnokrwistych w typie ardeńsko-belgijskim albo reńsko-belgijskim. Do 1911 r. rozwijająca się od wielu lat hodowla koni zimnokrwistych nie miała ustalonych ram

organizacyjnych. Wprawdzie powołano wspomnianą już komisję do spraw ujednolicenia hodowli, utworzono dwa zrzeszenia hodowców obejmujących Warmię i okolice Królewca oraz założono szereg spółek utrzymujących ogiery zimnokrwiste, jednakże wszystkie te poczynania nie znajdowały poparcia władz państwowych. Ostatecznie w ciągu kilku następnych lat władze pruskie, pod naciskiem prywatnych hodowców, wydały ustawę o licencji ogierów oraz powołały Związek Hodowców Koni Zimnokrwistych dla Prus Wschodnich. Niestety większość nielicznego погоłowia koni zarodowych zginęła w czasie pierwszej wojny światowej. Odbudowę погоłowia koni zimnokrwistych rozpoczęto już pod koniec wojny, używając miejscowych kłaczy i reproduktorów z Belgii i Francji.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej większość obszarów hodujących konie sztumskie została podporządkowana władzom niemieckim w Królewcu. Ważnym wydarzeniem było skierowanie w 1921 r. przez Niemiecki Zarząd Stadnin 20 ogierów zimnokrwistych do stada

w Braniewie, które obsługiwało okręg Królewca i Warmii. Od tego momentu można mówić o wpływie ogierów tylko ras zimnokrwistych na pogłowie koni na terenie Powiśla i Warmii. W następnych latach stan reproduktorów używanych w hodowli koni zimnokrwistych na omawianym terenie powiększał się o osobniki importowane głównie z Nadrenii, Belgii i Holandii, które przydzielane były do stad w Braniewie, Kętrzynie i Kwidzynie, gdzie pozostały do końca II wojny światowej. Do tego czasu konie zimnokrwiste hodowane były na 80% powierzchni byłych Prus Wschodnich. Warto zauważyć, iż mimo trudności w hodowli koni zimnokrwistych wynikających z remontu ogierów, ustalenia typu koni oraz często braku zgody na import koni tamtejsza hodowla osiągnęła sukces. Systematycznie prowadzona praca hodowlana poprzez m.in. organizowanie prób dzielności, pokazów-przetargów, prowadzenie dokumentacji, w tym ksiąg stadnych, oraz odpowiedni wychów młodzieży doprowadziło do zwiększania liczby i jakości koni zimnokrwistych hodowanych na terenie Prus Wschodnich.

Niekorzystne usytuowanie naszego kraju w rejonie wojen powodowało, iż wielokrotnie trzeba było odbudowywać pogłowie koni. Po drugiej wojnie światowej w powiecie sztumskim ocalała jedynie niewielka liczba klaczy i młodzieży (w tym kilka dobrych ogierków) będąca w rękach ludności autochtonicznej. Z czasem do opuszczonych gospodarstw zaczęli napływać nowi osadnicy, przywożąc ze sobą niewielką liczbę koni różnych ras i typów. Pierwsza licencja klaczy i ogierów dokonana na terenie ośrodka sztumskiego w 1946 r. wykazała, iż wśród doprowadzonych zwierząt znajdowała się niewielka liczba cennych fenotypowo i genotypowo koni.

Od 1946 r. rozpoczął się dopływ koni w ramach pomocy UNRRA (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy) i zakupów zagranicznych. Ogółem na teren Pomorza skierowano do 1950 r. ponad 1000 koni, w typie podobnych do koni autochtonicznych, które miały stanowić podstawę hodowli koni zimnokrwistych w tym rejonie. W 1947 r. zdołano zgromadzić najlepsze i dość liczne pogłowie klaczy zimnokrwistych i pogrubionych, jednocześnie odczuwano brak dostatecznej liczby wartościowych ogierów. Wśród ogierów importowanych najmniejsze znaczenie hodowlane miały reproduktory rasy gudbrandsdalskiej, dole i fiordzkiej.



Fot. 2. Ogier DOBOSZ, typ belgijski, ur. 1944, NN, wym. 158-203-25



Fot. 3. Ogier Belgrad, typ belgijski, ur. 1943, NN, wym. 163-212-26



Fot. 4. Zastużony w hodowli koni sztumskich ardeński ogier GRAND, ur. 1977, po Geber od Marka po Jax, hod. Kurt Spinner, Sztum-Wieś, wym. 153-206-27



Fot. 5. Ogier AMOK pochodzący z belgijskiego rodu Amanta, ur. 1985, po Atlas od Mozga po Molier, hod. Janusz Nowak, Węgle, wym. 155-214-27



Fot. 6. Wywodzący się od koni reńsko belgijskich ogier LOTRAM, ur. 2001 r. po Bertram od Lota po Bukiet, wym. 167-225-30

Użycie do stanówki od 1947 r. pierwszych ogierów pochodzących od koni autochtonicznych (ogiery: Belgrad, Fagos, Grillharzer, Mandolin, Cyprian, Lakier, Dobosz) było wydarzeniem zwrotnym w hodowli sztumskiej. Od tego momentu ludność

miejszcowa zaczęła nazywać konie własnego chowu „sztumskimi”. Później nazwa koni sztumski została oficjalnie przyjęta przez PZH i objęto nią wszystkie konie pogrubione hodowane w ośrodku sztumskim.

Na skonsolidowanie pogłowia koni sztumskich wywarły wpływ przede wszystkim reńskie belgi: Grillparzer i Gneisenau, Kosak von Hamerten, ogiery belgijskie: Amant, Samson, arden francuski Jan de Blauchampagne, ardeny szwedzkie: Lippe, Geber, Molber i Tollin oraz ogier sztumski w typie belga pochodzący z Prus Wschodnich – Dobosz. W celu dolewu obcej krwi do nadmiernie nasycanych rodzimym chowem rodowodów koni sztumskich z przewagą ardenów szwedzkich w latach 80. i później sprowadzono na omawiany teren reńskie belgi, m.in.: Bar, Bedo, Elbgang, Etrusker, Bertram, Gourmet.

Hodowla koni zimnokrwistych, w tym także sztumskich, jest specyficzna, gdyż praktycznie od początku istnienia skoncentrowana była w rękach hodowców prywatnych. Jednakże w wytworzeniu pogłowia koni sztumskich poważną rolę odegrały także gospodarstwo Sztumska Wieś i stadnina koni Nowe Jankowice. Szczególne zasługi należy przypisać SK Nowe Jankowice, która obecnie jako jedyna stadnina ANR hodująca konie zimnokrwiste zaopatruje hodowlę terenową w najlepszy materiał zarodowy, wpływając tym na poprawę jakości pogłowia polskich koni zimnokrwistych.

Konsekwentna i planowa praca hodowlana, racjonalne żywienie i pielęgnacja oraz wielopokoleniowe zamięłowanie hodowców pozwoliło na wytworzenie koni sztumskich nierozzerwalnie związanych z terenem Pomorza Gdańskiego o raz Warmii i Mazur. Jednakże popularny obecnie dolew krwi importowanych koni zimnokrwistych prowadzi w konsekwencji do zatracenia pierwotnego genotypu i fenotypu koni sztumskich. Dlatego konieczne jest rozpoczęcie ochrony, która pozwoli na rozwój tej populacji dzięki środkom uzyskanym z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Mający wejść w życie od 2008 r. „Program ochrony zasobów genetycznych koni w typie sztumskim” stworzy możliwość dofinansowania hodowli tego typu koni, które zgodnie z opracowywanym programem będą charakteryzować się ściśle określonym wzorcem konia pod względem cech eksterierowych, interierowych oraz użytkowych, aby zachować specyficzne atrybuty koni sztumskich.

Literatura do wglądu u Autorki

Final huculskich zmagania

tekst i zdjęcia: Paulina Peckiel

Jesienna impreza w Regietowie to od kilku lat final „sportowych” zmagania huculskich. Już po raz drugi konie startujące w Ogólnopolskim Czempionacie Hodowlanym i Użytkowym wybrane były na podstawie rankingu eliminacyjnego. Ostatecznie spośród 97 koni, które od maja do początku września wzięły udział w którymkolwiek z 9 konkursów eliminacyjnych, 38 przyjechało do Regietowa.



Spółród 9 przedstawionych ogierów tym razem znacznie wyróżniał się gniady **FRYDERYKO** (Okoń – Fajka po Rewir) hod. i wł. Wojciecha Krzyżaka z Porąbki Iwkowskiej. Dopiero teraz, w wieku 6 lat ogier dojrzał, zmężniał i pokazał, na co go stać. Pięknie wypielęgnowany, błyszczący złotem, a co najważniejsze bardzo typowy, zasłużenie uznany został przez komisję za czempiona, mimo iż w ocenie płytowej ustępował gniademu **PUSZKAROWI** (Sonet – Pielnia po Rygor) o cały punkt. Puszkar, wyhodowany przez ZDIZ Odrzechowa, a będący własnością Józefa Babisia z Jarosławia, obdarowany został przez komisję maksymalną notą za typ (4 x 10pkt). Budzi on jednak wiele emocji, ma zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników i jak widać nie wystarczy być pięknym i dzielnym oraz spłodzić piękne i dzielne potomstwo, żeby móc niepodzielnie królować wśród huculskich reproduktorów. Trzecim koniem wśród ogierów został gładyszowski kary **POWIEW** (Hroby XXI-50 – Powiastka po Margiel). Co ciekawe, cała wspomniana trójka wywodzi się z rodu Hrobego...

Trzeba wspomnieć, że kilka ogierów uzyskało znacznie wyższą notę niż podczas eliminacji. Przykładem może być gniadosrokata og. Tuhaj-Bej (Puszczek – Terka po Trop), hod. F. Żura, wł. pp. Żurawiczów z Bukowej Małej. Komisja doceniła głównie jego dobre chody.

Do oceny w następnej klasie czempionatu stanęły 24 klacze, w większości typowe, choć czasem z pewnymi błędami budowy. Komisja w swych ocenach za najbardziej typową uznała 11-letnią gniadosrokatą kl. **FIGA** (Wabigon – Fama po Jaśmin), hod. Stanisława Myślińskiego, a własności M. Janczyk. Poprawnie i mocno zbudowana, bardzo żeńska i przejawiająca cechy dojrzałej matki, straciła jednak trochę w ruchu i ostatecznie zajęła dopiero 6. lokatę. Czempionką wybrana została młodziutka jeszcze córka wiczempiona – gniada **OLEŚNICA** (Puszkar – Olszanica po Rygor), hod. i wł. Józefa Babisia. Wy-

soko oceniona za odziedziczony po ojcu typ (2 x 10 pkt), a także kondycję, pielęgnację i prezentację (3 x 10 pkt), pokazała bardzo dobry klus i „łapiącą za oko” żeńskość. Trzeba jednak przyznać, że klaczy brakowało „świeżości” i można było wypatrzyć oznaki trudów całego sezonu. Zupełnie inaczej całoroczny wysiłek zniosła wiczempionka pokazu – kl. **LUTNIA** (Baca – Lira po Jaśmin), hod. Janusza Szota, a własności córki Magdaleny Szot. Klacz w trakcie sezonu zyskała odpowiednią kondycję, podczas oceny płytowej pokazała świetny stęp, a dodatkowo zyskała podczas nienagannej prezentacji. Trzecie i czwarte miejsce w tej stawce zajęły dobrze ruszające się gniadosrokata **BORÓWKA** (Wangar – Nida po Nieszczun), hod. i wł. pp. Żurawiczów oraz gładyszowska **POKORA** (Piaf – Pepsi po Rewir).

Jak co roku klasyfikacja Ogólnopolskiego Czempionatu Użytkowego obejmowała wyniki 3 konkurencji: oprócz oceny płytowej, także rajdu wytrzymałościowego oraz tradycyjnej



og. **NASTR** (Jaśmin – Neretwa po Baca), ur. 2003, hod. i wł. SKH Gładyszów – III m. w Czempionacie Użytkowym i III m. w ścieżce huculskiej



og. **FRYDERYKO** (Okoń – Fajka po Rewir), ur. 2004, hod. i wł. Wojciecha Krzyżaka z Porąbki Iwkowskiej – czempion hodowlany ogierów



og. **PAC** (Rygor – Smolna po Puszczek), ur. 2003, hod. Stanisław Myśliński, wł. Tadeusz Wrześniak, Sielec



kl. BOROWKA (Wangar – Nida po Nieszczun), ur. 2003, hod. i wł. Katarzyna i Zbigniew Żurawiczowie, Bukowa Mała – III m. w ocenie płytowej klaczy



kl. OLEŚNICA (Puszkar – Olszanica po Rygor), ur. 2003, hod. i wł. Józef Babiś z Jarosławia – czempionka klaczy w ocenie hodowlanej

ścieżki huculskiej. Wszystkich zainteresowanych wynikami tych konkurencji, jak i całego czempionatu, zapraszam na stronę internetową www.pzhk.pl. A teraz kilka wątpliwości, które dotyczą zarówno czempionatu, jak i samych eliminacji:

Już drugi sezon działa system zagrywania się koni do czempionatu poprzez starty w konkursach eliminacyjnych. I choć zasady rankingu są niby przejrzyste i uczciwe, nie uwzględniają jednak specyfiki miejsc, gdzie przeprowadzane są eliminacje. Ukształtowanie terenu regionu łódzkiego, świętokrzyskiego czy lubelskiego, nawet mimo znacznych wysiłków niektórych organizatorów, nie będzie przypominało rodzimych huculom Karpat. Czas więc chyba na wprowadzenie dyskusowanego od jakiegoś czasu pomysłu przydzielenia ścieżkom eliminacyjnym odpowiednich współczynników trudności, równoważących szanse koni startujących w górach i na nizinach.

Dłaczego, mimo dobrego przyjęcia w środowisku osób związanych z końmi huculskimi pomysłu rankingu i ścieżek eliminacyjnych, w czempionacie nie startuje część zagranych koni? Zapewne decydujące są tu względy finansowe. Mogę zrozumieć też niechęć niektórych hodowców do kilkusetkilometrowego transportu swoich koni, ale czy to jedyne powody? Chyba nie.

Rozrasta się kalendarz eliminacji, w poszczególnych ścieżkach startuje coraz większa liczba koni. W 2007 r. 97 koni sklasyfikowanych w ostatecznym rankingu startowało łącznie 207 razy. Kilku rekordzistów nawet po 5–6 razy w sezonie. Ranking budzi emocje, jeźdźcy próbują poprawić swoją pozycję na liście, to oczywiste. Nie można jednak zapominać o rozsądnym gospodarowaniu siłami koni, o dbałości o odpowiednie przygotowanie i trening dosiadających ich jeźdźców. Braki w podstawowych umiejętnościach jeździeckich aż nadto widać na trasie

ścieżek. Za to, jakby w zastępstwie, niektórzy nagminnie nadużywają bata. Przykre...

Coraz bardziej burzliwa dyskusja na temat ścieżek nizinnych nie uwzględnia finału tych wszystkich zmagania. Dla postronnego obserwatora mogłaby się bowiem wydawać ona kuriozalna, skoro większość przeszkód tegorocznej czempionatowej ścieżki była zgromadzona na niewielkim, zupełnie płaskim placu. Jest to zapewne zabieg taktyczny, tzw. wyjście naprzeciw oczekiwaniom widzów, podanie im, jak na tacy, pełnego obrazu umiejętności i zalet konia huculskiego, lecz mając do dyspozycji tak rozległy i na pewno nie monotony teren, jakim jest Regietów, szkoda się chyba aż tak ograniczać. Specyfiką prób użytkowości dla koni huculskich jest nie tylko różnorodność przeszkód, sprawdzająca ich odwagę i chęć współpracy z jeźdźcem, lecz w głównej mierze sprawdzenie umiejętności radzenia sobie w trudnych terenach górskich. Ścieżki mają udowodniać, że koń ten nie zatracił swych pierwotnych cech, w tym instynktu pozwalającego bezpiecznie egzystować w górach. Naczelną zasadą takich konkursów powinno więc pozostawianie odwzorowywania natury i zróżnicowania terenu, a nie ściskanie przeszkód na placu i skracanie dystansu.

Dygresja: Jak to jest ze wspomnianym wychodzeniem naprzeciw publiczności, to tak naprawdę nie wiadomo. Widz może oglądać, może się emocjonować, byleby robił to po cichu? Decyzja o zachowaniu absolutnej ciszy podczas siłą rzeczy emocjonujących przejazdów w tzw. ścieżce sportowej wprawiła dużą część zainteresowanych w lekkie zdumienie...

Za to niespodziewanie wielką uprzejmość zrobiła wszystkim pogoda, która w tym roku, odmiennie niż zazwyczaj, przyniosła błękitne niebo, słońce i prawdziwie piękną jesienną aurę. ☀



og. PUSZKAR (Sonet – Pielnia po Rygor), ur. 1998/1999, hod. ZDIZ Odrzechowa, wł. Józef Babiś z Jarosławia – zwycięzca Ogólnopolskiego Czempionatu Użytkowego i wiceczempion oceny hodowlanej na płycie



kl. LUTNIA (Baca – Lira po Jaśmin), ur. 2000, hod. Janusz Szot, wł. Magdalena Szot, Iwkowa – wiceczempionka klaczy w ocenie hodowlanej, II m. w próbie kondycyjnej

Debiutancki Czempionat Żrebiąt Zimnokrwistych

tekst i zdjęcia: Ewa Jastrzębska

Prywatny ośrodek hodowli koni zimnokrwistych Państwa Sekścińskich w Zajączkach niedaleko Dobrego Miasta 27 października 2007 roku był miejscem rywalizacji hodowców koni zimnokrwistych z terenu Warmii i Mazur. W szranki pierwszych w swoim życiu hodowlanych zmagani stanęło 15 żrebiąt, które zostały przedstawione do oceny komisji w składzie: dyrektor Stada Ogierów w Kętrzynie Jerzy Gawarecki, emerytowany dyrektor kętrzyńskiego stada – Andrzej Różycki oraz pracownik Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie Ewa Jastrzębska.

Żrebięta zostały zaprezentowane przy matkach w pozycji na stój oraz w ruchu (stępie i klusie) na placu po okręgu. W ocenie komisja stosowała skalę 10-punktową za następujące elementy: typ, pokrój, ruch (łącznie stęp i klus) oraz wrażenie ogólne, w tym kondycję, pielęgnację i przygotowanie konia do czempionatu.

Komisja miała nie lada zadanie, aby wśród dobrze przygotowanych i pokazanych koni wyłonić zwycięzcę. Wśród ocenianych osobników I miejsce i zaszczytny tytuł Czempiona Żrebiąt Zimnokrwistych uzyskał gniady POLO II własności Henryka Kuhna z Wilczkowa, gmina Lubomino. Ogier ten urodzony 12.04.2007 r. po belgijskim reproduktorze Biko van Gronenberg od Palma po Vilör otrzymał łączną notę końcową 34,5 pkt. Charakteryzował się bardzo dobrym typem i ruchem oraz właściwym przygotowaniem do wystawy.

Drugie miejsce przypadło w udziale SOKRATESOWI hodowli Tomasza Symonowicza z Jedzbarka, gmina Barczewo. Gniady Sokrates urodzony 05.05.2007 r. po niemieckim reproduktorze Arminius od Santa po Vilör przegrał z Polo II o włos, otrzymując tylko o 0,5 pkt. notę niższą niż zwycięzca wystawy.

Męską passę przerwała klaczka WILIA, zdobywając z nie lada trudem trzecie miejsce. Prezentowana na warmińsko-mazurskim czempionacie stawka żrebiąt była wyrównana i w czołówce różnice w punktacji były minimalne. Gniada Wilia hodowli Ryszarda Ćwieka z Kaplityn, gmina Barczewo, urodziła się 15.05.2007r. po ogierze Skowronek od Warka po Gong II. Klaczka ta nieznacznie ustępowała poprzednikom tylko w typie i pokroju, zdobywając łącznie 34 pkt.

Wśród ocenianych koni znalazły się liczniejsze stawki po trzech reproduktorach: Biko van Gronenberg – 4 szt., Bos-



Zwycięzca Czempionatu Żrebiąt Zimnokrwistych og. POLO II (po Biko van Gronenberg od Palma po Vilör) hodowli Henryka Kuhna z Wilczkowa



Zdobywca II miejsca ogierek SOKRATES (po Arminius od Santa po Vilör) własności Tomasza Symonowicza z Jedzbarka



Klaczka WILIA (po Skowronek od Warka po Gong II) hodowli Ryszarda Ćwieka z Kaplityn przerwała męską passę zdobywając III lokatę



Grzegorz Jankowski z synem odbiera z rąk kierownika W-MZHK Marka Morawca nagrodę za najlepsze przygotowanie konia do wystawy

man – 3 szt. oraz Big 2 szt. Najlepiej oceniona została grupa żrebiąt po belgijskim ogierze Biko van Gronenberg własności Henryka Kuhna, wśród których czempion og. POLO II, og. NOWATOR i kl. TIFANI prezentowały pożądaną postać, bardzo dobry ruch oraz właściwe przygotowanie do wystawy.

Wystawcy stanęli na wysokości zadania, wzorowo przygotowując żrebięta do czempionatu. Wszystkie były w dobrej kondycji, zdrowe, żywiołowe, dobrze obrobione oraz przyuczone do chodzenia przy matce w ocenianych chodach. Na uwagę zasługuje hodowca p. Grzegorz Jankowski z Bartąga, gm. Stawiguda, który wraz z synem zaprezentował klacz Iwę z córką Izydą, zdobywając nagrodę za najlepsze przygotowanie konia do wystawy.

Pierwszy Warmińsko-Mazurski Czempionat Żrebiąt Zimnokrwistych można uznać za udany. Nagrodzeni wystawcy odjechali z imprezy z pucharami, nagrodami pieniężnymi i rzeczowymi, co motywuje do jeszcze wytrwalszej pracy hodowlanej. Dopisała pogoda, przybyła liczna publiczność żądna zobaczyć najlepsze konie zimnokrwiste, dopisali hodowcy, przywożąc nawet z odległym zakątków województwa żrebięta z matkami. Gospodarzom obiektu państwu Sekścińskim należą się słowa podziękowania za odpowiednie przygotowanie placu do oceny koni, serdeczne przyjęcie hodowców i widzów, a zwierzętom udostępnienie dużych i wygodnych boksów.

Należy mieć nadzieję, że organizator czempionatu Warmińsko-Mazurski Związek Hodowców Koni będzie kontynuował rozpoczętą w tym roku wystawę promującą tak rzadko pokazywane publicznie polskie konie zimnokrwiste, a hodowcy co roku będą licznie przybywać, prezentując swoje osiągnięcia hodowlane.

Luron

Agnieszka Boryna

Gdy 19 grudnia 1995 roku polska delegacja pojechała do Holandii w celu dokonania zakupu dwóch ogierów (Le Voltaire KWPN i Lais KWPN), nikt się nie spodziewał, że ostateczna decyzja o kupnie jeszcze jednego, trzyletniego ogiera Lurona KWPN (Guidam – Berania po Nabuur KWPN) okaże się jedną z najtrafniejszych w historii polskiej hodowli. Jednak początki nie były zbyt obiecujące...

Dwukrotnie powtarzająca się kontuzja wykluczała debiutującego użytkowo Lurona z Zakładu Treningowego w Sopocie. Także kariera hodowlana Lurona rozpoczęła się „falstartem”. Pierwszą stadniną, w której miał rozpocząć karierę reproduktora, była SK Pępowo, jednak nie doszło tu do jego wykorzystania. Nie cieszył się również powodzeniem wśród polskich hodowców, którzy niechętnie kryli swoje klacze kasztanowatym ogierem. Niestety do dziś wielu hodowców kieruje się w wyborze ogiera jego maścią, a nie eksterierem czy uzdolnieniami użytkowymi. Co więc sprawiło, że koń ten dokonał „rewolucji” w hodowli polskich koni sportowych?

Rodowód Lurona bogaty jest w wybitne konie, odznaczające się zarówno w sporcie, jak i w hodowli. Ojciec Lurona, Guidam (Quidam de Revel – Fougere) ukończył Zakład Treningowy w Ermelo, otrzymując bardzo dobre oceny i został uznany przez komisję za najlepszego ogiera pod względem talentu skokowego w swoim roczniku. Startując pod Ericem van de Vleutenem wygrywał konkursy w Mechlin, S-Hertogenbosch, Bordeaux, Geldrop, Zuidlarem oraz uzyskał tytuł Najlepszego Ogiera na Stallion Show w Zwolle, zajął II miejsce na Gelderland Championship, startował na Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie. Bardzo dobrze sprawdził się w hodowli koni sportowych.

Matka Lurona, klacz Berania (Nabuur – Merania KWPN po Courville xx) pochodzi z rodziny 043, której założycielką była klacz Terania. Berania dała dwa uznane ogiery: Oscar (po Wolfgang KWPN) i Kimberly (po Cabachon KWPN). Siostra Betanii, klacz Wierania (Rigoletto – Merania) dała dwa uznane ogiery dla Księgi Zangersheide – Revel O (po Quidam de Revel) i Interdadel Z (po Landadel). Rodowód Lurona zarówno od strony matki, jak i ojca zamknięty jest końmi pełnej krwi angielskiej.

Luron odznaczał się szlachetną, orientálną głową, którą przekazywał ogier Courville xx, oraz umięśnioną, długą szyją. Miał duże, piękne, wypukłe oko świadczące o inteligencji. Zachodni hodowcy przykładają wielką wagę do kształtu oka konia, twierdząc, że ten element odzwierciedla jego charakter. Doskonale zad, prawidłowo ułożona łopatka oraz okrągła potyllica są cechami przekazywanymi przez ogiera Guidam. Ruch Lurona przyciągał uwagę. Miał bardzo dobry, wręcz ujeżdżeniowy klus oraz wydajny galop. W skoku charakteryzował się znakomitą pracą głowy z szyją, natomiast pracą zadu poprawiał parabolę skoku przy lekko wiszących przednich kończynach. Był subtelny w pysku, trudny w prowadzeniu koniem. Walczył i odbijał od ręki jeźdźca. Wymagał delikatnej, wręcz „aksamitnej” ręki. Jego charakter oceniany był jako impulsywny, ale jednocześnie spokojny, był również ufny i przyjacielski w kontaktach z ludźmi.



Luron sp (KWPN)

Pierwsze treningi Lurona nie należały do najłatwiejszych. Ewidentnie bał się skakać przez przeszkody, nie wspominając o przejściu przez leżące drągi. Nie wiadomo jakie wydarzenia w jego życiu spowodowały taki uraz. Z upływem czasu nauczył się skakać coraz wyższe przeszkody. Luron miał nawyk skakania przeszkód prawoskośnie. Próba oduczenia konia tego sposobu trwała dość długo. Wytrwała współpraca oraz masa cierpliwości i konsekwencji w działaniach trenera dr Adama Jończyka sprawiły, że koń nauczył się prawidłowej techniki skoku.

Luron był kojarzony z klaczami ras małopolskiej, wielkopolskiej oraz szlachetnej półkrwi. Ogiery z tych kojarzeń były bardzo dobrej budowy, w wierzchowym typie odznaczające się dużą urodą i wybitnym ruchem. Klacze od matek rasy małopolskich były znacznie mniejsze i drobniejsze w budowie, z mało precyzyjną budową kończyn. Natomiast dobre córki otrzymano od matek ras: wielkopolskiej, szlachetnej półkrwi oraz od klaczy hodowli zagranicznej. W 1997 roku hodowca Włodzimierz Tomczuk za stanówkę Luronem zapłacił 20 złotych. W tym czasie mało kto przypuszczał, że ten ogier odniesie ogromny sukces jako sportowiec i reproduktor. Z tego właśnie kojarzenia wiosną 1998 roku w Sądziecku koło Torunia urodziła się pierwsza córka Lurona. Urzekła swych właścicieli niezwykle urodą, więc długo myśleli nad wyborem odpowiedniego imienia. Nazwali ją Mercedes (od Migma po Larysz). Pół roku później zdobyła tytuł II Wicechampionki w Championacie Żrebiąt organizowanym przez Stowarzyszenie Hodowców Polskiego Konia Gorącokrwistego w Józefinie.

W 1998 roku w gospodarstwie Waldemara Rozpiątkowskiego urodził się pierwszy syn Lurona, gniady ogier Aravel I Waro (od Atletyka Waro po Athletico). Jako półroczny żreback wziął udział w Championacie Żrebiąt Stowarzyszenia Hodowców Polskiego Konia Gorącokrwistego, wraz ze swoją półsiostrą Mercedes, zdobywając tytuł I Championa w grupie ogierów. Aravel I Waro jest koniem w starszym typie, kalibrowym, obdarzonym bardzo dobrym ruchem o ogromnej potędze i sile skoku. Dwa lata później urodził się pełny brat Aravela I Waro – Aravel II, znacznie różniący się od swojego brata pod względem eksterieru. Charakteryzuje się dłuższymi liniami, jest koniem o szlachetnej budowie we współczesnym typie konia wierzcho-

wego. Aravel II charakteryzuje się bardzo dużą potęgą skoku. Oddaje skoki o dużej sile i pod względem technicznym poprawniejsze niż Aravel I Waro. Miano najpiękniejszego syna Lurona dźwierz urodzony w 2000 roku ogier Dżahil (Dżonka po Len). W ocenie bonitacyjnej otrzymał 84 punkty. Ma piękną, delikatną głowę, którą z długą szyją łączy okrągła potyllica. Jest koniem o długich, cha-



Jan Pot hodowca og. Luron na zdjęciu z 24. letnią, żrebną ogierem Cabuchon klaczą Berania – matką og. Luron

rakterystycznych dla typu koni wierzchowego liniach. Posiada mocną kłode i prawidłową linię grzbietu oraz mocną i obszer-
ną łopatkę. W 2005 roku podczas XIX Krajowej Wystawy Zwier-
ząt Hodowlanych Polagra otrzymał tytuł Złotego Czempiona
Wystawy. Najzdolniejszym synem Lurona pod względem
uzdolnień sportowych jest kasztanowaty ogier Imequyl (od Ilu-
zja po Len). Eksterierowo jest bardzo podobny do swojego ojca.
Przeszedł pełną karierę MPMK w skokach, z każdym rokiem po-
prawiając lokatę. Jest przykładem konia, który nabiera do-
świadczenia skokowego wraz z wzrastającą liczbą przejecha-
nych konkursów. Jego uzdolnienia skokowe i technika ocenia-
ne są bardzo wysoko. Skacze bardzo poprawnie, lepiej od swo-
jego ojca. Zauważalna jest lepsza praca przednich kończyn przy
skoku. W czasie przejazdu jest skupiony i skoncentrowany.
Imequyl bez wątpienia jest przykładem zrealizowanego postę-
pu hodowlanego, kiedy pokolenie potomne jest lepsze od rodzi-
cielskiego.

Wymienione wyżej konie to tylko kilka przykładów spośród
licznej stawki potomstwa Lurona, jakie po sobie pozostawił.
Niezaprzeczalny jest fakt, że potomstwo tego ogiera użytkow-
ne we właściwy sposób odwdzięcza się dużymi sukcesami
w sporcie.

Kariera sportowa Lurona w ciągu ostatnich 5 lat była
związana z Jackiem Zagorem. Zajmował czołowe miejsca na
zawodach krajowych, m.in.: Grand Prix CSI*** w Sopocie,
CSI-W w Poznaniu, oraz w konkursach międzynarodowych
m.in.: Ateny, Bratysława, Arnheim. W roku 2002 wywalczył ty-
tuł Wicemistrza, a w 2003 tytuł Mistrza Polski w skokach

przez przeszkody. Ostatni sezon w swojej karierze rozpoczął od
rywalizacji w światowej serii „Riders Tour” podczas CSI****
w Hamburgu. Wystartował w legendarnych zawodach „Ger-
man Classics” w Hanowerze. Wziął udział w sobotnim konkur-
sie Dużej Rundy oraz w Konkursie Grupowym z Rundą Zwy-
cięzców. W decydującej rozgrywce zawodnicy wystartowali
z zerowym kontem. Tego konkursu Luron nie ukończył. Oddał
niefortunny skok, odbijając się o fulee za wcześnie, próbując
pokryć przeszkodę, „przegalopował” po niej. Naskoczył łok-
ciem lewej przedniej kończyny na ostatni drąg tripelbaru,
w konsekwencji doznał poważnego złamania w stawie łokcio-
wym. Luron został przewieziony do kliniki koni w Hanowerze,
gdzie grupa najlepszych specjalistów przedstawiła dwie moż-
liwości działania w takiej sytuacji. Pierwsza dotyczyła założe-
nia endoprotezy na staw łokciowy w postaci tytanowej siatki,
która sprawi, że koń stanie na chorej nodze, ale kuracja tego
typu wykluczy go ze sportu. Drugą możliwością było uśpienie
konia. Podjęto decyzję o jego eutanazji. Polska hodowla i sport
poniosły ogromną stratę. Udział tego holenderskiego ogiera
w naszej hodowli doprowadził do wzbogacenia polskiej ho-
dowli koni sportowych oraz do znaczącego postępu hodowla-
nego. Cała nadzieja pokładana jest teraz w jego potomstwie.
Należy dołożyć wszelkich starań, by optymalnie wykorzystać
potencjał genetyczny, jaki posiadają. 20

Powyższy tekst jest fragmentem pracy inżynierskiej pt. „Analiza działalności
hodowlanej i sportowej ogiera Luron KWPN”, napisanej pod opieką
merytoryczną dr Jacka Łojka na Wydziale Nauk o Zwierzętach w Zakładzie
Hodowli Koni SGGW w Warszawie 2006r.

CATLIN

LLOYD'S Underwriters

Już w Polsce

PIERWSZE ANGIELSKIE UBEZPIECZENIA KONI



KOŃ TO NASZA WSPÓLNA PASJA...

ale koń to również Twój majątek wart zabezpieczenia, podobnie jak samochód czy dom

Ubezpieczamy konie od ryzyka padnięcia, eutanazji, również podczas zawodów, pokazów, wystaw i wyścigów,
w transporcie oraz od kradzieży. Konkurencyjne stawki, zniżki dla członków PZJ i PZHK.

Twój koń jest tego wart. Aktualna oferta: www.ppl.pl

MGZ GAMA, ul. Złota 63a/6, 00-819 Warszawa, tel. (0)22 620 98 17, tel./fax (0) 22 624 36 28, pp@ppl.pl

Geny a umaszczenie koni (część 2)

Andrzej Grzybowski i Michał Wierusz-Kowalski

„(...) Gniada sierść tedy jest powietrza uczestniczką, a wilgości krwawej podległą, co sama wesołość w koniach jasnie pokazuje. Cisawa zasię, ta jako ogniowej natury, tak też żółci najwięcej w sobie zamyka, co i sama rzecz w koniach pokazuje, jako tacy gniewliwi i waśniwi bywają. Siwa albo biała sierść żywiołowi wodnemu i flegmie jest poddana, a ztądże białosc swoją bierze. Wrona a ostateczna, ta z ziemi wszystko przyrodzenie bierze, której dla podobności maści czarnej, melancholia przydana jest (...)” – tak o charakterach maści pisze w dziele „Hippika” z 1603 roku

Krzysztof Drorohostajski, temacie, który zainicjowaliśmy w poprzednim numerze „HiJ”.

Maść siwa, dereszowata i dominująco biała

Pomimo, że koń posiada podstawowy genotyp warunkujący maść kasztanową, karą, czekoladokasztanową, gniadą lub jakkolwiek rozjaśnioną, fenotypowo może przejawiać się jako siwy, dereszowaty lub dominująco biały.

Uwarunkowane jest to trzema genami, które są epistatyczne (czyli wykazują działanie hamujące innych genów) w stosunku do maści podstawowych i rozjaśnionych. Znajdują się one w loci: G, R i W.

LOCUS G,

bo nie miał dobrego, kto nie miał siwego

U koni genotypowo siwych siwienie następuje dopiero po pewnym czasie od urodzenia. Podczas wzrostu i dojrzewania zwierzęcia kolorowe włosy stopniowo zostają zastąpione włosami siwymi (o różnych odcieniach: od białego do stalowego). Należy tu zwrócić uwagę na odróżnienie konia siwego o białych włosach od maści Cremello (pseudoalbino) lub od konia dominująco białego. Koń siwy będzie miał zawsze ciemną skórę i ciemno pigmentowane oko (oczywiście skóra na obszarze białych odmian będzie różowa).

Koń posiadający w swym genotypie allel na maść siwą rodzi się, mając jedną z podstawowych maści. Jednak maść ta jest odpowiednio ciemniejsza od maści podstawowej, która miałaby pozostać u dorosłego – niesiwiejącego konia (np. żrebię gniade, które będzie siwe, jest o wiele bardziej ciemne niż żrebię gniade, które pozostanie gniade, ale u przyszłego siwego odnajdziemy pojedyncze białe włosy na powiekach i czole). Proces siwienia u żrebięcia rozpoczyna się w okolicach oczu, następnie uszy, głowa i reszta ciała. Bardzo często zdarza się, że nogi siwieją dużo później. Gdy grzywa i ogon jaśnieją szybciej niż ciało, to będą one koloru srebrzystego – jaśniejsze od reszty ciała; natomiast gdy grzywa i ogon wybielają się później to pozostaną ciemniejsze od reszty ciała.

Wszystkie konie niebędące siwymi mają w swym genotypie parę alleli w stanie homozygoty recesywnej – gg. Tymczasem allele na siwą barwę występują w stanie homozygoty dominującej – GG, lub heterozygoty – Gg. Allel G jest całkowicie dominujący nad allelem g.

Bardzo trudno jest rozróżnić konia, który ma w swym genotypie układ GG, od konia, który ma w swym genotypie układ Gg. W hodowlach, gdzie koń, aby zostać zakwalifikowanym do rozrodu, musiał być siwy, często rodziły się żrebaki innych maści. Świadczyło to o heterozygotycznym układzie alleli u obojga rodziców (Gg).

P:	Gg x Gg	produkowane gamety: G oraz g	
F1:	1xGG	2xGg	1xgg
	siwa	siwa	inna maść

(P – rodzice; F1 – pierwsze pokolenie)

Mechanizm siwienia polega na zahamowaniu procesu przenikania granulek z pigmentem do torebki włosa, przez co pozostaje on w skórze właściwej. Pomimo to u niektórych koni występują ciemniejsze plamki, dając rezultat cętkowania intensywniejszym kolorem – hreczka. Cętki te uwarunkowane są prawdopodobnie genem jeszcze niezidentyfikowanym. Być może jest to gen, który warunkuje także powstawanie tzw. jabłek u koni, które są w wyśmienitej kondycji zdrowotnej i są wspaniale odżywione. Czasami również tworzą się na siwej maści kępki ciemnych włosów otoczonych obręczą jaśniejszych, dając efekt tzw. jabłkowitości.

W hodowlanej rzeczywistości spotykamy rasy selekcyjonowane właśnie podług maści siwej, przykładowo: perszerony, lipicanery, kladruby i andaluzy. Ponadto szybkość siwienia warunkowana jest rasą konia, stąd arabcy „łapią białosc” już w bardzo młodym wieku. Swego rodzaju utrapieniem starszych siwków są czerniakomiesaki, czyli rodzaj nowotworów – guzów, które powstają z kumulacji pigmentu, co przekreśla ich przydatność rzeźną.

GENOTYP	FENOTYP
GG, Gg	maść siwa
aa B CC dd E G	żrebię o maści karej płowiejącej, siwiejące z wiekiem
at B CC dd E G	żrebię o maści mieszanych włosów czarnych i czerwonych skarogniade, siwiejące z wiekiem
A B CC dd E G	żrebię o maści gniadej, siwiejące z wiekiem
aa bb CC dd E G	żrebię o maści wątrobianej, siwiejące z wiekiem
CC dd ee G	żrebię o maści kasztanowej, siwiejące z wiekiem
Cc dd ee G	żrebię o maści palomino, siwiejące z wiekiem
A B Ccdd E G	żrebię o maści ciemnobrązowej z czerwonym odcieniem (czerwonobułany), siwiejące z wiekiem
A B CCD E G	j.w.

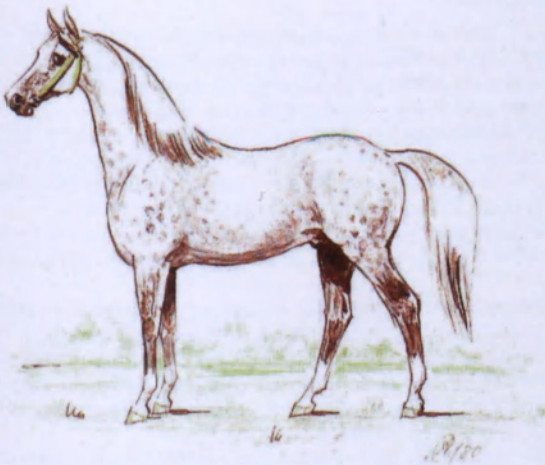
LOCUS R, czyli dereszowatość

W tym locus (R) znajduje się allel warunkujący maść dereszowatą, w której występują miejsca siwe, oraz brązowe (najczęściej). Maść ta charakteryzuje się niepostępującym siwieniem, co oznacza, że miejsca siwe występują w tych samych proporcjach u żrebaka co u konia dorosłego. Konie o maści dereszowatej mają ciemną skórę; jedynie miejsca, gdzie występują odmiany, to skóra różowa. Stosunek włosów białych do włosów maści podstawowej stanowi maksymalnie 50% lecz również może on być mniejszy, dlatego rozróżniamy konie dereszowate jaśniejsze i ciemniejsze. Charakterystyczna jest także sezonowość zmian – na wiosnę i latem wzór dereszowatości jest najjaśniejszy, a zimą najciemniejszy.

Allel R jest epistatyczny (patrz słowniczek) w stosunku do wszystkich pozostałych prócz siwego i dominująco białego. Czynniki dereszowatości może ingerować w podstawowe maści (np. mówimy wtedy o niebieskim deresz, gdy maść ta wystą-



Biała
White (Albino)
Atlasschimmel



Siwa jabłkowita
Dapple grey
Apfelschimmel



Gniadodereszowata
Red or bay-roan
Braunstichelhaare

piła na karym koniu; lub o czerwonym deresz, gdy maść ta wystąpiła na koniu gniadym). Bardzo często zdarza się, że mylone są konie dereszowate z młodymi końmi siwiejącymi. Jak już zostało wspomniane, młode konie zmieniające szatę na siwą rozpoczynają proces siwienia od głowy, natomiast konie dereszowate nie wykazują takiej reguły, a jeżeli już, to od stopy do zadu. Rodzą się z ciemną głową (oraz nogami) i nawet trudno początkowo stwierdzić przyszłą ich dereszowatość. Ponadto warto dodać, iż maść ta jest charakterystyczna dla koni zimnokrwistych, a prawie nie występuje u koni ras szlache-nych. Jak pisze pani Anna Stachurska w „Identyfikacji koni”:

„(...) Niegdyś rozpowszechniony wśród polskich hipologów pogląd, jakoby konie ras szlache-nych nie mogły być dereszowate, wynika zapewne stąd, że stanowią one niewielki odsetek populacji koni szlache-nych, a dodatkowo były eliminowane przez ostrą selekcję (...)”. Znajdujemy też ciekawą informację, że odsetek dereszowatych koni belgijskich hodowanych w USA szacowany jest na ca 25%, a amerykańskich ras koni półkrwi, krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej wynosi 2%. Tymczasem w Polsce obecnie nie występują w księgach stad-nych koni ras szlache-nych przedstawiciele tej maści.

Allel R jest całkowicie dominujący nad allelem r, więc aby otrzymać źrebię maści dereszowatej, musimy skrzyżować dwa konie dereszowate, jednakże każde z rodziców powinno być he-terozygotą (Rr), ponieważ geny te w stanie homozygoty domi-nującej (RR) powodują letalność, czyli zamieranie zarodka już w stanie embrionalnym; natomiast homozygota recesywna (rr) nie ma żadnego wpływu na genotyp konia, więc ujawnio-na zostanie którakolwiek maść podstawowa. Przykładowa krzyżówka dwóch koni maści dereszowatej:

P:Rr x Rr	Produkowane gamety: R oraz r		
F1:	1xRR	2xRr	1xrr
	forma letalna	deresz	inna maść

GENOTYP	FENOTYP
Rr	maść dereszowata
Rr gg	maść dereszowata, niesiwiejąca
aa B CC dd E gg Rr	dereszowatość maści karej (karo-dereszowaty)
A B CC dd E gg Rr	dereszowatość maści gniadej (gniado-dereszowaty)
CC dd ee gg Rr	dereszowatość maści kasztanowatej (kasztanowo-dereszowaty)
A CC dd ee gg Rr	dereszowatość maści jasnokasztanowatej
at B CC dd E gg Rr	dereszowatość maści o mieszaninie czarnych i czerwonych włosów – skarogniado-dereszowaty
at bb CC dd E gg Rr	dereszowatość maści o mieszaninie czerwonych i czekoladokasztanowatych włosów
aa bb CC dd E gg Rr	dereszowatość maści czekoladokasztanowatej
Cccr dd ee gg Rr	dereszowatość maści palomino

LOCUS W warunkujący biel

Maść biała jest niezmiernie rzadko spotykana. Locus W zawiera allel, który warunkuje czysto białą sierść, można po-wiedzieć śnieżnobiałą (maść dominująco białą). Konie posiada-jące w swym genotypie allel W rodzą się kompletnie białe, z różową skórą, żółtymi kopytami oraz pigmentowanymi ocz-ami (dla odróżnienia z maścią cremello, gdzie oczy mają jedynie niebieską samą tęczówkę – rybie oko). Jeśli istnieją jakiekol-wiek odmiany, to są one całkowicie niewidoczne. Należy zwró-cić uwagę na różnice istniejące pomiędzy koniem, który wysi-wiał z wiekiem, a koniem maści dominującej białej – skóra ko-nia siwiejącego z wiekiem będzie zawsze ciemna, natomiast skóra konia dominującego białego będzie zawsze różowa. U koni o maści dominującej białej często występują oczy kolo-ru niebieskiego. Gdy spojrzymy na takie oko pod określonym kątem i w odpowiednim świetle, to odniesiemy wrażenie, że oko jest koloru różowego. Można by wtedy błędnie domniemy-wać, że mamy do czynienia z formą albinotyczną. U konia al-binosa jednak, oko pod każdym kątem i w każdym oświetleniu byłoby różowe (dotychczas nie zostało stwierdzone istnienie czystej formy albinotycznej u koni).



Siwa szpakowata
Grey
Schimmel



Siwa hreczkowata
Speckled grey
Fliegenschimmel



Kasztanowatodereszowata
Strawberry-chestnut-roan
Fuchsstichelhaare

Maść dominująca biała jest epistatyczna w stosunku do wszystkich pozostałych maści, włączając maść siwą oraz derezowatą. Pomimo że z genotypu wynika maść kara to nie ujawni się ona, gdy w genotypie wystąpi również allel W. Koń będzie maści dominująco białej.

Allel w układzie homozygoty dominującej (WW) jest formą letalną. Heterozygota warunkuje maść dominująco białą (Ww), natomiast homozygota recesywna (ww) pozwala na ujawnienie się podstawowej maści zakodowanej w genotypie. Krzyżując ze sobą dwie heterozygoty, a więc konie dominująco białe otrzymamy:

P:	Ww x Ww	produkowane gamety: W oraz w
F1:	1 x WW 2 x Ww 1 x ww	
	forma letalna	dom. biały inna maść

GENOTYP	FENOTYP
Ww	maść dominująca biała
aa B CC dd E gg Ww rr	maść dominująca biała u genotypowo karego konia
aa B CC dd E G Ww rr	maść dom. biała u genotypowo karego i siwego konia
CC dd ee gg Ww rr	maść dom. biała u genotypowo kasztanowatego konia
CC dd ee gg Ww Rr	maść dom. biała u genotypowo kasztanowatego i derezowatego konia

CDN

Słowniczek:

Allel – allel jest jedną z alternatywnych form genu występującą w tym samym miejscu genowym (locus) homologicznych chromosomów. Gdy allele są identyczne, osobnik jest homozygotą (np.: AA, aa), gdy różne – heterozygotą (np.: Aa, Ww).

Allel dominujący (oznaczany wielką literą np.: A, W itp.) – tylko jedna kopia potrzebna, by efekt ujawnił się fenotypowo (zewnętrznie; choć ostateczny wygląd może zależeć od współdziałania z innymi genami, czego najlepszym przykładem są maści).

Allel recesywny (oznaczany małą literą np.: a, w itp.) – ujawnienie się w fenotypie wymaga dwóch alleli recesywnych (od matki i od ojca).

Fenotyp – to zespół dostrzegalnych cech organizmu (wygląd i właściwości) powstałych jako wynik oddziaływania warunków środowiska na właściwości dziedziczne (genotyp) organizmu.

Epistaza – zjawisko dominacji pomiędzy różnymi genami (gen epistatyczny maskuje fenotypowe ujawnienie się genów hipostatycznych w stosunku do niego).

Gen – jest fragmentem DNA niosącym informację genetyczną i stanowiącym jego fizyczną oraz funkcjonalną jednostkę.

Gen epistatyczny – to gen hamujący (maskujący) ujawnienie się działania innego (hipostatycznego) genu.

Gen hipostatyczny – to gen hamowany.

Genotyp – to ogół genów danego organizmu warunkujący jego właściwości dziedziczne.

Homozygota – to osobnik (komórka) posiadający identyczne allele danego genu (np. aa lub AA) w chromosomach. Homozygoty wytwarzają zawsze gamety jednakowego typu, identyczne pod względem materiału genetycznego. Homozygotyczność może dotyczyć jednego, kilku lub nawet wszystkich genów w organizmie. Rozróżniamy dwa rodzaje:

homozygota dominująca – sytuacja, gdy oba allele danego genu są dominujące (zapis, np. AA). Osobnik może być homozygotą dominującą względem większej liczby genów, np. AABBCCDD (poczwórna homozygota dominująca) oraz

homozygota recesywna – sytuacja, gdy oba allele danego genu są recesywne (zapis, np. aa). Osobnik może być homozygotą recesywną względem większej liczby genów, np. aabbccdd (poczwórna homozygota recesywna);

Heterozygota – to osobnik (komórka) posiadający zróżnicowane allele tego samego genu (np. aA), w tym samym locus na chromosomach homologicznych. Gamety osobnika heterozygotycznego mogą być różne, tzn. mogą zawierać zupełnie odmienny materiał genetyczny;

Locus – geny są umiejscowione w określonych regionach nici DNA, zwane genetycznym loci (w liczbie pojedynczej: locus), czyli lokalizacja genu.

Bibliografia: 1. W. Castle: „Horses-Inheritance of Coat Colour and Texture”; Londyn 1954. 2. A. Bowling: „Horse Genetics”; Wielka Brytania 1996. 3. J. Gower: „Horse Color Explained”; USA 2000. 4. D. Phillip Sponenberg & B.V.Beaver: „Horse Color”; USA 2003. 5. D. Phillip Sponenberg: „Equine Color Genetics”; USA 1995. 6. R. Prawocheński: „Hodowla koni”; Puławy-Warszawa 1947. 7. W. Pruski: „Hodowla koni”; Warszawa 1960. 8. E.H. Edwards: „Wielka encyklopedia konie”; Warszawa 2004. 9. A. Majewska: „Genetyka umaszczenia koni”; Warszawa 1996. 10. J. Grabowski: „Hipologia dla wszystkich”; Warszawa 1982. 11. A. Stachurska: „Identyfikacja koni”; Lublin 2002. 12. A. Stachurska „Reguły dziedziczenia maści koni”; Warszawa 2004.



Od kilkunastu lat zajmujemy się z powodzeniem produkcją namiotów cyrkowych, hal namiotowych i różnego rodzaju, coraz bardziej popularnych, obiektów architektury tekstylnej.

Do tworzenia naszych obiektów wykorzystujemy najnowsze światowe technologie stosowane w tego rodzaju produkcji.

Zamówienia realizujemy "pod klucz" (projekt, produkcja, montaż) lub - wedle życzenia zleceniodawcy - wycinkowo (np. wykonanie samego poszycia).



Coraz większą popularność zdobywają lekkie i szybkie w montażu obiekty sportowe.

Mogą mieć formę hal namiotowych, które kryją w sobie korty tenisowe, ujeżdżalnie koni lub pływalnie. Zimą stanowią doskonałą ochronę.



Małgorzata i Ryszard Koniewicz

ul. Dębowa 4,
05-827 GRODZISK MAZ.
tel./fax +48 22 7555010,
mobile +48 (0) 501 625 788
e-mail: megatent@kontent.pl

Zapraszamy na naszą stronę internetową
www.kontent.pl





Produkcja przeszkód i kłódek bezpiecznikowych

Inż. Włodzimierz Uchwat
Glinik Zaborowski 181
38-100 Strzyżów

tel/fax +48 17 276 34 66
kom. +48 604 096 641

www.uchwat.com

uchwat@uchwat.com

europańska jakość,
polska cena



Produkujemy także akcesoria.

Stojaki:

Treningowe, pojedyncze, podwójne, ozdobne.

Drągi:

Treningowe 3,0m; parkurowe 3,5m.

Kłódki:

Zwykłe- stalowe i aluminiowe oraz bezpiecznikowe.

Rowy:

“Liverpool”, przenośne - gumowe wodne.

Parkury:

Treningowe, kompletne parkury na zawody.

Szranki ujeżdżeniowe.



Stojak treningowy Al-drewno.

Warto zaufać koniom

tekst i zdjęcie: Marzena Woźnińska

Poród zaczął się w terminie. O godz. 22 stajenny zauważył nóżkę źrebięcia w worku płodowym, chwilę potrwało, zanim przybliżyła się druga nóżka i pyszczek. Klacz mocno parla, jeszcze chwila wyczekiwania i po sprawie.

Dwoma silnymi skurczami urodziła piękną, zdrową klaczkę. Później wszystko toczyło się jak zwykle, wręcz podręcznikowo. Za 15 min odeszło całe łożysko, matka obлизywała czule swe źrebię, a moja radość była nie do opisania. Po półtorej godzinie pomogłam małej znaleźć wymię, poczuła ciepłe mleko i zaczęła zachłannie ssać. Wtedy pomyślałam, że kolejny trudny moment mam już za sobą, więc do pełni szczęścia brakowało tylko smółki...

Klacz położyła się, była bardzo zmęczona, ciężko oddychała, lecz natura wciąż wzywała do pozycji stojącej, aby noworodek miał stały dostęp do życiodajnego płynu. Tak to wtedy odbierałam, ale jak się później okazało, nie wszystko było w porządku. Stałam przy boksie i podziwiałam cudowny widok, jakim jest klacz matka wraz ze swym maleństwem, mokrym, chyboczącym się na cienkich nóżkach z klapniętymi uszkami do tyłu. Co jakiś czas mała traciła równowagę, a wówczas matka popychała delikatnie zadek, aby źrebię mogło z powrotem trafić do wymienia.

Po około 3 godzinach klaczka oddała smółkę, położyła się i zasnęła, matka również się położyła. Leżała przez chwilę, ale jakby coś nie dawało jej spokoju. Pomyślałam, że pilnuje maleństwa, coś nie wzbudziło moich podejrzeń, że zachowanie klaczy jest nie do końca normalne. Widziałam już przynajmniej kilkanaście porodów, tych łatwych i tych z komplikacjami. Byłam bardzo szczęśliwa, ale i bardzo zmęczona; pojechałam do domu.

Do stajni wróciłam ok. 6.30 rano. Zobaczyłam to nowe cudne życie, już suche z błyszczącą, ciemnogładą sierścią dumnie stojące koło matki. Podeszłam do boksu, zaczęłam obserwować konie. Klacz położyła się, jednak za chwilę wyciągnęła mocno szyję, zrobiła zamach i wstała, zatoczyła koło wokół boksu najpierw w jedną stronę, następnie w drugą. Zaczęłam się zastanawiać, co ona robi? Nigdy wcześniej nie widziałam takiego zachowania po porodzie, więc postanowiłam obserwować dłużej całą sytuację. Klacz jakiś czas postąpiła, uspokoiła się, lecz następnie energicznie zakręciła wokół własnej osi, ugięła nogi i z ciężkim oddechem z powrotem legła na ściółce. Za kilka minut znowu, potem raz jeszcze. Bez namysłu zadzwoniłam po weterynarza – specjalistę od rozrodu. Dotarł po ok. godzinie. Zbadał klacz, stwierdził wgięcie rogu macicy, który następnie poprawił. Wydawało się, że już teraz będzie w porządku. Lekarz pojechał, jednak dość szybko poprzednie objawy zaczęły się powtarzać i niestety nasilać. Dzwonię. Porada: wyprowadzić i oprowadzać, to nie jest sprawa narządów rozrodczych, tylko układu trawiennego. Wyprowadzam więc klacz ze źrebięciem na trawę przed stajnię, stajenny trzyma małą, a ja oprowadzam matkę, lecz bolesne skurcze chwytają co jakiś czas, klacz z impe-

tem próbuje runąć na ziemię. Dzwonię po weterynarza. Klacz oddaje kał, raz, potem drugi. Jednak skurcze nie słabną, wręcz nasilają się, rozpaczliwie dręcząc swą ofiarę. W pewnym momencie moja siła, by utrzymać konia, nie wystarcza. Klacz kładzie się na ziemię, przewraca na grzbiet, wyciąga daleko głowę i szyję, na kilka sekund nieruchomieje, po czym ponownie miota się z boku na bok, wydając z siebie okrutne dźwięki. Z pomocą wrzasków, kija i bata udaje się nakłonić ją do wstania, a następnie zaprowadzić do boksu. Bezradnie wyglądam weterynarza, patrząc na cierpiącego w boksie konia całego w spazmach bólowych. Decyzja. Nie ma na co czekać, dzwonimy po transport i ruszamy do Warszawy do kliniki. Oddaję klacz w ręce fachowców o godzinie 16. Myślę sobie teraz już wszystko będzie dobrze, nic więcej nie można zrobić.

O godzinie 19. rozpoczyna się operacja. Dostaję krótkie informacje, skręt jelit, zapalenie, olbrzymie wzdęcie. Lekarze operują, co chwila ktoś wbiega i wybiega, a minuty ciągną się niemiłosiernie. W końcu klacz zostaje przewieziona do „pokoju wybudzeń”. Oddycha, żyje... Zza małej szybki łapczywie obserwuję rytmiczne podnoszenie i opadanie żeber. Powolne, bardzo powolne. Wpatruję się intensywnie i nagle... nie widzę uniesienia brzucha.

Koszmar i płacz rozdzierają mnie. Nie umiem uwierzyć w przebieg zdarzeń i tragiczne zakończenie. Nagle przypominam sobie o małej Darice! Ojej, tyle godzin bez mleka...

Pędzę do stajni. Uff, stajenny wszystko zorganizował, co półtorej godziny mała jest podstawiana do innej matki, która ma swoje dwutygodniowe źrebię. Klacz dostaje do żłobu marchew i pilnowana na krótkim uwięziu, daje pić małej Darice mleko. Przy lekkim popuszczeniu uwiąz

natychmiast reaguje agresywnie. Nowa karmicielka – kuc feliński, ma mnóstwo pokarmu, dałaby radę wyżywić dwa źrebięta, jednak mimo nacierania małej mlekiem klacz nie daje się oszukać. Tak mija kolejny dzień.

Kładę się spać, jestem wykończona, nastawiam budzik na godz. 6. rano. Jadę do stajni, podchodzę do ogrodzenia pastwiska i... nie wierzę własnym oczom. Grupa 4 klaczy matek chodzi ze źrebiętami po trawie, a między nimi stoi klacz pełnej krwi wraz ze swoją 3-miesięczną córką, a moja mała Darika ssie wymię cierplivej mamki. Łzy napłynęły mi do oczu. Tak, stoję i obserwuję ten wspaniały widok jak zaczarowana. Obok stajenny cichutko się śmieje, opowiada całą sytuację. Wypuścił klacze ze źrebiętami na pastwisko, a następnie doprowadził tam moją dwudniową Darikę, odszedł na bok i obserwował. Klacz felińska odeszła ze skulonymi uszami kilkadziesiąt metrów na bok. Inna klacz ze swoją miesięczną córką również wrogo zerknęła z daleka. Natomiast 2 inne klacze na zmianę w sposób niezwykle czuły podchodziły do małej i na zmianę zagarniały ją do wymienia. W końcu Darika prowadzona i popychana przez mamkę klacz pełnej krwi zaczęła wędrować przy brzuchu „nowej mamy”. I tak już pozostało...

Ta nowa rodzina, czyli matka, córka i przyszywana córka mieszkają w jednym, zbudowanym z dwóch, boksie. Ssą na zmianę bądź razem mleko cierplivej klaczy. Na pastwisku dokazują i bawią się z innymi źrebiętami. Wszystkie ciemnogniade, trudno uwierzyć, że nie łączą ich więzy krwi.

Człowiek mimo całej swej olbrzymiej wiedzy nie jest w stanie przewidzieć wszystkich zachowań i odruchów koni. Zatem pozwalamy zwierzętom ujawniać swoje naturalne instynkty... 



Wspomnienie o Dr. Józefie Reichercie



W dniu 7 października 2007 roku w wieku 69 lat zmarł doktor nauk weterynaryjnych Józef Reichert. Znany był w środowisku koniarzy jako wysokiej klasy praktyk w zakresie profilaktyki i leczenia chorób. Drugą pasją dr Józefa Reicherta była hodowla koni szczególnie ras szlachejnych i ich użytkowanie. Wraz z córką prowadził małą stadninę koni szlachejnych w miejscowości Grąbkowo w powiecie słupskim. Był utalentowanym organizatorem imprez hodowlanych i sportowych. Jego wykłady z zakresu hippiatrii na dorocznych zebraniach Koła Hodowców Koni w Słupsku cechowała duża znajomość warsztatu zawodowego. Ostatnie trzy lata był prezesem Słupskiego Koła Hodowców Koni i wchodził w skład Zarządu Pomorskiego Związku Hodowców Koni w Malborku. Wysoka kultura osobista i fachowość pozwalała doktorowi zjednywać oraz integrować hodowców w jedną rodzinę koniarzy.

Hodowcy, Zarząd i Pracownicy Biura
Pomorskiego Związku Hodowców Koni

Wspomnienie o Stefanie Ciupińskim



W dniu 7 października 2007 roku zmarł Stefan Ciupiński, hodowca, wzorowy rolnik i działacz związkowy. Kilka dni później para gniadyh klaczy zim-

nokrwistych przewiozła go na miejsce wiecznego spoczynku, pozostawiając w smutku i żałobie rodzinę oraz wielką rzeszę hodowców, którzy uczestniczyli w jego ostatniej drodze.

Urodził się 25 sierpnia 1937 roku w miejscowości Smorczewo w powiecie siemiatyckim na Podlasiu. Uczęszczał do szkoły podstawowej, a następnie liceum w Drohiczyń. Po maturze na krótko podjął pracę w PZU. Pochodzenie i zamiłowanie do rolnictwa ściągnęły go do rodzinnego domu i postanowił zająć się pracą na roli oraz hodowlą. Jego pasją była hodowla koni zimnokrwistych, rasy bardzo lubianej i pożądaney na Podlasiu. Hodowlę koni rozpoczął w 1967 roku od zakupu na punkt kopulacyjny ogiera INBAL. Po niedługim czasie zwrócił się do ówczesnego kierownika białostockiego związku pana Bolesława Stawińskiego, aby pomógł mu zakupić któregoś z najlepszych w województwie ogierów sokólskich. Wówczas do sprzedaży był słynny DUK. W odpowiedzi usłyszał: „Ciupińsiu, kupić Duka to wielka sztuka”. Może była to wielka sztuka, ale nie dla Stefana. Duk bardzo szybko znalazł się w jego stajni. Ten incydent z młodości świadczy o tym, że Stefan Ciupiński starał się prowadzić hodowlę na najwyższym poziomie. W jego stajni utrzymywane były klacze i ogiery najwyższej jakości. Był to człowiek wykształcony, otwarty na wiedzę i wszelkie nowinki hodowlane. Aby był postęp hodowlany, sprowadzał konie z powiatu sokólskiego i Nowych Jankowic. Przez swoje życie wyhodował ponad 100 młodych ogierów, a na aukcjach w Mońkach przedstawił i sprzedał 75 sztuk. Kilkanaście ogierów zasililo stado w Kętrzynie. Brał także udział w każdej wystawie regionalnej czy wojewódzkiej, odnosząc liczne sukcesy. Ukoronowaniem był Championat w 1998 roku za klacz Falę na Krajowej Wystawie Zwierząt Hodowlanych w Warszawie. Stefan Ciupiński to także społecznik i działacz Związku Hodowców Koni, zasilający jego szeregi od początku swojej aktywności po ostatnie dni życia. Najpierw wszedł w skład Zarządu Powiatowego koła w Siemiatyczach, a w latach 1982-1986 był prezesem tego koła. W latach 1972-1976 wchodził w skład Komisji Rewizyjnej Okręgowego Związku Hodowców Koni w Białymstoku, a od 1976 do 1983 był członkiem zarządu tego związku. Od 1983 roku do 1999 pełnił funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Od 2000 roku został ponownie wybrany w skład zarządu OZHK w Białymstoku, gdzie przez ostatnią kadencję pełnił funkcję wiceprezesa.

Wchodził także w skład zarządu Polskiego Związku Hodowców Koni, będąc nawet przez wiele lat jego wiceprezesem.

W sprawowaniu funkcji społecznych kierował się zawsze dobrem hodowli był obiektywny, punktualny, zabierający rzeczowo głos na posiedzeniach gremiów, w których uczestniczył.

Stefan Ciupiński był także wzorowy gospodarzem, prawdziwym rolnikiem, takim, jakich obecne rolnictwo polskie bardzo potrzebuje. Przez swoje życie z pomocą rodziny, a szczególnie syna Bogdana, przekształcił średnie kilkunastohektarowe gospodarstwo w prawdziwą europejską farmę liczącą obecnie ok. 80 ha. W stajni 30 pięknych zarodowych koni, w oborze kilkadziesiąt krów pod oceną, a wydajność ponad 10 000 litrów mleka. Nowoczesne zabudowania gospodarcze, ciągniki i maszyny rolnicze oraz piękny wspianiale urządzony dom. To wynik życia i działalności tego przedsiębiorczego człowieka i gospodarza.

Mój ostatni kontakt z panem Ciupińskim to 23 sierpnia, kiedy z powiatową komisją pojechałem dokonać przeglądu jego ogierów.

Pan Stefan pomylił daty i spodziewał się komisji tydzień później. Bardzo ubolewał, że ogiery nie są idealnie przygotowane do przeglądu i próby dzielności, że zdarzyło się to po raz pierwszy w jego życiu. Jednak okazało się, że 5 ogierów dzięki systematycznej pracy, bardzo dobrze zaprezentowało się podczas przeglądu i zdało próbę dzielności na wynik bardzo dobry, choć miały być przygotowywane jeszcze przez tydzień. Pan Stefan po zakończeniu przeglądu powtórzył kolejny raz, że zdarzyło się to po raz pierwszy i że w przyszłości takich wpadek nie będzie.

Niestety, przyszłości już nie będzie. Odszedł od nas wspianiale człowiek, pozostawiając w olbrzymim smutku wszystkich, którzy kiedykolwiek z nim pracowali lub zetknęli się nawet przypadkowo.

Wiesław Niewiński

Nasze stoisko na CSI-W

Podobnie jak w roku ubiegłym Polski Związek Hodowców Koni był obecny na jednym z najważniejszych zawodów halowych w skokach przez przeszkody,

czyli poznańskich CSI-W, odbywających się w dniach 7-9 grudnia. Na naszym stoisku można było obejrzeć nie tylko zdjęcia najlepszych koni skokowych z MPMK 2007, ale także poczuć siłę zbliżających się świąt!

Polski Związek Hodowców Koni ufundował nagrody pieniężne oraz rzeczowe dla hodowcy, właściciela i zawodnika konia polskiej hodowli, który był najlepszym pod względem sum wygranych. Koniem tym okazał się gniady ogier – KORYS LADYLIKE sp (Laufer sp – Korys Duma sp/ Alegro wlkp.). Jego hodowcą jest Zdzisław Sobiecki, właścicielem Wojciech Dulczewski, a dosiadcą go córka – Monika Dulczewska. Warto dodać, iż KORYS LADYLIKE bardzo dobrze spisał się w konkursie Grand Prix, zajmując wysokie 6. miejsce. A.C.



Spotkanie hodowców konia anglo-arabskiego

W dniach 3 – 7 października w Lourdes (Francja) odbył się kolejny zjazd Międzynarodowej Konferencji Konia Anglo-Arabskiego (C.I.A.A.), w której udział wzięli przedstawiciele następujących państw: Francji, Włoch, (Sycylia), Maroka, Hiszpanii, Portugalii, Polski, Szwajcarii, Niemiec, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Zebrani członkowie obradowali w pięciu komisjach. Polskę reprezentowali pracownicy PZHK – E. Cześnik i A. Brokowska, uczestnicząc w obradach komisji promocji, sportu i ksiąg stadnych. Ponadto pracowały również komisje sędziów i wyścigów. Komisja promocji podsumowała swoje dotychczasowe działania, do których należy m.in. zamieszczanie krótkich informacji w magazynie „Breeding News” organizacji WBFSH. Do nowych osiągnięć należy utworzenie strony internetowej, na której zamieszczono informacje dotyczące struktury C.I.A.A., jak również na temat koni anglo-arabskich oraz imprez sportowych i hodowlanych związanych z tą rasą, odbywają-

cych się w krajach członkowskich organizacji.

Obrady komisji sportu dotyczyły przede wszystkim zawodów w ujeżdżeniu, skokach przez przeszkody i WKKW, przeznaczonych dla młodych koni. Rozważano organizację zawodów międzynarodowych, z udziałem zawodników startujących na koniach AA.

Podczas spotkania komisji ksiąg stadnych przedstawiono sprawozdania z ilości koni spełniających międzynarodowe zasady wpisu do działu II księgi anglo-arabskiej w krajach członkowskich. Omówiono również stosowane metody kontroli pochodzenia oraz identyfikacji koni.

Uczestnicy Konferencji mieli możliwość obejrzenia Cempionatu Hodowlanego Koni Anglo-Arabskich, który odbył się 5 października na terenie stada ogierów w Tabes. Następnego dnia, na miejscowym torze wyścigowym można było zobaczyć 7 gonitw zorganizowanych dla koni anglo-arabskich. Imponujące dla nas były wysokości nagród w poszczególnych gonitwach, osiągające 15 000 zł za pierwsze miejsca.

E.Cz.



PZHK członkiem WBFSH

W listopadzie odbyło się kolejne spotkanie związków hodowlanych zrzeszonych w Światowej Federacji Hodowców Koni Sportowych, czyli WBFSH. Tym razem Holandia była gospodarzem Walnego Zjazdu. Spotkanie to organizowała Królewska Holenderska Księga Stadna Koni Gorącokrwistych (KWPN).

Walny zjazd jest okazją do podsumowania roku i przedyskutowania najważniejszych, często wielce delikatnych kwestii związanych z hodowlą koni sportowych na świecie. Dla Polskiego Związku Hodowców Koni zjazd ten okazał się bardzo ważny. Jak pisałam już wcześniej, konie polskiej hodowli nie mogły startować w zawodach

dla młodych koni we Francji. Oficjalnie podawanym powodem tej decyzji był fakt, iż PZHK nie jest pełnoprawnym członkiem WBFSH..., nieoficjalnie można przypuszczać, iż nasze konie stanowiły swego rodzaju zagrożenie dla koni hodowli francuskiej. Aby nie dopuszczać dłużej do takiej sytuacji, a także pod wpływem dyskusji na forum WBFSH o związkach hodowlanych, które przez szereg lat są członkami wspierającymi, zarząd PZHK zdecydował o wystąpieniu do WBFSH o zmianę naszego statusu z członka wspierającego na rzeczywistego. Związane jest to z prawem do głosowania oraz zwiększoną roczną opłatą za przynależność do WBFSH.

Jednym z ważniejszych tematów tego zjazdu była dyskusja dotycząca wystąpienia z projektu „Interstallion” dwóch potęg hodowlanych i sportowych, czyli Niemiec i Holandii. Przedstawiciele tych krajów stwierdzili, iż nie mogą sobie pozwolić na aż takie promowanie badań naukowych, skoro oni do tematu hodowli koni sportowych podchodzą bardzo merkantylnie i oczywiście komercyjnie.

Innym tematem walnego zjazdu, istotnym dla wielu związków hodowlanych (także dla nas), jest opisywanie koni oraz wpisywanie do swoich ksiąg przez inne, „nieterytoriałne” związki hodowlane. Problem ten poruszyła w swojej wypowiedzi przedstawicielka meksykańskiej księgi stadnej.

Bardzo ciekawa była dyskusja na temat dopisywania na wynikach zawodów numeru UELN, który pozwoliłby na jednoznaczną identyfikację koni sportowych, które czasem podczas jednego sezonu potrafią kilkakrotnie zmienić nie tylko swoich właścicieli i nazwy. Problem ten jest bardzo istotny dla FEI i właśnie przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej omawiali szeroko ten temat. Niedługo FEI zażąda od federacji narodowych dodawania tego numeru na wynikach zawodów.

Po wszystkich Mistrzostwach Świata Młodych Koni rozgrywanych w trzech olimpijskich dyscyplinach: ujeżdżeniu, WKKW i skokach przez przeszkody, WBFSH odpowiedzialna za organizację tych zawodów omawia ich przebieg oraz wyniki. Tak też się stało w tym roku. Bardzo dobrą ocenę uzyskały zawody dla młodych koni ujeżdżeniowych (Verden) oraz WKKW

(Lion d'Angers). Najwięcej „kłopotów” sprawiają skoki i ich główny organizator, czyli Leon Melchior, właściciel stadniny Zangersheide.

Anna Cuber

Sport w PZHK

Nie jest tajemnicą, iż wielu polskich jeźdźców (nie tylko tych z wielkimi ambicjami...) dosiada koni zagranicznej hodowli, wierząc, iż one pozwolą im osiągnąć dobry wynik, czy to w zawodach regionalnych, czy rangi ogólnopolskiej. Jednak nie jest prawdą, iż w Polsce nie rodzą się dobre konie wierzchowe, trzeba tylko ich poszukać i dać im szansę. Aby zwrócić na nie uwagę, Polski Związek Hodowców Koni postanowił nagradzać najlepsze konie polskiej hodowli oraz zawodników startujących w najważniejszych krajowych imprezach sportowych sezonu 2007.

Jedną z naszych sztandarowych dyscyplin jest powożenie i właśnie w powożeniu zaprzęgami parokonnymi w Warce pod Warszawą odbyły się w tym roku Mistrzostwa Świata. Polski Związek Hodowców Koni ufundował nagrodę pieniężną w wysokości 1000

euro dla najlepszego powożącego końmi polskiej hodowli. Tym szczęśliwcem został Jacek Kozłowski powożący końmi małopolskimi. W klasyfikacji indywidualnej uplasował się na 13. miejscu. Polski zespół zajął IV pozycję na tych MŚ.

Miejscowość Strzegom znana jest nie tylko ze stadniny pełnej krwi czy zawodników WKKW, ale świetnie zorganizowanych zawodów będących eliminacjami do Pucharu Świata w najwstrętniejszej dyscyplinie, jaką jest WKKW. Najwyżej sklasyfikowanym polskim koniem na tych zawodach był olimpijczyk **Marengo** (po Cisoń xx), hodowli SK Posadowo. Jego amazonką i zarazem właścicielką jest holenderska zawodniczka Madeleine Brugman. I właśnie ona otrzymała nagrodę pieniężną oraz piękny puchar. Nagrody te ufundował Polski Związek Hodowców Koni. Szkoda, iż Stadnina Koni Posadowo nie mogła odebrać należnej jej nagrody...

Dzięki pomocy finansowej PZHK doszła do skutku wyprawa grupy koni małopolskich na Mistrzostwa Świata Młodych Koni w WKKW. Zawody te odbywały się w słynnym państwowym stadzie ogierów Saint Lo niedaleko Pary-

ża. Ostatnią imprezą sportową, na którą nagrodę ufundował Polski Związek Hodowców Koni, były grudniowe zawody CSI odbywające się w Poznaniu. Najlepszym koniem polskiej hodowli, który zdobył puchar, a hodowca, właściciel oraz zawodnik okragłą sumę, był gniady ogier **Korys Ladylike** sp (po Laufer sp) hodowli Zdzisława Sobeckiego, własności Wojciecha Dolczewskiego, a dosiada go Monika Dolczewska.

Anna Cuber

Sprostowania

W artykule pt. „Kętrzyn stolicą koni zimnokrwistych” autorstwa pani Ewy Jastrzębskiej, który ukazał się w nr 3/2007 roku: autorem zdjęć nr 2, 3, 5 jest Iza Stępkowska, a autorem zdjęć nr 4, 6 jest Adam Szewczak

Redakcja „HiJ” informuje, iż autorami zdjęć do artykułu A. Jończyka pt.: „Pierwszy Ogólnopolski Czempionat Żrebiąt Rasy PKSP”, zamieszczonym w „HiJ” 3/2007, są państwo Ewa Fabińska oraz Remigiusz Makowski.

Za zaistniałe pomyłki redakcja „Hodowcy i Jeźdźca” serdecznie wszystkich przeprasza.



Szpital Koni Służewiec s.c.

tel. 22 853 39 04, 0 607 291 184

www.szpitalkoni.com.pl



Adam J. Wąsowski	22 8533904
Mariusz Gębka	501 388 173
Jan Samsel	607 291 184
Olga Kalisiak	508 158 008
Michał Dziekański	504 038 221
Blanka Wysocka	603 584 824
Janusz Frydzyński	607 248 685

Pelen zakres usług:

- Diagnostyka
 - > Rtg i usg układu ruchu
 - > Endoskopia dróg oddechowych
 - > Badanie kupno-sprzedaż
 - > Inne
- Zabiegi chirurgiczne (w tym artroskopowe)
- Leczenie ambulatoryjne



Po sezonie wyścigowym 2007

Paweł Gociowski

Zainaugurowany w sobotę 28 kwietnia w Warszawie sezon wyścigowy 2007, którego organizatorem było Stado Ogierów w Łącku, liczył 55 dni (soboty i niedziele) i zgodnie z planem dobiegł końca w „tę ostatnią niedzielę”, czyli 25 listopada. W stolicy rozegrano 286 gonitw dla koni pełnej krwi, w tym 10-plotowych oraz 159 wyścigów dla koni arabskich, na łączną sumę nagród 4.040.855 złotych, z czego folblutom przypadło 2.698.450 zł.

Na służewieckiej bieżni biegło 168 koni dwuletnich (57 ogierów i 111 klaczy), 192 trzylatki (odpowiednio 85, 106 i 1 waleń) oraz 115 koni starszych roczników (analogicznie 52, 37 i 26). Łącznie w sportowej rywalizacji, której podstawowym celem jest wybranie materiału hodowlanego, uczestniczyło 475 koni pełnej krwi, które zaliczyły 2180 startów, co daje średnią 4,59 na konia.

Sezon rozródowy w najszybszej końskiej rasie rozpoczyna się już 10 lutego. Warto zatem popatrzeć na wyniki zakończonych niedawno wyścigowych zmaganiach przez pryzmat hodowli. Na liście reproduktorów, których przychówek brał udział w gonitwach, widnieje 107 ogierów czołowych. Z nich 43 to ojcowie koni importowanych, bądź pochodzących z wysyłek klaczy do stanówki. Pozostałe 64 były lub są używane w kraju. Najliczniejstawki pochodzą po ogierach: Jape – biegło 49 koni, Don Corleone (42), Belenus (22), Special Power (20), Two-Twenty-Two (18), Professional (17), Saphir i Enjoy Plan (po 15), Zafonum i Sorbie Tower (po 13), Royal Court (11) oraz Leone i Surako (po 10). Dziesięć kolejnych ogierów czołowych miało minimum 6 sztuk biegającego przychówku, więc porównywalnej ocenie (na podstawie wyników potomstwa) poddano w sezonie 23 reproduktory, z których trzy już nie żyją (Freedom's Choice, Duke Valentino i Fourth of June).

Od sumy wygranej lepszymi wskaźnikami wydają się być średnia wygrana na biegającego konia i średnia wygrana na

start. Dla wszystkich ogierów kształtują się one następująco: 5708 zł i 1234 zł. W obu przypadkach powyżej tych wartości ułożyły się: **Roulette** (33895–4562), **Double Alleged** (29340–6070), **Royal Court** (10940–1744), **Special Power** (9278–1767), **Belenus** (7697–1498), **Leone** (7328–1357) i **Freedom's Choice** (6855–1262).

Czempionem reproduktorów (decyduje wygrana suma nagród) został **ROULETTE** (Machiavellian – Rimsh po Storm Bird) urodzony w Anglii w 1994 roku. Zakupiony roczniakiem do Polski, biegł 16 razy, wygrywając 8 gonitw i 4 razy zajmując miejsce platne, w tym trzecie w Nagrodzie Strzegomia. Zinbredowany (4x4) na matkę og. Northern Dancer – klacz Natalma krył jak dotąd tylko w Widzowie, a z dwóch pierwszych stawek źrebiąt pochodzą pozagrupowi zwycięzcy minionego sezonu: **DŻASPER** (od Dżalina po Grafi) – Nagroda Jaroszewki, a przede wszystkim ogłoszony Koniem Roku 2007 **SAN MORITZ** (od Santa Monika po Who Knows). Debiut międzynarodowy dziesiątego trójkoronowanego konia w powojennej historii nie przyniósł sukcesu, ale w kraju San Moritz dominował w roczniku i nie spotkał zdolnego pokonać go rywala.

Drugi stopień podium należy do **DON CORLEONE** (Carterleon – Dance By Night po Northfields) urodzonego w Anglii w 1992 roku. Jego przychówek nie potrafił w sezonie 2007 wygrać gonitwy pozagrupowej w Warszawie, ale trzyletnia **MAVERA** (od Maria Ludwika po Saphir) hodowli Damis rozstrzygnęła na swoją korzyść Oaks w Bratysławie.

Braż przypadł w udziale ogierowi **JAPE** (Alleged – Northern Blossom po Snow Knight) urodzonemu w USA w 1989 roku. Najlepszym jego potomkiem w zakończonym sezonie był trzyletni golejewski **KORNEL** (od Kornelia po Who Knows), który po wygraniu Nagrody Doris Day uległ kontuzji i nie wyszedł więcej do startu.

W analogicznym rankingu reproduktorów – ojców koni dwuletnich – na liście figurują imiona 56 ogierów, z których 17

to ojcowie koni importowanych bądź pochodzących z wysyłki klaczy do stanówki. Sześć lub więcej sztuk biegającego potomstwa miało tylko 7 reproduktorów. Były to (w nawiasach średnia wygrana na biegającego konia i średnia wygrana na start): **Professional** (5010–1742), **Don Corleone** (4891–1467), **Surako** (3733–1097), **Zafonium** (3443–1291), **Jape** (2226–942), **Delator** (665–285) oraz **Enjoy Plan** (509–235). Średnie wartości obu wskaźników dla wszystkich ogierów wynoszą odpowiednio: 3921 i 1470 złotych.

Tytuł czempiona w tej kategorii przypadł ogierowi **DOUBLE ALLEGED** (Alleged – Danseuse Etoile po Buckpasser) urodzonemu w USA w 1994 roku. Koń ten po przeciętnej karierze w Anglii (8 startów: 1xI, 2xII, 1xIII), przez dwa sezony rywalizował na Służewcu (10 startów: 1xII, 3xIII, 2xIV, 3xV, m.in. w Widzowie i Sac-a-Papier). Zinbredowany (4x4) na og. War Admiral reproduktor, którego druga matka (babka) jest rodzoną siostrą og. Northern Dancer, dotychczas stanowił klacze w SK Strzegom. W sezonie 2007 w roczniku trzylatków godnie reprezentował go og. KTO TY (od Kloto po Perugino), natomiast w najmłodszej grupie wiekowej biegały tylko dwie jego córki (ale za to jakie!): **NICK OF MEMORY** (od Nick of Time po Mtoto) i **MARIANNA** (od Maria Alm po Dakota) – obie wyhodowane w Strzegomiu przez Polską Korporację Inwestycyjną SA. Pierwsza startowała bez przegranej, pieczętując świetny sezon zwycięstwem w Criterium, gdzie pobiła najlepszego flyera **GREEN MAESTRO** i czempionkę trzyletnich i starszych klaczy – **IRKUCJĘ**. Druga w 4 występach dwukrotnie uległa klaczy **HENRIETTA** (w II grupie i Nagrodzie Cardei) i tyleż razy wygrywała – w II grupie i Nagrodzie Efforty, gdzie wzięła rewanż na swojej rywalce.

Kolejne miejsca w czołowej trójce przypadły ogierom **Don Corleone** i **Jape**, a na wysokim czwartym miejscu jest w klasyfikacji debiutant **COSSIO** (Shirley Heights – Dananira po High Top) urodzony w Anglii w 1993 roku. Sam biegał we Francji i w 6 startach tylko raz był pierwszy i raz z miejscem. Do Polski trafił z Czech, gdzie nie zaznaczył się specjalnie w hodowli. W premierowej stawce naszych dwulatków (biegało 5, zwyciężały 2) znalazł się jednak zimowy faworyt na przyszłoroczne Derby – niepokonany w Warszawie triumfator Mokotowskiej – strzegomski **MAŁY CZAR** (od Mała po Who Knows) hodowli PKI SA.

To, co interesuje hodowców koni, to między innymi talent skokowy. W 10-plotowych sprawdzianach sezonu 2007 biegały 32 konie trzyletnie i starsze, pochodzące po 24 reproduktorach. Listę według sum wygranych otwiera urodzony w Niemczech w 1996 roku **BELENUS** (Lomitas – Beaute po Lord Udo), dla którego punktowały 4-letni **CZAT** (od Czeggra po Graf) hodowli BHT Animal Sp. z o.o. i Stajni Korab – pierwszy w Memoriale Jerzego Eliasa, Nagrodzie Chyszowa i najważniejszej z prób – Wielkiej Służewieckiej, jego rówieśnik **BARS** (od Bella Vista po All Hands On Deck) hodowli Katarzyny Wąs – pierwszy w Nagrodzie Hadriana, a także 3-letnia **JAMBELLA** (od Jambalaya po Beaconsfield) hodowli Romana Piwko – zdobywczyni Nagród Baracza i Tarana. W błędzie byłby jednak ten, który odmówiłby potomkom niemieckiego derbisty sukcesów w biegach płaskich. Strzegomski **HIPOLINER** (od Hipozetta po Who Knows) hodowli PKI SA po wygraniu Nagród Golejewka i prezesa Rady Ministrów, trzykrotnie kończył drugi w starciach międzynarodowych (Wielka Nagroda Słowacji w Bratysławie, Kincsem Preis oraz Środkowoeuropejski Breeders Cup Classic w Ebreichsdorfie). Z kolei trzyletni

TEREBESZ (od To Ta po Dakota) hodowli SO Łąck sięgnął po sukces w Nagrodzie Aschabada.

Powoli ma się ku końcowi stadna kariera ogiera **SPECIAL POWER** (Lyphard's Special – Angevin po English Prince). Urodzony w Irlandii w 1987 roku reproduktor w sezonie 2007 dorzucił do swojego dorobku trofea zdobyte przez 5-letniego ogiera **CONTI POWER** (od Ciekawska po Dakota) hodowli Adama Milewskiego – Nagroda Haracza, rok młodszego ogiera **ORMUZ** (od Olga po Jape) hodowli Bożeny Dziubyny – Nagrody Korabia i Dziennika „Życie Warszawy” oraz 2-letnią klacz **HENRIETTA** (od Halszka po Goldneyev) hodowli Jarosława Szmyta – Nagroda Cardei.

Pierwsze pozagrupowe laury zdobył w zakończonym sezonie przychówek urodzonego w Niemczech w 1988 roku ogiera **LEONE** (High Line – Locarno po Dubassoff). Jego córka – dwuletnia **PRINCESS OF LEONE** (od Princess Dancer po Suave Dancer) hodowli Andrzeja Zielińskiego minęła celownik przed rywalami w Nagrodzie Nemana. Natomiast urodzony w Stanach Zjednoczonych ogier **ZAFONIUM** (Zafonic – Bint Pasha po Affirmed) cenne trafienie zawdzięcza trzyletniemu **GHORIO** (od Gherla po Vilnius) hodowli Ewy Osińskiej – zwycięzcy Nagrody Sac-a-Papier. Nie pozwolił o sobie zapomnieć urodzony w Irlandii w 1993 roku ogier **ROYAL COURT** (Sadler's Wells – Rose of Jericho po Alleged). A to za sprawą supremacji trzyletniej **IRKUCJI** (od Irawadi po Be My Chief) hodowli PKI SA – wygrała przeznaczone wyłącznie dla klaczy: Wiosenną, Soliny, Oaks i SK Krasne, a także postawy dzielnego 6-letniego **SURINAMA** (od Soja po Revlon Boy) hodowli SK Jaroszkówka – pierwszy w Nagrodzie Widzowa.

Uzupełniając posezonowe statystyki ogierów czołowych, dodam tylko, że w rywalizacji o czempionat reproduktorów – ojców matek, tytuł obronił Who Knows, wyprzedzając Dixielanda i Dakotę.

A w klasyfikacji hodowców przewodzi Polska Korporacja Inwestycyjna SA (SK Strzegom), za którą lokują się SK Widzów – Krzysztof Tyszek i Damis. Kolejne pozycje zajmują stadniny w Kozienicach, Golejewku, Jarosławcu i Iwnie. Hodowcom indywidualnym liderują Andrzej Zieliński (ósme miejsce w tabeli według sum wygranych) i Marian Pokrywka (dziewiąty na liście), a czołową dziesiątkę uzupełniają hodowczynie ze Szwecji Katarina Jacobson, której wychowanek 5-letni wałach **EQUIP HILL** łatwo zwyciężył w Wielkiej Warszawskiej – jedynej gonitwie sezonu 2007 z międzynarodową obsadą.

Trenowane w Polsce konie pełnej krwi oprócz Warszawy, ścigały się również w Sopocie (14 lipca), a poza granicami kraju w blisko 180 startach odniosły 10 zwycięstw, z których najcenniejszymi są triumf 4-letniego golejewskiego **JĘCZMIENIA** (Fourth of June – Jętka po Five Star Camp) w Środkowoeuropejskim Breeders Cup Mile oraz sukces **MAVERY** w słowackim Oaks. Naszą hodowlę świetnie reprezentowały przygotowywane do startów w Czechach: niepokonany w 7 wyścigach widzowski as sprintu **SCYRIS** (In Camera – Scytia po Euro Star) – absolutny numer jeden w tej specjalności w naszej części Starego Kontynentu oraz trzyletni **SAVIGNON** (Two-Twenty-Two – Sava po Elmaamul) hodowli PKI SA – pierwszy na mecie klasycznego St. Leger w Pradze.

Sezon 2007 należał do udanych i należycie spełnił swoją rolę, szczególnie biorąc pod uwagę jego sportowo-selekcyjny charakter. Oczywiście nie był idealny i jak zwykle w jego ocenach nie zabraknie też głosów krytyki, zarówno tej mniej, jak i bardziej uzasadnionej.

120 i krowa skoczy

Jan Skoczylas

Podwójny dźwięk dzwonka, oznaczający eliminację. TRABA! Za co? No, za co?

Przepisy określają, że istnieje 26 powodów eliminacji na parkurze. Najczęściej zdarza się ona jednak na skutek... drugiego nieposłuszeństwa konia. Nieposłuszeństwo, z kolei, obejmuje: odmowę skoku, wylamanie, opór, woltę lub grupę wolt. Art. 219.1. PZJ Skoki przez przeszkody. Przepisy. Wyd. III 2006

Rzecz wydaje się oczywista. Tak oczywista, że głębiej się nad nią nie zastanawiamy. Stąd pewnie nawet w Regulaminie skoków przez przeszkody można się spotkać z błędną terminologią. Zainteresowanych odsyłam do lektury oryginału: Tabela kar za błędy w konkursie licencyjnym. Błędy na przeszkodach.

Nieposłuszeństwo. Jakie niemiłe słowo. Przypomina, że narzucamy koniom swoją wolę, zmuszając je do określonych zachowań (nie zawsze zgodnych z instynktem samozachowawczym). Nie lubimy go używać. Zamiast „koń nieposłuszny” mówimy: „popsuty”. A koń to nie maszyna, ani urządzenie. Nie da się go „naprawić” czy też „skorygować” (korekta, korekcja – poprawianie błędów).

Wymienione przyczyny eliminacji to nie są „błędy konia” – to nieposłuszeństwo wobec woli jeźdźcy. Koń zachowuje się zgodnie ze swoją naturą. W tej naturze leży poddanie się mądrymu przewodnictwu, ale też unikanie okoliczności groźnych dla trawożernych.

Jeżeli w jakikolwiek sposób decydujemy się użytkować konie, stawiamy im określone wymagania sprowadzające się do zakazu wywoływania przez konie sytuacji zagrażających zdrowiu i życiu człowieka. W warunkach użytkowania sportowego wymogi są wysokie. Koń musi stopniowo zrezygnować z wielu zachowań, dobrze mu służących w naturze, na rzecz człowieka. Musi „delegować” na człowieka-przewodnika swój instynkt. Człowiek nie zawsze potrafi sprostać wiążącej się z tym odpowiedzialności. Zaufanie w jeździectwie nie polega na deklaracjach i obietnicach. Jest rezultatem wielu pozytywnych doświadczeń i płynącego stąd przekonania do własnych i partnera umiejętności. Koń nieufny przekonał się, że decyzje człowieka nie służą dobru wierzchowca. Zebrał złe doświadczenia ze „współpracy”. Zraził się. Koń nieufny szybko zdaje sobie sprawę z własnej siły i staje się koniem nieposłusznym, a nawet groźnym.

Okazjonalne nieposłuszeństwa mają prawo się zdarzać. Koniom młodym, a nawet doświadczonym, ale bardzo zaskoczonym daną sytuacją. Jeżeli jednak okazywanie nieposłuszeństwa przetrwała się w nawyk, to istnieją tylko trzy wyjścia:

1. Rezygnacja ze stawianych wymogów (np. rezygnacja z użytkowania skokowego konia).
2. Drastyczne zredukowanie wymogów i odbudowanie ufności.
3. Przejście całego procesu szkoleniowego od początku bez gwarancji powodzenia (koń to zwierzę i gwarancji nie podlega).

Dwa ostatnie rozwiązania popularnie nazywane są „odrabianiem konia”. W rzeczywistości jest to ponowny proces budowy ufności, posłuszeństwa i pewności siebie konia w oparciu o właściwą koniom tendencję do zachowań nawykowych. Naturalnie, im mniej zakorzeniony zły nawyk i cierpliwiej prowadzona praca nad wytworzeniem dobrych, tym większe prawdopodobieństwo sukcesu. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że w przypadku konia nawykowo nieposłusznego rokowania nie są najlepsze. Sensowność podejmowania prób przywrócenia wartości użytkowej konia należy starannie rozważyć.

Tendencja do wylamań najczęściej wynika z błędów jeźdźcy i nieprawidłowego szkolenia ujeżdżeniowego. Prawdopodobieństwo sukcesu po przywróceniu warunków normalnej pracy jest dość duże. Nawykowa odmowa skoku rokuje gorzej. Doświadczenie

uczy, że ten nawyk cyklicznie powraca wraz ze wzrostem wymogów parkurowych. Koń, który raz nauczył się zatrzymywać przy byle trudności, już raczej nie będzie bezbłędnym koniem Grand Prix. Odmowy skoku połączone z oporem i agresywnymi zachowaniami wobec człowieka rokują najgorzej. Często najrozsądniejszym wyjściem jest rezygnacja z użytkowania skokowego konia.

Łatwiej jest wyszkolić od początku młodego utalentowanego konia, niż przywrócić wartość sportową skoczce, który miał zwyczaj stwarzać poważne problemy (nawet po usunięciu wszystkich przyczyn te problemy wywołujących). Nie zniknie przecież trudność podstawowa – przed koniem będą wyrastać przeszkody.

Odrabianie nie polega na sztuczkach i „wistach”. Zdesperowani jeźdźcy i właściciele wykazują się jednak zdumiewającą kreatywnością. Pewien zawodnik zakupił konia odmawiającego skoku przez rów. W celu reedukacji... pomalował boks na niebiesko! Znały trener, nie mogąc osiągnąć zebrania konia, postawił konia na 24 godziny w boksie... w wypinaczach. Inteligencji czytelników pozostawiam ocenę celowości tego typu zabiegów.

Gdy pojawia się problem, musimy odwołać się do zdrowego rozsądku, wiedzy, umiejętności i doświadczenia. Szukamy odpowiedzi na pytanie: „dlaczego?” Jeżeli szybko zidentyfikujemy i usuniemy pierwotną przyczynę – to dobrze. Zapewniamy odpowiednie warunki treningowe, przywracamy właściwe relacje, cofamy się w procesie szkolenia do punktu poprzedzającego wystąpienie pierwszych symptomów późniejszych trudności, pracujemy spokojnie i cierpliwie, szczerze nagradzając postępy. Problem powinien zniknąć. Jak znaleźć przyczynę? Albo spłynie na nas olśnienie, albo konieczna jest pomoc kompetentnego trenera. Podstawą znajdowania rozwiązań w jeździectwie jest wnikliwa i refleksyjna obserwacja. Wrażenia jeźdźcy są źródłem cennej wiedzy, ale często są mylne. Któż z nas nie zna pełnych oburzenia okrzyków: „To nieprawda! Ja wcale tego nie robię!”. Jeżeli prosimy o pomoc „post factum”, trener ma utrudnione zadanie. Nie może prowadzić obserwacji na bieżąco – nie może prowokować powtarzania błędów. Odpowiedzialny trener nie każe nam startować, żeby dowiedzieć się, dlaczego koń odmawia skoku. Zwróci się o dokumentację przejazdów, poprosi o relacje z przebiegu szkolenia, zapyta o jeździecką historię konia i jeźdźcy. Zwracamy się o profesjonalną pomoc jak najszybciej, nie wtedy, kiedy jesteśmy już zupełnie bezradni.

Jeżeli nie uda się szybko wyeliminować przyczyny kłopotów albo gdy błąd wystąpił u samych podstaw procesu treningowego, trzeba odpowiedzieć sobie na dużo trudniejsze pytanie: „po co?” W jakiej sytuacji życiowej się znajdujemy? Na czym nam najbardziej zależy? Na ile nasze aspiracje wiążą się z tym konkretnym koniem? Jakie są wrodzone predyspozycje konia (np. konie z tendencją do paraliżującej reakcji na stres źle rokują w szkoleniu skokowym)? Jakie są jego potencjalne możliwości? Czy dysponujemy dużą ilością czasu? Jaki jest stan finansów? Czy nie lepiej „oddać sąsiadowi”?

W porządku – z całą świadomością zdecydowaliśmy się na odrabianie konia. Pozostaje pytanie: jak?. Sam byłem zaskoczony, kiedy zorientowałem się, że proces odrabiania nie różni się istotnie od procesu normalnego szkolenia. Jest tylko bardziej żmudny i obarczony

ny większym ryzykiem niepowodzenia. Zazwyczaj trwa dłużej i jego przebieg jest trudniejszy do przewidzenia. Niektóre fazy będą zdawały się przeciągać w nieskończoność, kiedy indziej mogą nas spotkać miłe niespodzianki. Zasadą jest wydłużony okres pracy na bardzo zachęcających przeszkodach i odległościach, a także szczególnie cierpliwe utrwalanie przyswajanych umiejętności. W przypadku koni przywracanych do bezpiecznego użytkowania skokowego należy też szczególnie ostrożnie wprowadzać elementy ćwiczeń „odbierające ruch do przodu”, np. skracające odległości w szeregach, parady z galopu. Należy przyjąć, że jeździec, który konia zranił, nie powinien go odrabiać.

Dodatkowe trudności wynikają z faktu, że żywy organizm jest jednością psychofizyczną. Konie po przejściach mają najczęściej mniej lub bardziej zrujnowane zdrowie. Choroba wrzodowa, nawracające kolki, fałszywy rorer, alergię, bóle kręgosłupa, uszkodzenia stawów i ścięgien związane z nieracjonalnym użytkowaniem, nerwice, nalogi – nie wyczerpują listy możliwych dolegliwości.

Odrabianie konia zaczynamy od zapewnienia mu aktywnego wypoczynku. Koń musi zregenerować siłę, zrelaksować się, nabrać dystansu do przykrych wspomnień. Ten czas, najczęściej około pół roku, wykorzystujemy na odbudowanie podstaw relacji koń – człowiek, zgodnie ze wskazówkami w poprzednich artykułach. Koń nie może tylko spędzać całych dni na padoku, kontakty z ludźmi muszą być częste i życzliwe. Kto chce, może próbować różnych zabaw z koniem. Nie chodzi jednak o to, aby koń jedynie dobrze się bawił. Ma być pogodny, ale posłuszny! Ogromnego znaczenia nabiera obsługa stajenna. Idealnie byłoby umieścić konia w stajni pełnej dobrze ułożonych, zrównoważonych koni, gdzie obsługa jest kompetentna i fachowa. Takie stajnie nie zawsze chętnie przyjmują konie z problemami, bo niewłaściwe zachowania konia bywają zaraźliwe. Stajnia pełna znarowionych koni to koszmar z najgorszych snów! Koń w żadnym wypadku nie może być w stajni sam (bez innych koni w sąsiedztwie). W skrajnych przypadkach dobre rezultaty przynosi umieszczenie w boksie towarzysza stajennego. Dobrze z tej roli wywiązują się np. kozy, a zdarza się, że nawet kot występuje w roli „terapeuty”. Żeby było możliwe zbudowanie więzi z człowiekiem, koń musi być zdolny do nawiązania więzi ze zwierzętami.

Ważnym etapem szkolenia jest egzekwowanie nieruchomości konia przy czynnościach pielęgnacyjnych. Wymóg ten jest związany z ogromnym zagrożeniem, jakie stwarza masa i siła konia. Zębami i wierzganiem koń najczęściej jedynie straszy. Jeżeli jest inaczej i atakuje celując w człowieka – jakiegokolwiek jego użytkownika staje pod dużym znakiem zapytania, a ratowania zwierzęcia przed... rzeźnią może się podjąć tylko wysokiej klasy specjalista. Natomiast przyciśnięcia do ściany i drzwi boksu, uderzenia głową i szyją, nastąpienia na palce, gwałtowne i silne szarpnięcia – zdarzają się często, a kończą źle. Należy przyjąć zasadę, że w bezpośredniej bliskości człowieka koń porusza się tylko na żądanie. Koń nie ma też prawa do narzucania kontaktu fizycznego. Człowiek ma prawo (i powinien) dotykać, głaskać, klepać, drapać konia. Koń – czochrąć się o człowieka, trącać i szarpać za odzież – nie może.

Nacisk na spokojne i zrównoważone zachowanie konia wynika z oblicza współczesnego sportu. Od dłuższego czasu nie wzrastają rozmiary przeszkód, nie zmieniają się dystanse. Konie sportowe żyją za to i startują w coraz bardziej stresujących warunkach. Wzrosła częstotliwość startów i transportu. Na poważnych parkurach wszystkie przeszkody „straszą”. Trudności techniczne, reklamy, widowia, błyski świateł, balony, banery, telebimy, hałas, samochody, traktory, setki obcych koni, nieznane wonie... współczesny koń sportowy musi być niespotykany spokojnym osobnikiem. Odpor-

ny na stres, szybko relaksującym się, odważnie mierzącym się z trudnościami, pewnym siebie, walecznym. Naszym zadaniem jest te cechy w koniach rozwijać. Pomaga nam ogromna zdolność koni do adaptacji, siła przyzwyczajania. Hodowcy też dokładają wszelkich starań, aby współczesne konie miały zrównoważony temperament. Zazwyczaj jednak odporność psychiczną koni nie idzie w parze z odpornością aparatu ruchu na kontuzje i urazy, a postulat nie używania w hodowli koni źle reagujących na stres ani nadmiernie podatnych na urazy nie znajduje należytego zrozumienia. Dlatego wszelka praca treningowa z końmi skaczącymi musi być prowadzona w sposób niezwykle wyważony, bez narażania na zbędne obciążenia. „Wytrenować” można prawie wszystko – pytanie, czy koń to wytrzyma!

W okresie „rekonwalescencji” jest czas na budowanie właściwej relacji pomiędzy wierzchowcem a jego przyszłym jeźdźcą – ujeżdżaczem. Szkolenie na lonży, nauka właściwego kielznięcia i siodłania, dosiadanie, spacer w rękę i pod siodeł – to okazje, które trzeba wykorzystać. Stopniowo przyzwyczajamy konia do spokojnej akceptacji wszystkich pomocy jeździeckich (ostrogę, bat). Korzystamy z możliwości jazdy w terenie. Dobry koń-przewodnik, dzięki instynktowi stadnemu, jest nieocenioną pomocą (także przy pierwszych skokach). Zaczynamy lekką pracę ujeżdżeniową i prowadzimy ją, bez wprowadzania elementów skoków, aż do etapu nastawienia na pomoce (akceptacja kontaktu w stopniu zadowalającym). Starannie dobieramy dopasowane rozmiarem kielzno. Powinno to być zwykle lub oliwkowe wędzidło średniej grubości: pojedynczo lub podwójnie łamane, puste lub pełne; metalowe. Dobieramy i dopasowujemy nachrapnik. Ważna jest funkcjonalność, a nie moda. Pamiętamy o ochraniaczach i wytoku. Zapewniamy dobre siodło. Przez dłuższy czas trzeba będzie pewnie używać różnego rodzaju podkładek oszczędzających grzbiet konia. Pod koniec okresu aktywnego wypoczynku można przetestować konia w skokach luzem w korytarzu. W celach obserwacyjnych, nie szkoleniowych. Przeszkody muszą być niskie, zaopatrzone we wskazówki i trampoliny. Przydatność treningowa skoków luzem jest niewielka, chyba że zamierzamy konia prezentować na specjalnych pokazach. Dokładny opis treningu w korytarzu to oddzielny temat.

Z naszym podopiecznym pracujemy spokojnie, bo „pośpiech jest wskazany tylko przy łapaniu pcheł”. Wysiłek włożony w ułożenie konia procentuje. Dalsza praca jest zdecydowanie łatwiejsza. Po przywróceniu równowagi emocjonalnej i regeneracji fizycznej ustępuje też wiele dolegliwości.

Odpowiedni jeździec dysponuje pewnym dosiadem, stabilną i czulą ręką, doskonałą koordynacją ruchową (oczywiście w skoku też). Jest cierpliwy, konsekwentny, zrównoważony psychicznie i zdecydowany. Jeździec z problemami emocjonalnymi do odrabiania koni się nie nadaje – konie stan emocji wyczuwają lepiej niż ludzie. Do każdego zadania treningowego należy podchodzić, będąc w pełnej formie psychicznej i fizycznej. Szczególnie zgubne skutki mogą wynikać z powodu choroby, niewyspania, nadużycia alkoholu (poprzedniego dnia). Koń „przetestuje” nas lepiej niż najczulszy alkomat! Wiele kłopotów z końmi rodzi się wyłącznie na skutek niefrasobliwego podejścia i nieprzygotowania do treningu. Przygotowanie obejmuje też sprzęt. Odrabiając konie, zawsze występujemy w kompletnym, możliwie najlepszym, rynsztunku. Żadnych porożpinanych pasków, kiepskich siodeł, zużytych wodzy, wyrobionych wędzideł, zamszowych czapsów, powiewającej odzieży. Koniecznie kask, bat, ostrogę.

Nawet bardzo skuteczny jeździec Grand Prix nie gwarantuje, że nadaje się do odbudowania zaufania konia. Nie przypadkiem pro-

fesja zawodnika i ujeżdźca to dwa oddzielne zawody. Zawodnik nie musi cechować się np. ponadprzeciętnym spokojem, a ujeżdźca – musi. Ujeżdźca nie musi być doświadczony (doświadczony musi być trener). Ujeżdźca ma być dobrze wyszkolony i niesłychanie cierpliwy. Jeździec z dwudziestoletnim doświadczeniem (i bagażem złych nawyków) może okazać się gorszy od jeżdżącego trzy lata, ale szkolonego nowocześnie i dobrze od podstaw.

Uważni czytelnicy zorientowali się już zapewne, że szkolenie skokowe też podlega zasadom Piramidy ujeżdżenia. Stąd tak dużo miejsca poświęconego fundamentalnym stopniom Piramidy: Sztuce jeździeckiej i Ułożeniu konia. Nadszedł czas na Rytm, Tempo, Rozluźnienie.

Uzyskanie równomiernego, rytmicznego i spokojnego galopu w półsiadzie jest dla skoczka podstawą dalszych postępów. Rytm nie może się zmieniać, niezależnie, czy przed koniem pojawia się przeszkoda, czy nie. Koń nie może też narzucać tempa – zwalniać, przyspieszać. Pojawiające się przeszkody nie powinny wzbudzać nadmiernej ekscytacji. Bardzo długo będziemy pracować na bardzo łatwych i zachęcających przeszkodach. Jak wyglądają takie przeszkody? Są to niskie przeszkody: albo pełne naturalne (kłoda, pochyła hyrda), albo łatwe ustawienia barwnych drągów (krzyżak – zwany nieprawidłowo kopertą, stacjonatka, doublebarre). Barwy muszą być wyraźne, ale nie jaskrawe, z palety barw podstawowych: ciemna zieleń, czerwień, błękit, żółć (w zestawieniu z bielą w postaci pasów tworzą dobrze postrzegane przez konie połączenia). Eksperymentów kolorystycznych koń w przyszłości spotka wystarczająco wiele na parkurach. Trening to czas budowy zaufania, które później będziemy wykorzystywać. W miarę postępów będziemy zapoznawać konia z różnymi typami przeszkód, ale nigdy nie wolno ustawiać na treningach przeszkód straszących. Jest to niecelowe „wywoływanie wilka z lasu”. Start w zawodach zapewnia zawodnikowi i koniowi szczególnie przyływ adrenaliny. Trudność, w ferworze walki pokonana bez problemu, w „domu” może okazać się nadmiernym wyzwaniem. Przeszkoda zachęcająca to przeszkoda o szerokim froncie, wyraźnie oznaczonej podstawie, zaopatrzona w odkosy. Przeszkoda ażurowa zawsze jest przeszkodą trudną! Szczególnie źle konie odbierają przeszkody o barwach pastelowych lub zlewających się z tłem, gruntem.

Pracę skokową prowadzimy na odpowiednio przygotowanym placu: duże wymiary, ogrodzenie, dobre podłoże. Koń odrabiany nie może dodatkowo walczyć z trudnościami typu: ślisko, grząsko, twardo. Oprócz dużej ilości odkosów, drągów, kłódek, trzeba przygotować cavaletti i wskazówki do układania na gruncie. Osobiście używam w tym celu zwykłych drągów, chociaż nie jest to rozwiązanie idealne. Przydają się też gumowe pacholki.

Koń, z którym możemy zacząć ćwiczenia skokowe, pozytywnie zaliczył trzy pierwsze stopnie Piramidy ujeżdżenia, osiągając Giętkość i Akceptację kontaktu w stopniu zadowalającym. Rytm, Tempo, Rozluźnienie powinno być już na poziomie dobrym. Koń galopuje rytmicznie w spokojnym galopie roboczym, pod kontrolą jeźdźcy. Grzbiet wzmocnił się i uzyskał pewną elastyczność. Koń nauczył się pokonywać cavaletti w stępie i kłusie bez zmiany rytmu. W kłusie na drążkach ufnie przyjmuje wędzidło, nieznacznie wydłuża sylwetkę, dąży głową w dół-do przodu, na co należy pozwalać. Bez przerwy pozostaje na kontakcie.

Pierwsze skoki wykonujemy przez przeszkodę naturalną (kłodę), najlepiej za koniem-przewodnikiem, potem bez jego pomocy. Po skoku należy pozwolić chwili pogalopować. Koń nie może jednak ponosić. W razie kłopotów za przeszkodą musi być dosyć miejsca, by opanować konia na prostej, następnie zrobić koło i spokojnie przejść do kłusa. Należy dołożyć starań, aby koń nigdy nie musiał

skakać w kierunku „od koni” czekających na swoją kolej. Ułożenie przeszkód „do stajni” i „od stajni” dobieramy zależnie od tendencji konia (ociąganie się, nadmierna zapalczliwość). Ułożenie neutralne przebiega poprzecznie do linii wyjazdu do stajni.

Wprowadzamy galop przez ułożone w linii prostej na ziemi drągi. Stopniowo od jednego do czterech (później więcej). Koń ma galopować, a nie skakać! Nigdy nie należy uczyć lotnej zmiany nogi przy przejeżdżaniu przez drąg! Zmianami nogi nie przejmujemy się nadmiernie. W razie potrzeby po prostu przechodzimy do kłusa i ponawiamy galop z właściwej nogi (oczywiście po przejechaniu drągów, a nie pomiędzy nimi). Na tym etapie odległości pomiędzy drągami muszą być dobrane do konia. Można to zrobić dość łatwo. Ustawiamy pacholki w określonej, zmierzonej odległości, np. 36 m. Liczymy, ile foulé robi koń na tym odcinku, galopując naturalnym tempem. 10? To foulé ma 3, 60 m. 12? To 3 m. W takiej odległości układamy drągi.

Zaawansowany w treningu koń będzie przyzwyczajał się do wolniejszego (nawet 220 m/min), spokojniejszego galopu. Konie doświadczone galopują (i skaczą!) na odległościach 3 m, a nawet krótszych. Zwolnienie tempa i zmniejszenie długości foulé ma ogromną wartość treningową. Pracuje się w spokoju i rozluźnieniu. Koń intensywnie gimnastykuje grzbiet i pracę kończyn. Skoki-wyskoki rozwijają siłę i poprawiają impuls. Na niskich przeszkodach można wykształcić motorykę potrzebną do pokonywania przeszkód wysokich, bez nadmiernego obciążania nóg konia. Koń stopniowo musi przyzwyczajać się do krótkich odległości, bo... odległości w parkurach nie dostosują się do konia! Nawet na zawodach ogólnopolskich (po przebiegu pełnym zrzutek) można usłyszeć: „No co ja zrobię, on się nie mieści, ma taką potężną fułę!”. Toż trzeba było dopracować się skrócenia, albo... przestawić się na gonitwy płotowe!

Na skracanie odległości przyjdzie jeszcze czas. Z końmi młodymi, odrabianymi, rozpoczynającymi cykl treningowy, trenujemy na naturalnych, łatwych, szkolnych odległościach. W żywym tempie galopu roboczego. Powinno to być jednak tempo nieco wolniejsze od parkurowego (mniej niż 300 m/min). Zapamiętajmy, że w miarę pokonywania przeszkód w szeregu gimnastycznym odległości nieco wzrastają, bo ze skoku na skok koń nabiera dynamiki. Z tego też powodu przeszkoda najtrudniejsza pojawia się na wyjściu z szeregu.

Gdy koń spokojnie pokonuje (w obie strony) układ czterech drągów i bez problemu skacze samodzielnie kłodę, ostatni drąg zastępujemy krzyżakiem. Oczywiście trzeba już ustalić kierunek, w którym będziemy skakać. Gdy nie ma problemów, możemy zacząć skakać pojedynczy krzyżak zamiast kłody. Cały czas priorytetem jest rytm, rozluźnienie, spokojne, stałe tempo. Następnie dokładamy jeszcze trzy drągi i znowu krzyżak. W dalszej pracy krzyżak pojawia się w miejscu co trzeciego, potem co drugiego drąga. Na skoki-wysoki jeszcze nie czas. Wracamy do ustawienia co cztery foulé zamiast krzyżaków, wprowadzając stacjonatki. Znowu zmniejszamy ilość foulé pomiędzy skokami. W następnej kolejności na końcu wprowadzamy doublebarre. Pierwsze szeregi gimnastyczne mamy za sobą.

Pamiętamy o prostopadłych najazdach i wyjazdach z szeregu, zawsze skacząc dokładnie w środku przeszkód. Na tym etapie nie stosujemy jeszcze skoków z kłusa. Po skoku przechodzimy do kłusa po chwili galopu. Pojedyncza przeszkoda na placu może już być niską stacjonatą. W dalszej pracy możemy, starannie obserwując konia, delikatnie zmniejszyć tempo i odległości.

Podstawowa praca nad rytmem, tempem, rozluźnieniem w skokach przyniosła efekt. Giętkość, Akceptacja kontaktu, Impuls, Wyprostowanie, Zebranie – jeszcze przed nami. 



Polskie zaprzęgi w roku 2007

tekst: Marek Zaleski, zdjęcia Paulina Peckiel

Rok 2007 był rokiem rozgrywania Mistrzostw Świata w powożeniu zaprzęgami kucy i Mistrzostw Świata w powożeniu zaprzęgami parokonnymi. Szczególnie te drugie Mistrzostwa były nam bliskie, bo rozgrywane były w Ośrodku Jeździeckim „Sielanka” w Warce.

og. ELIOT (Elton - Anka po Capitan), hod. Niemcy, wł. SO Książ, powożony przez Bartłomieja Kwiatka – Kladruby 2007

Miniony sezon należał do bardzo bogatych. W Polsce odbyły się imprezy międzynarodowe: CAI 1,2 kat B w ośrodku Agro-Aves w Gajownikach oraz CAI 1,2 kat A w ośrodku Jako w Jarantowie. Te ostatnie miały rekordową obsadę w kategorii zaprzęgów pojedynczych – 58 zaprzęgów, przy okazji rozgrywania zaprzęgów parokonnnych rozegrane zostały Mistrzostwa Polski w tej dyscyplinie. W Gogolewie zostały rozegrane Mistrzostwa Polski w zaprzęgach pojedynczych i Mistrzostwa Polski Młodych Koni w kategoriach 6, 5, 4 lata. Ponadto nasi zawodnicy uczestniczyli w zawodach w Czechach, Danii, Austrii, Niemczech, na Słowacji i na Węgrzech.

Rok 2007 był rokiem sukcesów i niedosytu – co niektórzy określają mianem porażki. Sukcesem jest niewątpliwie zdecydowane zwycięstwo Bartłomieja Kwiatka z SLKS Książ z końmi Eliot (ogier oldenburski) i Lokan (ogier śląski) w rankingu Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej FEI w kategorii zaprzęgów jednokonnnych. Ten sukces jest bardzo ważny ze względu na dużą przewagę nad drugą w rankingu reprezentantką Finlandii, ale również w perspektywie nadchodzących Mistrzostw Świata w powożeniu zaprzęgami jednokonnymi w 2008 roku, które rozegrane zostaną w dniach 28-31 września 2008 w Jarantowie. Od wielu lat nikt z polskich powożących nie osiągnął tego wyniku, mimo że Polska nadal należy, według mojej opinii, do czołówki światowej w dyscyplinie zaprzęgów. Na sukces ten przyczyniły się zwycięstwa Bartłomieja Kwiatka pod-

czas CAI Kladruby i CAI Nebanice w Czechach oraz zajęcie drugich miejsc podczas zawodów CAI Altenfelden w Austrii i CAI Aszer na Węgrzech (w rankingu tym bierze się pod uwagę najlepsze cztery wyniki uzyskane podczas zawodów międzynarodowych kategorii A).

Jestem zdania, że również zaprzęgi kategorii kuce mogą być zadowolone z uzyskanego wyniku w duńskim Dorthealyst. Maciej Forecki z LKS Dąbroczanka Pępowo z koniem Pac zajął indywidualnie 7 miejsce, a Weronika Kwiatek z KJ Atrium Swarzędz z koniem Misiu zajęła 11 miejsce. Uważam, że jak na dyscyplinę bardzo mało popularną w Polsce, osiągnięcia tej dwójki zasługują na uznanie, szczególnie, że na świecie powożenie zaprzęgami kucy nie jest sportem dla dzieci, ale dla dorosłych, i ma wielkie tradycje. Te dobre rezultaty na Mistrzostwach Świata zostały potwierdzone również zwycięstwem Maćka Foreckiego w austriackim Altenfelden.

Najtrudniej jest ocenić występy Polaków w zaprzęgach dwukonnnych. Wiele wskazywało na to, że Polacy w związku z organizacją mistrzostw w Warce, będą w stanie powalczyć o medal. Na marginesie chciałbym zauważyć, że w roku 1995 podczas mistrzostw w Poznaniu zajęliśmy drugie miejsce, a Czesław Konieczny był czwarty, wtedy mimo ogromnego sukcesu również mieliśmy niedosyt, ale z innego powodu, byliśmy przygotowani walczyć o złoto i medal indywidualny. W roku 2007 sytuacja była inna, po przegranej na



og. IZER śl. (Eliot - Izyska po Mundial), hod. SO Książ, wł. H. Glinkowski, powożący Przemysław Sroka - Gogolewo 2007

mistrzostwach 2005 roku na Węgrzech chcieliśmy odbudować swoją pozycję na arenie światowej. Został zaangażowany trener Albert Pörtl z Austrii. Starty kontrolne przynosiły sukcesy przede wszystkim Jackowi Kozłowskiemu z TKJ Garbów, który powoził końmi Dziekan, Lubań i Mefisto. Wygrał zawody w Altenfelden Austria i w Jarantowie, zostając jednocześnie mistrzem Polski. Również



kl. IGNA sp (Asesor sp - Iga wlkp po Inkas wlkp),
hod. i wł. Joanny Kodź, powożąca Alicja Chodkiewicz - Gogolewo 2007

Adrian Kostrzewa z KJ Sielanka Warka z austriackimi końmi Lannero, La Selle i Lombard, zajmując na wymienionych wyżej imprezach drugie miejsca, potwierdzał dobre przygotowanie. Na mistrzostwach trzecie miejsce zajął Roman Kusz (niezrzeszony) z końmi Luzak, Łobuz i Blitz, co dawało podstawę do optymizmu. Trudno jest ocenić, co stało się pomiędzy mistrzostwami Polski, a mistrzostwami świata, ale na pewno zabrakło w polskiej dziewięcioosobowej ekipie zgrania i dobrej atmosfery. Wynik na mistrzostwach dla jednych jest zadowalający, czy nawet dobry, bo czwarte miejsce zespołowo to miejsce dobre, ale kraj, który organizuje mistrzostwa oczekuje od swoich zawodników więcej. Na pewno niezadowalające są miejsca indywidualne: Jacek Kozłowski – 13, Waldemar Kaczmarek (który w ostatniej chwili został dołączony do ekipy narodowej, poza nim był Jacek Kozłowski i Adrian Kostrzewa) – 15, co jest sukcesem dla tego zawodnika, Sebastian Bogacz – 18, Adrian Kostrzewa – 30, Piotr Woźniak – 38, Tomasz Jankowiak – 40, Piotr Mazurek – 51. Przemysław Sroka został zdyskwalifikowany w konkursie zręczności za nieprawidłowy skład koni, a Roman Kusz został wyeliminowany w maratonie za pomyłkę w drugiej przeszkodzie. Dla mnie osobiście jest to wynik niezadowalający, ponieważ wydaje się, że Polacy bardziej przegrali poprzez błędy w przygotowaniach, złą atmosferę w ekipie i co za tym idzie ogromną nerwowość, która nie przyczynia się do osiągania dobrych rezultatów. Ogromne nakłady poniesione na organizację mistrzostw, która została oceniona bardzo dobrze przez FEI i samych uczestników, nie przełożyła się na wynik sportowy, który by pomógł tej dyscyplinie.

Niewątpliwie pozytywnym akordem były mistrzostwa Polski w powożeniu zaprzęgami jednokonnymi, które zostały rozegrane w Stadninie Koni Pępowa w Gogolewie. Niekwestionowanym zwycięzcą został po raz trzeci z rzędu Bartłomiej Kwiatek SLKS Książ z Eliotem, który wygrał konkurs ujeżdże-

nia, maraton i konkurs zręczności. Drugi był Przemysław Sroka z KJ Glinkowski Sikorzyn z koniem Izer, a trzeci był Adrian Kostrzewa SJ Sielanka Warka z koniem Geronimo. Ważnym elementem tych mistrzostw był fakt, że była to kwalifikacja do mistrzostw świata, która zakończyła się pomyślnie dla 13 par startujących w Gogolewie. Daje to możliwość spokojniejszego przygotowania się do nad-

chodzącego sezonu, który ponownie zakończy się dla Polaków powożących pojedynkami mistrzostwami świata w Jarantowie.

W Gogolewie odbyły się również Mistrzostwa Polski Młodych Koni. W kategorii koni 6-letnich zwyciężył Bartłomiej Kwiatek SLKS Książ z koniem Lokan rasy śląskiej (niestety był jedynym uczestnikiem tej grupy wiekowej). W kategorii koni 5-letnich zwyciężyła Agnieszka Chwastek KJ Dworzysko Szczawno-Zdrój z koniem Jedlinek rasy sp, w kategorii koni 4-letnich zwyciężyła Alicja Chodkiewicz z KS Santok z kłaczą Igna rasy sp.

Należy jeszcze wspomnieć o Pucharze Polski, finał tej edycji rozegrany został w Bielinie. W kategorii „singli” wygrał Bartłomiej Kwiatek SLKS Książ, który tym razem startował ogierem Nikiel, rasa śląska, w parach wygrał Roman Kusz (niezrzeszony) końmi Luzak i Łobuz rasy sp. W Bielinie po kolejnej długiej przerwie zobaczyliśmy zaprzęgi czterokonne. Kolegom Jackowi Kozłowskiemu i Piotrowi Mazurkowi należy życzyć, ażeby w tym zamiarze powrotu do sukcesów tej dyscypliny wytrwali.

W kierownictwie polskimi zaprzęgami po tym sezonie nastąpiły zmiany. Niezatapialnym pozostał jedynie Dr Zdzisław Peczyński, który otrzymał od zarządu PZJ funkcję przewodniczącego komisji. Do komisji po przerwie powrócił Stefan Kęszycki, który ma zajmować się sprawami sędziowskimi. Nowymi członkami komisji są Hubert Glinkowski i Kazimierz Waga. Przedstawicielem zawodników nadal jest Waldemar Kaczmarek.

Należy mieć nadzieję, że komisja której pozostało jedynie osiem miesięcy do mistrzostw w Jarantowie proponuje powożącym zaprzęgami jednokonnymi lepsze rozwiązanie przygotowań do tych prestiżowych zawodów niż przed Warką. Mam nadzieję, że doczekam ponownie czasów, gdy dyscyplina powożenia przedstawiana była jako wzór solidarności i rodzinnej atmosfery.



og. Lokan śl. (Largis - Lokana po Glockner old.),
hod. i wł. SO Książ, powożący Bartłomiej Kwiatek - Gogolewo 2007

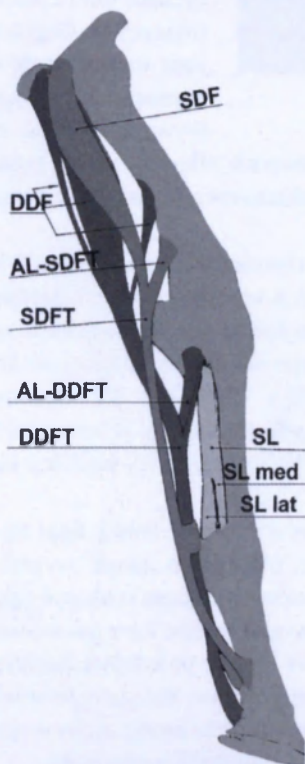
Problemy ścięgnowe u koni

Olga Kalisiak

Ścięgna i więzadła to tkanki miękkie zbudowane głównie z kolagenu, które łączą odpowiednio mięsień z kością lub kość z kością. Uszkodzenia ścięgien stanowią około 10% przyczyn kulawizn u koni, niezależnie od sposobu ich użytkowania. Większość uszkodzeń ścięgien dotyczy ścięgien zginaczy palca oraz mięśnia międzykostnego – czyli struktur znajdujących się po stronie dłoniowej śródręcza lub (rzadziej) śródstopia. W niniejszym artykule skupimy się na uszkodzeniach ścięgien kończyn piersiowych.

I. Budowa anatomiczna

Na wysokości śródręcza, po stronie dłoniowej kończyny, występują (rys. 1):



1. Ścięgno zginacza powierzchownego palców (SDFT – Superficial Digital Flexor Tendon).

Mięsień zginacz powierzchowny palców rozpoczyna się na kości ramiennej; biegnie po stronie dłoniowej podramienia i śródręcza. Kończy się na kości pęcinowej i kości koronowej. Na wysokości nadgarstka łączy się ze ścięgniastą głową dodatkową zginacza powierzchownego palców (AL-SDFT – Accessory ligament of the SDFT), która przyczepia się na kości promieniowej.

2. Ścięgno zginacza głębokiego palców (DDFT – Deep Digital Flexor Tendon) Mięsień zginacz głęboki ma 3 głowy: ramienną, łokciową i promieniową, przyczepiające się odpowiednio do ww. kości. Mięsień biegnie na dłoniowej powierzchni kości podramienia i śródręcza. Na wysokości ok. 1/3 dolnej śródręcza łączy się z tym ścięgiem jego głowa dodatkowa (AL-DDFT – Accessory ligament of the DDFT), która odchodzi od

powierzchni dłoniowej nadgarstka.

Ścięgno zginacza głębokiego palców kończy się na kości kopytowej.

3. Mięsień międzykostny (SL – Suspensory Ligament)

Jest to więzadło przyczepiające się na powierzchni dłoniowej nadgarstka i kości śródręcza. Mięsień międzykostny rozdwaja się na wysokości ok. 1/3 dolnej śródręcza na dwie gałęzie, które przyczepiają się na trzszczkach pęcino-tych bocznej i przyśrodkowej. Gałęzie te nazywane są także więzadłami podwieszającymi trzszczki pęcino-tych.

II. Diagnozowanie uszkodzeń ścięgien

Najczęściej uszkodzenia ścięgien nie wynikają z uderzenia lub rany, lecz przeciążenia tych struktur w wyniku nadmiernego wysiłku. W wyniku tego dochodzi do obrzęku ścięgna, powiązanego ze wzrostem ciepłoty i bolesnością. Może także dojść do przerwania włókien ścięgiennych (w ekstremalnych przypadkach wręcz do zupełnego zerwania całego ścięgna).

Można przyjąć, że wszystkie omówione objawy (obrzęk, bolesność, wzrost ciepłoty) i uszkodzenia (przerwanie włókien, powstanie krwiaka) można ogólnie nazwać zapaleniem ścięgna.

Diagnozowanie zapalenia ścięgien odbywa się przez badanie kliniczne i badanie USG. Jedynie przeprowadzenie obu tych badań pozwala na prawidłowe dobranie terapii i rehabilitacji oraz na postawienie sensownego rokowania.

III. Najczęstsze rodzaje uszkodzeń ścięgien

1. Zapalenie ścięgna zginacza powierzchownego palców (rys. 2) najczęściej występuje u koni wyścigowych i WKKW, ale też nierzadkie jest u koni rekreacyjnych. Zazwyczaj pojawia się w wyniku konkretnego przeciążenia (wyścig, ostra jazda etc.), choć zmiany kliniczne często poprzedzone są postę-

pującą degeneracją, wynikającą z długotrwałego przeciążenia ścięgien. U koni innych niż wyścigowe rokowanie jest ostrożne i dobre, w zależności od stopnia uszkodzenia. Okres rehabilitacji jest długi – należy liczyć od 6 do 12 miesięcy przed powrotem konia do pełnej pracy.



2. Zapalenie głowy dodatkowej ścięgna zginacza głębokiego palców (rys. 3) to najczęstsza choroba ścięgien u koni ujeżdżeniowych. Zazwyczaj jest skutkiem długotrwałej, intensywnej pracy



na złym – zbyt głębokim – podłożu. Charakterystyczna dla tej choroby jest deformacja po stronie bocznej 1/3 górnej śródręcza. Co ważne: uszkodzenie tego ścięgna nie zawsze powoduje kulawiznę. Jednak użytkowanie konia z zapaleniem głowy dodatkowej ścięgna zginacza głębokiego palców może doprowadzić nie tylko do kulawizny, ale też do powstania nieuleczalnego kozińca. Rokowanie przy uszkodzeniu głowy



dodatkowej ścięgna zginacza głębokiego palców jest ostrożne, choroba ta lubi się ponawiać, zwłaszcza u koni, których rekonwalescencja była zbyt krótka.

3. Uszkodzenie przyczepu górnego mięśnia międzykostnego (rys. 4) to choroba występująca u koni każdej dyscypliny. Może być zarówno wywołana zbyt intensywnym programem treningowym jak i jednokrotnym zdarzeniem, w wyniku którego dochodzi do przekroczenia wytrzymałości mięśnia międzykostnego. Rokowanie jest ostrożne, zwłaszcza w przypadku zmian przewlekłych – nie docleczonych przy pierwszym pojawieniu się choroby – oraz u koni starszych.

4. Uszkodzenie gałęzi mięśnia międzykostnego (więzadeł podwieszających trzyczekki pęcino- (rys. 5) także występuje u koni różnych użytkowości,



SPRAWOZDANIE Z BADANIA USG

Kończyna	Struktura	Obraz USG
KLP	Ścięgna zginacza palca	Uszkodzenie rdzenne ścięgna zginacza powierzchownego palców (przerwanie włókien, krwiak) o przekroju do 50%, długości 12 cm i echogeniczności typu 3 w strefach A2- B2

Ruch: stęp w rękę 2 x 5 minut dziennie do 15 września,
stęp w rękę 2 x 10 minut dziennie do końca września,
stęp w rękę 2 x 15 min dziennie do końca października,
stęp w karuzeli 30 do 40 minut dziennie w listopadzie.
Nie wypuszczać na nadok!

Kontrola USG – połowa listopada.

jednak najczęściej spotykane jest u koni skokowych i koni WKKW. Rokowanie i okres rehabilitacji uzależnione są od stopnia uszkodzenia więzadła.

IV. Terapia

W leczeniu uszkodzeń ścięgien najważniejszy jest czas i odpowiednio dobrany program rehabilitacji. Żadna z terapii nie zadziała, jeśli koń zostanie zbyt szybko wdrożony do treningu. Dlatego konieczne jest dokładne przestrzeganie programu rehabilitacji (rys. 6) pozostawionego przez lekarza weterynarii. Pamiętajcie także, że po okresie stania, koń musi być wprowadzany w ruch **stopniowo**. Człowiek po operacji kolana nie idzie od razu na całonocną imprezę taneczną. Tak samo i konia nie można po postoju w boksie puścić luzem na padok! Przedwczesne lub raptowne przywrócenie konia do pracy może zniweczyć terapię a nawet pogorszyć stan wyjściowy.

I. Terapie tradycyjne

Przez pierwsze kilka-kilkanaście dni po urazie wskazane jest chłodzenie kończyny (działanie przeciwzapalne oraz przeciwbólowe). Można w tym celu okładać kończynę lodem (uwaga, by nie odmrozić skóry!), stosować mokre opatrunki z rivanolem lub altacetem (dodatkowa zaleta – lekki ucisk zapobiega puchnięciu kończyny), lub różnego rodzaju maści i glinki.

Wskazane jest także ogólne działanie przeciwzapalne, jednak tylko przez pierwsze dni po urazie.

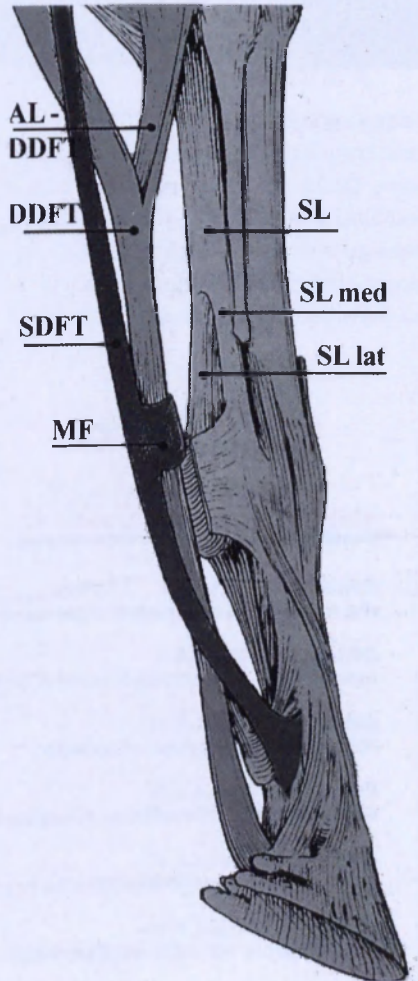
Przez okres następnych kilku tygodni wskazane jest rozgrzewanie chorej okolicy. Tu najlepsze są różnego rodzaju glinki stosowane pod ciepłe owijki. Czasem wskazane jest blistrowanie lub „wtarcie” chorej okolicy – czyli spowodowanie miejscowego zapalenia skóry

i tkanki podskórnej w celu zwiększenie ukrwienia okolicy.

2. Terapie nowoczesne

Gojenie ścięgna przyspieszają iniekcje z czynników wzrostowych (np. PRP). Zastrzyk taki wykonuje się pod kontrolą USG, tak aby lek podać **dokładnie** w najbardziej uszkodzone miejsce. Zabieg taki wykonuje się około tygodnia po uszkodzeniu.

Bardzo korzystną terapią są fale uderzeniowe (Shock Wave Therapy) (rys. 7). Pobudzają one uszkodzone tkanki, prowadząc do napływu endogennych czynników wzrostu oraz komórek macierzystych. Przyspieszają także metabolizm uszkodzonych tkanek, dzięki czemu przyspieszają tworzenie się blizny.



3. Zabiegi chirurgiczne

W przypadku uszkodzenia ścięgien zginaczy na wysokości trzyczek pęcino- wych, wskazane jest przecięcie więzadła pierścieniowego (rys. 8), który obejmuje ww. ścięgna, na tej wysokości. Dzięki temu zmniejsza się ucisk na uszkodzone



7 x ilustracje z archiwum O. Kulisa

ścięgna co umożliwia lepsze ich gojenie oraz zmniejsza ryzyko powstawania zrostów. Także efekt kosmetyczny leczenia jest bardzo pozytywny – u koni po takim zabiegu znacznie rzadziej pozostaje widoczna deformacja ścięgna. Operacja taka powinna jednak być wykonana do 12

tygodni od urazu – później znacznie wzrasta ryzyko komplikacji.

4. Badanie kontrolne

Kontrolne badanie kliniczne i USG są konieczne, aby dopasowywać na bieżąco program rehabilitacji do stanu konia. Czę-

stotliwość i liczbę badań kontrolnych ustala się indywidualnie dla każdego pacjenta, w zależności od rodzaju i stopnia urazu, użytkowania pacjenta i oczekiwań właściciela. Najczęściej kontrolne badania USG zalecane są co 2 miesiące do momentu powrotu konia do pełnego treningu. 



ORLING FORMULA

ORLING FORMULA I
dla wsparcia odporności organizmu i wzmocnienia systemu oddechowego koni

ORLING FORMULA II
dla zwiększenia przyswajalności pokarmowej i wzmocnienia witalizacji organizmu

ORLING FORMULA III
dla redukcji krwotoku płucnego

ORLING FORMULA IV
dla wsparcia metabolizmu energetycznego – z L-karnityną

ORLING FORMULA V
dla ułatwienia zapłodnienia klaczy i lepszej płodności ogierów

ORLING FORMULA VI
dla wsparcia wzrostu mięśniowego

ORLING FORMULA VII
dla poprawy funkcji wątroby i parenchymy wątroby

ORLING FORMULA VIII
dla udrożnienia dróg oddechowych przy chronicznym kaszlu

ORLING FORMULA IX
dla ochrony "od środka" przed owadami

ORLING FORMULA X
dla odżywienia i poprawy jakości sierści i skóry



Wyłączny przedstawiciel w Polsce
ORLING POLSKA Cezary Kuliś
81-503 Gdynia, ul. Płocka 60
tel./fax 058 664 80 79
tel. kom. 0501 167 067
[www. orling.pl](http://www.orling.pl)
e-mail: orling@orling.pl

3G S.C. SOCHACZEW

ul. Staszica 61, 96-500 SOCHACZEW
tel./fax (046) 862 38 78
tel. (046) 863 15 10, 0601 310 556

BOKSY

- projekty
- wykonawstwo
- montaże

STAJNIE

- zabudowy indywidualne dla użytkowników
- instalacje wod-kan, elektryczne, wentylacja, gniotowniki, silosy

WYPOSAŻENIE

- pojemniki na pasze, mieszanki, dodatki
- żłoby
- poidła
- podstawy pod lizawkę
- ogrodzenia
- maszyny treningowe, tradycyjne, boksowe
- place zabaw – aranżacja, wykonawstwo

Zabudowy różne-stajnie Andrzejów

Ducanowski



Rola tłuszczów w diecie koni

Agnieszka Kowalska

Koń towarzyszył człowiekowi podczas wypraw wojennych, umożliwiając zdobywanie i poznawanie odległych rejonów świata. Przez wieki odgrywał podstawową rolę w rolnictwie, leśnictwie, transporcie towarów oraz w sporcie, przyczyniając się do rozwoju cywilizacji. Dziś, wraz z upowszechnieniem mechanizacji, znaczenie konia w naszym życiu także ewoluowało. Druga połowa XX wieku to ogromny wzrost zainteresowania wykorzystaniem koni w sporcie, rekreacji, a także ich dzielności wyścigowej. Konieczność ustawicznej poprawy wyników sportowych zwiększyła zainteresowanie fizjologią wysiłku konia. Jednocześnie wykazano, że niezbędnym warunkiem prawidłowo przebiegającego treningu jest odpowiednie żywienie koni sportowych.

Potrzeby energetyczne koni wyczynowych

Koń jest zwierzęciem, któremu do pokrycia jego podstawowych potrzeb bytowych wystarcza pastwisko, jednak zwiększenie aktywności fizycznej wymaga dodatkowych źródeł energii [4]. Jej właściwa produkcja i regulacja jest kluczem do optymalnej wydolności sportowej.

Zapotrzebowanie na energię zależy od masy ciała oraz od rodzaju wykonywanej pracy. Konie poddane intensywnemu treningowi potrzebują około 2 – 3 razy więcej energii niż ilość energii zużywanej na potrzeby bytowe. Energię w diecie wyrażamy w megadżulach energii strawnej na kg paszy (MJ ES/kg). Energia strawna to ta część energii zawartej w paszy, która jest wchłaniana przez konia, czyli biorąca udział w metabolizmie.

Ilość potrzebnej energii w zależności od poziomu aktywności konia wynosi:

- zapotrzebowanie bytowe – 62 MJ ES na dzień;
- praca w klusie (1 godzina) – około 80 MJ ES na dzień;
- praca w galopie (1 godzina) – 95 MJ ES na dzień;
- rajd długodystansowy 80 km (6 godzin) – 150 – 165 MJ ES na dzień;
- rajd długodystansowy 160 km (14 godzin) – 220 – 240 MJ ES na dzień;

Wyeksponowanie potencjalnych możliwości trenowanego konia

Obecnie wielu trenerów kieruje się w swojej pracy wiedzą zdobywaną z pokolenia na pokolenie oraz intuicją. Pomimo osiągniętych niejednokrotnie znaczących sukcesów ludzie ci napotykają trudności z oceną aktualnego stanu wydolności organizmu konia. Wiedza dotycząca żywienia i fizjologii wysiłku, a także umiejętne wykorzystanie dozwolonych suplementów pozwalają środowisku trenerów i hodowców nie

tylko na ocenę, ale także na wyeksponowanie potencjalnych możliwości trenowanego konia.

Koń jest zwierzęciem, które posiada wybitne predyspozycje do ruchu znacznie przekraczające możliwości wysiłkowe i adaptacyjne innych zwierząt. Przykładowo:

- ilość uderzeń serca na minutę u konia może aż 7-krotnie przekroczyć wartości spoczynkowe, podczas gdy u psa czy człowieka wzrost ten może być co najwyżej 4 – 5-krotny;
- ilość tlenu pobierana przez wytrenowane zwierzę może w czasie maksymalnego wysiłku 35-krotnie przekroczyć poziom spoczynkowy, podczas gdy u człowieka czy psa 10 – 20-krotnie [7].

Podczas wysiłku koń potrzebuje energii do pracy mięśni. Jej podstawowym źródłem jest glukoza krążąca we krwi oraz glikogen magazynowany w mięśniach i wątrobie. Zapasy glikogenu są uzupełniane w sposób ciągły, nawet podczas pracy, ale jest to proces powolny, więc przy długotrwałym, intensywnym wysiłku glikogen jest szybciej zużywany niż produkowany. Planowy trening i odpowiednie ustalenie diety poprzez jej suplementację może zmienić zawartość glikogenu w mięśniach i poprawić zdolność wykonywania pracy [3].

Wysokoenergetyczne dodatki paszowe

Wysokoenergetyczne dodatki paszowe mogą poprawiać bilans energii dostarczonej pracującemu koniu, opóźniać początek zmęczenia oraz wzmacniać koordynację nerwowo-mięśniową. Na rynku dostępna jest szeroka gama produktów – od zwykłych składników pożywienia po takie, które wyraźnie wpływają na wydolność organizmu zwierzęcia. Do wspomagania stosuje się często substancje, które w normalnej diecie nie występują w ogóle bądź też są

obecne w ilościach niedoborowych [5].

W diecie koni intensywnie pracujących bierze się pod uwagę wartość energetyczną dodatku paszowego. Przeciętna wartość energetyczna 1 kg substancji odżywczych wynosi:

- węglowodany – 4,1 kcal (17,2 kJ);
- tłuszcze – 9,3 – 9,5 kcal (38,9 – 39,8 kJ);
- białka – 5,7 kcal (23,9 kJ) [4].

Jak widać tłuszcze zawierają dwukrotnie większą ilość energii niż białka i węglowodany, w związku z czym suplementacja diety tłuszczami wpływa na regulację pobierania pokarmu, a co za tym idzie stopień wypełnienia przewodu pokarmowego.

Gdy przeważają pasze skoncentrowane, o wysokiej gęstości energetycznej przewód pokarmowy może nie być wystarczająco wypełniony. Gdy konie otrzymują pasze objętościowe, wypełnienie przewodu pokarmowego jest większe, a zatem ilość pobranej z pokarmem energii ulega obniżeniu.

Rozważmy przypadek konia o masie ciała 500 kg biorącego udział w zawodach WKKW. Koń ten dziennie potrzebuje takiej ilości energii, aby pokryła jego potrzeby bytowe i umożliwiła udział w zawodach. Jeżeli założymy, że cała ta energia jest dostarczana w dziennej racji pożywienia, to koń musiałby przyjąć ok. 22 kg siana, co nie jest możliwe, ponieważ apetyt ograniczony jest do ok. 12 kg. Żywienie sianem koni poddanych rywalizacji sportowej jest więc niemożliwe. Gdyby zastąpić owsem część diety, porcja paszy byłaby bardziej treściwa, jednak ciągle niewystarczająca, aby pokryć zapotrzebowanie na całą zużytą energię w dawce przyjmowanej przez konia. Jest to natomiast możliwe przy dodaniu do diety tłuszczu.

Podstawową zaletą tłuszczu jest to, że stosowanie go w diecie koni pozwala zmniejszyć objętość podawanego pokarmu przy jednoczesnym podniesie-

niu wartości energetycznej, co pozwala zachować zasadę, aby koń nie pobierał w ciągu doby więcej pożywienia niż 2,5% całkowitej masy ciała, a jednocześnie był zdolny do dużych wysiłków sportowych [6].

Przeciętna dieta koni zawiera około 3–4% tłuszczu, ale niektórzy hodowcy zalecają dla koni wyścigowych nawet 10–15% tłuszczu w diecie. W rajdach długodystansowych tłuszcz stanowi 5–11% dawki pokarmowej.

Dlaczego tłuszcz?

Tłuszcze zawierają energię, niezbędne kwasy tłuszczowe, i witaminy. Są bardzo istotne w żywieniu koni sportowych ze względu na swoje właściwości:

1. Są najbardziej skoncentrowanym źródłem energii (z 1 g tłuszczu dostarczane jest 37,7 kJ energii), co:
 - a. Pomaga zmniejszyć balast w jelitach. Dostarczenie do organizmu tej samej ilości energii w mniejszej objętości, powoduje mniejsze wypełnienie jelit.
 - b. Umożliwia zmniejszenie ilości paszy treściwej przy zachowaniu kondycji, co jest szczególnie ważne u koni o słabym apetycie.
 2. Są dla organizmu główną formą magazynowania energii:
 - a. Odpowiednie rezerwy tłuszczu w narządach zapewniają energię w przypadku intensywnego wysiłku.
 - b. Opóźniają wystąpienie zmęczenia – konie otrzymujące tłuszcz w dawce łatwiej mobilizują jego rezerwy z organizmu jako źródło energii, zostaje zaoszczędzony glikogen mięśniowy i wątrobowy.
 - c. Zmniejszają wydatek energetyczny związany z termoregulacją. – Nagromadzony w tkance tłuszcz chroni przed nadmiernym wydzielaniem się ciepła i pozwala na lepsze zaadaptowanie się w niskich temperaturach, jednak duże pokłady tłuszczu mogą utrudniać wydalanie ciepła.
 - d. Są głównym źródłem materiału zapasowego.
 3. Są źródłem witamin rozpuszczalnych w tłuszczach, takich jak wit. A, D, E i K oraz ułatwiają ich przyswajanie z innych produktów.
- Ponadto:
4. Ułatwiają odczuwanie smaku i przełykanie pokarmu, a także hamują

skurcze żołądka i wydzielanie kwaśnego soku żołądkowego.

5. Jako tłuszcz okołonarządowy utrzymują narządy w stałym położeniu.

Podsumowując, tłuszcz ma szczególne znaczenie u koni poddawanych przedłużającemu się wysiłkowi, ponieważ charakteryzuje się wysoką wartością energetyczną oraz 3-krotnie wolniejszym tempem uwalniania energii niż w przypadku energii pochodzącej z glukozy i glikogenu. Podawanie trenującym koniom diety bogatej w tłuszcz prowadzi do zaadaptowania organizmu zwierzęcia do wykorzystywania tłuszczu jako źródła energii, co z kolei zwiększa utlenianie kwasów tłuszczowych działając oszczędzająco na glikogen mięśniowy i glukozę krwi, zwiększając wydolność organizmu.

Suplementacja oleju jadalnego

Najbardziej popularną formą tłuszczów w diecie koni sportowych są oleje roślinne zawierające znaczną ilość nienasyconych kwasów tłuszczowych.

Kwasy tłuszczowe są składnikami tłuszczów. Pod względem chemicznym wśród tłuszczów wyróżnia się nienasycone kwasy tłuszczowe i nasycone kwasy tłuszczowe. Nienasycone kwasy tłuszczowe to przede wszystkim tłuszcze roślinne, otrzymywane z nasion lub owoców roślin oleistych, a nasycone kwasy tłuszczowe to tłuszcze zwierzęce pozyskiwane z tkanek lub mleka zwierząt lądowych oraz z tkanek zwierząt morskich. Należy przy tym zaznaczyć, że o ile nienasycone kwasy tłuszczowe pełnią w ustroju funkcję energetyczną oraz budulcową, o tyle nasycone kwasy tłuszczowe są wykorzystywane niemal wyłącznie jako doraźne lub zapasowe źródło energii.

Kwasy tłuszczowe nienasycone mają przeważnie konsystencję płynną, kwasy nasycone natomiast stałą.

W stosowaniu suplementacji olejami jadalnymi należy jednak pamiętać, że:

1. Zbyt duże spożycie nienasyconych kwasów tłuszczowych może być przyczyną powstawania nowotworów, niedokrwistości oraz innych groźnych chorób.
2. Suplementacja olejem jadalnym może być skuteczna tylko wtedy, gdy idzie w parze z odpowiednim treningiem i jest stosowana przez dłuższy odcinek czasu – kilka tygodni lub miesięcy.

Rośliny, z których pozyskuje się na świecie najwięcej oleju, to: kukurudza, oliwa z oliwek, orzeszki ziemne, rzepak, slonecznik, soja. Na szczególne zwrócenie uwagi zasługuje przydatność użycia oleju ryżowego otrzymywanego w procesie tłoczenia nasion ryżu ze względu na:

- obecność gamma-oryzanolu;
- korzystny skład nienasyconych kwasów tłuszczowych w tym omega 3 i omega 6.
- dużą zawartość naturalnych przeciwutleniaczy, w tym witaminy E.

Podawanie witaminy E

Przy wzbogaceniu diety koni w tłuszcz, należy podawać witaminę E (tokoferol), która cieszy się coraz większym zainteresowaniem w badaniach nad żywieniem koni. Normy amerykańskie NRC określają zapotrzebowanie koni sportowych na tokoferol w ilości 80 j.m./kg masy ciała, jakkolwiek na podstawie ostatnio zgromadzonych wyników badań dawka ta powinna wynosić około 300 j.m./kg suchej masy, co gwarantuje skuteczne usuwanie wolnych rodników generowanych wysiłkiem. Należy wspomnieć, że wysiłek mięśniowy powoduje wytwarzanie wolnych rodników i innych reaktywnych form tlenu w mięśniach szkieletowych. Powstające mikrocząsteczki o właściwościach utleniających mogą zmieniać właściwości kwasów nukleinowych, białek, tłuszczów, co prowadzi do stresu oksydacyjnego. Terminem tym określa się wzrost wytwarzania reaktywnych form tlenu (RTF), w tym wolnych rodników tlenowych na skutek wzmożonego przepływu elektronów przez łańcuch oddechowy w mitochondriach komórek mięśniowych [6].

Witamina E zapobiega ponadto zwyrodnieniu mięśni, w tym mięśnia sercowego, uszkodzeniu naczyń krwionośnych oraz rozpadowi erytrocytów. Inną substancją wykazującą korzystne właściwości przeciwutleniające jest selen, który bierze udział w przemianie materii w ścisłym powiązaniu z witaminą E [1].

Gamma-oryzanol (GO)

Silnym przeciwutleniaczem mogącym przeciwdziałać skutkom stresu oksydacyjnego generowanego wysiłkiem jest gamma-oryzanol, cieszący się znacznym zainteresowaniem wśród

hodowców koni w Stanach Zjednoczonych i Australii. Gamma-oryzanol jest naturalnym ekstraktem pozyskiwanym z oleju otrąb ryżowych, znajdując się także w oleju kukurydzianym. Jest to ester kwasu ferulowego i reszty sterolowej. GO pomaga także budować tkankę mięśniową. Jest on nierozpuszczalny w wodzie, dlatego musi być podawany w formie emulsji olejowej [6].

Tańsze jest podawanie łusek ryżu, które są bardzo dobrym źródłem tłuszczu (zawierają do 20 % tłuszczu) i są chętnie jedzone przez konie ze względu na ich smakowitość.

Otręby ryżowe

Otręby ryżowe kilka lat temu stały się popularnym suplementem pośród właścicieli koni poddawanych wysiłkowi, szukających zarówno sposobu na utrzymanie odpowiedniej wagi, jak i lśniącej sierści koni podczas sezonu sportowego [2].

Dla porównania procentowa zawartość energii w porównaniu z otrębami ryżowymi zawierającymi 20 %

tłuszczu wynosi:

- owies – 77 %;
- kukurydza – 92 %;
- otręby ryżowe o zawartości 20 % tłuszczu – 100 %;
- olej roślinny – 237 %.

Jak widać, karmienie olejami roślinnymi zapewnia największą ilość kalorii w porównaniu z jakimikolwiek innymi dodatkami żywieniowymi.

Tłuszcz jest najbardziej treściwym energetycznie składnikiem odżywczym i dlatego powinien być czystym wyborem jako składnik dawek pokarmowych dla koni wyczynowych. Należy jednak pamiętać, że tłuszcz jest wolniej metabolizowany niż węglowodany. Stosowanie każdego suplementu posiada zarówno dobre, jak i złe strony i podczas gdy u jednych koni jest on doskonałym dodatkiem żywieniowym, w innych okolicznościach może być całkowicie nieprzydatny dla innych koni. Należy pamiętać, że wspomaganie żywieniowe koni sportowych ma na celu poprawę ich zdolności do wysiłku poprzez pobudzenie naturalnych pro-

cesów fizjologicznych. Jak zawsze wiedza, połączona z doświadczeniem i zdrowym rozsądkiem, powinna być najlepszym źródłem do podejmowania właściwych decyzji, zgodnych z szeroko rozumianym dobrostanem zwierząt. ■

Autorka niniejszego tekstu jest doktorantką w Katedrze Nauk Fizjologicznych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie

Piśmiennictwo

1. Chachula J., Chachula J., Chrzanowski Sz., Oleksiak S., „Chów, hodowla i użytkowanie koni”, Wydawnictwo SGGW, wyd. II uzupełnione i zmienione, Warszawa 1991.
2. Garlinghouse S. „Rice Bran and the Performance Horse” Susan Evans Garlinghouse 1999.
3. Gill J. „Fizjologia konia”, Tom I, Wydawnictwo „SPORT”, Warszawa 2003.
4. Gill J. „Fizjologia konia”, Tom II, GraDar, Bydgoszcz 2004.
5. Harris P.A., Harris S.C., „Ergogenic potential of nutritional strategies and substances in the horse”, *Livestock Production Science* 92 (2005) 147 – 165.
6. Jank M., Ostaszewski P., „Wymagania żywieniowe koni wyczynowych”, *Mag. Wet.* 2002, Vol.11, Nr 66, 5-11.
7. Szarska E.: „Znaczenie badań diagnostycznych krwi w ocenie stanu zdrowia oraz efektywności treningu koni wyścigowych i sportowych”, *Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej we Wrocławiu* nr 471, Wrocław 2003.

Kastracja ogierów

Ingolf Bender

Kastracja (z łacińskiego „castrare” – wyjąć) oznacza operacyjne odjęcie jąder. Ogierzy są kastrowane, aby zahamować ich seksualne zachowania. Kastracja redukuje męskie hormony, obniża się przez to libido. Pragnienia seksualne kastrowanych (wałachów) obniżają się znacznie, a z czasem całkowicie zanikają. Podobnie jest z agresją, ponieważ wałachy w stadzie czy w stosunku do człowieka są mniej problematyczne. Poziom testosteronu opada gwałtownie już po ośmiu godzinach od odjęcia jąder. Mimo to skutki tego spadku obserwuje się u niektórych zwierząt nie od razu tylko po tygodniach, a nie-raz i po miesiącach. Tutaj rolę odgrywają efekty genetyczne i wyuczone. Genetyka i maskulinizacja wyjaśniają również, dlaczego wcześniej wykastrowane ogierzy wykazują zachowania płciowe (jak imponowanie czy próby krycia) w stosunku do innych koni. Piętno wielu specyficznych zachowań związanych z płcią wynika z maskulinizacji mózgu (szczególnie u późno kastrowanych koni). Aktualny poziom testosteronu jest decydujący tylko w niewielu obszarach zachowań.

„Lepszy szczęśliwy wałach niż sfrustrowany ogier!": Wszyscy hodowcy zgadzają się z tym, że kastracja ogierów, które nie są przeznaczone do hodowli jest sensowna. Jednakże w jakim wieku i o jakiej porze roku najlepiej przeprowadzić zabieg kastracji nie ma jedności i zdania są podzielone.

Pferdeforum przeprowadziło wśród hodowców i właścicieli ogierów sondaż na ten temat.

Josef Kathmann, właściciel i wychowawca ogierów.

Z wychowanych 20–25 młodych ogierów w marcu-kwietniu przed drugim sezonem pastwiskowym, a więc w wieku prawie dwóch lat, selekcjonujemy osobniki rokujące nadzieję na rozplodniki. W tym wieku ma się wystarczająco pewny obraz jakości i szansy w kerungu.

Kiedy wyselekcjonowana grupa zostaje odłączona resz-

ta młodziaków przeznaczonych do kastracji jest pozostawiona w grupie, aby zmniejszyć niepokój i stres.

Takie postępowanie sprawdza się od dziesięcioleci prawie bez żadnych komplikacji.

Po kwalifikacji ogierów w październiku odrzucone ogierzy są przeważnie pozostawione. Chodzi o to, aby dać im drugą szansę lub umożliwić zauważenie ich jako ogierów chodzących w sporcie.

Ingolf Bender, biolog i wieloletni wychowawca ogierów.

Na odpowiednią porę do kastracji polecam wiosnę, kiedy nie ma jeszcze much. Zaletą jest to, że zoperowane zwierzęta mogą być po okresie pooperacyjnym pastwiskowane, a ruch i pobyt na świeżym powietrzu wpływa pozytywnie na proces gojenia.

Kastrowanie można również przeprowadzić późną jesienią, kiedy to już nie ma much, jednakże są dłuższe pobytu w stajni spowodowane pogodą, które nie wpływają pozytywnie na proces zdrowienia. W tym okresie trzeba zastrzyć rygor związany z czystą ściółką i pielęgnacją ran.

Poglądy związane z najdogodniejszym do kastracji wiekiem ogierów są różne. Z biologicznego punktu widzenia najdogodniej jest kastrować roczniaki.

Z mojego doświadczenia wynika, że w tym wieku następuje najmniej komplikacji. Przede wszystkim w tym wieku, w czasie wczesnego stadium dojrzałości płciowej, kiedy to mózg nie jest jeszcze zmaskulizowany poprzez doświadczenia związane z kryciem, zwierzęta te są łatwiejsze do socjalizacji i chętniejsze do współpracy. Do tego dochodzi to, że w przypadku wcześniej kastrowanych ogierów, rzadko lub w ogóle nie rozwija się typowa szyja ogierza (m.in. z niepożądanymi wąskimi u wielu ras ganaszami).

W pojedynczych przypadkach, kiedy stwierdza się niedorozwój męskich żeber (spowodowany warunkami

utrzymania), zaleca się kastrację w wieku dwóch lat. Nie mówi się natomiast o późniejszych kastracjach w wieku dopiero 3 czy więcej lat.

Gerhard Blanke, przewodniczący Ksiąg Stadnych Weser-Ems i hodowca ciężkich koni gorąckrwistych i welsh cob.

Kastrujemy wszystkie młode ogiery nieprzeznaczone do hodowli w wieku dwóch lat. Do tego wieku nie przeszkadzają i nie szkodzą jeszcze „maniery ogierze”, poza tym mamy dostatecznie dużo czasu, aby obserwować rozwój młodych ogierów i zdecydować, które mogą kandydować na rozplodniki.

Najlepszym okresem do przeprowadzenia kastracji jest wiosna, ale zanim rozpocznie się plaga much.

Tłumaczenie Ewy Szadyn z miesięcznika „Pferdeforum”, kwiecień 2007 (temat miesiąca)

Zainspirowana przeczytanym w „Pferdeforum” tekstem pozwoliłam sobie temat kastracji na potrzeby pt. Czytelników „HiJ” poszerzyć, przeprowadzając dwie rozmowy z wybitnymi hodowcami i lekarzami weterynarii w Polsce.

Pierwszą z dyrektorem SK Janów Podlaski, a jednocześnie lekarzem weterynarii panem Markiem Trelą:

„Kastracji ogierów w SK Janów Podlaski dokonujemy w każdym wieku, jeśli wymagają tego względy hodowlane lub medyczne. Oczywiście bezpieczniej jest kastrować ogiery młode. U starszych osobników mogą pojawić się powikłania natury miejscowej lub krążeniowej.

Jeżeli chodzi o dolną granicę wieku sterylizacji młodego ogierka, to nie jest ona ściśle określona. Można ją dokonać w momencie, gdy jądra stają się widoczne. W naszej stadninie rutynową kastrację przeprowadzamy po selekcji w wieku ok. 2 lat, wszystkie wracające z toru gorszej jakości ogiery arabskie sterylizujemy jednorazowo, od razu po powrocie. Zabieg odbywa się jesienią.

Kastracja jest operacją chirurgiczną, w związku z tym musi być przeprowadzona w bardzo czystych warunkach. W pierwszej dobie koń nie może się kłaść, a rana, która jest otwarta, nie może być zanieczyszczona. Przez

pierwsze dni zwierzę jest oprowadzane, a następnie lonżowane, aby nie dopuścić do zbyt wczesnego zasklepienia się rany.

Operację przeprowadzamy na leżącym lub stojącym koniu w zależności od warunków. Ponieważ kastracja na leżąco jest zabiegiem szybszym, to w przypadku większej ilości ogierów posługujemy się tą właśnie metodą, o ile warunki są sprzyjające, aby konia można było położyć”.

Drugą opinię przedstawił mi pan Janusz Łój – lekarz weterynarii, a równocześnie znany hodowca koni małopolskich z Zamojszczyzny:

„Nie ma określonej dolnej ani górnej granicy koni do kastracji. Przeprowadzam ten zabieg u koni w różnym wieku. Z tego co jest mi wiadome, w Ameryce sterylizacji nie rokujących nadziei hodowlanych ogierków dokonuje się już przy matce.

Nie ulega wątpliwości, że kastracja w młodym wieku jest zabiegiem bezpieczniejszym i mniej odchorowującym.

U ogierów rozplodników w pozycji krycia rozwijają się bardziej kanały pachwinowe. Jeśli przeprowadza się kastrację z jakichś względów u takich właśnie osobników, istnieje możliwość wypadnięcia jelit. Dlatego też przed zabiegiem zawsze badam konia rek-

talnie, aby stwierdzić wielkość kanałów pachwinowych.

Ogólnie zaleca się kastrację wiosną lub jesienią. Chodzi o to, aby nie było much oraz za wysokiej, czy za niskiej temperatury, gdyż w takich warunkach rany goją się o wiele gorzej.

Jeżeli chodzi o metodę kastracji, osobiście preferuję sposób na leżąco. Operacji takiej, w pełnym uśpieniu, można dokonać o wiele dokładniej i bardziej czysto tzn. odciąć powrózki nasienne jak najdalej od jąder.

Wiadomo, iż ogier po kastracji łagodnie, niemniej odruchy i zachowania płciowe mogą utrzymać się jeszcze nawet przez kilka miesięcy po zabiegu, aczkolwiek w końcu ustępują i taki koń jest łatwiejszy w obsłudze, a także lepiej asymiluje się ze stadem na pastwisku”.

Z innych rozmów ze specjalistami w dziedzinie hodowli koni dowiedziałam się również paru ciekawostek, a mianowicie m.in. tego, że ogierki niewysterylizowane w wieku żebrzącym są mniejsze od osobników wysterylizowanych, ze względu na to, że testosteron hamuje wzrost kości długich.

Drugą ciekawostką dotyczy metody kastracji. W Szwajcarii dokonuje się jej również metodą laparoskopii poprzez upalenie powrózków nasennych. Jądra pozostają w mosznie i obumierają.

materiał przygotowała
Ewa Szadyn

Stacjonarny trening klaczy ras szlachejnych 2008

W 2008 roku stacjonarny 60-dniowy trening wierzchowy klaczy ras szlachejnych odbędzie w ZT: Biały Bór, Bogusławice i Nowy Ciechocinek, a 60-dniowy trening zaprzęgowy w ZT Książ.

Terminy rozpoczęcia treningów oraz prób dzielności w 2008 r.

Biały Bór – m, wlkp, sp 7.01.-6.03.-10.03.-8.05.-20.09.-19.11.

Bogusławice – m, wlkp, sp 2.01.-1.03.-2.03.-30.04.-18.09.-17.11.

Nowy Ciechocinek – m, wlkp, sp 4.01.-3.03.-9.03.-7.05.-15.09.-14.11.

Książ – śl, 01.03 – 29-30.04-24.05 – 21-22.07.

Wymagania dla klaczy zgłaszanych do ZT 2008:

- do ZT będą przyjmowane klacze wpisane lub spełniające warunki wpisu do części głównej księgi;
- minimalny wiek klaczy poddawanych próbie – 33 miesiące, maksymalny – 5 lat. Wynik końcowy próby klaczy 5-letnich zostanie pomniejszony o 5%;
- klacz musi być jałowa lub niskożrebna (maksymalnie do 3 miesiąca ciąży włącznie w momencie rozpoczęcia treningu). W przypadku klaczy żrebnych w czasie kwalifikacji należy przedstawić komisji świadectwo pokrycia;
- klacze ras m, wlkp i sp zgłaszane do treningu powinny być zajeżdżone, tzn. poruszać się stępem i kłusem pod jeźdźcem, ponadto muszą dawać wszystkie nogi;
- klacze rasy śląskiej muszą być przyzwyczajone do podawania wszystkich nóg, oprowadzania w rękę oraz lonżowania w obie strony w uprzęży z podogoniem i podpinką, bez wymogu opręgnięcia;
- w skład Komisji Kwalifikacyjnej do ZT dokonującej oceny zajeżdżenia klaczy wchodzi: kierownik ZT, przedstawiciel OZHK/ WZHK lub przedstawiciel PZHK i lekarz weterynarii danego ZT;
- właściciele klaczy 4 – i 5-letnich zobowiązani są do podpisania oświadczenia, że klacz nie startowała w zawodach jeździeckich okręgowych lub ogólnopolskich;
- właściciel klaczy musi przedstawić lekarzowi weterynarii w ZT paszport konia wydany przez PZHK, zawierający aktualne szczepienia przeciwko grypie oraz świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza weterynarii;
- klacze przyjmowane do ZT winny być zbonitowane przez kierownika OZHK/ WZHK. Muszą uzyskać minimum bonitacyjne wymagane przy wpisie do ksiąg;
- kierownik ZT ma prawo do 7. dnia po kwalifikacji wycofać klacz z treningu, gdy zachowanie jej odbiega od normy. O decyzji tej musi zostać powiadomione biuro PZHK oraz właściciel;
- właściciele są zobowiązani zgłaszać klacz na trening do właściwego OZHK/ WZHK. W zgłoszeniu należy podać nazwę klaczy oraz numer paszportu, a także dane właściciela (imię i nazwisko, adres NIP oraz numer telefonu kontaktowego) oraz zaznaczyć, że jest to zgłoszenie do ZT. PZHK nie będzie przyjmował zgłoszeń bezpośrednio od właścicieli klaczy;
- umowę dotyczącą treningu właściciel klaczy podpisuje z PZHK. Koszt 60-dniowego treningu wynosi 2460 zł. Podobnie jak w roku ubiegłym 70% kosztów treningu będzie dotowane przez PZHK, w przypadku zaakceptowania przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi programu dotowania oceny wartości użytkowej klaczy poddawanych 60-dniowemu treningowi.

Kwalifikacje ogierów do ZT 2008

Trening wierzchowy – w ZT Bogusławice i ZT Biały Bór

PZHK zawiadamia, że:

- kwalifikacja ogierów rasy małopolskiej na 100-dniowy trening wierzchowy zakończony próbą dzielności odbędzie się w dniach 26-27.05.2008 r. w ZT Bogusławice
- kwalifikacja ogierów ras: wielkopolskiej, polskiego konia szlachejnego półkrwi oraz hodowli zagranicznej na 100-dniowy trening wierzchowy zakończony próbą dzielności odbędzie się w dniach 28-29.05.2008 r. w ZT Biały Bór

Przed oficjalną kwalifikacją do ZT ogiery muszą zostać ocenione i zbonitowane przez kierownika właściwego OZHK/ WZHK. Właściciele ogierów powinni zgłosić je do właściwego OZHK/ WZHK w nieprzekraczalnym terminie do 21.04.2008 r. OZHK/ WZHK zgłaszają te ogiery do PZHK do dnia 25.04.2008 r.

ZGŁOSZENIA OGIERÓW PO TYM TERMINIE NIE BĘDĄ PRZYJMOWANE!

Właściciele ogierów zobligowani są do wpłacenia na konto OZHK/ WZHK 200 złotych od każdego ogiera zgłoszonego do ZT. PZHK nie będzie przyjmował zgłoszeń ogierów, za które nie zostały wpłacone te pieniądze. Na przelewie należy nanieść adnotację „Zgłoszenie ogiera do ZT”. PZHK nie będzie przyjmował zgłoszeń do ZT bezpośrednio od właścicieli.

Zgłoszone do OZHK/ WZHK ogiery **MUSZA mieć potwierdzone pochodzenie** w jednym z laboratoriów (Poznań lub Chorzów). Na kwalifikację zostaną przyjęte tylko ogiery ze sprawdzonym pochodzeniem po obojgu rodzicach.

W zgłoszeniu ogiera do OZHK/ WZHK należy podać jego nazwę i numer identyfikacyjny (z paszportu), dane właściciela (imię, nazwisko, NIP, adres, numer telefonu kontaktowego) z adnotacją, że jest to zgłoszenie ogiera do ZT. Dane te będą niezbędne w związku z podpisywaniem przez PZHK umowy z właścicielami ogierów zakwalifikowanych na 100-dniowy trening. Koszt tego treningu wynosi 4100 zł. W przypadku zaakceptowania przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi złożonego przez PZHK programu dotowania oceny wartości użytkowej ogierów poddawanych 100-dniowemu treningowi, będzie możliwość dofinansowania przez PZHK do 70% kosztów takiego treningu.

W dniach 26 maja w Bogusławicach, a 28 maja w Białym Borze wszystkie ogiery muszą zostać dowieszone do miejsca kwalifikacji najpóźniej do godz. 9. (stajnie będą otwarte od godziny 18. dnia poprzedniego).

Pierwszym elementem oceny w tym dniu będzie badanie weterynaryjne ogólnego stanu zdrowia (w tym sprawdzenie szczepień przeciwko grypie w paszporcie hodowlanym) oraz zmierzenie ogiera (trzy podstawowe wymiary). Następnie ogiery muszą zostać zaprezentowane komisji pod siodłem w trzech podstawowych chodach: stępie, kłusie i galopie. W tym dniu odbędzie się także pokaz w kłusie i stępie na twardej powierzchni.

Drugiego dnia wszystkie ogiery, które zostały zakwalifikowane przez komisję w pierwszym dniu, zostaną poddane ocenie skoków „w korytarzu” oraz ruchu luzem. Kolejnym elementem kwalifikacji tego dnia będzie ocena ogierów na płycie i w ruchu w rękę na trójkącie (stępie i kłus). Na trójkącie będzie także obowiązkowa prezentacja ogierów w stawkach po 5-6 sztuk, zgrupowanych według ras oraz pochodzenia. Ogiery zagraniczne w ocenie bonitacji podczas kwalifikacji muszą uzyskać minimum 79 pkt. Ogiery hodowli polskiej obowiązuje bonitacja taka jak dotychczas, czyli 78 pkt.

Od roku 2008 został podwyższony próg oceny za skoki oraz ruch luzem (patrz dalej). W zależności od ilości ogierów przystępujących do kwalifikacji skoki luzem mogą rozpocząć się pierwszego dnia selekcji.

Decyzją Komisji księgi stadnej koni rasy wielkopolskiej i polskiego konia szlachetnego półkrwi ogiery tych ras przystępujące do prób dzielności, aby uzyskać wpis do ksiąg, muszą osiągnąć **wynik indeksu ogólnego w wysokości minimum 90 punktów indeksowych**. Natomiast ogiery hodowli zagranicznej, które uczestniczą w 100-dniowym treningu w Polsce, aby zostać wpisane do polskiej księgi stadnej wlkp i sp muszą ukończyć próbę dzielności **z wynikiem min. 120 pkt. indeksu ogólnego lub 110 punktów indeksu ogólnego i 125 pkt. skokowego lub ujeżdżeniowego**. – Ogiery małopolskie po treningu 100-dniowym zostaną dopuszczone do doskonalenia ras sp i wlkp w przypadku ukończenia próby dzielności **z wynikiem minimum 90 punktów indeksu ogólnego**. Do księgi małopolskiej ogiery mogą wpisywane **z wynikiem takim jak dotychczas czyli 80 pkt.** Terminy próby dzielności:

– 2-3.09. Bogusławice

– 4-5.09. Białły Bór

Do próby dzielności ogierów m, wlkp, sp i ras zagranicznych zostaje wprowadzony dodatkowy element próby, jakim jest próba wysiłkowa w terenie na dystansie 2,5 km w tempie 500m/minutę. Ogiery do pokonania mają 5 przeszkód stałych typu kłoda, hyrda. Przeszkody te mają następujące wymiary: kłoda wys. 80 cm, front przeszkody wynosi 4,5m, hyrda: wysokość części stałej 70 cm, wysokość części zielonej do 100 cm. Norma czasu w próbie wytrzymałościowej wynosi 5'59". Z racji wprowadzenia próby wytrzymałościowej zostaje zlikwidowany 4 minutowy galop pod siodłem w hali podczas próby dzielności.

Podczas próby obowiązuje następujący szereg do skoków luzem: po wyjściu z zakrętu wskazówka (dąg) – 2,5 m – krzyżak – 6,5-7,0 m – stacjonata 80cm – 6,5-7,0 m – doublebarre 70 cm podnoszony maksymalnie do 130 cm, o szerokości minimalnej 100 cm, a rozszerzony może być maksymalnie do 140 cm. (O wysokości i szerokości decyduje kierownik ZT, w porozumieniu z komisją). Ogiery w razie potrzeby mogą być puszczane „z ręki”, ale tak, aby nie traciły rytmu kłusa i już wyprostowane wykonywały naskok na drążek.

Warunki kwalifikacji

– do kwalifikacji można przedstawić ogiery rocznika 2004 oraz rocznika 2005. Ogiery urodzone w IV kwartale 2005 zaliczamy do roku 2006,

– posiadanie paszportu konia z wpisanym szczepieniem bazowym przeciwko grypie oraz świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza weterynarii jest obowiązkowe. Szczepienia ochronne przeciwko grypie koni. Obowiązuje następujący schemat szczepień:

a. szczepienia bazowe:

– pierwsze szczepienie – w dniu rozpoczęcia szczepień

– drugie szczepienie – nie wcześniej niż 21. dnia i nie później niż 92. dnia od pierwszego szczepienia

b. szczepienie przypominające:

– co 6 miesięcy od ostatniego szczepienia (dopuszczalny jest 21 dniowy okres przekroczenia terminu);

– żadne szczepienie przypominające nie może się odbyć później niż na 7 dni przed przybyciem na zawody, zgrupowanie itp.

– najpóźniej do dnia 21.04.2008 r. ogiery zarówno hodowli polskiej, jak i zagranicznej, muszą mieć potwierdzone pochodzenie na podstawie badań markerów genetycznych ogiera i jego rodziców. Upoważnione przez PZHK są dwa laboratoria: w Poznaniu i w Chorzeli. Brak badań bądź niezgodność pary rodzicielskiej spowoduje, że ogier nie zostanie ujęty w katalogu PZHK i nie ma prawa przystąpić do kwalifikacji.

UWAGA: LABORATORIA OD MOMENTU UZYSKANIA MATERIAŁU GENETYCZNEGO (próbek krwi) POTRZEBUJĄ 30 DNI NA WYKONANIE BADANIA!!!

– ogiery zagraniczne przed zgłoszeniem na kwalifikację, a następnie wpisaniem do katalogu, muszą zostać zidentyfikowane przez pracownika właściwego OZHK/ WZHK oraz wpisane do bazy PZHK. Zgodnie z ustawą „O systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt” z dnia 2 kwietnia 2004 właściciel ogiera musi zarejestrować konia w bazie PZHK do 30 dni od momentu przybycia na terytorium Rzeczypospolitej. Należy także pamiętać, iż w paszporcie zagranicznym ogiera winien być wpisany polski właściciel, a dokonać tego winien związek rodzimy, (czyli zagraniczny), którego paszport ogier posiada. Aby ogier hodowli zagranicznej został zarejestrowany w polskiej bazie, pracownik odpowiedniego OZHK/ WZHK musi konia zagranicznego zidentyfikować (porównać) z opisem graficznym w jego paszporcie. Z paszportu pracownik OZHK/ WZHK wykonuje kserokopię z następujących stron: z datą urodzenia i nazwą, (jeżeli takowa jest), rodowodem i opisem. W przypadku, gdy rasa ogiera nie jest zgodna z listą związków zgłoszonych do WBFSH, ogier taki musi otrzymać zgodę odpowiedniej Komisji rasowej na przystąpienie do kwalifikacji. Jeżeli dokumenty konia nie są napisane w języku angielskim, francuskim czy niemieckim, właściciel jest zobowiązany przetłumaczyć je u tłumacza przysięgłego i dopiero to tłumaczenie wraz z oryginalnym dokumentem hodowlanym dostarczyć do OZHK/ WZHK.

– prezentacja w ręku – ogiery będą prezentowane na płycie i w ruchu w ręku na trójkącie (stęp i klus); ogiery będą prezentowane indywidualnie i w stawkach po 5-6 ogierów, zgrupowanych według ras oraz pochodzenia; ogiery hodowli polskiej muszą zostać zbonitowane na min. 78 pkt., hodowli zagranicznej na 79 pkt.

– prezentacja na twardym w stępie i klusie

– prezentacja pod siodłem – ogiery będą prezentowane komisji indywidualnie. W skład komisji oceniającej umiejętności ogiera w pracy pod siodłem wchodzi kierownik zakładu treningowego i minimum jeden członek komisji kwalifikującej ogiery do ZT. Ogier pokazywany będzie na ujeżdżalni, gdzie miejsce do prezentacji pod siodłem jest ograniczone szrankami. Minimalne wymiary ujeżdżalni, na której ogier jest prezentowany, to 20 x 40 m. Ogier wprowadzany jest w szranki przez jeźdźcę. W czasie dosiadanania ogiera dozwolona jest pomoc jednej osoby. Jeździec prezentuje ogiera w stępie swobodnym na długiej wodzy oraz w klusie roboczym anglezowanym na liniach prostych i kołach o średnicy 20 m. Prezentacja w galopie polega na poprawnym zagalopowaniu z lewej i prawej nogi, z przejściem do klusa, stępa i zatrzymaniem. Komendy zlecające wykonanie żądanych figur (np. wolta w prawo czy zmiana kierunku) ma prawo wydawać wyłącznie członek zespołu kwalifikującego. Na placu treningowym dozwolone jest przebywanie jeszcze jednego ogiera. Jeźdźcy prezentują ogiery w strojach treningowych zgodnych z przyjętymi zasadami PZJ.

– ocena skoków i ruchu luzem

1. Ocena ruchu w stępie – od 1 do 10 pkt. (co 0,5 pkt.) – Po zakończeniu skoków luzem koń winien być prowadzony „w ręku” po długiej ścianie ujeżdżalni. Oceniane są następujące elementy: energia, długość wyroku, regularność, rozluźnienie, elastyczność stawów

2. Ocena ruchu w klusie – „luzem” – od 1 do 10 pkt. (co 0,5 pkt.) – Oceniane są następujące elementy: energia, długość wyroku, regularność, praca zadu i zginanie kończyn, rozluźnienie

3. Ocena ruchu w galopie – „luzem” – od 1 do 10 pkt. (co 0,5 pkt.) – Oceniane są następujące elementy: energia, regularność, lekkość przodu, zaangażowanie zadu, rozluźnienie, elastyczność stawów

4. Ocena skoków „luzem” – od 1 do 10 pkt. (co 0,5 pkt.), na następującej kombinacji: – stacjonata 50 cm – 6,8-7 m – stacjonata 65 cm – 7-7,5 m – doublebarre 70/90 cm (szerokość 90 cm).

Przed próbą skoków ogier musi być rozprężony na hali. Może być puszcany w kombinację „z ręki”. Na każdej wysokości powinien wykonać 2-3 skoki (skok ze zrzutką, zatrzymaniem lub puknięciem powinien być powtórzony). Po udanym skoku wysokość i szerokość ostatniej przeszkody jest podnoszona o 10 cm, maksymalnie do wysokości 90/110 cm (szerokość 110 cm). W uzasadnionych przypadkach komisja może podjąć decyzję o dodaniu wskazówek w kombinacji.

Oceniane są następujące elementy: rozważa i sposób podejścia do przeszkody; ułożenie głowy i szyi; siła odbicia i szybkość oderwania przednich kończyn od podłoża; ułożenie głowy, szyi i kłody podczas skoku (baskil); umiejętność złożenia przednich kończyn i otworzenia zadu; równomierność prowadzenia przednich kończyn; dynamika skoku; elastyczność grzbietu; szybkość powrotu do równowagi po skoku.

Wynik końcowy będzie obliczany w następujący sposób:

Cecha	Ocena komisji	Mnożnik	Ocena ostateczna
Skoki luzem	Maksymalnie 10 pkt	1,3	Maksymalnie 13 pkt
Ruch w stępie	Maksymalnie 10 pkt	0,7	Maksymalnie 7 pkt
Ruch w klusie	Maksymalnie 10 pkt	0,9	Maksymalnie 9 pkt
Ruch w galopie	Maksymalnie 10 pkt	1,1	Maksymalnie 11 pkt
Razem	Maksymalnie 40 pkt		Maksymalnie 40 pkt

Ogier hodowli polskiej może być zakwalifikowany do treningu, jeżeli uzyskał w ocenie skoków i ruchu „luzem” oraz stępa w rękę minimum 60 % oceny maksymalnej, czyli 24 pkt. na 40.

Ogier hodowli zagranicznej może być zakwalifikowany do treningu, jeżeli uzyskał w ocenie skoków i ruchu „luzem” oraz stępa w rękę minimum 70 % oceny maksymalnej, czyli 28 pkt. na 40.

Trening zaprzęgowy – w SO Gniezno

- czas trwania treningu o profilu zaprzęgowym został wydłużony z 60 do 100 dni
- zakład ten odbędzie się pod warunkiem zakwalifikowania na trening minimum 12 ogierów
- termin naboru to 03.07.2008; termin próby dzielności 10-11.10.2008

zasady kwalifikacji do ZT zaprzęgowego:

- badanie weterynaryjne ogólnego stanu zdrowia (w tym sprawdzenie szczepień przeciwko grypie w paszporcie hodowlanym);
- zmierzenie ogiera (trzy podstawowe wymiary);
- prezentacja w rękę – indywidualnie, na płycie i w ruchu na trójkącie (stęp i klus). Aby ogier hodowli polskiej został zakwalifikowany do treningu, musi uzyskać bonitację min. 78 pkt., a zagranicznej 79 pkt. bonitacyjnych, w tym za ruch co najmniej 15 pkt.;
- sprawdzenie stopnia przygotowania ogiera do pracy w zaprzęgu – ogier musi dać się zaprząć przez nie więcej niż 3 osoby, po czym ruszyć stępem, klusem i zatrzymać się. Ogier bez oporu musi cofnąć między dyszelki, podciąganie pojazdu jednokonnego w kierunku ogiera jest niedopuszczalne. Ocenie pracy w zaprzęgu poddawane są tylko te ogiery, których eksterier został oceniony pozytywnie przez komisję;
- podczas prezentacji w rękę oraz kwalifikacji w zaprzęgu dopuszczone jest wędzidło grube, dwuczęściowe;
- ogier musi bez oporu podawać nogi;
- ogier nie będzie przyjęty do Zakładu Treningowego, jeśli nie spełnia w/w wymogów
- od roku 2008 nowym elementem kwalifikacji do ZT zaprzęgowego jest ocena stępa i klusa na twardej nawierzchni.

Ogier zakwalifikowany do ZT nie może być podczas kwalifikacji pod wpływem środków pobudzających, jak i uspokajających (doping). Kierownik ZT ma prawo do 7. dnia po kwalifikacji wycofać ogiera z treningu, gdy jego zachowanie odbiega od normy. O tym fakcie musi być poinformowany właściciel pisemnie lub telefonicznie oraz PZHK (w formie pisemnej).

Pozostałe informacje

OZHK/ WZHK zgłaszają do biura PZHK na miesiąc przed kwalifikacją lub próbą dzielności ogiery, które uzyskały minimum sportowe w MPMK lub innych alternatywnych próbach dzielności w celu bonitacji przez Komisję Oceniającą lub Kwalifikującą. Ogiery te muszą posiadać potwierdzone pochodzenie po obojgu rodzicach. Kolejnym krokiem jest badanie w kierunku porażenia krtani przez jednego z wyznaczonych przez PZHK lekarzy (są to: Andrzej Bereznowski, Grzegorz Chajęcki, Mariusz Gębka, Paweł Golonka, Lech Januszewski, Wojciech Piekalkiewicz, Maciej Przewoźny, Michał Stanisławiak).

Jeżeli ogier został wycofany z ZT z powodu kontuzji, ma prawo przystąpić do próby w roku następnym, jeżeli mieści się w przedziale wiekowym 3-4 lat.

Jeżeli właściciel wycofa przed końcem próby zdrowego ogiera, taki ogier nie ma prawa przystąpić do próby w żadnym ZT (bez względu na profil ZT). Ponadto w takim przypadku właściciel opłaca całość kosztów treningu.

Ogiery, które w danym roku nie zdobyły wymaganego minimum punktowego indeksu do wpisu do ksiąg, mają prawo uzyskać je tylko na podstawie alternatywnych prób dzielności np. MPMK lub w wieku starszym na podstawie wyników w sporcie jeździeckim.

Do księgi koni ras: małopolskiej, wielkopolskiej i polskiego konia szlacheckiego półkrwi nie mogą być wpisane konie, u których stwierdzono jakiegokolwiek stopień porażenia krtani. Gdy właściciel ogiera nie zgadza się poddać badaniu endoskopowemu ogiera podejrzanego o porażenie krtani, czy to podczas treningu czy kwalifikacji, ogier taki zostanie automatycznie usunięty z treningu lub wyłączony z kwalifikacji. Informacja o podejrzeniu porażenia krtani u ogiera i terminie badania musi jak najszybciej w formie pisemnej lub telefonicznej zostać przekazana właścicielowi przez kierownika ZT lub inną upoważnioną osobę danego Zakładu Treningowego. W formie pisemnej o zaistniałym fakcie musi być poinformowane biuro PZHK.

Podczas 100 dni treningu ogier nie ma prawa opuścić ZT w celu uczestniczenia w zawodach sportowych, np. MPMK.

Powozy i pojazdy konne cz. IX

tekst i zdjęcie: Andrzej Jankowiak

Opisując w ośmiu poprzednich naszych spotkaniach wiele, jakże różnych pojazdów konnych zatoczyliśmy wielki krąg, w centrum którego postawiliśmy naszą Victorię. Victoria w naszym cyklu spotkań urosła, i zresztą słusznie, do rangi nieomal symbolu lub też uniwersalnego wzorca według, którego odnosimy się do innych niż Victoria powozów czy też pojazdów konnych. W ten oto sposób powstał jakoby sposób, a może nawet klucz do opisywania i klasyfikowania ogromnie rozróżnionej rodziny mnóstwa typów i rodzajów konstrukcji pojazdów ciągnionych przez konie. Być może system to niedoskonały, lecz o tyle dobry, że dla człowieka mającego wizerunek Victorii w oczach łatwo po kilku słowach opisu wyobrazić sobie jakikolwiek inny pojazd konny po wykazaniu jego różnic i podobieństw do wzorcowej Victorii.

Należy mieć pełną świadomość tego, że zostały dotąd opisane tylko najważniejsze, sztandarowe konstrukcje pojazdów konnych. Pozostaje więc pytanie: a co z resztą?

Odpowiedź nie może być prosta, albowiem ta reszta to ogrom przeróżnych konstrukcji powstałych na wszystkich kontynentach naszego globu. Niektóre z tych konstrukcji występowały na małych, nierzadko wielkości powiatu obszarach i to w niewielu egzemplarzach. Opisywanie tych zjawisk może być tematem wielu rozpraw naukowych na wydziale etnografii i mogą być one przyczynkiem naukowych niekończących się sporów, na bazie których powstanie być może kilka doktoratów. Dziś w czasach gdy cichy turkot drewnianych kół i stukot końskich kopyt zastąpił ryk potężnych silników, a trakty zmieniły się w autostrady, o dziwo odżywa tęsknota za dawnymi czasami i wielu miłośników koni z uwagą spogląda w stronę stylowych pojazdów.

Przyczyny tego zjawiska należy, jak sądzę, upatrywać w naturalnej ludzkiej tęsknocie za dawnymi czasami, chęci oderwania się od współczesnego szaleńczego pędzącego trybu życia, jak również z potrzeby obcowania z pięknem cudownych powozów i koni.

Zastanawiam się, jakiej odpowiedzi udzielić by można człowiekowi, który zapytałby mnie o to, jaki pojazd bym mu polecił, bądź też jaki pojazd jest najpiękniejszy. Po chwili zastanowienia odpowiem, że odpowiedź nie byłaby trudna, a to z oczywistego powodu, mianowicie wszystkie pojazdy i zaprzęgi są piękne, a każdy z nich urzeka indywidualnym czarem. Doprawdy poezja i uroda przepysznego Stanhope'a Phaeton'a w niczym nie jest wspanialsza od wdzięku zgrabnego jesionowego Wasaga. Wynika to z tego, iż pojęcia poezja, uroda, urok czy czar nie dają się stopniować, pojęcia te to nawet nie są określniki, lecz ładunki estetycznych emocji zapadających w nasze serce i świadomość.

Pisząc o pojazdach i zaprzęgach oraz prowadząc ów wątek od pradziejów do końca XIX w., należy poświęcić kilka uwag pojazdom i zaprzęgom dnia dzisiejszego. Dziwne to, ale na szczęście prawdziwe, że w dobie ciekłych kryształów i cudów czynionych z krzemu z roku na rok przybywa miłośników powożenia, a szereg starych, często cennych pojazdów jest restaurowanych, by cieszyć oczy współczesnych dawną wspaniałością.

Popularny staje się sport zaprzęgowy. Sport, którego reguły

i duch nie są mi mile. Mimo że przed laty sam byłem czynnym zawodnikiem i powoziłem czwórką ogierów. Współczesny sport zaprzęgowy zdominowany został przez ducha komercyjnego sukcesu. Sprawami podstawowymi są wymogi oglądalności, medialności, co przekładać się ma na jak największą ilość reklamodawców – ergo efekt finansowy. Dałoby się to zrozumieć i zaakceptować, gdyby nie metody zdążające do realizacji owych komercyjnych założeń. Metody te zwulgaryzowały sport zaprzęgowy. Próba terenowa to pokonywanie niezmiernie ciasnych układów przeszkód w jak najkrótszym czasie. Konstruuje się do tego celu przedziwne żelazne pojazdy, odbijające się od drzew i drągów. Kunszt powożącemu nie musi być duży, wystarczy, że nie ma on litości dla szarpanych i gonionych wściekle koni, albowiem żelazne monstrum doń przyłączone jakoś się poobija i przeleci. W oczach widza czy też w obiektywie kamery może jest to i dynamiczne, bo pokrzykiwania zawodników, kurz, tłuczenie żelastwa wozu po drogach, zmorowane i szarpane za pyski konie o przerażonych z emocji oczach... robią wrażenie. To się podoba, to łapie za oko, jest adrenalina itd., cóż takie czasy! Tylko koni żal!!! Żywię nadzieję, że zmienia się upodobania tzw. szerokiej widowni i ta mieszanina adrenaliny i wulgarności odejdzie do krainy zapomnienia.

Pragnąłbym widzieć sport zaprzęgowy takim, w którym należałoby się wykazać mistrzostwem powodowania końmi przez powożącemu. Pokonywania przeszkód w taki sposób, by dotknięcie

przeszkody przez konia lub pojazd skutkowało naliczaniem punktów karnych. Byłoby dobrze, aby sport ten promował elegancję, by wysokie jury oceniało styl zaprzęgu i jego zgodność z prawdą historyczną, by mogły się wreszcie zaprezentować w całej krasie piękno i różnorodność stylowych zaprzęgów.

Opisane przeze mnie wizje na szczęście już się spełniają i zawody w Powożeniu Stylowymi Zaprzęgami Konnymi mają miejsce we Francji, Belgii czy w Niemczech, ciesząc się o dziwo rewelacyjnie dużą oglądalnością. To raduje. Uskrzydla ten triumf elegancji i szacunku dla piękna nad adrenaliną i dreszczem taniej emocji. Rozwój powożenia stylowymi zaprzęgami konnymi w naturalny sposób ożywi znakomity kunszt rzemieślniczy w zakresie wielu specjalności potrzebnych do powstania stylowego zaprzęgu (stolarstwo, kołodziejstwo, kowalstwo, ślusarstwo, lakiernictwo, tapicerstwo, rymarstwo). W przypadku prac związanych z budową bądź naprawą stylowego powozu czy też wykonawstwem stylowej uprzęży dochodzi do współpracy historyków sztuki z wykonawcami, co z jednej strony wpływa na rozwój wiedzy rzemieślniczej, a z drugiej przyczynia się do doskonałego restaurowania starych pojazdów konnych i do budowania dobrych replik bądź też całkiem nowych lecz doskonałych pojazdów współczesnych.

Prezentowany przeze mnie konserwatywny sposób patrzenia na zaprzęgi konne w XXI w., w żadnym razie nie powinien być postrzegany jako jedyny i jedynie słuszny. Pragnąłbym tylko nakłonić możliwie wielu ludzi związanych z końmi i z zaprzęgami, by zechcieli łaskawym okiem docenić piękno stylowych pojazdów z całym obszarem towarzyszącej im kultury materialnej, od kielzna począwszy, a na rękawiczkach i cylindrze powożącemu skończywszy.

Atmosfera towarzysząca stylowym zaprzęgom to atmosfera spokoju, wyciszenia i refleksyjnej nostalgii. Zamiłowanie do stylowych zaprzęgów skłania do pogłębiania fachowej wiedzy, powiększania walorów materialnych posiadanej kolekcji.

Na tym kończę cykl naszych spotkań. Pozostaje mi zatem życzyć Państwu i sobie wielu wspaniałych przygód, tudzież fascynacji związanych z pięknem zaklętym w uroku stylowych zaprzęgów konnych.



Amazonki

Aleksandra Jaworowska

„Szum kasztanów niżej morski śpiew
gasną o zmierzchu świece ukwieconych drzew
droga w gaju wprost słońca świeci się podwójnie
od szumu i wieczoru ciemniej ustronia
kołysząc się trawą bujną
dziewczyny smukłe na koniach”

Józef Czechowicz „W pejzażu”

Kobiety-wojowniczk

Dziś kobieta jeżdżąca konno, dawniej dzika wojowniczka, czyli amazonka. Amazonki, z greckiego Amazonas, według mitologii były plemieniem kobiet-wojowniczek rządzonych przez królowe i wywodzących się od boga wojny Aresa i nimfy Harmonii. Przemierzały konno kraje Azji Mniejszej, napadając i grabiąc inne plemiona, ale też zakładając miasta, m.in. Smyrnę, Mitylenę, Efez czy Kyme. Część Amazonek osiadła u stóp Gór Kaukaskich w sąsiedztwie Gargareńczyków. Podobno każdej wiosny wojowniczk spotykały się na szczycie góry granicznej z młodymi przedstawicielami sąsiadów, żeby spędzić z nimi dwa miesiące. Zrodzone z takich krótkotrwałych związków dziewczynki zasilaly szeregi Amazonek, a chłopcy byli, według jednych źródeł, uśmierceni bądź okaleczani, według innych, oddawani ojcom.

Legenda głosi, że doszło do spotkania Aleksandra Wielkiego z królową Amazonek – Mintyją (w innej wersji miała to być Talestris), która przybyła na spotkanie na czele oddziału złożonego z trzystu dziewcząt, aby spłodzić z nim dzielne potomstwo.

Z kolei Herodot przekazuje nam opis walki Amazonek ze Scytami. Napadnięci Scytowie ponieśli duże straty, jednak udało im się zmusić wojowniczk do odwrotu. Po odkryciu na polu walki zwłok, Scytowie nie mogli uwierzyć, że tak dzielnie walczyły z nimi piękne dziewczyny. Uciekli się więc do podstępów, polecając swojej młodzieży rozbić obóz w pobliżu wroga i nawiązać z nim przyjazne stosunki. Cel został osiągnięty, gdyż wkrótce oba obozy się połączyły. W ten sposób Amazonki zostały pokonane, choć nie w walce.

Powstało mnóstwo fantastycznych teorii dotyczących tych fascynujących kobiet. Na przykład taka, że okrywały ciało skórą węża, lub inna, że obcinały sobie prawą pierś, by nie przeszkadzała im w naciąganiu łuku ani władaniu włócznią. Właśnie stąd miała pochodzić nazwa plemienia (z gr. *a* – bez, *mazos* – pierś). Jednak nie ma dowodów na to, iż istotnie istniała powszechna praktyka samookaleczania się w celu poprawienia sprawności bojowej lub odstraszenia mężczyzn. Mogły natomiast okrywać swe ciało tak, by jedną pierś zostawiać odsłoniętą, co mogło przyczynić się do powstawania podobnych legend. Zresztą przez długi okres czasu przekazy antycznych pisarzy oraz historyków greckich i rzymskich o istnieniu Amazonek uważano za mitycz-



Jan Rosen, Emilia Plater na czele kosynierów

ne. Dopiero wykopaliska przeprowadzone na cmentarzyskach z okresu pomiędzy IV w. p.n.e. a III w. n.e. na terenach dzisiejszej Mołdawii, Ukrainy, Kazachstanu, Mongolii, Syberii i zachodnich Chin doprowadziły do odkrycia grobów kobiet-wojowniczek oraz wojowniczek-kapłanek grzebanych wraz z orężem. W jednej z mogił odkryto szkielet kobiety z grotem strzały utkwionym w ciele, co może świadczyć o śmierci poniesionej podczas walki. Znalezione również szkielet nastoletniej dziewczynki, posiadający zdeformowania charakterystyczne dla osób spędzających większą część życia na koniu.

Amazonki były popularnym tematem sztuki starożytnej. Najstarsze wizerunki przedstawiają je jako greckie wojowniczk, późniejsze jako scytyjskie, ubrane w spodnie i obcisłą szatę z rękawami, w czapce scytyjskiej, z półksiężycową tarczą, lukiem i toporem. Od VII w. p.n.e. chętnie przedstawiano na wazach i płaskorzeźbach amazonomachie, czyli walki herosów (Achillesa, Bellerofonta, Dionizosa, Heraklesa czy Tezeusza) z Amazonkami. Do dziś zachowały się dwa fryzy o tej tematyce. Pierwszy z IV w. p.n.e. autorstwa rzeźbiarza Skopasa, z Mauzoleum w Halikarnasie. Drugi pochodzi ze świątyni Apollina w Basai i jest datowany na V w. p.n.e. Dzięki zachowanej marmurowej kopii możemy podziwiać „Ranną Amazonkę” – jedną ze sławnych rzeźb Polikleta. Również dzięki rzymskiej kopii dotrwała do naszych czasów rzeźba Fidiasza z połowy V w. p.n.e. Mity o Amazonkach znajdują odbicie również w późniejszych dziełach, np. w pochodzącej z XVII wieku „Bitwie Amazonek” pędzla Petera Paula Rubensa. Zresztą Rubens chętnie sięgał po tematy zaczerpnięte z mitologii, nie oparł się też Amazonkom. Obraz powstał w okresie pełnego rozwoju stylu Rubensa, który cechuje swoboda, jaśniejsza tonacja ciał oraz silnie dramatyczna kompozycja i oświetlenie sceny, a także wspaniała kolorystyka. Widzimy waleczne, ale i okrutne Amazonki na wspiętych koniach, kłębówisko ciał końskich i ludzkich, żywiołowość, zamęt bitewny.



Herakles zabija królową Amazonek Pentazyllę, amfora 540-530 pne, Ateny, sygnowana Exekias



P. P. Rubens, Bitwa Amazonek

Kobiety na koniach

Poświęćmy nieco uwagi również spadkobierczyniom starożytnych Amazonek, czyli kobietom jeżdżącym konno.

Sławną Amazonką szczylił się starożytny Rzym. Na Via Sacra stanął konny posąg kobiety, która została oddana jako zakładniczka oblegającemu miasto etruskiemu wodzowi Porsennie. Klelia, bo tak miała na imię, uciekła z obozu wrogów, pod gradem strzał przeżyła Tybr i wróciła do swoich. Zachwyceni Etruskowie podarowali jej konia z rzędem, senat zaś wystawił ów posąg.

Francuska królowa Berta spędzała tak wiele czasu na koniu, że nawet przędła w siodle. Podobno miała specjalne siodło z otworem na kędziel. W jak dziwnych siodłach potrafiły jeździć kobiety, możemy się przekonać dzięki ilustracji „Szlachetna dama na koniu”. Jest to malutki fragment dzieła iluminatorów Brewiarza Grimaniego pochodzącego z XVI wieku.

Dostojna, bogato odziana szlachcianka siedzi frontalnie do widza na zgrabnym siwku ze złożonymi kopytami. W ręku trzyma delikatne zielone gałązki, prawdopodobnie symbol rozkwitającej przyrody, ponieważ wizerunek ten jest częścią ilustracji kalendarza na miesiąc maj.



Szlachetna dama na koniu

W XI wieku Lady Godiva, żona saksońskiego hrabiego Mercii, lorda Coventry Leofrica III, zasłynęła jako kobieta gotowa do największych poświęceń. Kiedy błagała męża, by uwolnił mieszkańców Coventry od uciążliwych podatków, jakie na nich nałożył, ten postawił warunek, aby jego dostojna małżonka nago przejechała konno przez miasto. Miłady przyjęła warunek.

Okryta swoimi długimi, rozpuszczonymi włosami przejechała główną ulicą. Ludzie, doceniając jej poświęcenie, pozostali w domach za zamkniętymi okiennicami. Tylko jeden krawiec, nazwany później Tomem Podglądaczem, uległ pokusie, podglądając Godivę przez otwór w okiennicy, za co został ukarany ślepotą. Leofric docenił poświęcenie żony i dotrzymał danego słowa. Możemy sobie wyobrazić przejazd Godivy lub obejrzenie na obrazie Johna Malera Colliera, brytyjskiego pisarza i malarza. Na pysznym siwym rumaku okrytym bogatą kapą haftowaną w lwy siedzi delikatna, skromna dziewczyna, delikatnie i niewprawnie trzymająca ozdobne wodze. Dookoła pustka, ani żywego ducha. Collier zdecydował się więc na jedną z wersji legendy, w której Miłady samotnie przemierza miasto. Według innej miały towarzyszyć jej dwie inne Amazonki. Obraz utrzymany jest w stylu Prerafaelitów*, cechującym się jasnymi czystymi barwami, nawiązaniem w formie do malarstwa włoskiego

Wojciech Kossak, Amazonka lub Portret Pani Zandbangowej





John Maler Collier, Lady Godiva

późnego średniowiecza i wczesnego odrodzenia, a także romantyzmem połączonym z zachowaniem estetyzmu w wiernym odzwierciedleniu rzeczywistości.

Mamy i my, Polacy swoją sławną amazonkę, bohaterkę narodową – Emilię Plater. Młoda dziewczyna, patriotka stała się natchnieniem dla wielu artystów. Uwiecznił ją m.in. Jan Rosen, autor obrazów o tematyce wojskowej, scen batalistycznych z kampanii napoleońskiej i powstania listopadowego oraz obrazów rodzajowych z ulubionym motywem jeźdźców na koniach. „Emilia Plater na czele kosynierów” przedstawia młodą amazonkę na czele sformowanego przez siebie oddziału partyzanckiego. Jej oddział pomimo początkowych sukcesów szybko uległ rozproszeniu. Dziewczyna nie poddała się jednak do samego końca i walczyła w oddziałach partyzanckich Konstantego Parczewskiego, następnie jako honorowy kapitan dowodziła I kompanią 25. Pułku Piechoty Liniowej, gdzie wykazała się wyjątkową odwagą i poświęceniem. Po podziale sił polskich na 3 korpusy, Emilia znalazła się pod dowództwem generała Chłapowskiego. Kiedy ten postanowił złożyć broń, młoda pani kapitan, nie mogąc się z tym pogodzić, postanowiła przedrzeć się do Warszawy. Przeprawa była jednak ponad jej siły. Wycieńczona trudami wędrówki umarła 23 grudnia 1831 roku w Justianowie.

Rosen odmalował Emilię na kształtnym gniadoszu jako natchnioną przywódczynię ze sztandarem w wyciągniętej dłoni, ze wzrokiem utkwionym gdzieś w oddali – jednym słowem w typowej pozie romantycznej. Natomiast w pamiętnikach Ignacego Domeyki została scharakteryzowana następująco: „niskiej urody, blada, niepiękna, ale okrągłej, przyjemnej, sympatycznej twarzy, błękitnych oczu, kształtnej, ale niesilnej budowy; była poważną, bardziej surową, niż ujmującą w obejściu się, mało mówiącą i spojrzeniem nakazującą dla siebie należne względy i przyzwoitość”. Przeciętnemu Polakowi bliższy jest chyba wizerunek „dziewicy-bohatera” z obrazu Jana Rosena.

Spod jego pędzla wyszła także „Amazonka” – płótno utrzymane w manierze akademickiej, którego niezwykle nastrój budują delikatne beże, perłowe szarości, oraz brązy i czernie kontrastowane błękitami. Charakterystyczna dla malarza szczegółowość, nieujmująca jednak nic z malarskiej formy, sławią piękno przedstawionego zwierzęcia i wdzięk dosiadającej go kobiety.

Jedną z lepiej znanych amazonek w historii malarstwa polskiego jest niewątpliwie Maria z Wodzińskich, żona Henry-

ka Zandbanga uwieczniona w „Portrecie pani Zandbangowej” autorstwa jednego z malarskiej dynastii koniarzy – Wojciecha Kossaka. Malowana śmiałymi pociągnięciami pędzla elegancko ubrana amazonka klepie po szyi swojego wierzchowca. Obraz powstał w 1913 roku, być może tuż po zwycięstwie polskiej amazonki w zawodach hippicznych w Wiedniu. W takim razie pieszczoła w pełni zasłużona!

Nie sposób też nie wspomnieć o twórczości nestora rodu, czyli Juliusza Kossaka, w twórczości którego aż roi się od amazonek. Przedstawiane pojedynczo i parami, w dostojnym ściepie lub szalonym galopie, panie z towarzystwa na pięknych wierzchowcach i zwykle chłopki czy góralki na drobnych konikach –

znajdziemy wszystkie możliwe kombinacje. Koń Kossaka jest zawsze zgrabny, piękny, taneczny i to bez względu na jego rasę czy proporcje. Cała rzeczywistość pod ręką artysty staje się malownicza, a nawet wytworna, elegancka – takie są też jego amazonki.

Sięgnijmy do jednej z klasycznych akwareli przedstawiającej Kazimierza Łubieńskiego na gniadym ogierze oraz jego córkę Emilię na karej klaczy. Lekkość całej kompozycji, naturalizm w oddaniu ruchu końskich mięśni przy jednoczesnej dokładności, wręcz drobiazgowości odwzorowania każdego szczegółu oraz wnikliwej charakterystyce portretowej, sprawia iż obraz nie tylko cieszy oko, ale jest źródłem wiedzy o dawnym życiu.

Ten króciutki, pobieżny i bardzo subiektywny przegląd amazonek niech zakończy „Amazonka” Michała Byliny. Urodzony w 1904 roku w Warszawie artysta ma na koncie wiele obrazów historycznych. Z upodobaniem malował także konie. Został okrzyknięty najlepszym batalistą swego czasu, jak również dokumentalistą historii konia – zwierzęcia bojowego. Pozostał malarzem realistycznym, nawet w czasie gdy abstrakcja świeciła w świecie sztuki polskiej największe triumfy.

Jego „Amazonka” powstała w 1930 roku. Na płótnie znajdziemy mnóstwo koni, ludzi, psa, nawet samochody zaparkowane pod drzewem. Nie dostrzegamy tego na pierwszy rzut oka. Na pierwszym planie znajduje się pies, zwrócony do nas zadem koń okryty derką i drugi właśnie dosiadany przez jeźdźcę. Tego również na razie nie widzimy. Cała nasza uwaga skupiona została na kobiecie siedzącej na siwym koniu w centralnej części obrazu. Sierść konia oświetlona promieniami słońca staje się olśniewająco biała. Nie sposób oderwać od niej oczu. Światło pada na plecy, bok i jasne włosy kobiety, wydobywając je z ciemnego tła. Kobieta ma wyciągniętą rękę, najwyraźniej z kimś rozmawia, do kogoś się zwraca, ale to nie jest ważne. Tak dużo dzieje się wokół niej, a my dostrzegamy tylko ją. Czasem nie ma sensu zbyt dużo pisać lub mówić o obrazach. Wystarczy tylko patrzeć. Piękne kobiety na wspańniętych koniach. Nie ma większego sensu opisywać. Wystarczy patrzeć, patrzeć, patrzeć...

* Prerafaelici (The Pre-Raphaelite Brotherhood) – stowarzyszenie artystyczne założone w Londynie w 1848 roku przez trzech studentów The Royal Academy of Art: Johna Everetta Millais, Dantego Gabriela Rossetti i Williama Holmana Hunt. Nazwa ugrupowania odnosi się do malarzy włoskich XIV i XV wieku, takich jak Giotto czy Fra Angelico, na których chcieli wzorować się członkowie bractwa.

Najnowsze kierunki europejskiej nauki końskiej, czyli EAAP 2007

Dorota Lewczuk

W dniach 25-29 sierpnia 2007 odbyło się spotkanie odpowiednika Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego – Europejskiego Stowarzyszenia Produkcji Zwierzęcej – EAAP (European Association for Animal Production).

Tym razem gospodarzami byli Irlandczycy podejmujący swych gości w Dublinie. W czasie 39 sesji dotyczących całej produkcji zwierzęcej 6 sesji poświęcono szeroko rozumianej produkcji koni.

Końskie sesje poświęcono następującym tematom: „Relacje ludzi i koni”, „Zarządzanie stadem i stadniną: zdrowie i użyteczność”, „Ocena hodowlana koni”, „Produkcja koni – wolne doniesienia”, „Aplikacja genetyki molekularnej do programów hodowlanych” oraz sesja wyjazdowa – „Produkcja koni w Irlandii”.

Sesja dotycząca relacji ludzi i koni była najkrótszą sesją. Przewodniczyła jej znana w dziedzinie behawioru koni – Martine Hausberger. Większość doniesień dotyczyła bezpieczeństwa i metod postępowania z końmi (ang. handling). Podkreślano na niej potrzebę wprowadzenia środków minimalizujących ryzyko wypadków, określenie najbardziej optymalnej pracy z końmi oraz poszukiwanie metod treningowych redukujących strach koni.

Przedstawiono wyniki międzynarodowego projektu edukacyjnego dotyczącego tej tematyki (Visser K., Holandia). Stwierdzono, że reakcja koni w głównej mierze zależy od odniesienia człowieka, jego zdolności i doświadczenia. Ciekawe wydaje się stwierdzenie, że związek emocjonalny właściciela konia z koniem wydaje się oczywisty, natomiast odniesienie jeźdźcy do konia już nie. Najnowsze badania będą dążyły w kierunku określenia specyficznych metod badawczych relacji koń – jeździec. Z powodu wzrastającej liczby wypadków oraz związanym z tym obniżonym dobrostanem koni (spowodowanym rozczarowaniami ludzi) podkreślano konieczność intensyfikacji edukacji ludzi. Większość prac sesji (Hausberger M., Visser K.J., Sondergaard E.) podkreślała istotę rozwoju pozytywnych relacji między koniem a człowiekiem poprzez nawiązywanie wczesnych relacji w młodym wieku. Stwierdzono jednak, że zbyt wczesne kontakty mogą być szkodliwe. Zbadany efekt wczesnego osławiania w okresie źrebięcości okazał się efektem krótkotrwałym.

Stwierdzono natomiast, że obecność człowieka niemająca charakteru „intruzowości” poprawia odpowiedź młodego konia na obecność człowieka i pracę z nim. Wydaje się, że ustanowienie związku z młodym koniem, które oparte jest na zaufaniu, pozwala młodemu koniowi być aktywnym uczestnikiem procesu.

Ciekawe doniesienie dotyczące dobrostanu koni na zawodach przedstawił zespół włoski (Checchi A.). Zdaniem zespołu zabezpieczenia na zawodach jeździeckich nie są właściwe. Podkreślano występowanie zbyt głośnej publiczności, stresu związanego ze zbyt intensywnym oświetleniem. O ile te elementy wydają się być raczej normalnie związane z przedstawieniami sportowymi, o tyle pozostałe elementy wymieniane przez autorów są już mniej dyskusyjne – mało komfortowe warunki stajenne, przejścia między poszczególnymi elementami zawodów (np. rozprężania – parkur) projektowane w sposób zbyt konfliktowy dla koni, brak czasu i miejsca na relaks dla koni oraz duże zagęszczenie koni.

Pojedyncze doniesienie sekcji koncentrowało się na rozróżnianiu zapachów przez konie. Stwierdzono, że konie reagowały bardzo indywidualnie, natomiast widoczna była podobna reakcja na zapach lawendowy i cynamonowy (Lansade L. Francja).

Wiele doniesień naukowych zaprezentowano na sesji łączonej – organizowanej pod przewodnictwem dwóch komisji – Produkcji Koni i Zarządzania. Temat żywienia koni jest jednym z modniejszych ostatnio tematów naukowych. Sesja prowadzona była przez Szwajcara Dominika Burgera. Pierwszy wprowadzający wykład podkreślał odpowiedzialność człowieka za właściwe żywienie koni, oparte nie tylko na zapewnieniu podstawowych elementów, ale programu żywieniowego skonstruowanego w sposób pozwalający na poprawę użyt-

kowości, zmniejszenia ryzyka zachorowań czy poprawy dobrostanu zwierząt. Podkreślano znaczenie antyoksydantów i witaminy C w dawkach żywieniowych, jak i stosowania właściwych źródeł dostarczania energii dostosowanych do sposobu użytkowania. Szeroko prezentowano badania dotyczące zapobiegania osteochondrozie u koni. Zespół niemiecki (Ververt I., Niemcy) badał metabolizm insuliny w procesie kostnienia. Stwierdzono, że rodzaj podawanych węglowodanów i sposób ich podawania w uzupełniających dawkach energetycznych ma znaczenie dla rozwoju osteochondrozy. Podkreślano znaczenie utrzymania w paszach właściwego stosunku wapnia i fosforu czy właściwych ilości witamin A i D. Ten sam zespół badał na dużej ilości koni (300 szt.) możliwości wczesnej selekcji koni za pomocą fizjologicznych markerów rozwoju kości. Nie znaleziono takich markerów, stwierdzono jednak, że mniej przypadków osteochondrozy zanotowano u źrebiąt urodzonych później. Równie szerokie badania zespołu francuskiego (Lepeule J., Francja) na 400 koniach określiły, że częstość występowania zbliżonej do osteochondrozy (OCD) choroby DOD (często określane jako jeden zespół chorobowy) uzależnione były od:

- ilości skarmianych pasz skoncentrowanych (grupa, która otrzymywała do 4 kg była zdrowsza od grupy otrzymującej 4–7 kg);
- dostępu do pasz na pastwiskach (grupa utrzymywana na dużych pastwiskach chorowała częściej niż grupa utrzymywana na kwaterach);
- regularności ruchu (konie o nieregularnych obciążeniach ruchowych chorowały częściej).

Badania szwajcarskie (zespół D. Burger) przeanalizował karty zdrowia koni poddawanych testom w Szwajcarii – określono, że na OCD choruje tam około 11,4 % badanych ko-

ni, (co stanowi frekwencje o połowę mniejszą niż u innych populacji koni sportowych), natomiast podobna liczba zachorowań notowana była dla chorób skór. Poszukuje się podłoża genetycznego tych chorób.

Pojedyncze doniesienia tej sesji dotyczyły rozwoju koni Lusitano (M. J. Fradinho, Portugalia) i kłusaków (Voswinkel L. Niemcy), wpływu żywienia na zapalenia chrząstki kostnej (Harris, Anglia), efektu zawartości seleniu w diecie koni (Istasse L., Belgia), powiązania diety i behawioru koni (Bachmann I., Dania) czy oceny modeli obliczeń temperatur krytycznych u koni (Morgan K. Szwecja).

Sesją, która zgromadziła największą ilość prac naukowych, była sesja „Ocena wartości hodowlanej koni”, prowadzona przez autorkę artykułu. Pierwszym tematem była analiza poprawy możliwości selekcyjnych koni na podstawie szacunków wartości hodowlanych poprzez redukcję wpływu selekcji wstępnej na otrzymane wyniki. Przeprowadzono szacowanie parametrów genetycznych na podstawie wyników użytkowości kłusaków, które startowały i wygrywały oraz na podstawie wszystkich danych – także koni niestartujących i niewygrywających, traktując je jako „gotowe do startu” (Langlois, Francja). Oceniając współczynniki odziedziczalności na podstawie całości koni „gotowych do startu” otrzymano wartości od 0,42 do 0,57, natomiast na podstawie koni startujących i wygrywających szacunki te były znacznie mniejsze i wynosiły od 0,04 do 0,18.

Podobną pracę przedstawił Belg Steven Janssens, który zaprezentował wyniki współczynnika odziedziczalności w zależności od rodzaju danych wchodzących do obliczeń, związanych ze wstępną selekcją koni w zawodach skokowych. Oszacowane przez niego współczynniki odziedziczalności wzrastały wraz z poziomem sportowym zawodów. Współczynnik odziedziczalności oszacowany na podstawie poziomu rekreacyjnego wynosił 0,1, dla poziomu wysokiego sportu 0,7. Korelacje genetyczne między poziomami wynosiły: między poziomami rekreacyjnym i krajowym 0,7 oraz między krajowym i sportowym 0,45.

Przedstawiono pierwsze oszacowania parametrów genetycznych dla cechy wyścigowych kłusaków hiszpańskich (Gomez M., Hiszpania), cech sporto-

wych populacji sportowych koni węgierskich (Posta J., Węgry). Mała ilość danych węgierskich do szacowania nie pozwala na oszacowanie wszystkich efektów, i dokładność szacunku nie jest jeszcze wysoka. Przyłączenie danych węgierskich do danych innych populacji zbliżonych genetycznie pozwoliłoby na ciekawe analizy międzynarodowe.

Kolejne szacunki współczynników odziedziczalności zdolności skokowych koni irlandzkich (Quinn K., Irlandia) zgodne były z dotychczas cytowanymi w literaturze. Niepokojący jest jednak fakt, że poziom współczynników odziedziczalności dla cech sportowych koni irlandzkich jest jednym z niższych, co utrudnia selekcję w kierunku sportowym na podstawie tych danych.

Inne doniesienia dotyczyły przyłączenia nowych cech użytkowych do oszacowań wartości hodowlanych kuców islandzkich opartych do tej pory głównie na cechach pokrojowych oraz propozycji dołączenia do dotychczasowej oceny poszukiwań genów umaszczenia (Árnason T., Islandia).

Zespół finlandzki przedstawił dwa bardzo ciekawe doniesienia dotyczące parametrów genetycznych oceny budowy koni arabskich i fińskich. Współczynniki powtarzalności ocen sędziów koni arabskich dla typu, głowy i szyi wynosiły 0,40, dla tułowia i górnej linii 0,30, dla budowy nóg 0,15 (Kuokkanen R.). Ciekawa praca porównująca szacunki współczynników odziedziczalności dla obiektywnych cech mierzalnych i subiektywnych ocen sędziów dotyczyła koni fińskich (Suontama M.). Cechy mierzalne budowy oceniane na tej samej populacji miały znacznie wyższe współczynniki odziedziczalności (0,5–0,8) niż cechy subiektywnie oceniane (0,06–0,25).

Cechy mierzalne budowy były także tematem prac dotyczących koni hiszpańskich (Cervantes I., Hiszpania) i kladrubskich (Jakubec V., Czechy). Pojedyncze prace dotyczyły wpływu dystansu na parametry skoku (Lewczuk D., Polska), melanomy u koni (Hofmanova B., Czechy), selekcji koni zimnokrwistych na Litwie (Sveistiene R., Litwa).

Sekcja pojedynczych doniesień w produkcji koni prowadzona przez B. Younge z Irlandii dotyczyła:

– wzoru wzrostu koni Lusitano (Santos A., Portugalia); folblutów i kłusaków (Martuzzi, Włochy), koni półkrwi czeskich (Navratil J., Czechy);

- występowania OCD (van Grevenhof E., Holandia);
- strawności różnych dodatków do siana w zastosowaniach klinicznych (Miraglia, Włochy);
- składu profilu lipidowego plazmy koni w zależności od żywienia (Fayt J., Belgia);
- związków pomiędzy kondycją ciała i koncentracją leptyny plazmowej (Fradinho, Portugalia);
- laktacji u osłów (D'Alessandro A., Włochy);
- analizy mięsa końskiego (Valera M., Hiszpania);
- badań mikrobiologicznych.

W sesji łączącej dla wszystkich gatunków dotyczącej żywienia pastwiskowego z uwzględnieniem diet ziołowych zwierząt znalazło się tylko jedno doniesienie „końskie” dotyczące preferencji żywieniowych koni i ich związku z zachowaniem (Edouard N., Francja).

Najważniejszym punktem tego spotkania była sesja dotycząca „Zastosowań metod genetyki molekularnej w hodowli koni” prowadzona przez Gerarda Guerina z Francji. W poznaniu genomu konia, sekwencji genów i ich powiązań z cechami użytkowymi upatruje się szerokich możliwości selekcyjnych szczególnie przy cechach behawioralnych i zdrowotnych. Aplikacje odkryć dotyczących genomu ludzkiego i mysiego przyspieszą proces badawczy i naukowcy spodziewają się już w ciągu 5 lat rozwinąć metody genetyki molekularnej u koni (Bailey E., USA). Szerokie badania dotyczące genomu konia prowadzą Niemcy (Distl O., Hanower) informując o poszukiwaniu markerów dla osteochondrozy, a także białek nasienia istotnych dla płodności ogierów.

Poszukuje się także markerów letniego zapalenia skóry u koni kladrubskich (Horin P., Czechy) i powiązań tej choroby z genem kontrolującym immunoglobulinę E.

Za pomocą metod genetyki molekularnej przeprowadza się także analizę charakterystyki populacji. Na tej sesji przedstawiono wyniki dla populacji Kerry Bog Pony (Heffernan A., Irlandia), Sanfratello (Marletta D., Włochy), Mezöhegyes (Węgry) czy ras hiszpańskich wykorzystywanych w produkcji mięsa (Azor P., Hiszpania).

Bardzo ciekawe doniesienie dotyczyło oceny stopnia zimbredowania koni za pomocą metod molekularnych, se-

TRANSPORT KONI

WARSZAWA – WYŚCIGI

0-501-197-618

0-503-586-627



- Transport na terenie kraju i Europy
- Pogotowie Transportowe 24 h – teren Warszawy i okolic
- Transport ubezpieczony
- Monitoring transportu
- Kierowca z certyfikatem do transportu zwierząt

MINERALPONY® Baby

Ca:P 2,5:1



Specjalna formuła dla zdrowia rosnących źrebiąt i dobrej kondycji fizycznej ciężarnych klaczy

Klacz: codziennie od drugiej połowy ciąży, przez cały okres laktacji i 1 miesiąc po jego zakończeniu

Źrebięta: codziennie po odstawieniu od mleka matki do całkowitego skośnięcia szkieletu (koniec wzrostu)

**Skoncentrowany mineralno - kolagenowy dodatek żywieniowy
Z kolagenem CHP i minerałami kościotwórczymi - w bardzo dobrze przyswajalnej formie
Wzbogacony w niezbędny jod i selen
Do intensywnego odżywienia szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy**

Mineralpony® Baby zapewnia jednocześnie odpowiednią dawkę kolagenowych peptydów CHP i mineralnych substancji kościotwórczych. Połączenie tych związków wpływa pozytywnie na tworzenie się i kostnienie zdrowego szkieletu rozwijającego się płodu, rosnących źrebiąt i młodych koni oraz stanowi doskonałą ochronę aparatu ruchu matki. Klacze, które przyjmowały ten preparat mają zdrowe, silne i prawidłowo rozwinięte źrebięta. Współczynnik Ca:P w jednej dawce nie powinien być nigdy mniejszy od 1:1 i nie wyższy od 3:1 – w Mineralpony® Baby wynosi on 2,5:1.

W przypadku demineralizacji szkieletu klaczy

W bólach kręgosłupa - osteoporoza u klaczy

Dla prawidłowego wzrostu szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy

*Przy zbyt małym lub nadmiernym wzroście wywołanym nieprawidłowym zmineralizowaniem kości
W przypadku obrzęków kończyn*

Skład w dziennej dawce 70 g: kolagenowe peptydy CHP 12740 mg, wapń 10500 mg, fosfor 4060 mg, magnez 5110 mg, sód 3010 mg, jod 700 µg, selen 350 µg, prowitamina A (beta-karoten) 1400 µg, witamina C 462 mg, witamina E 350 mg
Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping. Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.

Wyłączny przedstawiciel w Polsce: ORLING POLSKA Cezary Kuliś

81-503 Gdynia, ul. Płocka 60 tel./fax 058 664 80 79 tel. kom. 0501 167 067 www.orling.pl e-mail: orling@orling.pl

kwencji SNP (Langlois, Francja). Najnowsze analizy DNA (ang. microarrays) pozwalają na ocenę ekspresji, działania genów w poszczególnych tkankach pod wpływem różnych czynników zewnętrznych. Przedstawiano badania dotyczące ekspresji genów na różnych etapach treningu (McGivney B., Irlandia). Za pomocą metod molekularnych można analizować dymorfizm genu płci oraz zastosować tą metodę w seksowaniu nasienia do inseminacji (Han S., Korea Płd.). Poszukiwanie locus poszczególnych genów umaszczenia jest już zaawansowane u koni Maremmano (Verini S., Włochy) czy kuców islandzkich. Poszukiwania mutacji genów regulujących cykl glikogenowy ma duże znaczenie u koni Quarter Horse, gdzie przypadki chorób mięśni są bardzo częste (Herszberg B., Francja). Naukowcy francuscy zidentyfikowali już cztery pojedyncze polimorfizmy nukleotydów (SNP), które mogą mieć związek z miopatią mięśni. Szerokie wprowadzenie badań molekularnych w hodowlę koni, może mieć jednak ograniczenia finansowe – są to bardzo drogie metody.

Ostatnią sesją komisji końskiej EAAP była „aktywność” wyjazdowa dotycząca „produkcji koni w Irlandii”. Irlandzki zespół (Quinn K., Henessy K., Corbally A., O'Hogan) przedstawił podstawowe dane dotyczące przemysłu końskiego w Irlandii, organizacji i hodowli.

W Irlandii znajduje się około 110 tysięcy koni. Na każde 1000 osób przypada 27,5 konia, co stawia Irlandię w rzędzie najbardziej „końskich” krajów Europy. W księgach zapisanych jest 27 500 klaczy hodowlanych. Co roku rejestrowanych jest 6,5 tys. źrebiąt rasy Irish Sport Horse, 1,8 tys. Connemara Pony, 6 tys. Irish Draught, 500 Irish Piebald and Skewbald, 300 Irish Pony Society i 20 Kerry Bog Pony. W latach 2000–2005 liczba zarejestrowanych źrebiąt wzrosła o 80%. W Irlandii średnio na jednego hodowcę przypada 3,75 klaczy. Koński rynek irlandzki jest bardzo zróżnicowany – aż 69% koni hodowanych jest do różnych dyscyplin jeździeckich.

Od 1998 roku w Irlandii działa 4-stopniowy system szkoleniowy, obejmujący 3 stopnie szkolenia krajowego i 1 stopień szkolenia międzynarodowego. Podstawowy model treningu obejmuje następujące etapy:

– wstępny będący zapoznaniem z programem;

- 1 – początkujące ujeżdżenie, skoki do 110 cm oraz CNC* w WKKW;
- 2 – elementarne ujeżdżenie, skoki do 120 cm, CCI* w WKKW;
- 3 – ujeżdżenie na poziomie Prix St.Georg, skoki do 145 cm, CCI**/CCI*** w WKKW;
- 4 – ujeżdżenie Grand Prix, skoki 160 cm, CCI**** w WKKW.

Czwarty poziom realizowany jest międzynarodowo.

Tradycyjnie na EAAP, omawianie produkcji koni w danym kraju odbywa się w terenie – w stadninie lub stadzie, ośrodku treningowym. Uczestnicy EAAP mieli w tym roku możliwość oglądania Centrum Edukacji i Akademii Wyścigową RACE w Kildare oraz Kildangan Stud, należącą obecnie wraz z pięcioma innymi irlandzkimi stadninami – Ragusa, Old Connell, Blackhall i Ballymany Studs do organizacji Darley Stud Management.

Na zakończenie niniejszej relacji wypada wspomnieć, iż w tym roku odbyły się wybory do nowej kadencji Komisji Produkcji Koni EAAP. Tym samym zakończyli swoją kadencję – prezydent William Martin-Rosset (Francja), wiceprezydenci: J. Kennedy (Anglia) i E. Koenen (Holandia) oraz sekretarze: M. Saastamoinen (Finlandia) i E. Sondergaard (Dania). Od roku 2008 w Zarządzie Komisji Produkcji Koni EAAP będą: prezydent Nicoletta Miraglia (Włochy), wiceprezydenci: D. Burger (Szwajcaria), D. Lewczuk (Polska) oraz sekretarz S. Janssens (Belgia).

Najnowszą bardzo ważną inicjatywą EAAP-u jest utworzenie grupy roboczej Equine Education. Głównym, choć nie jedynym celem grupy jest utworzenie jednolitego systemu kształcenia magistrów w hodowli i użytkowaniu koni w Europie. Pozwoli to na utworzenie jednego certyfikatu obowiązującego w całej Europie. Dyskutuje się także włączenie do działań tej grupy certyfikację hodowlanych służb doradczych wzorowanych na amerykańskich „higher education service” oraz studiów podyplomowych.

Po wcześniejszych rozmowach na spotkaniu roboczym tegorocznego EAAP zgłoszono do tej grupy następujące osoby z Polski: prof. Annę Stachurską (AR Lublin), prof. Kazimierza Kosiniaka-Kamysza (AR Kraków), doc. Ewę Jodkowską (AR Wrocław) oraz dr Dorotę Lewczuk (IGiHZ PAN Jastrzębiec). ■



XL



Top Master de Luxe



Comfort Western



Traveller



przyczepy i zabudowy

GENERALNY IMPORTER
POZKRONE S.A.

62-080 Tarnowo Podgórne
ul. Poznańska 37
tel. (061) 814 72 11
fax (061) 814 72 30
e-mail: biuro@pozkrone.pl

www.boeckmann.pl

Cennik reklam i ogłoszeń na stronach WWW kwartalnika „Hodowca i Jeździec”:

Ekspozycja przez miesiąc: 20 zł netto za banner o wymiarach 110x60 pikseli w dziale reklamy i ogłoszeń, 50 zł netto za banner o wymiarach 400x50 pikseli zamieszczony przy winiecie, 100 zł za reklamę na oddzielnej stronie umieszczonej na naszym serwerze

Wykaz sklepów, w których prowadzona jest sprzedaż kwartalnika „Hodowca i Jeździec”:

- Białystok, SJ HIPPIKA, ul. św. Rocha 10 lok. 118, 15-879 Białystok
- Bydgoszcz, KARINO, ul. Sieroca 21, 85-113 Bydgoszcz, tel. 052 371 72 82;
- Bydlin, HIPPIKA, ul. Hardego, 32-313 Bydlin, tel. 032 647 16 70;
- Dębica, CZEMPION, ul. Rzeszowska 66/15, 39-200 Dębica, tel. 014 682 80 88;
- Gliwice, KASZTANKA, ul. Starogliwicka 103, 44-121 Gliwice, tel. 032 230 47 80;
- Kielce, HUBERTUS, ul. Mała 16, 25-012 Kielce, tel. 041 36 81 089;
- Kraków, AMIGO, ul. Rajska 6, 31-124 Kraków, tel. 012 421 77 91; D.C.G. i S-ka, ul. Bora-Komorowskiego 41, 31-876 Kraków, tel. 012 411 41 31;
- Lublin, LARIX KSIĘGARNIA AKADEMICKA, ul. Akademicka 15, 20-033 Lublin, tel. 081 441 11 07; ROMAR, ul. Ciepła 7, 20-403 Lublin, tel. 081 532 11 21;
- Łódź, EQUITOM, ul. Nowomiejska 3, 91-414 Łódź, tel. 042 631 04 85;
- EL-TAN, ul. Rzygowska 180, lokal 15, 93-311 Łódź; HIPPOLAND, ul. Pojezińska 2, 91-322 Łódź, tel. 042 654 38 00;
- Miszewo, STAJNIA MISZEWO, Miszewo 80-297 Banino, tel. 058 684 87 73;
- Ochaby Wielkie, AGENCJA JEŹDZIECKA ANNA I ARTUR ROBER, Ochaby Wielkie 81, 43-430 Skoczów, tel. 033 857 98 22;
- Olsztyn, MONA, ul. Mazurska 12, 10-520 Olsztyn, tel. 089 527 31 62;
- Opole, KALIE, ul. Oleska 117, 45-231 Opole;

- Poznań, MASTER JANG, ul. Wspólna 27, 61-479 Poznań, tel. 061 832 19 21;
- SALON PEGAZ, ul. Lutycka 34, 60-415 Poznań, tel. 061 848 95 82;
- RYMARZ, ul. Woźna 14, 61-777 Poznań, tel. 061 85 305 22;
- Pszczyna, F.H.U. BRANDY, ul. Asnyka 3, 43-200 Pszczyna, tel. 032 210 21 24;
- Siemianowice Śląskie, HORSE MASTER, ul. Krupanka 26, 41-103 Siemianowice Śląskie, tel. 032 220 14 97;
- Szczecin, AMAZONKA, al. Piastów 75, 70-326 Szczecin, tel. 091 488 38 53;
- CAVALLO, ul. Przybyszewskiego 4, 71-277 Szczecin, tel. 091 487 27 49;
- HUBERTUS, ul. ST. Moniuszki 3/1, 71-430 Szczecin, tel. 091 42 30 290;
- Ustrzyki Dolne, F.H.U. HORSEJACHTTUR, ul. Chopina 21, 38-700 Ustrzyki Dolne, tel. 013 471 11 51;
- Warszawa, DERESZ, al. Komisji Edukacji Narodowej, 02-722 Warszawa, tel. 022 855 52 13; MUSTANG, ul. Waszyngtona 122, 04-074 Warszawa, tel. 022 810 94 88; PALOMINO, al. Stanów Zjednoczonych 69, Pawilon C8, 04-028 Warszawa, tel. 022 870 70 37; STAJNIA „BEATA”, ul. Polna 28, 00-625 Warszawa, tel. 022 825 86 37;
- Wrocław, CRAZY HORSE, ul. Przyjaźni 57/23, 53-030 Wrocław, tel. 0501 323 954;
- OXER, ul. Jedności Narodowej 105, 50-301 Wrocław, tel. 071 322 45 08
- Wyszów, PRESSPOINT, ul. Daszyńskiego 32; 07-200 Wyszów



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 m 16
00-673 Warszawa

nr rachunku odbiorcy

68 1240 6175 1111 0000 4571 0410

kwota

imię, nazwisko i adres wpłacającego

tytułem

Prenumerata Hodowcy i Jeźdźca

od numeru

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych przez redakcję Hodowcy i Jeźdźca

stempel
dzienny

podpis

opłata



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 lok. 16, 00-673 Warszawa

nr rachunku odbiorcy

6 8 1 2 4 0 6 1 7 5 1 1 1 1 0 0 0 0 4 5 7 1 0 4 1 0

W P

PLN

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy c.d.

tytułem

Prenumerata Hodowcy i Jeźdźca

tu wpisz numer od którego zamawiasz prenumeratę

od numeru

opłata:

data, pieczęć, podpis(y) zleceniodawcy



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 m 16
00-673 Warszawa

nr rachunku odbiorcy

68 1240 6175 1111 0000 4571 0410

kwota

imię, nazwisko i adres wpłacającego

tytułem

Prenumerata Hodowcy i Jeźdźca

od numeru

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych przez redakcję Hodowcy i Jeźdźca

stempel
dzienny

podpis

opłata



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 lok. 16, 00-673 Warszawa

nr rachunku odbiorcy

6 8 1 2 4 0 6 1 7 5 1 1 1 1 0 0 0 0 4 5 7 1 0 4 1 0

W P

PLN

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy c.d.

tytułem

Prenumerata Hodowcy i Jeźdźca

tu wpisz numer od którego zamawiasz prenumeratę

od numeru

opłata:

data, pieczęć, podpis(y) zleceniodawcy

WYGODA, KLASYKA I STYL

PROFESJONALNY
SERWIS
WOSKOWANIA

Barbour®

Salon Barbour, ul. Warszawska 24, 05-520 Konstancin Jeziorna,
tel. (022) 717 50 11, www.barbour.com.pl,
czynne: pon.-pt. 11.00-19.00, sob. 10.00-15.00

Salon Barbour, Hotel SPA dr Irena Eris,
Wzgórza Dylewskie, Wysoka Wieś 22, tel. (089) 642 51 60,
czynne: pon.-niedz. 10.00-18.00



Carthano I Z

Calvados Z

Candillo Z



Zangersheide jest rozpoznawalną marką w sportowym świecie skoków. W latach siedemdziesiątych przedsiębiorca budowlany, Léon Melchior (1926), założył stajnię sportową w swojej posiadłości w Lanaken i rozwinął ją w stadninę koni.

Jeźdźcy z Zangersheide zdobyli złoty medal na Mistrzostwach Europy (1977 r. Wiedeń) i na Igrzyskach Olimpijskich (1992 r. Barcelona). Johan Heins i Plet Raymakers zdobyli indywidualnie złoty i srebrny medal. Raymakers zdobył go startując na koniu Ratina Z, wyhodowanym przez samego Léona Melchiora, co wyraźnie potwierdziło cel hodowlany Stadniny Zangersheide. Pod koniec 1992 r. w oparciu o sukces Stadniny Zangersheide, Léon Melchior założył Księgę Stadną Zangersheide. Księga Stadna Zangersheide szybko stała się ogólnie uznawanym, wybitnym członkiem rodziny europejskich ksiąg stadnych. Filozofia hodowlana Léona Melchiora przyjęła się na całym świecie; znak Zangersheide  stał się doskonałą marką, którą docenia każdy hodowca i entuzjasta skoków.

**Katalog ogierów Zangersheide dostępny od 10. 02. 2008
na stronie www.bober.info.pl**



Agencja Jeździecka A.A. Bober

Ochaby Wielkie ul. Baranowicka 3, 43-130 Skoczów, tel.: (detał) +48-33-857 98 20, (hurt) +48-33-857 98 22, fax: +48-33-857 98 23,
e-mail: bober@bober.com.pl, www.bober.com.pl

nasze katalogi dostępne są na stronie - bober.info.pl

Przedstawiciel na Polskę, Czechy i Słowację